

JOLANTA ZAŁĘCZNY

BIOGRAFIE  
GODNE PAMIĘCI



BIOGRAFIE  
GODNE PAMIĘCI



**Seria wydawnicza Biblioteka kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”**

- **Tom I.** *Twórcy Polski Niepodległej*, praca zbiorowa pod redakcją Jana Engelgarda, Andrzeja Stawarza i Wiesława L. Ząbka, Warszawa 2008.
- **Tom II.** *Pierwsze dni wolności. Warszawa od 10 do 18 listopada 1918. Wybór materiałów prasowych*, redakcja Andrzej Stawarz, Warszawa 2008.
- **Tom III.** Jolanta Załączny, *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- **Tom IV.** Jolanta Załączny, *Tradycja patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017.
- **Tom V.** Endre László Varga, *Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918*, Warszawa 2018.
- **Tom VI.** Ks. Jerzy Zając, *Czasopiśmiennictwo kościelnej prowincji wileńskiej w II Rzeczypospolitej*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2019.
- **Tom VII.** Janusz Szczepański, *Mazowsze północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku*, redakcja Beata Michalec, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.
- **Tom VIII.** Jacek Emil Szczepański, *Peowiaci i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)*, redakcja Tadeusz Skoczek, Jolanta Załączny, Warszawa 2020.
- **Tom IX.** Jolanta Załączny, *Biografie godne pamięci*, redakcja Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.

Rada redakcyjna serii wydawniczej:

dr Janusz Gmitruk

dr Tadeusz Samborski

dr Tadeusz Skoczek

dr hab. Jolanta Załączny

JOLANTA ZAŁĘCZNY

BIOGRAFIE  
GODNE PAMIĘCI

REDAKCJA

TADEUSZ SKOCZEK

WARSZAWA 2020

Projekt badawczy Pokolenia Polski Niepodległej  
w/umwm-uu/um/KP/2410/2020

Dotacja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego

Publikację recenzowała do druku:

**dr hab. Maria Korybut-Marciniak, prof. UWM**

© Copyright by Jolanta Załączny 2020

© Copyright by Muzeum Niepodległości 2020

ISBN: 978-83-66640-20-7

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości w Warszawie

X Pawilon Cytadeli Warszawskiej

ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl

www.muzeum-niepodleglosci.pl

(Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa: 42 700)

# SPIS TREŚCI

- s. 7 Kilka słów wprowadzenia
- s. 17 Płk Bolesław Mościcki (1877–1918).  
Biografia pisana odwagą i legendą
- s. 33 Żołnierz i pisarz Władysław Jagniętkowski (1856–1930).  
Biografia wpisana w dwie epoki i trzy kontynenty
- s. 57 Mieczysław Mroczek (1889–1939).  
Biografia obrońcy Lwowa
- s. 69 Józef Relidzyński (1866–1964).  
Biografia legionisty, poety, artysty
- s. 85 Józef Mączka (1888–1918).  
Biografia poety w legionowym mundurze
- s. 101 Zofia Lipowicz (1900–1984).  
Biografia kobiety-żołnierza
- s. 113 Hanna Hirszfeldowa (1884–1964).  
Biografia lekarki, kobiety niezwyklej
- s. 127 Ludwik Bronarski (1890–1975).  
Biografia muzykologa wiernego Polsce

- s. 137 Alfons Bronarski (1891–1965).  
Biografia propagatora literatury polskiej w świecie
- s. 149 Józef Teodorowicz (1864–1938).  
Biografia duchownego, myśliciela, wychowawcy, patrioty
- s. 169 Biskup Władysław Bandurski (1865–1932).  
Biografia duchownego, kapelana Legionów, literata  
i „apostoła ducha niepodległości”
- s. 185 Władysław Kowalski (1870–1940).  
Biografia władcy polskiego imperium drzewnego w Mandżurii
- s. 195 Wanda Umińska (1841–1926).  
Biografia aktywistki, patriotki, strażniczki sumień
- s. 213 Kazimiera Bujwidowa (1867–1932).  
Biografia żony i matki, kobiety walczącej z przesądami
- s. 231 Józef Białynia Chołodecki (1852–1935).  
Biografia regionalisty, piewcy wielkości Kresów
- s. 249 Stefan Żeromski (1864–1925).  
Biografia proroka niepodległości, pisarza-posłannika, autorytetu moralnego
- s. 271 Zofia Romanowiczówna (1842–1935).  
Biografia nauczycielki, działaczki, patriotki
- s. 287 Bibliografia
- s. 315 Indeks nazwisk
- s. 331 Indeks miejscowości

KILKA SŁÓW  
WPROWADZENIA





Po latach marzeń, zabiegów i starań o odrodzenie państwa polskiego przyszła ta wyśniona, najjaśniejsza Rzeczypospolita. Była ukoronowaniem działań pokoleń Polaków żyjących w różnych miejscach świata, oddalonych od rodzinnych stron, ale zawsze pamiętających o patriotycznych obowiązkach.

II Rzeczypospolita, czas w historii naszego narodu pod każdym względem szczególny. Krótki, bo zaledwie 20-letni okres budowania, kiedy wysiłkiem wspólnym starano się odtworzyć to, co zaborcy niweczyli przez ponad wiek. Odtworzyć to, co zniszczyła też Wielka Wojna, która przetoczyła się przez ziemie polskie i zaangażowała Polaków do walki pod obcymi sztandarami, w imię obcych interesów, choć przecież własne państwo stawiali na pierwszym planie.

Bo chociaż odrodzona Polska przetrwała tylko 20 lat, to ten czas odegrał istotną rolę zarówno w historii narodu i państwa, jak i w budowaniu narodowej tożsamości. Dwie dekady niepodległego bytu dały Polakom siłę do przetrwania trudnych lat wojny i okupacji, a także niełatwych czasów powojennych. Obraz II RP był często idealizowany, wizja tamtej Polski obrastała mitami, ale mimo wszystko nie można pominąć wpływu tego okresu na kształtowanie świadomości Polaków.

Wszystkie dokonania II RP to działania ludzi, bez których nie byłoby sukcesów politycznych, gospodarczych, militarnych czy kulturalnych. Nie o wszystkich dziś pamiętamy, nie wszystkim udało się oprzeć upływowi czasu lub oddziaływaniu propagandy okresu powojennego. Jednak na przekór przekłamywaniu historii, uproszczeniom i fałszywym ocenom w świadomości Polaków przez lata kształtował się idealizowany często obraz dwudziestolecia, na który duży wpływ miały jednostkowe biografie nie tylko ludzi znanych, ale też osób, które z powodzeniem można nazwać zbiorowością z drugiego planu. Spadek po II Rzeczypospolitej, to właśnie pamięć o takich ludziach, którzy wywarli wpływ na obraz tamtych lat, ale też pamięć o pokoleniu

wychowanym już w wolnej Polsce, ukształtowanym przez ówczesną edukację. Bo najważniejszym dorobkiem II Rzeczypospolitej byli ci, którzy doskonale rozumieli, co kryje się pod pojęciem „niepodległość”, a rozumiejąc, gotowi byli jej bronić w każdy możliwy sposób. Można więc stwierdzić, że to właśnie ludzie stanowili największe dziedzictwo II RP.

Trudno się więc dziwić, że dorobek dwudziestolecia jest wciąż przedmiotem ożywionych dyskusji nie tylko w środowisku naukowym, dyskusji tym bardziej istotnych, że pokolenie II RP już odeszło, więc nasza wiedza o tym okresie czerpana z przekazów rodzinnych straciła swoje źródło. Nie słabnie jednak potrzeba jej poszerzania, choć ocena tego okresu i uczestników tamtych wydarzeń wywołuje zapewne mniejsze emocje.

Była międzywojenna Polska spadkobierczynią czasów zaborów, była okresem utrwalania starych wartości i budowania nowych. Te 20 lat wywarło istotny wpływ na historię Polski i Polaków, bo gdy badacze analizują historię II RP w kontekście jej dorobku i oddziaływania na przyszłość narodu, to często dochodzą do wniosku, że trzeba przede wszystkim docenić postawę ówczesnego społeczeństwa. Można je porównać do pasa transmisyjnego, który przenosił określone wartości i postawy. W tym kontekście cenne może okazać się spojrzenie na wybrane biografie ludzi, których życie przypadło na koniec wieku XIX i początek XX, a dokonania wywarły wpływ na szeroko rozumianą historię. Takie biografie godne są przypomnienia, zachowania w pamięci pokoleń.

Biografia, słowo rodem ze starożytnej greki, oznacza opisanie życia autentycznej postaci. Gatunek funkcjonuje od antyku i wciąż cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem, bo – szczególnie w przypadku biografii postaci historycznych – jest to doskonała metoda pokazania ludzkiego wymiaru historii. Spojrzenie właśnie przez pryzmat osoby

na wydarzenia historyczne pozwala je lepiej zrozumieć, odejść od akademickiego wykładu na rzecz personalizacji tego, co w historii ważne. Rolę jednostkowych biografii dostrzegano zawsze, widziano w nich materiał do budowania wzorców i kreowania postaw współczesnych i przyszłych pokoleń. Wykorzystywano do konstruowania ideału wychowawczego, który rozumiano jako model osobowości o ściśle określonych poglądach i postawach. Nie był to jednak model sztywny, zamknięty w surowych ramach. Jak podkreślał Stanisław Łempicki, „ideał wychowawczy wiecznie się staje, jest wiecznie dziejący i stający się, jak samo życie ludzi, narodów, państw”<sup>1</sup>. Tak żywe były biografie, w których szukano wskazówek dla współczesnych, w skarbcu pamiętek – co poetycko ujął Władysław Bełza – szukano „nadziei i tarczy”<sup>2</sup>. Szczególnie ważne było dostarczanie takich wzorców młodzieży, „podtrzymywanie pamięci społecznej w młodych pokoleniach”<sup>3</sup>, wspieranie wychowania patriotycznego i obywatelskiego. Bohaterowie czasów niedawno minionych utrwalani w świadomości zbiorowej wpisywali się w pamięć historyczną i wywierali wpływ na postawy młodych ludzi, a przyznać trzeba, że w latach 1918–1939 spraw ważnych i osób w nie zaangażowanych, o których trzeba pamiętać, nie brakowało. Należy jednak przyznać, że w II RP przywoływano też sylwetki ludzi z okresu wcześniejszego, w historii Polski królewskiej i Polski czasów zaborów, szukano wzorców, które można byłoby wykorzystać do kształtowania postaw społeczeństwa odrodzonej Rzeczypospolitej.

Poniższy wybór biografii ma charakter subiektywny. Prezentowane tu życiorysy ukazują postawy ludzi żyjących w różnych czasach,

---

<sup>1</sup> S. Łempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów–Warszawa 1937, s. 6.

<sup>2</sup> W. Bełza, *Dawni królowie tej ziemi*, Lwów 1897, b.p.

<sup>3</sup> M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 70.

wywodzących się z różnych środowisk, osób o różnych poglądach, ale połączonych jedną wspólną ideą, jaką była służba Polsce – zaangażowanie w walkę o wolną ojczyznę w okresie poprzedzającym odrodzenie kraju, działania na rzecz wolności, dążenie do wyznaczenia Polsce należnego jej miejsca na mapie Europy i świata w obszarze gospodarki, nauki, kultury. Jest oczywiste, że wykaz nazwisk każdy mógłby uzupełnić własnymi typowaniami, dodać do tego spisu zapewne wiele innych. I taki właśnie był zamysł autorki – zainteresować i zainspirować do poszukiwania innych postaci, o których należy przypominać. Jest jeszcze jeden cel – ukazać rangę jednostkowych działań, rolę poszczególnych osób w budowaniu wspólnego dzieła, jakim była Polska, z jednoczesnym podkreśleniem, że tylko zespolenie takich inicjatyw daje wymierne korzyści. W czasach, gdy tak bardzo poszukuje się autorytetów, gdy wartości zdają się tracić na znaczeniu, ukazanie spersonalizowanych wzorców wydaje się być potrzebne i kształtujące.

Prezentowane sylwetki należały do różnych środowisk i zostały tu zestawione w sposób przemyślany i celowy. Pierwsza grupa to żołnierze zaangażowani bezpośrednio w walkę o niepodległą Polskę. Są spadkobiercami naszego narodowego mitu rycerza i obrońcy ojczyzny, tak mocno wpisanego w społeczną świadomość przez Henryka Sienkiewicza. Ten wzór rycerza w XIX wieku został zrealizowany w osobach powstańców listopadowych i styczniowych, a w okresie Wielkiej Wojny urzeczywistnił się w Legionach. To właśnie legionści byli symbolem walki, otaczano ich szczególnym szacunkiem. W odrodzonej Polsce stali się wzorem dla kolejnych pokoleń<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> Szerzej kult legionistów i ich komendanta został omówiony w: J. Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 256–342.

Na świadomość społeczeństwa polskiego w każdym czasie ogromny wpływ mieli duchowni. W okresie niewoli Kościół był ostoją polskości, a wiara często jej wyznacznikiem. Wśród omawianych postaci nie może więc zabraknąć księży, zarówno dostojników kościelnych, jak arcybiskup Józef Teodorowicz, czy kapelanów idących z posługą do żołnierzy (Władysław Bandurski).

Wyodrębnioną grupę stanowią społecznicy, którzy w różny sposób zaistnieli w świadomości społeczeństwa poprzez realizację misji na rzecz niepodległości i odrodzenia kraju. Angażowali się też w działalność patriotyczną, szerzyli oświatę, nieśli pomoc potrzebującym. W podobny sposób działali też artyści, którzy upatrywali w słowie czy obrazie sposobu na dotarcie do szerokiego grona odbiorców, na propagowanie określonych idei, szerzenie patriotyzmu, kreowanie postaw. Zabiegali o to ludzie nauki, starając się upowszechniać wiedzę o dokonaniach Polaków, ukazywać ich dorobek i talent. Działali w różnym czasie, szczególnie w okresie, gdy Polski nie było na mapie, w wielu częściach świata przypominali jej osiągnięcia. W okresie międzywojennym stali się wzorem działań na rzecz budowania wizerunku polskiej nauki.

Wreszcie nie mogło tu zabraknąć kobiet, które w różny sposób angażowały się w życie społeczeństwa II RP. Kobiety były w gronie walczących, wśród społeczników i ludzi nauki. Kreowały wzorzec osoby łączącej oddanie rodzinie i ojczyźnie, wpisywały się w ideał kobiety-Polki zawsze gotowej do służby. Bez nich nie byłoby możliwe wychowanie kolejnych pokoleń w duchu patriotyzmu i oddania ojczyźnie.

Poszczególne biografie były wcześniej prezentowane przez autorkę niniejszego opracowania podczas konferencji naukowych i audycji radiowych, publikowane w tematycznych monografiach oraz na łamach czasopism krajowych i zagranicznych. Zebrane tu w jedną całość nabierają innego charakteru, w pełniejszy sposób przemawiają i nauczają

(a nie pouczają) swoim przykładem. Dla dzisiejszych Polaków są już elementami przeszłości. Dobrze, jeśli zostaną zachowane w świadomości historycznej, bo z tych „duchowych szczątków przechowywanych w skarbnicy pamięci, czyli w dziejach pamięci zbiorowej”<sup>5</sup> tworzy się materię wyobraźni, która w skodyfikowanej formie jest rozpowszechniana i przekazywana następnym pokoleniom.

---

<sup>5</sup> J. Prokop, *Polskie uniwersum*, „Znak” 1987, nr 390–391, s. 16.







PŁK BOLESŁAW MOŚCICKI  
(1877–1918)

BIOGRAFIA PISANA  
ODWAGĄ I LEGENDĄ\*

\* Sylwetka płk. B. Mościckiego została zaprezentowana w artykule: J. Załączny, *Płk Bolesław Mościcki, kariera wojskowa i kształtowanie się legendy*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1, s. 175–196.

Jego życie przypadło na czas, kiedy Polski nie było na mapie, więc – co zrozumiałe – potrzeba walki o niepodległość wpisała się mocno w biografię Mościckiego. Urodził się w 1877 roku w Wysokiem Mazowieckiem, w rodzinie drobnoszlacheckiej. Ojciec Ludwik walczył w powstaniu styczniowym w oddziale płk. „Wawra”, uczestniczył w potyczkach pod Prąśnikami, Zbrzeźnicą, Jedwabnem. Za udział w powstaniu został aresztowany i uwięziony w Łomży, a potem wcielony przymusowo do armii carskiej<sup>1</sup>.

Bolesław Mościcki doskonale zdawał sobie sprawę, że chcąc w przyszłości służyć ojczyźnie z bronią w ręku musi zdobyć odpowiednie wykształcenie. Jediną drogą była wówczas edukacja wojskowa w armii carskiej. Rozpoczął więc służbę w Starokolskim Batalionie Zapasowym, a stamtąd trafił do szkoły piechoty w Czugujewie. Podobnie jak inni Polacy był świadomy, że „dla Polaka w mundurze moskiewskim w domach polskich w Królestwie i w krajach zabranych wstęp jest wzbroniony. W owych czasach, jeśli służąc w wojsku moskiewskim chciało się myśleć i czuć po polsku, trzeba było jechać w głąb Rosji, a jeszcze lepiej na Sybir”<sup>2</sup>.

W roku 1902, po ukończeniu nauki, został przeniesiony do Mandżurii i służył w Zaaamurskim Okręgu Straży Granicznej. W stopniu porucznika (rotmistrza) uczestniczył w wojnie rosyjsko-japońskiej, a po jej zakończeniu – jako dowódca szwadronu kawalerii – walczył z partyzantką tunguską. Potem ukończył oficerską szkołę kawalerii w Petersburgu.

Brał udział w I wojnie światowej, dowodząc szwadronem 2. Zaaamurskiego Pułku Kawalerii. Odznaczył się bohaterstwem w 1915 roku w bitwie pod Horodenką, za co został odznaczony Krzyżem św. Jerzego. Rok później za szarżę pod Neterpinami otrzymał Złotą

---

<sup>1</sup> J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, [b.m.] 1930, s. 31.

<sup>2</sup> K. Koźmiński, *Kamienie na szaniec*, Lwów 1937, s. 77.

Szablę. Za zaangażowanie i poświęcenie został nagrodzony licznymi rosyjskimi odznaczeniami wojskowymi oraz awansowany do stopnia podpułkownika.

W roku 1917 mianowano go pułkownikiem i wyznaczono na dowódcę 1. Zaamurskiego Pułku Kawalerii<sup>3</sup>. Ten rok stał się datą graniczną w karierze wojskowej Mościckiego. W lipcu trafił do pułku ułanów polskich wydzielonego z polskiej dywizji strzelców i objął dowództwo pułku w Porohach w Małopolsce Wschodniej<sup>4</sup>. Już wtedy cieszył się dobrą opinią. Podkreślano, że to

(...) wielki żołnierz i dobry Polak... Chwila ta dla pułku ma wielkie znaczenie. Pułk, przebijający się z wysiłkiem przez burzę dziejową, która wówczas szalała nad światem, potrzebował dowódcy o żelaznej woli i gorącym sercu, który potrafiłby, niosąc wysoko hasło: Honor i Ojczyzna, przez wszystkie niebezpieczeństwa iść przebojem. Takim właśnie dowódcą był pułkownik Mościcki<sup>5</sup>.

Przed dowódcą pułku stanęło trudne zadanie zorganizowania tej formacji, „w tych kilku dniach musiał ze zlepku tęgich szwadronów utworzyć spoisty, pod względem organizacyjnym i uzdolniony do zadań bojowych, pułk ułanów”<sup>6</sup>. Mościcki niezwykle poważnie i odpowiedzialnie podszedł do nowych wyzwań. Rozumiał doskonale, że podstawą przyszłych sukcesów wojskowych jest nie tylko wyszkolenie, ale też właściwe traktowanie podwładnych. Dbał więc o żołnierzy, a także o miejscową ludność, od której zależało przecież położenie armii.

---

<sup>3</sup> J. Maciejewski, *Saga o 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. pułkownika Bolesława Mościckiego*, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 67–68; M. Wrzosek, *Mościcki Bolesław Euzebiusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 139–140.

<sup>4</sup> H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 79.

<sup>5</sup> A. Wojciechowski, *Zarys historii wojennej 1 pułku ułanów krechowieckich*, Warszawa 1929, s. 8.

<sup>6</sup> H. Bagiński, op. cit., s. 81.

Kiedy w Stanisławowie wycofujące się oddziały 11. Dywizji Piechoty Moskiewskiej zaczęły plądrować miasto i zabierać dobytek jego mieszkańcom, burmistrz Antoni Stygar zwrócił się do Mościckiego w prośbę o pomoc. Wówczas pułk stanął w obronie mieszkańców, a potem pozostał w Stanisławowie do czasu wycofania się kozaków. Takim postępowaniem ułani zdobyli wdzięczność miejscowej ludności, która odpłaciła się im serdeczną gością<sup>7</sup>. Mościcki tak tłumaczył swoją postawę: „Broniłem miasta od maruderów, bo tak mi dyktował obowiązek Polaka i człowieka, muszę jednak walczyć dalej z wrogiem, przeciw któremu dobyłem broni, bo tak mi nakazuje honor żołnierza!”<sup>8</sup>.

W lipcu 1917 roku pułk od strony Krechowiec osłaniał miasto przed nadciągającymi wojskami niemieckimi.

Pod wsią Krechowcami, niemal na oczach ludności Stanisławowa – pułk stacza krwawy bój, prowadzony przez ułanów z niezwykłą brawurą i groźną zaciekłością. Ułani szarżowali raz po raz piechotę nieprzyjacielską, odpierają krwawo przeciwnatarcia, w składzie czterech zaledwie szwadronów powstrzymują i zwycięsko odpierają w pięciogodzinnym boju napór dwu i pół batalionów piechoty niemieckiej, zyskując sobie najgorętsze słowa podziękowania ze strony rosyjskiego naczelnego wodza gen. Kornułowa oraz pełne podziwu uznanie dowództwa niemieckiego, któremu atakowany przez ułanów oddział Bawarczyków meldował o polskich natarciach wykonywanych „z wściekłością i nadzwyczajną odwagą”<sup>9</sup>.

O tym, jak Mościcki rozumiał patriotyzm i żołnierski honor, świadczyć może list wysłany do burmistrza Stanisławowa, w którym podkreślał, że „polscy ułani spełnili jedynie swój obowiązek żołnierski i stanęli w obronie honoru armii rosyjskiej, w szeregach której, związani

---

<sup>7</sup> Objaśnienie do *Listu pułkownika Mościckiego*, Biblioteka Narodowa (dalej: BN) DŻS IA 5 Cim.

<sup>8</sup> K. Koźmiński, op. cit., s. 85.

<sup>9</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 277–278.

przysięgą i poczuciem honoru żołnierza, walczą”<sup>10</sup>. Wyraził też głębokie przekonanie, że „ta Ukochana Polska Nasza zmartwychwstaje teraz z gruzów i podnosi się do życia. Wspaniała. Niepodległa i Silna”<sup>11</sup>. Miał nadzieję, że „gdy ta Święta Nasza Polska nareszcie światu świtać będzie, to wszyscy Jej synowie po świecie rozsiani w niej swoje miejsce odnajdą i jej tylko służyć będą (...)”<sup>12</sup>.

Wielokrotnie dawał Mościcki dowody patriotyzmu. Na łamach prasy pisano o jego zachowaniu na bankiecie wydanym na cześć francuskiej misji wojskowej. Wszyscy obecni podkreślali bohaterstwo francuskich sojuszników, natomiast nie wspomniano nawet o zaangażowaniu Polaków. Kiedy przedstawiciel misji płk Tabouhis, wznosząc toast za zwycięstwo, powiedział: „Francja jest piękna, Anglia bogata, Rosja wielka, a Polska – będzie”<sup>13</sup>, oburzony Mościcki zerwał wówczas z piersi wszystkie ordery rosyjskie i rzucił je na ziemię z okrzykiem: „Nie dla Rosji lub Francji biję się, ja walczę tylko dla Polski!”<sup>14</sup>. Takie zachowanie wywarło ogromne wrażenie na zebranych.

Mościcki został uhonorowany licznymi odznaczeniami: orderem św. Jerzego 4. stopnia, św. Włodzimierza 3. i 4. stopnia, św. Anny 2., 3. i 4. stopnia, św. Stanisława 2. i 3. stopnia, Krzyżem św. Jerzego dla oficerów 4. stopnia, francuskim krzyżem wojskowym Croix de Guerre, rumuńską gwiazdą, włoskim krzyżem wojskowym<sup>15</sup>. Pośmiertnie został wyznaczony przez komisję pułkową do odznaczenia orderem wojskowym Virtuti

---

<sup>10</sup> List pułkownika Mościckiego, BN DŹS IA 5 Cim.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> K. Koźmiński, op. cit., s. 88.

<sup>14</sup> W 10-tą rocznicę bohaterskiej śmierci płk. B. Mościckiego, „Polska Zbrojna” 1928, nr 49, s. 3.

<sup>15</sup> Nekrolog Bolesława Mościckiego, „Placówka. Pismo Codzienne” 1918, nr 45, s. 1.

Militari IV klasy<sup>16</sup>. Ponadto otrzymał Krzyż Niepodległości z Mieczami i Krzyż Walecznych.

Od 15 września 1917 roku pułk dowodzony przez Mościckiego kwaterował w Dukorze koło Mińska i podlegał dowódcy I Korpusu Polskiego. Od czasu bitwy pod Krechowcami pułk zyskał nazwę Krechowieckiego, a dzień 24 lipca stał się świętem pułku<sup>17</sup>.

Na początku roku 1918 Bolesław Mościcki dowodził 1. Pułkiem Ułanów Krechowieckich i brał udział w walkach z Rosją Radziecką. Ponadto 11 lutego został wybrany na szefa polskiej delegacji, która miała dotrzeć do Warszawy i omówić z Radą Regencyjną warunki powrotu I Korpusu do kraju. W skład delegacji weszli chor. Maruszewski, ppor. Bisping, chor. Żaboklicki, jako wolontariusz uł. Witold Wańkowicz oraz dowodzący szwadronem rtm. Romer. Droga do Warszawy nie była jednak łatwa, bo 17 lutego doszło do walki z oddziałami bolszewickimi pod Łopatyczami. Mościcki szybko ocenił beznadziejność sytuacji, więc – chcąc chronić towarzyszących mu żołnierzy – odesłał szwadron, zaś z resztą delegacji, w cywilnych strojach, postanowił przedzierać się do kraju. Jednak por. Żaboklicki, chor. Maruszewski i uł. Wańkowicz dostali się do niewoli<sup>18</sup>.

Następnego dnia, w pobliżu leśniczówki Dub koło Łunińca doszło do tragicznego zdarzenia. Mościcki został otoczony prawdopodobnie przez miejscowych chłopów. Jak przystało na żołnierza, bronił się dzielnie, ale „zginął Pierwszy Żołnierz Krechowiec nie na czele swych

---

<sup>16</sup> Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (dalej: AMWP), Opisy czynów bojowych, sygn. 832/IV. Protokół posiedzenia komisji pułkowej nr 3 z 19 sierpnia 1924 r.

<sup>17</sup> Przydomek funkcjonował powszechnie, choć oficjalna nazwa została zatwierdzona dopiero w kwietniu 1919 r. i odtąd formacja nosiła nazwę 1. Pułk Ułanów Krechowieckich im. Pułkownika Bolesława Mościckiego.

<sup>18</sup> *Śmierć pułkownika Mościckiego*, „Kurier Płocki. Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej” 1918, nr 55, s. 3; J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, cz. 2, Warszawa 1919, s. 25; H. Bagiński, op. cit., s. 229–233.



ułanów, lecz w gęstwinie leśnej, w puszczy białoruskiej, w drodze do Polski”<sup>19</sup>. Potem jego śmierć zestawiono z realiami śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. W prasie pojawiły się opisy, według których otaczającym go wrogom, żądającym oddania broni odpowiedział: „Oręż weźmiecie tylko od umarłych”<sup>20</sup>. Było wiele wizji okoliczności śmierci dzielnego dowódcy. W relacji por. Bispinga, otoczony przez wroga Mościcki „odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru”<sup>21</sup>, zaś uł. Witold Wańkiewicz, relacjonując wydarzenia, podkreślał odwagę Mościckiego: „Sądzone było w niej polec dwom bohaterom Krechowicz: pułkownikowi Mościckiemu i podporucznikowi Łebkowskiemu. Niech groby ich po wieki otaczają skrzydła sławy i cześć Narodu”<sup>22</sup>.

Misję Mościckiego tak podsumował jego bezpośredni przełożony, gen. Józef Dowbor-Muśnicki:

Wysyłając płk. Mościckiego do Rady Regencyjnej dałem mu jako eskortę doborowy szwadron Krechowieckiego pułku z instrukcją: „za wszelką cenę dotrzeć do linii niemieckich”. Tymczasem płk. Mościcki mych rozkazów ściśle nie wykonał, eskortę odesłał, a przedzierając się w pojedynkę, został zamordowany. Szkoda tak dobrego żołnierza, ale zawsze tak się kończy, gdy podwładny nie spełnia rozkazów i chce być mądrzejszy od dowódcy. Zginęłaby może eskorta, ale Mościcki ocalałby i cel osiągnął<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> K. Koźmiński, op. cit., s. 91. We wniosku o przyznanie orderu *Virtuti Militari* znalazł się zapis: „(...) zginął śmiercią tragiczną z rąk bolszewików d. 18 lutego 1918 pod leśniczówką Dub g. mińskiej”; cyt. za: *Wielka księga kawalerii polskiej 1918–1939*, t. 4, Warszawa 2012, s. 11. Nekrolog, zob.: „Placówka. Pismo Codzienne” 1918, nr 45, s. 1.

<sup>20</sup> W. Tomaszewski, *Szef pułku ułanów krechowieckich*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 50, s. 3.

<sup>21</sup> „Gazeta Lwowska” 1918, nr 55, s. 3. O okolicznościach śmierci pisano na łamach czasopisma „Ilustracja Polska (Placówka)” 1918, z. 12 i 1919, z. 3.

<sup>22</sup> M. Wańkiewicz, *Z bojów z bolszewikami*, „Ilustracja Polska (Placówka)” 1919, z. 3, s. 26. O Maksymilianie Łebkowskim pisał W. Sieroszewski, *Ułan Krechowiecki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 13, s. 151.

<sup>23</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Wspomnienia*, Warszawa 2008, s. 188.

Ofiarna służba dla Polski oraz tragiczna śmierć w drodze do kraju szybko uczyniły z Mościckiego bohatera, który „za Polskę bił się i za Polskę poległ samotnie”<sup>24</sup>, a potem stały się podstawą rodzącej się legendy, którą dodatkowo podsycał sam rytuał pogrzebu.

Specjalnie wysłana ekspedycja pod wodzą rtm. Romera przywiozła zwłoki Mościckiego do Mińska. Przygotowaniem pogrzebu zajął się komitet złożony z przedstawicieli organizacji społecznych i wojska. Do Mińska przybył szwadron ułanów 1. pułku. Ciało bohaterskiego pułkownika w zamkniętej trumnie wystawiono 7 marca o godz. 16 w kościele katedralnym, gdzie następnego dnia o godz. 11 odprawiono nabożeństwo żałobne, na które wstęp mieli tylko posiadacze specjalnych biletów. Po nabożeństwie podniosła mowę wygłosił ks. dr Józef Herget. Głos zabrali też: przedstawiciel wojska i delegat Rady Miasta Mińska. Zwłoki pogrzebano w podziemiach kościoła katedralnego<sup>25</sup>.

Pogrzeb zgromadził tłumy<sup>26</sup>. Poległego dowódcę zegnali towarzysze broni, za trumną szedł też jego koń, zwany Krechowiakiem<sup>27</sup>, okryty kirem. Uroczystości żałobne w Mińsku zostały sfotografowane i sfilmowane. Nagranie pokazano m.in. 25 czerwca 1918 roku w kinie Casino w Łodzi, o czym informowano na łamach czasopisma „Godzina Polski”<sup>28</sup>. Dla upamiętnienia pogrzebu bohaterskiego pułkownika wydano okolicznościową pocztówkę<sup>29</sup>.

---

<sup>24</sup> A. Bogusławski, *Dwudziestolecie Krechowiec*, „Naród i Wojsko” 1937, nr 30, s. 4.

<sup>25</sup> *Pogrzeb pułk. Mościckiego*, „Placówka. Pismo Codzienne” 1918, nr 46, s. 1.

<sup>26</sup> Muzeum Niepodległości w Warszawie (dalej: MN), F 11670, F 11671.

<sup>27</sup> Losy konia opisuje J. Maciejewski, op. cit., s. 228.

<sup>28</sup> „Godzina Polski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki” 1918, nr 171, s. 8.

<sup>29</sup> MN, P 1232.

Legenda bohaterskiego dowódcy rozkwitła w wolnej Polsce. W miejscu jego śmierci 2 listopada 1930 odsłonięto pamiątkowy obelisk. Bohaterska sylwetka Mościckiego została utrwalona w poezji. Jak donosił „Tygodnik Ilustrowany” słowami wiersza żegnał ukochanego dowódcę porucznik J. Pogórski i cały 1. pułk ułanów. Odchodził bowiem „prawy syn Polski, rozmiłowany w jej historii, wierny jej tradycjom”<sup>30</sup>. Opisywano okoliczności śmierci pułkownika, który padł między krwawe wrzosa, pytając którądy prowadzi droga do ojczyzny<sup>31</sup>.

Mościcki stał się też bohaterem *Ballady Krechowieckiej*, do której słowa napisał Franciszek Ksawery Pusłowski w oparciu o relację por. Włodzimierza Bema de Cosban<sup>32</sup>. Muzykę skomponował J. Denis Doche. Odtworzono w niej wojskowy życiorys Mościckiego, przypominając jego zasługi w obronie Stanisławowa („Gdy Stanisławów cierpiał gwałt psubrata,/ Ułanów naszych zesłał miastu Bóg”<sup>33</sup>), odwagę w boju oraz gotowość poświęcenia dla ojczyzny.

Postać płk. Mościckiego otoczona była szacunkiem żołnierzy 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. W muzeum pułku gromadzono pamiątki z nim związane. Według wpisów w inwentarzu przechowywano tam: fotografię leśniczówki Dub, w okolicy której zginął pułkownik (poz. nr 15), fotografię kopca usypanego w miejscu jego śmierci (poz. nr 16), fotografię pierwszego krzyża postawionego w miejscu odnalezienia zwłok Mościckiego, fotografię pułkownika (poz. nr 24), urnę alabastrową z ziemią spod Krechowiec podarowaną w 15. rocznicę bitwy przez społeczeństwo Stanisławowa (poz. nr 40) wraz z dyplomem ofiarowanym razem

---

<sup>30</sup> *Bohaterskiej pamięci pułk. Bolesława Mościckiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1928, nr 8, s. 161.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Włodzimierz Bem de Cosban (1889–1954), oficer, literat, publicysta, absolwent Oficerskiej Szkoły Kawalerii w Petersburgu, oficer armii rosyjskiej, od 1915 r. oficer w Dywizjonie Ułanów Polskich płk. Bolesława Mościckiego, od 1918 r. w WP.

<sup>33</sup> *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć... Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, opr. A. Roliński, Kraków 1996, s. 207.

z urną (poz. nr 41), dyplom z uchwałą Rady Miejskiej m. Stanisławowa zawierającą słowa uznania dla 1. pułku za obronę miasta (poz. nr 42), pierścionek metalowy z emaliowanym proporczykiem – własność Bolesława Mościckiego (poz. nr 57), Krzyż Niepodległości z Mieczami nadany Mościckiemu (poz. nr 61), pistolet Steyer 1915 w futerale, zdobyty pod Krechowcami, własność Mościckiego (poz. nr 67), siodło polowe oficerskie (poz. nr 71), list napisany przez szefa misji wojskowej belgijskiej do śp. Bolesława Mościckiego wyrażający uznanie dla pułkownika za okrycie się chwałą pod Krechowcami (poz. nr 124), broszurę *Pod Krechowcami*, autorstwa Włodzimierza Bema de Cosban<sup>34</sup>.

Marzenie płk. Mościckiego, aby wrócić do wolnej Polski spełniło się dopiero po śmierci. W roku 1921 władze wojskowe otrzymały zgodę na ekshumację zwłok i przetransportowanie ich do kraju. Odbyło się to w sposób bardzo uroczysty. 29 lipca 1921 roku kondukt z ciałem pułkownika dotarł do granicy. Tam oczekiwał specjalny pluton dowodzony przez ppor. Józefa Czapskiego. W skład plutonu – na mocy rozkazu nr 486 z 2 sierpnia 1921 roku – wchodził najlepszy ułani z poszczególnych pododdziałów. Ułani wyznaczeni do eskortowania zwłok do kościoła koszarowego zostali wcześniej odpowiednio umundurowani<sup>35</sup>.

Na stacji kolejowej w Stołpcach pluton przejął trumnę i eskortował ją do Augustowa. 19 sierpnia prochy płk. Mościckiego dotarły do koszar 1. Pułku Ułanów Krechowieckich w Augustowie. Szczątki pierwszego dowódcy powitał dowodzący pułkiem mjr Zygmunt Podhorski. Przy dźwiękach marsza pułkowego pododdziały oddały honory i trumnę złożono w kaplicy garnizonowej, gdzie odbyły się uroczystości pogrzebowe<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> Inwentarz muzealny znajduje się w zbiorach AMWP, sygn. 13825/1C. W zbiorach MWP zachowały się niektóre pamiątki i materiały archiwalne.

<sup>35</sup> AMWP, Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów Krechowieckich 1921– b.p., Rozkaz nr 486 z 2 VIII 1921.

<sup>36</sup> J. Szlaszyński, *1 Pułk Ułanów Krechowieckich w Augustowie (1921–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 63/4, s. 79.

W rozkazie dziennym z 19 sierpnia 1921 roku zapisano: „Dnia dzisiejszego transportem kolejowym odejdzie ciało płk. Mościckiego do złożenia go w podziemiach kościoła św. Krzyża w Warszawie. Eskortować ciało będzie pluton zbiorowy ze sztandarem oraz pluton trębaczy. Dowódcą eszelonu wyznaczono rtm. Chmielewskiego”<sup>37</sup>.

22 sierpnia w specjalnym wagonie zaadoptowanym na kaplicę, pod eskortą plutonu honorowego i w towarzystwie sztandaru pułkowego trumna ruszyła do Warszawy. Plutonom dowodził rtm. Czesław Chmielewski. Po dwóch dniach pociąg dotarł do stolicy. Na dworcu z honorami wojskowymi powitał trumnę komendant stołecznego garnizonu gen. Stefan Suszyński, wcześniej dowodzący pułkiem krechowieckim. Kondukt z trumną na lawecie ruszył ulicami stolicy w kierunku Krakowskiego Przedmieścia do kościoła św. Krzyża. Na czele orszaku szedł biskup Stanisław Gall. Przed trumną maszerowały oddziały wojskowe i trębacz pułku. Żołnierze nieśli odznaczenie zmarłego. W kondukcie szedł też koń pułkownika, wspomniany już Krechowiak.

Na stopniach kościoła stanął Józef Piłsudski, by uroczyście powitać prochy bohatera. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, a wśród nich marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński, minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt, wiceminister gen. por. Eugeniusz de Hennig-Michaelis. Przybyli też przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Włoch, Rumunii, Serbii oraz francuskiej misji wojskowej z gen. Henry Niessellem. Obecni byli generałowie: Józef Dowbor-Muśnicki, Wacław Iwaszkiewicz, Mieczysław Norwid-Neugebauer, delegacja rady miejskiej, poczty sztandarowe cechów, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji. Przyjechała delegacja mieszkańców Stanisławowa,

---

<sup>37</sup> AMWP, Rozkazy dzienne..., op. cit. b.p., Rozkaz nr 503 z 19 VIII 1921.

licznie zjechali do Warszawy mieszkańcy Kresów. Nie zabrakło oczywiście tłumów warszawiaków, co nadało pogrzebowi charakter manifestacji patriotycznej<sup>38</sup>.

Uroczystość prowadził dowódca garnizonu gen. Stefan Suszyński w towarzystwie zastępcy płk. Henryka Budkowskiego. Mszę żałobną odprawił biskup Stanisław Gall w asyście kapelanów wojskowych. Obecny był też kardynał Aleksander Kakowski<sup>39</sup>. Podniosłą mowę żałobną wygłosił kapelan 1. pułku ułanów ks. Wojtczak. Podczas uroczystości głos zabrali: oficer 1. pułku płk Żółkiewski, reprezentant mieszkańców Stanisławowa Seidler i przedstawiciel ludności kresowej Porębski. Płk Żółkiewski przypomniał postać zmarłego, „kreśląc w pięknej i porywającej formie sylwetę duchową bohatera spod Krechowiec i Stanisławowa”<sup>40</sup>. Goście z Kresów dziękowali za obronę miasta i zapewniali o swojej pamięci i wdzięczności. W uznaniu zasług Mościcki został pośmiertnie odznaczony przez Józefa Piłsudskiego Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari.

Trumna została złożona w krypcie kościoła św. Krzyża. Wśród wieńców, które ją pokryły wyróżniały się te z polnych kwiatów i kłosów zbóż z pól pod Krechowcami oraz wieniec misternie upleciony przez mieszkańców ziemi mińskiej. Był też wieniec od Józefa Piłsudskiego.

Na tablicy nagrobnej umieszczono napis informujący, że Bolesław Mościcki dowódca i szef 1. Pułku Ułanów Krechowieckich poległ 18 lutego 1918 roku śmiercią bohaterską. Później w nawie bocznej kościoła znalazła się – wykonana wg projektu Antoniego Madeyskiego z roku 1922 – pamiątkowa płyta przedstawiająca rannego Mościckiego. U góry umieszczony został napis: „Ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu”,

---

<sup>38</sup> *Warszawa bohaterowi Krechowiec*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 36, s. 1.

<sup>39</sup> M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938)*, Warszawa 2015, s. 139.

<sup>40</sup> *Pogrzeb bohatera Krechowiec*, „Kurier Warszawski” 1921, nr 233, s. 8.

a poniżej płaskorzeźby epitafium będące dowodem pamięci ze strony towarzyszy broni.

O pogrzebie donosiła prasa. Wszędzie z szacunkiem pisano o zmarłym, o jego zasługach, służbie wojskowej i honorze. Podkreślano, że był jednym z filarów tradycji armii. Również ten warszawski pogrzeb upamiętniono specjalną kartką, na której umieszczono portret Mościckiego oraz informację o okolicznościach bohaterskiej śmierci<sup>41</sup>.

W II Rzeczypospolitej przetrwała pamięć o płk. Mościckim. Co roku, w rocznicę śmierci, z inicjatywy dowództwa pułku ułanów celebrowano mszę za jego duszę<sup>42</sup>.

Takie uroczyste nabożeństwo odprawiono m.in. w roku 1928 w kościele św. Krzyża w Warszawie. Przybyli na nie: Prezydent RP Ignacy Mościcki, przedstawiciele władz państwowych, generalicja, delegacje wszystkich pułków garnizonu warszawskiego, instytucji i organizacji, a także 1. pułku ułanów noszącego imię płk. Bolesława Mościckiego. Przy symbolicznym katafalku i przed tablicą pamiątkową stanęła warta honorowa. Mszę celebrował biskup Stanisław Gall, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Słonimski. Prezydent i generałowie złożyli wieńce na trumnie Mościckiego<sup>43</sup>.

Na łamach prasy przypominano sylwetkę płk. Mościckiego przy okazji rocznicy bitwy pod Krechowcami. W roku 1937, w dwudziestą rocznicę jego śmierci, w czasopiśmie „Naród i Wojsko” Antoni Bogusławski pisał, że bitwę tę można porównać do Somosierry i Rokitny, a jej chwała znana jest w świecie. Mocno też akcentował charakteryzujące Mościckiego poczucie żołnierskiego obowiązku i głęboki patriotyzm<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> Materiały w zbiorach AMWP.

<sup>42</sup> O nabożeństwach informowała prasa, np. „Żołnierz Polski” 1922, nr 9, s. 15.

<sup>43</sup> *Za duszę ś.p. płk. Bolesława Mościckiego*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 50, s. 3.

<sup>44</sup> A. Bogusławski, op. cit., s. 4.

Pamięć o bohaterskim pierwszym dowódcy kultywowało Koło Krechowiaków. Każdorazowo podczas zjazdu Koła odwiedzano warszawski grób Mościckiego. Szczególną oprawę miał zjazd w roku 1938, w dwudziestą rocznicę śmierci pułkownika. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Krzyża odprawił ks. Wojtczak. Potem w kasynie uczczono pamięć Mościckiego okolicznościowymi referatami, które wygłosili rtm. Dziewanowski, senator Kazimierz Bisping, ppłk Lilewski. Wzmianki o tym wydarzeniu ukazały się w wielu gazetach<sup>45</sup>.

Kiedy w roku 1935 wznoszono na Sowińcu w Krakowie kopiec ku czci Piłsudskiego, przywożono tam ziemię z pól bitewnych i miejsc związanych z postaciami wybitnych Polaków. 28 listopada 1935 roku pobrano ziemię z miejsca, gdzie poległ płk Mościcki. Jak zapisano w protokole, uczestniczyli w tej uroczystości: starosta powiatu nieświeskiego Czesław Zbierański, ordynat nieświeski Albrecht ks. Radziwiłł, Marian Roch Kowalski, płk Władysław Obuch-Woszczatyński, komendant posterunku Policji Państwowej Stanisław Kurzeja<sup>46</sup>. Ziemię dostarczył na Sowiniec 10 grudnia 1935 roku płk Władysław Obuch-Woszczatyński<sup>47</sup>.

Postać Mościckiego stawiana była za wzór młodym pokoleniom. Opisywano jego odważne szarże, przypominano niezłomną postawą. Stał się przykładem odwagi, honoru, oddania, więc trudno się dziwić, że z przekonaniem podkreślano, iż „Nazwisko jego powinno być znane każdemu dziecku szkolnemu, a osoba stawiana za wzór”<sup>48</sup>. Biografię bohaterskiego dowódcy ułanów spopularyzował Karol Koźmiński, wpisując ją w kanon wzorców patriotycznych II Rzeczypospolitej.

---

<sup>45</sup> W 20. rocznicę śmierci, „Kurier Poranny” 1938, 21 lutego; „Expres Lubelski” 1938, 22 lutego; „Dziennik Białostocki” 1938, 22 lutego; „Expres Wileński” 1938, 22 lutego.

<sup>46</sup> AMWP, Akta różne 1920–1939, sygn. 832/IV, Protokół z pobrania ziemi z miejsca, gdzie w 1918 lutego 18 został zabity ś. p. płk. Bolesław Mościcki, b.p.

<sup>47</sup> AMWP, Akta różne, sygn. 832/IV, Pismo Związku Legionistów Puławskich z 10 grudnia 1935 r., b. p.

<sup>48</sup> „Głos Rembertowa i osiedli podmiejskich” 1931, nr 6, s. 3.





ŻOŁNIERZ I PISARZ  
WŁADYSŁAW JAGNIĄTKOWSKI  
(1856–1930)

BIOGRAFIA WPISANA  
W DWIE EPOKI  
I TRZY KONTYNENTY\*

\* Materiał został wydany w postaci odrębnej publikacji w ramach cyklu Wykłady na Cytadeli: J. Załączny, *Władysław Jagniątkowski (1856–1930). Biografia niebanalna*, Warszawa 2016 oraz zaprezentowany w audycji PR EUREKA – *Biografia tak niebanalna, jak losy jej bohatera*, emisja 27 kwietnia 2016; <https://www.polskieradio.pl/7/5098/Artykul/1613413,Biografia-tak-niebanalna-jak-losy-jej-bohatera> [dostęp: 19.04.2020].

Władysław Jagniątkowski urodził się w okresie międzypowstańowym, zmarł w roku 1930, w wolnej już Polsce. Przyszedł na świat 7 grudnia 1856 roku na Mazowszu we wsi Michałów nad rzeką Pilicą. Był synem Franciszka (gorzelnego z Michałowa) i Marianny (Marii) z Lewandowskich. Brat matki Walenty był powstańcem styczniowym<sup>1</sup>. Często opowiadał o swoich przeżyciach z okresu walk powstańczych. Na kształtowanie postawy życiowej i ideałów znaczący wpływ mieli też rodzice, którzy „zakorzenili w swoich synach głęboką miłość do wszystkiego, co piękne, wzniosłe, szlachetne, prawdziwe! (...) rozwinęli pasję dla bohaterstwa i wszechświatowej sławy”<sup>2</sup>.

Jako dziecko marzył Jagniątkowski, by zostać wędrownym muzykiem, poznawać świat i ludzi. I choć nie spełniła się ta skrywana głęboko myśl, to jego życie było niekończącą się wędrówką, bo przecież „Polak z przyrodzenia ma ustawiczną chciwość do pielgrzymowania”<sup>3</sup> i „nie ma takiego kąta na ziemi, gdzie los nie rzuciłby Polaka. Jesteśmy wszędzie i wszędzie zostawiamy swoją krew lub łzy”<sup>4</sup>.

Jagniątkowski uczył się w szkole realnej w Łowiczu<sup>5</sup>. W roku 1878 wstąpił do armii carskiej<sup>6</sup>. W tym czasie była to dla Polaków w zaborze

---

<sup>1</sup> Walenty Lewandowski (1823–1907), żołnierz Legionu Polskiego na Węgrzech, działacz emigracyjny, wykładowca w Szkole Polskiej w Nancy; w powstaniu styczniowym naczelnik wojenny województwa podlaskiego. Brał udział w bitwach z wojskami rosyjskimi pod Siedlcami, Sycyną, Łukowem, Osinami, Wolą Wodyńską. Trafił do niewoli i decyzją Polowego Sądu Wojennego skazany został na śmierć. Wyrok zamieniono na osiedlenie bez praw na Syberii. W 1877 r. powrócił do kraju, osiadł w Warszawie. M. Turowicz, *Walenty Teofil Lewandowski*, [w:] PSB, t. 17, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 211–213.

<sup>2</sup> W. Jagniątkowski, *W krainie bokserów*, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków 1913, s. 21–22.

<sup>3</sup> *Pisma poetyckie polskie Sebastiana Fabiana Klonowicza*, Kraków 1858, s. 109.

<sup>4</sup> Z. Dębicki, *Legia Cudzoziemska*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, bezpłatny dodatek do „Gazety Toruńskiej” i „Gazety Codziennej” 1910, s. 1.

<sup>5</sup> Wspomnienie o tej szkole zawarł w powieści *W krainie bokserów...*, op. cit., s. 11. Władysława Jagniątkowskiego wymienił w swoich notatkach Tadeusz Gumiński, informując że Władysław znalazł się w *Kalendarzyku* na rok 1921 i 1923, natomiast nie figurował w *Roczniku Oficerskim*. Jako miejsce jego zamieszkania wskazał błędnie ul. Tłomackie w Warszawie; Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej: APW), Oddział w Łowiczu, zespół 354. Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego, sygn. 263.

<sup>6</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, (dalej: CAW), Akta Personalne, sygn. 551, Karta Ewidencyjna, b.p.

rosyjskim jedyna droga awansu, dawała szansę na zdobycie wykształcenia, które potem mogło się przydać, gdy – w co mocno wszyscy wierzyli – powstanie polskie wojsko. Jagniątkowski uczył się w Wojskowej Szkole Inżynieryjnej w Petersburgu, gdzie ukończył 2-letni kurs. Już podczas studiów wykazał się zdolnościami technicznymi, budował miny przeciwforteczne, skonstruował pierwszy przyrząd do pomiarów na odległość<sup>7</sup>. Naukę ukończył w roku 1881 w stopniu podporucznika<sup>8</sup> i rozpoczął służbę w wojskach saperskich. Nie pozostał tam jednak na dłużej. Nie wiadomo, czy pod wpływem wspomnianego wuja Walentego, czy może z innych powodów, podjął decyzję o porzuceniu służby w armii rosyjskiej<sup>9</sup>.

Opuszczając kraj, nie należał do ludzi majątnych. Dzięki wsparciu brata i wuja mógł opłacić podróż i pierwsze dni pobytu na obczyźnie. Nie przerażały go jednak przeciwności losu, był młody, zdrowy, pełen optymizmu, choć opuszczał kraj i najbliższych nie bez żalu i wzruszenia, mając świadomość, że nie ma żadnej pewności powrotu.

Przez Austrię i Szwajcarię pojechał do Francji i 13 lipca 1885 roku dotarł do Paryża, gdzie zamierzał wstąpić do francuskiej armii i rozpocząć nowy etap życia. Niestety, we Francji cudzoziemców nie przyjmowano do wojska. Było to pierwsze niepowodzenie, trzeba było szukać innych źródeł utrzymania, a przede wszystkim nauczyć się języka francuskiego. Jagniątkowski miał się różnych zajęć, roznosił ulotki, przepisywał w biurze adresy, przez 7 tygodni pracował jako kreślarz w biurze konstrukcyjnym Gustawa Eiffla.

---

<sup>7</sup> *Życiorys W. Jagniątkowskiego*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1930, t. 7, s. 742.

<sup>8</sup> J. Pachoński, *Władysław Jagniątkowski*, [w:] PSB, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 320.

<sup>9</sup> *Ś. p. płk Władysław Jagniątkowski*, „Żołnierz Polski” 1930, nr 4, s. 79. Zdaniem Wojciecha Sulewskiego Jagniątkowski mógł być członkiem organizacji konspiracyjnej i wyjechał, uciekając przed grożącym mu aresztowaniem; W. Sulewski, *Konterfekty dziwnych Polaków*, Warszawa 1973, s. 117. Informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach.

W Paryżu pracował nad projektem udoskonalonego karabinu, mając nadzieję, że zainteresują się nim francuskie władze wojskowe i to pozwoli mu na wstąpienie do armii. Zaprezentował swój wynalazek ministrowi wojny gen. Georges'owi E. Boulangerowi. Niestety, poza podziękowaniem ze sztabu wojskowego nie było żadnego odzewu<sup>10</sup>. Dla cudzoziemca dostęp do armii francuskiej nadal był niemożliwy.

Pozostało więc Jagniętkowskiemu tylko jedno rozwiązanie – Legia Cudzoziemska<sup>11</sup>, bowiem – jak pisał Józef Miłkowski – „znajdują się zawsze Polacy, których po przodkach odziedziczona zapewne żyłka awanturnicza popycha do zaciągnięcia się do tego niezwykłego i niebanalnego wojska”<sup>12</sup>. Już wcześniej zgłaszało się do francuskiej armii wielu Polaków, skuszonych obietnicą tworzenia przez rząd francuski narodowych pułków. Takie pułki nie powstały, a 16 grudnia 1835 roku zapadła decyzja o powołaniu Legii Cudzoziemskiej, w której obowiązywała zasada całkowitego pomieszczenia grup narodowościowych<sup>13</sup>.

1 lipca 1837 roku Jagniętkowski, pełen nadziei, zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej. Żył – jak inni – wyidealizowanym obrazem służby, inspirował go mit tej formacji budzący wśród wszystkich młodych ludzi ciekawość i ogromną żądzę przygody<sup>14</sup>.

---

<sup>10</sup> Życiorys W. Jagniętkowskiego..., op. cit., s. 742.

<sup>11</sup> Formacja wojskowa utworzona w 1831 r. dla prowadzenia podbojów. Nie miała prawa walczyć na terenie Francji. Składała się wyłącznie z żołnierzy-cudzoziemców, często o awanturniczej przeszłości.

<sup>12</sup> J. Miłkowski, *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska*, Warszawa [1910], s. 10.

<sup>13</sup> P. Montagnon, *Historia Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993, s. 23.

<sup>14</sup> R. Bielecki, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa–Łódź 1992, s. 3.

Legia! Ten wyraz czarodziejski, który przejmując drżeniem niejedną wyobraźnię, obciążoną dziedzicznym upodobaniem do przygód rycerskich (...). Iluż Polaków szukało tam ujścia dla swoich bujnych temperamentów, ucieczki przed zmaganiem się z trudnymi warunkami życia, atmosfery życia żołnierskiego bez trosk i kłopotów codziennych, bez szarej, żmudnej walki o jutro równie szare i żmudne?<sup>15</sup>

Chociaż zapewne zdawał sobie sprawę, że Legia to zbiór ludzi z całego świata, a w szeregi tej formacji ściągnęły ich nędza i głód, był przekonany o konieczności takiego wyboru. Miał świadomość, że to dla niego jedyna perspektywa, bo w ten sposób stał się żołnierzem, członkiem francuskich sił zbrojnych<sup>16</sup>. Miał też nadzieję na wielką przygodę, egzotyczne podróże, zdobycie majątku.

Do Legii przyjmowano wszystkich w wieku od 18 do 35 lat, nie pytając o żadne dokumenty. Jak pisał Jagniętkowski, wystarczyło przedstawić się w biurze mera pierwszego lepszego miasta francuskiego i wyrazić życzenie służenia w Legii. „Najlepiej jednak wstępować, mając lat 25 skończone”<sup>17</sup>, a Jagniętkowski miał prawie 31 lat. Odjął więc sobie trzy lata i w ten sposób uzyskał gwarancję przyjęcia do tej formacji. Nikt nie sprawdzał prawdziwości personaliów, podawano więc zmyślone dane i na tej podstawie wystawiana była książeczka wojskowa i podpisywany kontrakt. Podawaniu nierealnych danych sprzyjał też fakt, że ochotnicy nie znali francuskiego, a pochodzili przecież z całego niemal świata<sup>18</sup>. Motywy wstępowania były różne, jedni – jak np. Polacy

---

<sup>15</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 1.

<sup>16</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, cz. 1, Warszawa [1909], s. 41.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>18</sup> Wystarczy tu zacytować dane, które przytoczył Jagniętkowski: „1 pułk cudzoziemski zawierał dnia 1 stycznia 1898 roku: 1 612 Francuzów, 1 551 Alzatzczyków, 1 441 Prusaków, 1 007 Belgijczyków, 573 Szwajcarów, 268 Włochów, 214 Austro-Węgrów, 106 Luksemburczyków, 65 Holendrów, 51 Hiszpanów, 41 Rosjan

czy Irlandczycy – nieposiadający własnej armii, podejmowali służbę wojskową, inni szukali źródła zarobku (Prusacy, Rosjanie), jeszcze inni – awanturnicy i wyrzutki społeczeństwa – szukali wrażeń.

Natomiast Jagniątkowski tak skomentował po latach swój wybór, przypominając nierealne marzenia młodego emigranta:

Odczuwałem już w sobie ducha legionisty, czułem, że jeżeli sposobność się nadarzy, to będę walczył jak lew i jeżeli kula mnie ominie, to wkrótce zostanę oficerem. Potem, marzyłem dalej – może zrobię jakiś wojskowy wynalazek, wstąpię do Akademii Generalnego Sztabu i powoli, powoli dobiję się rangi generała... Następnie przedstawię rządowi mój wielki projekt, projekt nowej armii...<sup>19</sup>.

Na początku swej wojskowej kariery w Legii nie zdawał sobie sprawy z czekających go trudności. Nie wiedział, że służba jest ciężka, a ponadto, że napotka jeszcze wiele innych problemów, z których

straszną przykrością i niewypowiedzianą męką moralną jest konieczność codziennego życia w środowisku złożonym z ludzi niskich, podłych, brutalnych, złodziei, pijaków, rozpustników, nie posiadających żadnego wstydu, żadnych zasad moralnych, konieczność obcowania z ludźmi bez serca, zgangrenowanymi do szpiku kości, na których nic nie działa, a którzy, zmuszeni głodem, przychodzą do legii, bo świat pluje na nich, bo ich wciąż odrzuca, jak bałwany odrzucają zgniłe trupy. (...) Trzeba ogromnej woli, zahartowanej do znoszenia wszelkich przeciwności i udręczeń, trzeba bardzo wyrobionego charakteru, a nade wszystko trzeba jakiejś mocnej wiary, jakiejś krzepiącej idei przewodniej, ażeby się utrzymać w równowadze, nie złamać i dojść do celu<sup>20</sup>.

---

i Polaków, 29 Amerykanów, 29 Turków i Egipcjanów, 21 Anglików i Irlandczyków, 13 Arabów, 13 Serbów, 10 Rumunów, 10 Szwedów i Norwegczyków, 9 Greków, 1 Portugalczyk, 1 Murzyn i 1 Indianin"; ibidem, s. 47.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>20</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 2.



Niedawny porucznik carskiej armii został szeregowym w Legii Cudzoziemskiej. Trafił do punktu zbornego w Oranie i tam zetknął się po raz pierwszy ze starymi wiarusami, którzy – jak pisał – opowiadali „bajeczne swe przygody w Indiach, na Madagaskarze, w Senegal; wpa-  
trzeni jak w cudowne obrazy, nadstawiamy uszy, podziwiamy ich boha-  
terskość; olśnieni – pożeramy każde słowo w nadziei, że z czasem i my  
pójdziemy za ich przykładem”<sup>21</sup>. Życie w obozie pozbawione było jed-  
nak romantyzmu, zdominowały je codzienne czynności. Po trwającym  
pół roku szkoleniu wysyłano legionistów w głąb Algierii, a marzenia  
konfrontowano z brutalną rzeczywistością, która pokazała, że „ciężkie  
to życie legionisty, który nie umie ani pisać, ani mówić po francusku;  
sypiamy na barłogu, robactwa pełno, brud, upał”<sup>22</sup>.

Jagniątkowski trafił do specjalnego plutonu, w którym szkolono le-  
gionistów umiejących czytać i pisać po francusku. Dowódcą był Polak,  
kpr. Szafranski. Po ośmiu miesiącach otrzymał awans na kaprała<sup>23</sup>.  
Wkrótce wysłano żołnierzy do fortu Geryville – był to czterodniowy  
marsz na granicę Sahary, a potem do Maroka i Algierii.

Władysław Jagniątkowski był uważnym obserwatorem, z zaintereso-  
waniem oglądał otaczający go świat, ale dostrzegał też zepsucie moralne  
w szeregach Legii. Konfrontował waleczność Algierczyków, o których pi-  
sał: „ (...) dzielny naród. Dumny, hardy, waleczny, pełen rycerskich przy-  
miotów, kocha swój kraj bez granic i (...) nieustannie oczekuje sprzyjają-  
cych okoliczności, ażeby wywalczyć swoją niezależność”<sup>24</sup> z brutalnością  
Francuzów. Doświadczył głębokiego rozczarowania francuską armią  
kolonialną, odczuł, jak ciężka i męcząca jest służba pod obcą komendą.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 68–69.

<sup>22</sup> Ś. p. *płk Władysław Jagniątkowski...*, op. cit., s. 80.

<sup>23</sup> W. Jagniątkowski, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 1, s. 77.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 102–103.

Jak większość legionistów marzył o podróżach do dalekich krajów. Ciekawość świata pchała go w regiony znane do tej pory tylko z opowiadań. Poprosił o przeniesienie do Tonkinu. Odbył długą podróż przez Morze Śródziemne, Kanał Sueski, Morze Czerwone, potem przez Ocean Indyjski do Zatoki Tonkińskiej. Podróż po bezkresnym oceanie sprzyjała rozmyślaniom, „(...) z pewnością owa przestrzenna alienacja nie była uczuciem przyjemnym, choć właśnie pod wpływem morskiej ciszy i nocnej samotności powracał Jagniątkowski do snutych w takich chwilach rozważań natury egzystencjalnej”<sup>25</sup>. Podczas podróży zapisał: „Patrząc na ten kolosalny obszar wód, na tajemniczy księżyc płynący w nieskończonej przestrzeni, tysiące myśli człowiekowi krąży po głowie, zapomina on o ziemi, o politycznych niesnaskach narodów, przestaje być egoistą, przestaje być czymś, co się liczy w tym ogromie świata!”<sup>26</sup>.

Czas wykorzystał na obserwacje przyrody i ludzi, których gnała w daleki świat chęć przygody, a także na poznawanie egzotycznych ludów. Opisywał ich obyczaje, wierzenia i mentalność. Notował dygresje o charakterze filozoficznym i egzystencjalnym<sup>27</sup>, spisywał swoje spostrzeżenia dotyczące zarówno spraw wojskowych, jak i piękna przyrody<sup>28</sup>.

W Tonkinie Jagniątkowski trafił do biura ppłk. Vinckel-Mayera i został rysownikiem-topografem w sekcji kartograficznej<sup>29</sup>. Szybko dał się

---

<sup>25</sup> M. Kania, *W drodze do Indochin. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniątkowskiego*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2007, nr 2 (29) <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/29/index.php?i=016> [dostęp: 12.12.2015].

<sup>26</sup> W. Jagniątkowski, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 2, s. 143.

<sup>27</sup> Zwraca na to uwagę Marcin Kania. Jego zdaniem wprowadzone do tekstu partie informacyjne zaburzają nieco fabułę: M. Kania, *W marszu przez Afrykę. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniątkowskiego*, [w:] *Podróż i literatura 1864–1914*, pod red. E. Ichnatowicz, Warszawa 2008, s. 375–376.

<sup>28</sup> Zapiski W. Jagniątkowskiego dot. pobytu w Tonkinie zostały współcześnie opublikowane na łamach czasopisma „MMS Komandos” 1998, nr 6, s. 35–36; nr 7/8, s. 38–39; nr 9, s. 29–30; nr 10, s. 27–28.

<sup>29</sup> W. Sulewski, *Konterfekty...*, op. cit., s. 126.

poznać jako osoba kompetentna, odpowiedzialna, a jego wykształcenie wyniesione z carskiej uczelni wojskowej, znajomość języka rosyjskiego i niemieckiego spowodowały, że w 1890 roku uzyskał awans na stopień sierżanta. Z wielkim zapałem odnawiał stare mapy Tonkinu i rysował nowe, porządkował bibliotekę i archiwum, a wieczorami uczył się historii i geografii, taktyki, fortyfikacji, artylerii, strategii, topografii, administracji i języka francuskiego<sup>30</sup>. Uważnie obserwował otaczający go świat. Dostrzegał budzenie się kolonialnej Azji i zaniepokojenie tym faktem krajów europejskich: „Azja, od kilkudziesięciu lat drażniona bagneta-  
mi europejskimi (...), poczyną tracić sen i cierpliwość! Budzi się, przeciera oczy, ziewa, pragnie zerwać się na równe nogi! Europa zaczyna się niepokoić (...)”<sup>31</sup>.

Nie opuszczały go też myśli o sprawach polskich. Często towarzyszyły mu takie refleksje:

(...) my Polacy jesteśmy z natury marzycielami! I chociaż często brak nam wytrwałości, to jednak, dzięki wrodzonej marzycielskiej skłonności, potrafimy znosić i cierpieć o wiele więcej niż inne narody, potrafimy przekształcać się w bohaterów! Marzenie, jeżeli nie przechodzi w stan chorobliwy, podtrzymuje zawsze nadzieję, a nadzieja u wszystkich narodów świata pozwala żyć i działać<sup>32</sup>.

Ważne dla niego wydarzenie miało miejsce w 1890 roku, kiedy to dekretem Prezydenta Francji otrzymał obywatelstwo francuskie i jako podoficer przeniósł się do francuskiej armii kolonialnej<sup>33</sup>. Była to istotna zmiana, „bo chociaż dla sierżanta Legia Cudzoziemska przedstawia sytuację bardzo dogodną pod względem materialnym,

---

<sup>30</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 2, s. 162.

<sup>31</sup> Idem, *Kartki z podróży*, Warszawa 1909, s. 35.

<sup>32</sup> Idem, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 2, s. 162.

<sup>33</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego...*, op. cit., s. 742.

to jednak moralnie człowiek czuje się zawsze cudzoziemcem; przy wyjściu z wojska nie posiada żadnej opieki rządowej i jest, że tak powiem, wykolejony!”<sup>34</sup>. W nowej sytuacji zaczął z nadzieją patrzeć w przyszłość. Planował po kolejnych dwóch latach służby wstąpić do szkoły w Saint Maixent, zdać pomyślnie egzaminy i uzyskać stopień podporucznika oraz prawo do umundurowania na koszt państwa. Musiał jednak sprostać najpierw kolejnym wyzwaniom stawianym przed kartografem. Zlecono mu przygotowanie – na podstawie licznych materiałów zgromadzonych przez cesarza – nowej mapy Annamu<sup>35</sup>. Prace trwały kilka miesięcy i były bardzo wyczerpujące, Jagniętkowski okupił to ciężką chorobą. Cesarz, doceniając wysiłki Polaka, nagrodił go orderem Smoka Annamu.

Służba w Indochinach nie była łatwa, legioniści mieli napięty plan dnia, a do tego musieli stawić czoła największemu przeciwnikowi – przyrodzie. Jagniętkowski dostrzegał jej potęgę: „wszystko było nieznane, drzewa żelazne, twarde jak kamień, nie dające się naciąć zwyčajnym toporem, drzewa hebanowe, palisandrowe, drzewa pachnące: kamforowe, sandałowe”<sup>36</sup> oraz czyhające na Europejczyka zagrożenia: „Cisza nocna w Tonkinie przesycona wonią różnorodnych kwiatów, zmieszana z przenikającym zapachem opium i wiecznie palących się na cześć przodków kadzideł, upajała jakoś błogo każdego Europejczyka i wytwarzała w jego imaginacji dziwnie fantastyczne urojenia”<sup>37</sup>.

Jagniętkowski wielokrotnie wyróżnił się na polu bitwy, podczas walk pod Hu-The zachował spokój i zimną krew, przejmując dowództwo

---

<sup>34</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 2, s. 166.

<sup>35</sup> Na mocy układu z 1883 r. Wietnam podzielono na trzy części: południowa Kochinchina była kolonią francuską, centralny obszar to Annam pod zarządem marionetkowego cesarza, a Tonkin był pod zwierzchnictwem rezydenta.

<sup>36</sup> W. Jagniętkowski, *Polak w Legii...*, op. cit., cz. 2, s. 155.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 131–132.

po zabitych oficerach. Zawsze miał jednak poczucie zagrożenia śmiercią, bo jego zdaniem odwaga to tylko poza, każdy się boi, a jedynym czynnikiem podtrzymującym morale żołnierza jest głęboka wiara w przeznaczenie, w swoją szczęśliwą gwiazdę<sup>38</sup>.

Pobyt w Indochinach sprzyjał intelektualnemu i duchowemu rozwojowi Jagniętkowskiego. To tam narodził się przyszły powieściopisarz, który będzie „umiał twórczo wykorzystać zgromadzony podczas tułaczki obszerny materiał wspomnieniowy. Nie nadużywał go jednak, nie kreował, nazbyt – także – nie ubarwiał”<sup>39</sup>.

Działaniami dowódczymi i strategicznymi oraz zdolnościami organizacyjnymi zdobył uznanie przełożonych. Nie udało mu się jednak dostać do szkoły wojskowej w Saint Maixent, bo na przeszkodzie stanęła słaba znajomość języka francuskiego, uniemożliwiająca zdanie egzaminów wstępnych<sup>40</sup>. W roku 1892 uzyskał awans na stopień podporucznika w formacji strzelców senegalskich, skąd trafił potem do piechoty morskiej<sup>41</sup>. Rok później został przeniesiony z Legii Cudzoziemskiej do 7. Pułku Piechoty Marokańskiej stacjonującego w porcie Rochefort<sup>42</sup>. Chcąc podnieść swoje kwalifikacje, ukończył w Paryżu kurs elektrotechniczny, w Avignon kurs pontonowy, w Cherbourgu kurs budowy torped<sup>43</sup>.

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 191.

<sup>39</sup> M. Kania, *W drodze do Indochin...*, op. cit.

<sup>40</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego...*, op. cit., s. 742.

<sup>41</sup> *Ś. p. płk Władysław Jagniętkowski...*, op. cit., s. 80.

<sup>42</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, t. 3, Warszawa 1933, s. 600. M. Gmurczyk-Wrońska, powołując się na materiały z Archiwum Gąsiorowskiego w Bibliotece Ossolińskich, podaje, że po roku 1892 Jagniętkowski na żądanie francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych został „wykreślony z poddaństwa rosyjskiego przez rozkaz cesarza Mikołaja II i jednocześnie otrzymał prawa obywatelskie Rzeczypospolitej francuskiej”; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996, s. 136. Wydaje się jednak, że nadanie obywatelstwa francuskiego nastąpiło wcześniej.

<sup>43</sup> CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b.p.

W latach 1892–1895 uczestniczył w wojskowych wyprawach kolonialnych do Senegalu, Dahomeju i na Madagaskar<sup>44</sup>. Poczynione podczas kolejnych wypraw obserwacje stały się potem materiałem do publikacji, będących połączeniem literatury podróżniczej, wojennej oraz beletrystyki. Kampanię senegalską opisał w książce *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*<sup>45</sup>. Bohater powieści, Stanisław Jarczyński ma wiele cech autora, jest Polakiem i francuskim oficerem, zna język rosyjski, zajmuje się ulepszaniem torped<sup>46</sup>. Autor zwracał uwagę na nieprzyjazną przyrodę, tropikalne choroby, wymagającego przeciwnika. Do samej kampanii francuskiej odnosił się bez entuzjazmu, nie podzielał powszechnej wśród żołnierzy chęci grabieży<sup>47</sup>.

W roku 1895 uczestniczył w podboju Madagaskaru. Kontyngent Legii liczył 22 oficerów i 812 legionistów, w gronie tym było 41 Polaków<sup>48</sup>. Był to powołany specjalnie na tę wyprawę 200. Regiment Piechoty Liniowej. W jego skład weszli reprezentanci wszystkich francuskich okręgów wojskowych oraz wybranych jednostek stacjonujących w koloniach. Z madagaskarskiej ekspedycji wróciło 20 oficerów i 358 legionistów<sup>49</sup>. Dla Jagniętkowskiego los był znów łaskawy. Przeżył, choć nabawił się febry. Za udział w tej wyprawie otrzymał awans na porucznika. I znowu ożyło jego zacięcie literackie. Zapamiętane sceny, zapiski i wspomnienia posłużyły do napisania książki *Ona i Madagaskar, czyli walka z kobietą*.

---

<sup>44</sup> R. Marcinek, *Barwne życie fortyfikatora Westerplatte*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. 33, Kraków 2001, s. 172.

<sup>45</sup> W. Jagniętkowski, *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, cz. 1, Warszawa [1912].

<sup>46</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>47</sup> Szerzej na temat kampanii dahomejskiej: P. Montagnon, *Historia Legii Cudzoziemskiej...*, op. cit., s. 106–111. Zob. też: W. Sulewski, *Jak porucznik Jagniętkowski walczył z amazonkami*, „Barwy” 1972, nr 4, s. 10–12.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 86.

Potem przeniesiono go do Paryża, służył w 23. Pułku Piechoty Kolonialnej, następnie w oddziale saperskim w Avignon. Został zatrudniony też w wydziale uzbrojenia marynarki, a następnie w latach 1898–1899 w Ministerstwie Marynarki Wojennej, gdzie zajmował się projektem nowej torpedy<sup>50</sup>. Za wynalazek pozwalający na zwiększenie celności torped otrzymał nagrodę od francuskiej admiralicji.

Zmienił też stan cywilny, 29 sierpnia 1896 roku w La Barre pod Paryżem poślubił Magdalenę Karpińską, córkę Leopolda i Otolii z Jarochowskich ze Śremu<sup>51</sup>. Niezbyt długo jednak przebywał w Paryżu. W roku 1900, już w stopniu kapitana, został ponownie przeniesiony do Tonkinu, a potem do Chin, gdzie brał udział w tłumieniu powstania bokserów. Jego kompania jako pierwsza wdarła się na mury Pekinu, za co został przedstawiony do Legii Honorowej V klasy<sup>52</sup>. Doświadczenia z tego okresu opisał w powieści *W krainie bokserów*. Poza opisem walk oraz oryginalnych krajobrazów, pobrzmiewa w niej szacunek dla mądrości chińskich i zainteresowanie naukami Konfucjusza, a także głęboka refleksja nad światem i poszukiwaniem prawdy<sup>53</sup>.

Przez kolejne 10 lat Jagniętkowski pełnił służbę w różnych formacjach na terytorium Francji i w koloniach francuskich w Azji i Afryce. Był wielokrotnie odznaczany. Poza wspomnianym już orderem Smoka Annamu i krzyżem oficerskim Legii Honorowej, mógł pochwalić się medalem wyprawy algierskiej i wyprawy chińskiej, medalem wyprawy na Madagaskar, orderem japońskim Skarbu Świętego, Palmami Akademickimi<sup>54</sup>. Obywatelstwo francuskie umożliwiło mu na koniec

---

<sup>50</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego...*, op. cit., s. 743.

<sup>51</sup> „Dziennik Poznański” 1896, nr 199, s. 5.

<sup>52</sup> *Życiorys W. Jagniętkowskiego...*, op. cit., s. 743; *Encyklopedia Wojskowa*, op. cit., t. 3, s. 600. Jagniętkowski utrwalił to w powieści *W krainie bokserów*, op. cit., s. 211.

<sup>53</sup> W. Jagniętkowski, *W krainie bokserów*, op. cit., s. 10–11.

<sup>54</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, op. cit., t. 3, s. 601.

objęcie stanowiska dowódcy fortów nadmorskich na Riwierze. Po 25 latach służby, 1 lipca 1912 roku, odszedł w stan spoczynku i wtedy odwiedził rodzinne strony. Po powrocie do Paryża zaangażował się w działalność niepodległościową prowadzoną przez Związek Strzelecki w miastach Europy Zachodniej (Paryż, Genewa, Zurich, Bruksela)<sup>55</sup>. W latach 1913–1914 był instruktorem i wykładowcą, prowadził zajęcia z taktyki<sup>56</sup>. Dzięki jego zaangażowaniu udało się w 1913 roku zorganizować w Paryżu strzelecką szkołę oficerską, której absolwenci zasilili potem Legiony i armię odrodzonej Polski. Wśród słuchaczy byli m.in.: Waław Sieroszewski, Andrzej Strug, Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Jako były oficer armii carskiej i żołnierz Legii Cudzoziemskiej Jagniętkowski dysponował wiedzą i doświadczeniem, „w sposób bardzo obrazowy uczył strzelców taktyki. Strategią w ogóle się nie zajmował”<sup>57</sup>.

Na potrzeby polskiego środowiska niepodległościowego w Paryżu utworzył Jagniętkowski towarzystwo sportowo-bankowe „Ekonomia”. Zamierzał szeroko propagować jego działalność, w tym celu wyjechał po raz kolejny do Polski. Wybuch wojny zaskoczył go w Zakopanem, został na krótko internowany przez Austriaków w Krakowie, skąd udało mu się przedostać ponownie do Francji i powrócić do czynnej służby wojskowej. Początkowo został przydzielony do dowództwa frontu Montrouge, a od 1915 pracował w sztabie misji francusko-angielskiej na froncie północnym. Walczył na odcinku Palais–Bethune<sup>58</sup>.

---

<sup>55</sup> J. Pachoński, op. cit., s. 320. Przed wybuchem wojny okręg zagraniczny Strzelca liczył ponad 300 członków. Byli wśród nich: rzeźbiarz Xawery Dunikowski, malarz Leopold Gottlieb, Michał Sokolnicki, Tadeusz Kasprzycki.

<sup>56</sup> W. Jagniętkowski, *Pierwsze kroki (Wspomnienia z 1912 r.)*, „Błękitny Weteran. Organ Stowarzyszenia B. Armii Polskiej we Francji” 1937, nr 3, s. 5.

<sup>57</sup> M. Wołos, *Związek Strzelecki w Paryżu przed pierwszą wojną światową*, [w:] *Drogi do niepodległości. Ziemie polskie w dobie odbudowy państwa polskiego*, red. Z. Karpus, M. Wojciechowski, Toruń 2003, s. 42. Zob. K. Zachert, *Polskie drużyny strzeleckie zagranicą*, „Polska Zbrojna” 1934, nr 67.

<sup>58</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, op. cit., t. 3, s. 600; CAW, sygn. AP 551, *Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych z 11 sierpnia 1921*.



Kiedy w 1917 roku dowiedział się o tworzonej we Francji polskiej armii, poczuł wszechogarniającą radość:

Na tę wiadomość uczułem prawdziwy zawrót głowy! Armia polska! Nareszcie! Wszak każdy z nas już od najmłodszych lat o niej marzył, tworzył najdziwniejsze projekty zdobycia jej niepodległości! Ileż to razy, pamiętam jeszcze w Legii Cudzoziemskiej na Saharze, złączeni tęsknotą za krajem układaliśmy fantastyczne plany naszych przyszłych zwycięstw! A potem... w Chinach, na Madagaskarze, w Sudanie i innych cmentarzach napotykaliliśmy włóczących się naszych rodaków!<sup>59</sup>

Na wezwanie ministra wojny przybył do Paryża i niezwłocznie stanął w Misji Wojskowej Francusko-Polskiej u gen. Louisa Archinarda. W sztabie misji spotkał ppłk. Adama Mokiejewskiego oraz kilku Francuzów, a także Polaków nieznających języka polskiego (m.in. Radziwiłła i Poniatowskiego). W tym gronie był jedynym starszym oficerem armii francuskiej władającym biegle językiem polskim<sup>60</sup>. W skład sztabu wchodził: mjr Rybiński, kpt. Pinon, por. Zieliński, por. Esman, por. dr Levenhart, por. de Rasev, ppor. Mieczysław Rodzyński i Wacław Gąsiorowski, a ponadto doradca fachowy Tirman, kontroler Beuve-Mery, szef propagandy Lichtenberg, doradca prawny Blanche, intendent Taupenas, lekarz naczelny Collomb<sup>61</sup>. Zadaniem misji było zorganizowanie werbunku do polskiego wojska, zarówno w armii francuskiej, jak i wśród jeńców niemieckich w obozach na terenie Francji oraz wśród Polonii amerykańskiej.

---

<sup>59</sup> W. Jagniętkowski, *Armia Polska we Francji*, „Błękitny Weteran. Organ Stowarzyszenia B. Armii Polskiej we Francji” 1937, nr 4, s. 1.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 1. Ten etap życia został przedstawiony w: J. Załączny, *Służba Władysława Jagniętkowskiego w Armii Polskiej we Francji*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 2 (54), s. 115–134.

<sup>61</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna...*, op. cit., s. 428–429.

Punkty werbunkowe powstały w Le Mans, Bordeaux, Lyonie, Nicei, Oranie. Na potrzeby szkoleniowe władze przekazały obóz wojskowy w Sillé-le-Guillaume w departamencie Sarthe. Kpt. Jagniątkowski był odpowiedzialny za organizację obozu<sup>62</sup>. Do pomocy miał administrację obozu złożoną z czterech oficerów francuskich (komendant mjr Blanchard, kpt. Dechamps, kpt. Dutrey i por. Bufquin) i dwóch Polaków (Chlewiński i Nowak)<sup>63</sup>.

Pierwszy transport przybył do Sillé-le-Guillaume w sierpniu 1917 roku. Byli to głównie oficerowie z armii francuskiej, niemieckiej, z Holandii i uciekinierzy z Niemiec. Jagniątkowski kierował obozem i nadzorował przygotowanie żołnierzy, pod jego okiem „wrzała praca organizacyjna i szkoleniowa”<sup>64</sup>. Stan liczebny obozu szybko rósł, 15 sierpnia 1917 roku było tam już 240 oficerów i 247 szeregowych, 1 września liczba szeregowych wzrosła do 392, a 1 października w obozie zakwaterowane były 832 osoby<sup>65</sup>. O tym, że jest to obiekt polski świadczył napis „Obóz Wojsk Polskich” przy wejściu, ozdobiony białym orłem oraz sztandarami francuskim i polskim. Żołnierze otrzymali czapki-rogatywki z orzełkiem i polskie odznaki. Na naramiennikach kurtek i płaszczy nosili odtąd białego orła na amarantowym tle<sup>66</sup>. 15 listopada 1917 roku utworzono pierwszą szkołę podchorążych i sierżantów polskich w obozie Le Ruchard. Jej dowódcą został Jagniątkowski, który przecież

---

<sup>62</sup> B. Zieliński, *Zbrojna odsiecz wychodźstwa polskiego w Ameryce*, „Panteon Polski” 1928, nr 43, s. 15; J. Sierociński, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929, s. 209.

<sup>63</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna...*, op. cit., s. 430; W. Jagniątkowski, *Armia Polska we Francji...*, op. cit., s. 1; P. Anczewski, *Nie zdarzewiał miecz... Katalog fotografii. Wojsko polskie we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Rosji podczas I wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>64</sup> J. Walter, *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Warszawa 2001, s. 402; J. Ludyga-Laskowski, *Piechota polska we Francji*, [w:] *Księga chwaty Piechoty*, Warszawa 1992, s. 154.

<sup>65</sup> W. Lipiński, *Walka zbrojna...*, op. cit., s. 430.

<sup>66</sup> *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. S. Wyczółkowski, Warszawa 1928, s. 6.

sam kiedyś marzył o dostaniu się do szkoły wojskowej. Na początek trafiło tam 80 słuchaczy<sup>67</sup>, a ich kształcenie – pod okiem pierwszorzędnych instruktorów francuskich – trwało pół roku. Potem byli rozsyłani do poszczególnych obozów. W grudniu 1917 roku zaczęli napływać ochotnicy ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Brazylii. Uroczyste powitanie przez ppłk. Mokiejewskiego, kpt. Radziwiłła, por. Orłowskiego i kpt. Jagniętkowskiego miało miejsce w Bordeaux. Rodaków z Ameryki powitano hymnem i pieśnią *Boże, coś Polskę*<sup>68</sup>.

Jagniętkowski zapisał się w pamięci żołnierzy jako dobry organizator i człowiek dbający o podkomendnych. Napływ ochotników spowodował, że pod koniec lutego 1918 roku w obozie w Sillé-le-Guillaume było już 16 tys. żołnierzy i obóz stał się za ciasny. Nowe polskie obozy zlokalizowano dodatkowo w Laval i w Mayenne. Jagniętkowski został mianowany dowódcą III batalionu stacjonującego w Mayenne<sup>69</sup>. Awansowano go do stopnia majora, a wkrótce podpułkownika. W styczniu 1918 roku został przydzielony do 1. Pułku Strzelców Polskich, który odznaczył się w bitwach pod Centre-Chaiton (21 lipca) i Bois de Raquette (24–25 lipca), a potem na froncie lotaryńskim. Następnie pełnił funkcję dyrektora naukowego Szkoły Podchorążych w Camp du Ruchard<sup>70</sup>.

W listopadzie 1918 roku wojna się skończyła. Decyzję o zawieszeniu broni żołnierze polscy przyjęli z jednej strony niemal obojętnie – liczyli

---

<sup>67</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>68</sup> D. Radziwiłowicz, *Błękitna Armia. W 80 rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997, s. 32; W. Skarżyński, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929, s. 57.

<sup>69</sup> W. Jarno, *Powstanie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 r.*, „Studia Mars” 2006, nr 20, s. 23; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 460–464.

<sup>70</sup> M. Wrzosek, *Armia Polska we Francji (4 czerwca 1917–16 kwietnia 1919)*, [w:] *Polonia w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej 1914–1921*, red. A. Koseski, Pułtusk 1999, s. 106–107; CAW, sygn. VM 63-5283, k. 4. Z opisu służby Jagniętkowskiego wynika, że od 1 listopada 1918 do 17 listopada 1919 był majorem, a potem podpułkownikiem wojsk francuskich, przydział: dowództwo obozu polskiego, potem kwatermistrz sztabu gen. Hallera.

przecież na możliwość walki z Niemcami, z drugiej – z nadzieją na powrót do ojczyzny. Tymczasem nastąpił okres najintensywniejszego rozwoju Armii Polskiej, w 1919 roku liczyła ona już prawie 70 tys. żołnierzy.

Po okresie wyczekiwania zapadła decyzja o wyjeździe do Polski<sup>71</sup>. Pierwszy transport wyruszył 16 kwietnia 1919 roku. Wraz z 18 oficerami francuskimi 21 kwietnia 1919 roku dotarł do Warszawy – jako dowódca transportu – Władysław Jagniątkowski. Marzenia spełniły się, mógł z dumą powiedzieć: „wysiadłem po 30 latach włóczęgi na obczyźnie, ale tym razem w mundurze polskim!”<sup>72</sup>.

Towarzyszył Jagniątkowski gen. Józefowi Hallerowi podczas spotkań ze społeczeństwem. 21 czerwca 1919 roku odbył się raut w krakowskich Sukiennicach. Na łamach czasopisma „Nowa Reforma” opisano szczegółowo przebieg spotkania. Odnotowano też obecność – w sztabie gen. Hallera – płk. Jagniątkowskiego, znanego także mieszkańcom Krakowa, od dawna znajdującego się w służbie francuskiej, wielokrotnie odznaczanego za zasługi na froncie<sup>73</sup>.

Już w wolnej Polsce z 1. Pułkiem Strzelców Polskich (przemianowanym na 43. Pułk Strzelców Kresowych) Jagniątkowski odbył w 1919 roku kampanię na Wołyniu<sup>74</sup>. Potem – na mocy podpisanego 17 listopada 1919 roku kontraktu – wstąpił (na okres 6 miesięcy) do polskiego wojska w stopniu pułkownika wojsk technicznych. Otrzymał żołd oraz prawa i przywileje należne polskim oficerom, a także prawo do noszenia noszenie francuskich odznaczeń. Emeryturę otrzymywał od władz

---

<sup>71</sup> Szerzej o transporcie Armii Hallera do kraju zob. J. Załęczny, *Władysław Jagniątkowski...*, op. cit., s. 61–63.

<sup>72</sup> W. Jagniątkowski, *Armia Polska we Francji...*, op. cit., s. 2.

<sup>73</sup> Cyt. za: *Archiwum polityczne generała Józefa Hallera*, wybór i opr. dokumentów M.M. Drozdowski i X. Pilch-Nowakowska, Warszawa 2020, s. 181.

<sup>74</sup> *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. S. Wyczółkowski, Warszawa 1928, s. 18–20.

francuskich<sup>75</sup>. Do 6 lutego 1920 roku był szefem wydziału regulaminów przy Inspektoracie Inżynierii i Saperów<sup>76</sup>.

W 1920 roku wysłano go do Opawy, gdzie uczestniczył w pracach międzynarodowej komisji dla wytyczenia granicy między Polską i Czechosłowacją na Górnym Śląsku. Od 6 lutego 1920 roku do 25 stycznia 1921 roku był zastępcą przewodniczącego komisji polskiej<sup>77</sup>. Potem pełnił obowiązki szefa inżynierów i saperów w Dowództwie Okręgu Korpusu nr 1, a od 13 stycznia 1922 roku kierował Wydziałem I w Departamencie V Inżynierów i Saperów w Ministerstwie Spraw Wojskowych<sup>78</sup>.

Jako oficer był bardzo wysoko ceniony przez przełożonych. Podkreślano jego zalety osobiste, inteligencję, honor, ideowość, wyrobienie charakteru i lojalność. Wniosek o awans na stopień generała złożono po raz pierwszy w roku 1921. Niestety, decyzja była odmowna, z argumentacją, że stopień może zostać nadany przy odejściu z wojska<sup>79</sup>. Podkreślano, że w Wojsku Polskim był tylko 18 miesięcy. Zarzucono mu, że będąc Polakiem z pochodzenia nie przyjął obywatelstwa polskiego „jedynie z obawy utraty swej emerytury kapitana francuskiego”<sup>80</sup>.

W latach 1923–1924 był kierownikiem budowy domów oficerskich na Kresach<sup>81</sup>, po powrocie został wykładowcą historii wojskowości i wychowania wojskowego w Szkole Podchorążych Inżynierów w Warszawie

---

<sup>75</sup> CAW, Akta Personalne, sygn. 551, *Kontrakt*, b. p.

<sup>76</sup> CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b. p.

<sup>77</sup> *Encyklopedia Wojskowa*, op. cit., t. 3, s. 601; CAW, sygn. AP 551, *Lista kwalifikacyjna*, b. p. O wyznaczeniu granicy szerzej: A. Szklarska-Lohmanowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

<sup>78</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r. 1922*.

<sup>79</sup> CAW, sygn. AP 551, Wniosek o przemianowanie płk Władysława Jagniętkowskiego na generała-podporucznika.

<sup>80</sup> CAW, sygn. AP 551, *Decyzja z 1921 r. – Odpowiedź Oddziału V Sztabu Generalnego MSWojsk.*

<sup>81</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za r. 1923*.

przy ul. Nowowiejskiej 54<sup>82</sup>. Był pracownikiem działu naukowego, prowadził zajęcia z historii wojskowości i wojen (II rok – 40 godz.) oraz z przedmiotu obowiązki oficera (III rok – 10 godz.)<sup>83</sup>. Imponował inteligencją, zaangażowaniem, doświadczeniem bojowym i życiowym. Zajęcia prowadził w sposób interesujący, pracował z zamiłowaniem, cieszył się szacunkiem słuchaczy i uznaniem przełożonych. „Przy wybitnym zamiłowaniu popartym bogatym doświadczeniem i umiejętnością trafienia do umysłu słuchaczy osiągnął bardzo dobre wyniki”<sup>84</sup>. Z dniem 23 listopada 1926 roku został przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Inżynierów na stanowisko wykładowcy. W trakcie służby, w roku 1925 pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego komisji budowlanej na Westerplatte, wnosząc swój wkład w przygotowanie do obrony tej polskiej strażnicy<sup>85</sup>.

Za ofiarną służbę otrzymał wiele odznaczeń, obok dziewięciu medali z czasów służby w Legii Cudzoziemskiej<sup>86</sup>, w tym orderu Legii Honorowej, miał także odznaczenia polskie. 21 maja 1922 roku nadano mu Krzyż *Virtuti Militari* V klasy. Za zasługi w organizacji polskiej armii we Francji otrzymał krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Dwukrotnie nadano mu Krzyż Walecznych, Medal za Wojnę 1918–1920,

---

<sup>82</sup> Szerzej o tej szkole pisze Piotr Jakuboszczak, *Szkolenie taktyczne w okresie tworzenia szkół oficerskich inżynierii wojskowej Wojska Polskiego w latach 1923–1939*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2007, nr 4 (146), s. 55–62, zwracając uwagę na obecność w niej wykładowców o francuskim rodowodzie.

<sup>83</sup> *Jednodniówka Oficerskiej Szkoły Inżynierii*, Warszawa 1928, s. 17, 43.

<sup>84</sup> CAW, sygn. AP 551, *Roczne Uzupelnienie za rok 1929*.

<sup>85</sup> R. Marcinek, *Barwne życie...*, op. cit., s. 180; A. Drzycimski, *Westerplatte*, cz. 1, *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014, s. 18. Więcej o budowie wojskowej składnicy: *Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Z. Flisowski, Warszawa 1965, s. 63–68, 307–310, 313–314. O pracach komisji szerzej: B. Frengler, *Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte w Gdańsku w latach 1925–1933*, „Biuletyn Historyczny Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej” 1972, nr 3, s. 35–37; 1973, nr 4, s. 143–144.

<sup>86</sup> Palmy Akademickie, Medal Wyprawy Algierskiej, Medal Wyprawy Chińskiej, Medal Wyprawy na Madagaskar, senegalski Krzyż Kawalerski „Tat-Djura”, japoński order Błogosławionego Skarbu.

Medal Dziesięciolecia. Wielokrotnie podkreślano jego wkład w organizowanie polskiej armii we Francji, niepospolite zalety oficera i Polaka<sup>87</sup>.

Bogaty materiał wspomnieniowy wykorzystał do napisania przywoływanych już powieści. Doceniano jego talent, zmysł artystyczny i spostrzegawczość, chwalono język i barwny styl<sup>88</sup>. Ponadto napisał rozprawę teozoficzną zatytułowaną *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne*<sup>89</sup>, w której dał wyraz fascynacji religiami Wschodu. Swoją filozofię najpełniej zawarł w stwierdzeniu, z którym – niezależnie od poglądów religijnych – trudno się nie zgodzić: „Świat i życie są zachwycająco piękne, a jeżeli czujemy się niezadowoleni, to przyczyna leży w nas samych, bo ludzie dopóty cierpieć będą, dopóki nie przestaną krzywdzić innych”<sup>90</sup>.

Jagniątkowski zmarł 8 stycznia 1930 roku. Pochowano go na warszawskich Wojskowych Powązkach<sup>91</sup>. O jego odejściu informowała prasa, nekrologi ukazały się m.in.: w „Dzienniku Poznańskim”<sup>92</sup>, „Dzienniku Łódzkim”<sup>93</sup>, wspomnienia o zmarłym zamieścił „Żołnierza Polski” oraz tygodnik „Świat”<sup>94</sup>.

Pamiętki z egzotycznych podróży trafiły do Muzeum Narodowego w Warszawie, przekazała je tam w 1930 roku Magdalena Jagniątkowska.

---

<sup>87</sup> CAW, Kolekcja Orderu Wojennego VM, sygn. I. 482. 63–5283, k. 6.

<sup>88</sup> *Polska powieść egzotyczna*, „Stolica” 1924, nr 2, s. 10.

<sup>89</sup> W. Jagniątkowski, *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne*, Warszawa 1927.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>91</sup> Powązki, kwatera 15B, rząd 1, miejsce 18.

<sup>92</sup> „Dziennik Poznański” 1930, nr 11, s. 7: „Władysław Jagniątkowski, oficer emerytowany wojsk francuskich, pułkownik wojsk polskich, oficer orderu Legii Honorowej, kawaler Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i wielu innych, zmarł 8 stycznia 1930 roku w Warszawie, przeżywszy lat 73. Żona i rodzina”.

<sup>93</sup> „Dziennik Łódzki” 1930, nr 9, s. 2: „Wczoraj zmarł w 73 roku życia pułk. WP oficer emerytowany wojsk francuskich, oficer orderu Legii Honorowej, kawaler VM, Krzyża Walecznych i wielu innych śp. Władysław Jagniątkowski”.

<sup>94</sup> „Żołnierza Polski” 1930, nr 4, s. 79; „Świat” 1930, nr 3, s. 16.

Oddała 67 przedmiotów sztuki (naczynia porcelanowe, pojedyncze wyroby z laki, biżuteria, tkaniny, miecz chiński) i etnografii chińskiej oraz ordery i odznaczenia męża<sup>95</sup>.

Burzliwe życie Jagniętkowskiego, „wprawnego szermierza pióra, cyrkla i szabli”<sup>96</sup>, doskonale „ilustruje różnorodność dróg, jakimi Polacy szli do niepodległej Rzeczypospolitej”<sup>97</sup>.

---

<sup>95</sup> „Dziennik Urzędowy m.st. Warszawy” 1930, nr 80, s. 2.

<sup>96</sup> M. Kania, *W drodze...*, op. cit.

<sup>97</sup> R. Marcinek, *Barwne życie...*, op. cit., s. 169.





MIECZYŚŁAW MROCZEK  
(1889–1939)

BIOGRAFIA  
OBROŃCY LWOWA\*

\* Tekst powstał na bazie artykułu: J. Załęczny, *Szkic do lwowskich losów rodziny Mroczków*, „Rocznik Lwowski” 2017, s. 105–117, posłużył jako scenariusz do nagrania audycji radiowej poświęconej Mieczysławowi Mroczkowi: J. Załęczny, *Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 3 września 2018; <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2185927> [dostęp: 11.06.2020].

Mieczysław Maksymilian Mroczek przyszedł na świat 3 września 1889 roku w Kopkach w powiecie Nisko, w rodzinie Augustyna Mrocza i Katarzyny z Wiktorów. Dzieciństwo i lata szkolne spędził w Krakowie. Uczył się w Szkole Ludowej (Pospolitej<sup>1</sup>) im. św. Wojciecha, a po jej ukończeniu w dniu 27 czerwca 1900 roku podjął naukę w Pierwszej Szkole Realnej<sup>2</sup>. W planach miał studia politechniczne, jednak wybuch wojny pokrzyżował jego zamiary. 22 sierpnia 1914 roku zaciągnął się do wojska. Jako ochotnik wstąpił do batalionu uzupełniającego I Legionu Polskiego i walczył na froncie karpackim. Potem był żołnierzem 2. pułku piechoty II batalionu Legionów Polskich<sup>3</sup>.

Na początku 1915 roku zachorował i 31 marca trafił do szpitala rezerwowego nr 2 w Wiedniu<sup>4</sup>. Przebywał tam dość długo, ale stan zdrowia wciąż nie był zadowalający, więc 28 lipca 1915 roku zapadła decyzja o jego superarbitrowaniu, czyli zwolnieniu ze służby wojskowej z powodu choroby. W stopniu sierżanta został ostatecznie 20 sierpnia 1915 roku zwolniony jako niezdolny do dalszej służby<sup>5</sup>.

W tej sytuacji powrócił do Krakowa. W roku szkolnym 1915/1916 ukończył jednoroczny kurs handlowy, a potem wyjechał do Lwowa. Od tej pory był już nierozzerwalnie związany z tym miastem. Jego obrońcą został po raz pierwszy w roku 1918, kiedy jesienią wybuchły polsko-ukraińskie walki o Lwów i „imię tego miasta rozślawiły szeroko po ziemiach polskich i poza ich granicami”<sup>6</sup>. W działaniach zbrojnych

---

<sup>1</sup> Taką nazwę nosiła placówka na mocy reskryptu Wysokiej Cesarsko-Królewskiej Rady Szkolnej Krajowej z dnia 7 maja 1896 r.; <http://sp2.szkola.pl/oszkole.html> [dostęp: 31.01.2018].

<sup>2</sup> Jego nazwisko znajduje się na liście klasyfikacyjnej uczniów klasy Ia, zob. *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny 1901*, t. 26, Kraków 1901, s. 66.

<sup>3</sup> Z tego okresu pochodzi zdjęcie Mieczysława Mrocza w mundurze wojskowym, MN, F-11166, F-11167.

<sup>4</sup> *Lista chorych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915*, Oświęcim 1915, s. 34.

<sup>5</sup> MN, Kolekcja Leopold A2 (dalej: A2), zespół 36, k. 2. Poświadczenie służby wojskowej Mieczysława Mrocza wydane 7 października 1938 przez Archiwum Wojskowe w Warszawie, nr 320/Leg.

<sup>6</sup> J. Rogowski, *Z walk o Lwów*, Poznań 1925, s. 9.

uczestniczyli ochotnicy, gotowi służyć swemu miastu<sup>7</sup>. Wśród nich był też Mieczysław Mroczek. Nie wiadomo dokładnie, kiedy zgłosił się do któregoś z punktów werbunkowych. Nie ma jego nazwiska w wykazie walczących o Lwów od pierwszego dnia walk, więc zapewne dołączył później. Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że Mieczysław Mroczek zgłosił się w szeregi obrońców w odpowiedzi na odezwę Polskiego Komitetu Narodowego z dnia 3 listopada<sup>8</sup> albo rozkaz mobilizacyjny Komendy Głównej Wojsk Polskich z 4 listopada<sup>9</sup>. Służył w oddziale walczącym w rejonie Szkoły Sienkiewicza. Zapewne, jak inni uczestnicy walk, złożył swojemu miastu uroczyste zobowiązanie walki nawet za cenę zdrowia i życia<sup>10</sup>.

Wśród obrońców Lwowa była grupa dawnych legionistów oraz rezerwowym oficerów austriackich, których wartość bojowa była bardzo wysoka, bo byli przyzwyczajeni do działania w różnych, nawet najtrudniejszych warunkach, do szybkiego organizowania się w trakcie działań bojowych i „od razu poczuli się w swoim żywiole”<sup>11</sup>. Do nich należał Mieczysław Mroczek, „podchorąży z Legionów Polskich znany jest z grupy szkoły Sienkiewicza (...), kilkakrotnie przedzierał się przez linię nieprzyjaciela celem przeniesienia wiadomości i brał czynny udział w walkach”<sup>12</sup>.

Liczba ochotników zgrupowanych w Szkole Sienkiewicza stale rosła, więc ta reduta stała się jednym z głównych centrów organizacyjnych

---

<sup>7</sup> J. Ślipiec, *Drogi niepodległości – Ukraina i Polska 1918–1921*, Warszawa 1999, s. 65–68. Na udział ochotników zwraca uwagę wielu badaczy dziejów walk o Lwów, zob. W.A. Serczyk, *Semper Fidelis. Dzieje legendy, „Niepodległość i Pamięć”* 2006, nr 3 (24), s. 24.

<sup>8</sup> J. Gella, *Ruski miesiąc 1 XI–22 XI 1918. Ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie*, Lwów [b. r.], s. 38.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>10</sup> J. Dunin-Wąsowicz, *Listopad 1–22 XI 1918 we Lwowie*, Lwów 1919, s. 7.

<sup>11</sup> S. Łapiński-Nilski, *Wypadki listopadowe*, [w:] S. Łapiński-Nilski, A. Kron, *Listopad we Lwowie 1918*, red. K. Filipow, Łapy–Białystok 1993, s. 34.

<sup>12</sup> MN, A2, zespół 36, mat. nieopracowane, życiorys M.M. Mrocza, s. 2.

w strukturze obrony Lwowa. W dniu 10 listopada złożyło tam przysięgę 125 oficerów, 182 podoficerów, 1 038 szeregowców oraz 96 kobiet ze służby pomocniczej. Obroną szkoły dowodzili kolejno: kpt. Zdzisław Tatar-Trzeźniowski, kpt. Bronisław Pieracki i kpt. Mieczysław Spiechowicz-Boruta<sup>13</sup>. Podległym im obrońcom, zarówno legionistom, jak i ochotnikom trudno odmówić zapału do walki. Porównywano tę lwowską redutę do Zbaraża i Częstochowy<sup>14</sup>, choć „opisy Sienkiewiczowskie błędne i maleją wobec bohaterstwa Obrońców Lwowa”<sup>15</sup>.

Postawa załogi szkoły oraz jej komendanta kpt. Zdzisława Tatara-Trzeźniowskiego miała wpływ na losy walczącego Lwowa i odcisnęła ślad w świadomości jego mieszkańców<sup>16</sup>. Trzeźniowskiego porównano do por. Piotra Wysockiego biorącego udział w wydarzeniach 29 listopada 1830 roku w Warszawie<sup>17</sup>. Dowodem uznania dla poświęcenia tej grupy jest późniejsze uhonorowanie jej członków odznaką pamiątkową w kształcie krzyża otoczonego wieńcem laurowym z napisem *1–22 XI 1918 Odc. Szkoła Sienkiewicza*. Odznakę nadawano tylko osobom występującym w ewidencji tego odcinka<sup>18</sup>.

---

<sup>13</sup> S. Łapiński-Nilski, op. cit., s. 32.

<sup>14</sup> J. Gella, op. cit., s. 12.

<sup>15</sup> A. Medyński, *Ilustrowany przewodnik po cmentarzu Łyczakowskim*, Lwów 1937, s. 37.

<sup>16</sup> M. Klimecki, *Lwów 1918–1919*, Warszawa 1998, s. 62. Zob. też: F. Andrusiewicz, *Szkoła Sienkiewicza, Sokolniki, IV odcinek*, [w:] *Obrona Lwowa*, t. 2, Warszawa 1993, s. 32; T. Felsztyn, *Relacja o Szkole Sienkiewicza i grupie Cytadela*, [w:] *Obrona Lwowa*, t. 1, Warszawa 1993, s. 65–66. Dowodem uznania dla tej grupy walczących było ustanowienie krzyża pamiątkowego I Załogi Szkoły Sienkiewicza; J. Partyka, *Odznaki pamiątkowe obrony Lwowa oraz niektóre z lat 1918–1920*, Rzeszów 1998, s. 25–26. Zob. też: Ł. Koniarek, *Ossolińskie pamiątki polsko-ukraińskich walk o Lwów. Wystawa „Boje Lwowskie 1918–1919”*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami*, red. T. Skoczek, Warszawa 2017, s. 388.

<sup>17</sup> T. Felsztyn, *Relacja o Szkole Sienkiewicza i grupie Cytadela*, [w:] *Obrona Lwowa*, t. 1, op. cit., s. 72.

<sup>18</sup> J. Partyka, op. cit., s. 33–34.

W dostępnych opracowaniach żaden z autorów nie wymienił wśród walczących o Lwów Mieczysława Mrocza, ale wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że nie wszystkie nazwiska zostały uwzględnione w zestawieniach. Zresztą potwierdzają to adnotacje typu: „w wykazie brak jeszcze pewnej ilości nazwisk do ustalenia całkowitej ewidencji uczestników”<sup>19</sup>. Niemniej jednak udział Mieczysława Mrocza w walkach o Lwów nie podlega dyskusji. Wśród jego odznaczeń był Krzyż Obrońców Lwowa (opatrzony numerem 573). Był też Mroczek członkiem Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku<sup>20</sup>. Miał więc swój niezaprzeczalny udział w wyzwoleniu miasta. O jemu podobnych obrońcach Lwowa pisała Zofia Romanowiczówna: „cudowny kwiat – nie szeregi długo uczone i ćwiczone, dobrze uzbrojone i zaopatrzone we wszystko, ale garść młodzieży niezupełnie umundurowanej (...). Bohaterstwo bezprzykładne, siła i wytrwałość jakąś niepojęta (...)”<sup>21</sup>. Chwalił odwagę ochotników komendant obrony miasta Czesław Mączyński oraz gen. Bolesław Roja, kierujący odsieczą dla Lwowa. Porównywano obrońców do symbolu miasta, bo „jak lwy porwali się do broni, a wobec ich męstwa i pogardy śmierci błędnie sława Termopileńskich zwycięzców”<sup>22</sup>.

W trakcie walk Mroczek został lekko ranny w rękę, a pomocy udzielała mu młoda sanitariuszka Jadwiga Zalewska, córka znanego lwowskiego cukiernika. Jej wygląd znamy ze zdjęcia znajdującego się w zbiorach Muzeum Niepodległości<sup>23</sup>. Z fotografii spogląda piękna dziewczyna, więc trudno się dziwić, że Mroczek uległ urokowi sanitariuszki i ich

---

<sup>19</sup> *Protokół spisany dnia 26 czerwca 1938 roku w sprawie ustalenia do druku listy uczestników Obrony Lwowa w okresie 1–22 listopada 1918*, [w:] *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 3, *Organizacja listopadowej obrony Lwowa. Ewidencja uczestników walk. Lista strat*, opr. E. Wawrzakowicz i J. Klink, Lwów 1939, s. XI.

<sup>20</sup> W dokumentach Mieczysława Mrocza znajduje się pokwitowanie wpłaty składki członkowskiej w wysokości 10 zł, dokonanej 11 lipca 1935 r., MN, A2, sygn. 36, k. 10.

<sup>21</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 2, 1888–1930, Warszawa 2005, s. 305.

<sup>22</sup> J. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 20.

<sup>23</sup> MN, F-11203.

znajomość nie skończyła się na tym jednym przypadkowym spotkaniu. I tak oto życie napisało wkrótce własny scenariusz lwowskiej *love story*.

Po wojnie Mieczysław Mroczek podjął pracę w Banku Kupiectwa Polskiego we Lwowie<sup>24</sup> i zaczęłyby pewnie spokojne życie, gdyby nie rok 1920. Lwów po raz kolejny musiał się bronić i mieszkańcy znów – jak w roku 1918 – stanęli do walki, kierowani „ogniem młodzińskiego zapału i gorącą miłością Ojczyzny”<sup>25</sup>.

Na mocy rozkazu z 12 lipca 1920 roku powstały Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej, w szeregach których niebawem było ponad 12 tys. ochotników. Zorganizowano dwa pułki piechoty, trzy pułki jazdy z oddziałami pomocniczymi (kompania saperska, telefoniczna, sanitarna).

Do wstępowania w szeregi wojska wzywały odezwy Rady Obrony Państwa rozlepiane na budynkach Lwowa. Wraz z innymi młodymi mieszkańcami na ochotnika zgłosił się 14 lipca urzędnik bankowy Mieczysław Mroczek<sup>26</sup>. Został przydzielony do 205. pułku artylerii dowodzonego przez ppłk. Aleksandra Lewickiego. Już 20 lipca składał uroczystą przysięgę przed katedrą na placu Kapitulnym. „Podziwiani przez tłumnie zebrane patriotyczne społeczeństwo Lwowa, szli żołnierze Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej pełni dobrej otuchy, a nade wszystko tej wiary przemożnej, która cuda działa. Mimo ponurej słoty jaśniały na twarzach błyski zapału. Czuło się, że ich męstwo zwycięskie będzie”<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> Bank założony w 1909 r. Jego oddziały funkcjonowały w Warszawie, Gdańsku, Lwowie, Przemyślu, Krakowie, Lublinie. Zob. „Tygodnik Handlowy” 1920, nr 10, s. 127; „Gazeta Lwowska” 1919, nr 140, s. 8; W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do roku 1939*, Warszawa 1998, s. 157.

<sup>25</sup> Rozkaz Dzienny nr 1, [w:] J. Pogonowski, *Bój o Lwów*, Gdańsk 1921, s. 11.

<sup>26</sup> Banki ogłosiły, że swoim urzędnikom, którzy wstąpią na ochotnika do wojska będą wypłacać pełne uposażenie; M. Klimecki, *Lwów. W obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918–1920 i 1939 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 3, s. 50.

<sup>27</sup> J. Pogonowski, op. cit., s. 16.



205. pułk artylerii walczył pod Buskiem, Kozłowem, Rzepniowem, Kamionką, Zadwórzem, Olszanką, Firlejówką, Rakobutami, Połonicami, wszędzie dając dowody męstwa i poświęcenia. W uznaniu zasług na polu bitwy uhonorowano potem żołnierzy tego pułku odznaką pamiątkową w formie krzyża o wydłużonych ramionach z orłem trzymającym w szponach dwie lufy. Na piersi orła widniała cyfra 205<sup>28</sup>. Pochwał nie szczędził ochotnikom gen. Władysław Jędrzejewski, widząc w każdym z nich prawdziwego bohatera<sup>29</sup>. Pułk zastąpił na początku września w bitwie pod Buskiem. Być może z tymi walkami łączyło się awansowanie podchorążego Mieczysława Mrocza na porucznika<sup>30</sup>.

W rozkazie nr 146 wydanym trzy dni później wymieniono 205. pułk, podkreślając, że „na każdym miejscu wywiązywał się chlubnie z zadania i zasługuje na najwyższe uznanie”, a żołnierzom dziękowano „za poniesione trudy, za krew hojnie przelaną”<sup>31</sup>. Rozwiązując Małopolskie Oddziały Armii Ochotniczej, bryg. Czesław Mączyński powiedział do swoich podwładnych: „Możecie odejść do waszych ognisk rodzinnych i zajęć normalnych w poczuciu spełnionego obowiązku”<sup>32</sup>.

Z dniem 20 października 1920 roku Mroczek został zwolniony ze służby z powodu likwidacji M.O.A.O.<sup>33</sup>. Dziesięć dni później, 30 października 1920 roku w lwowskim kościele św. Andrzeja odbył się jego ślub z Jadwigą Zalewską. Kolejno przyszli na świat synowie: Tadeusz (1923) i Jerzy (1925). Rodzina mieszkała we Lwowie, gdzie Mieczysław

---

<sup>28</sup> J. Partyka, op. cit., s. 60.

<sup>29</sup> J. Pogonowski, op. cit., s. 71.

<sup>30</sup> Rozkaz 145 z 11 września 1920 r., wspomniany przez Tadeusza Mrocza, MN, A2, zespół 36.

<sup>31</sup> Rozkaz Dzienny nr 146, [w:] J. Pogonowski, op. cit., s. 76–77.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>33</sup> Karta zwolnienia, MN, A2, zespół nr 36, k. 1. W zbiorach jest też fotografia Mrocza w mundurze Wojska Polskiego, w towarzystwie oficerów uczestniczących w obronie Lwowa w 1920 r. MN, F-11169. Fotografia została wykonana na spotkaniu uczestników obrony Lwowa. W lewym dolnym rogu widać fragment twarzy Czesława Mączyńskiego, dowódcy obrony w 1920 r.

pracował w Banku Narodowym dla Polskiego Przemysłu, Rzemiosł i Handlu Sp. Akc. Oddział we Lwowie na stanowisku naczelnika likwidatory oraz wydziału wekslowego. Potem został kolejno zatrudniony w Miejskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności (jako naczelnik wydziału bankowego) i w Izbie Skarbowej (w charakterze buchaltera rewidenta).

Na mocy zarządzenia Prezydenta RP z 5 sierpnia 1937 roku został odznaczony Krzyżem Niepodległości (nr 14/32444)<sup>34</sup>. W roku 1939 nadano mu srebrny Krzyż Zasługi (nr 5265)<sup>35</sup>. Otrzymał też Krzyż Obrońców Lwowa (nr 573)<sup>36</sup>. Wtedy po raz kolejny stanął do walki o swoje miasto. 25 sierpnia 1939 roku Mieczysław Mroczek otrzymał kartę mobilizacyjną i został przydzielony do jednostki w Brzeżanach<sup>37</sup>. O jego udziale w walkach w początkowej fazie wojny nic nie wiadomo.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej jednostka z Brzeżan zaczęła się przemieszczać w kierunku granicy polsko-rumuńskiej. Mroczek odłączył się od swojego oddziału (być może chciał zobaczyć się z krewnymi mieszkającymi w leśniczówce nieopodal Litiatynia), a kiedy próbował dotrzeć do kolegów, został zaatakowany przez miejscowych Ukraińców i zamordowany<sup>38</sup>. Niejedyna to śmierć w takich okolicznościach. Rodzina dowiedziała się o tragedii w październiku 1939 roku, kiedy na lwowski adres

---

<sup>34</sup> MN, A2, zespół 36, k. 6, decyzja z dnia 5 sierpnia 1937 o nadaniu Krzyża Niepodległości; „Monitor Polski” 1937, nr 178.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 11, decyzja Prezydium Rady Ministrów z 10 stycznia 1939 r.

<sup>36</sup> Odznakę w kształcie równoramiennego krzyża z umieszczoną w środku okrągłą tarczą z herbem Lwowa i napisem wokół „1 XI – 22 XI, LWÓW 1918” otrzymywali wszyscy biorący udział w walce o miasto, a wraz z nią dyplom informujący o jej nadaniu „za dzielność i trudy poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej w czasie oblężenia Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 r.”; J. Partyka, op. cit., s. 23–25.

<sup>37</sup> O walkach we Lwowie i okolicach we wrześniu 1939 r. zob. W. Włodarkiewicz, *Lwów 1939*, Warszawa 2003; idem, *Obrona Lwowa 1939*, Warszawa 1996; M. Klimecki, *Lwów. W obronie miasta...*, op. cit., s. 55–63.

<sup>38</sup> O napadach na polskich żołnierzy po 17 września szerzej S. Żurek, *Ukraińska rebelia w Kresach we wrześniu 1939 r.*, <http://kresy.pl/kresopedia/ukraińska-rebelia-w-kresach-we-wrzesniu-1939-r/> [dostęp: 11.05.2017]. Zob. też: H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004, s. 107.

ktoś odesłał pozwolenie na broń wystawione na nazwisko Mieczysław Mroczek. Żona i synowie, nie wierząc w jego śmierć, wciąż czekali z nadzieją. Po wojnie Sąd Grodzki w Krakowie – na mocy decyzji z 17 listopada 1947 roku – uznał go za zmarłego. Jako miejsce i datę śmierci wpisano: Litiatyn 25 września 1939 roku.

Mieczysław Mroczek nie ma tam swojego grobu. Symboliczna tablica została umieszczona na grobie jego teściowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, bo cała rodzina – jak wielu Polaków – musiała opuścić Lwów. Tak dopełniła się tragedia obrońcy Lwowa.





JÓZEF RELIDZYŃSKI  
(1866–1964)

BIOGRAFIA  
LEGIONISTY, POETY, ARTYSTY\*

\* Zob. Tekst poświęcony twórczości Relidzyńskiego: J. Załączny, *W służbie Ojczyźnie i sztuce. Józef Relidzyński poeta-legionista*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 1 (53), s. 183–204; zaś o jego działalności w wymiarze lokalnym: eadem, *Józef Relidzyński (1886–1964). Związki poety z ziemią legionowską*, „Rocznik Legionowski” 2017, t. 10, s. 217–225; także: eadem, *Józef Relidzyński – poeta legionowy*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia z cyklu *Ludzie Niepodległości*, prowadząca K. Jankowska, emisja 18 grudnia 2017, <https://www.polskieradio24.pl/7/5818/Artykul/1962017,Ludzie-Niepodleglosci-Jozef-Relidzynski-poeta-legionowy> [dostęp: 12.08.2020].

Józef Relidzyński zostawił po sobie znaczący dorobek poetycki, w którym utrwałał legendę legionowych żołnierzy. Choć trudno szukać jego nazwiska w kompendiach wiedzy o literaturze, to jednak jego spuścizna dowodzi, że potrafił łączyć działalność patriotyczną i poetycką. W jego poezji można wyodrębnić kilka istotnych wątków: pochwała Piłsudskiego, upamiętnianie towarzyszy broni oraz miłość do ojczyzny. Nazywany był piewą Legionów, uznawany za jednego z najlepszych poetów legionowych, za mistrza pióra. Za motto jego poezji służyć mogą słowa: „Tym co zginęli, dla Tej, co nie zginęła”<sup>1</sup>.

Urodził się 11 stycznia 1886 roku w Kielcach, w rodzinie Romualda i Anieli z Schayerów<sup>2</sup>. Niewiele wiadomo na temat jego lat dziecięcych i młodzieńczych. Gimnazjum realne ukończył w Warszawie, studiował zaledwie rok w Akademii der Sozial-und Handelswissenschaften we Frankfurcie nad Menem, dwa następne lata spędził kolejno na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Lwowskiego, prawdopodobnie jako wolny słuchacz. Występował (w latach 1912–1914) jako aktor w teatrach Krakowa i Lwowa. Działalność w strukturach „Sokoła”.

Stosunkowo wcześniej zajął się twórczością literacką, zadebiutował w roku 1904, publikując na łamach „Dziennika Poznańskiego” opowiadanie *W godzinę smutku i tęsknoty*<sup>3</sup>. Swoje teksty zamieszczał też m.in. w „Bluszczu”, „Kurierze Warszawskim”, „Sfinksie”, „Świecie”, „Tygodniku Ilustrowanym”. Wydał także kilka pozycji: poemat dramatyczny *Wielki Inkwizytor* (Warszawa 1907) oraz tom *Poezje I* (Kraków 1908).

---

<sup>1</sup> Motto pochodzi z wiersza Józefa Relidzyńskiego *Śmierć legionisty*.

<sup>2</sup> R. Skręt, *Relidzyński Józef*, [w:] PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 72.

<sup>3</sup> „Dziennik Poznański” 1904, nr 246.



Jego zainteresowania filozofią zaowocowały przekładami *Szkiców teozoficznych wybitnych adeptów wiedzy hermetycznej* (Warszawa 1912) oraz *Zasad teozogii* C.W. Leadbeatera (b.m. 1907).

Wybuch Wielkiej Wojny powitał jako zapowiedź zmian. Pisał o niej: „Z ciebie nowe rodzi się życie i z pleśni nowy i promienniejszy świat się wycieleśni”<sup>4</sup>. W sierpniu 1914 wstąpił do Legionów. Najpierw służył w Legionie Wschodnim, z którym wyruszył z Lwowa w sierpniu 1914 roku, następnie w 4. pułku piechoty Legionów, gdzie był adiutantem mjr. Andrzeja Galicy, dowódcy 1. batalionu czwartaków. Na przełomie lipca i sierpnia 1915 roku brał udział w bitwie pod Jastkowem, był żołnierzem 6., a potem 3. pułku piechoty. Po kryzysie przysięgowym, w sierpniu 1917 roku został internowany w Beniaminowie. Przebywał tam do 1918 roku.

W czasie I wojny światowej Relidzyński-legionista zdobył popularność jako poeta, a do wielu jego tekstów skomponowano melodie. *Pieśń Legionów*, która zagrzewała do walki i podnosiła na duchu powstała do jego wiersza noszącego tytuł *Okwieciła się dziś ziemia wiosną*. Ukazani w niej legioniści to odważni żołnierze-mściciele ruszający w bój o wolną Polskę.

(...)  
Marsz, marsz Legiony  
Na bój wyśniony  
W mury Warszawy,  
Kijowa, Wilna!  
Kto Polak prawy,  
Czyja dłoń silna – ten naprzód, z nami,  
Marsz z Legionami...<sup>5</sup>

---

<sup>4</sup> K.A. Jeżewski, *Legiony a literatura*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2018, s. 471.

<sup>5</sup> *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył A. Romanowski, Warszawa 1990, t. 1, s. 233–235.

Tekst opatrzony tytułem *Pieśń Legionów Polskich z roku 1914* został wydrukowany bezimiennie na łamach „Słowa Polskiego” z 29 sierpnia 1914 roku i uzupełniony dedykacją: „Legionistom polskim – polski legionista”. Muzykę do słów Relidzyńskiego skomponował Władysław Jezierski<sup>6</sup>.

Teksty Relidzyńskiego miały zróżnicowany nastrój. Śpiewana na melodię ludową piosenka *Na nutę Chochoła* (czasem *Miałeś bracie*) nawiązywała do wątku złotego rogu z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego. Ukazywała losy legionistów, ich wojenną niedolę i towarzyszące walce marzenie o wolnej Polsce.

(...)  
Śniłeś, bracie, polski cud —  
(...) Ostał się kolczasty drut... (...)<sup>7</sup>

Szczególną popularnością cieszyła się piosenka z tekstem jego autorstwa *Jak to na wojence ładnie*. Słowa „Jak to na wojence ładnie, gdy kto do Legionów wpadnie” rozbrzmiewały wszędzie tam, gdzie przebywali legionieści. Wbrew tytułowi nie brakowało w nich goryczy i rozczarowania spowodowanego internowaniem, bo innego losu spodziewali się legionieści.

Rodacy go nie żałują,  
jeszcze złotcią go traktują.  
By zaś nie włożył w jakąś matnię,  
oddają go w ręce „bratnie”.  
Tuż opiekun sprzymierzony  
z głowy mu wybije mrzony<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Ibidem, t. 2, s. 50–51; pieśń tę opublikowano także w „Wiadomościach Polskich” 1915, nr 26, s. 7–8.

<sup>7</sup> *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, opr. A. Roliński, Kraków 1989, s. 156–157.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 151–153, 412. Tekst został wydrukowany w piśmie: „Sprzymierzeniec” wydawanym w Beniaminowie, pieśń zapisywano często pod tytułem: *Beniaminowskie „Jak to na wojence ładnie”*.

Był też Relidzyński autorem słów piosenki *Wieczorny apel*, do której muzykę skomponował Mieczysław Kozar-Słobódzki<sup>9</sup>. Popularność tych piosenek wśród legionistów oddają słowa wypowiedziane przez Józefa Piłsudskiego:

„Nie znam epoki bardziej udatnej, bardziej silnej pod względem twórczości poezji żołnierskiej, jak nasz okres legionowy. Kulturę polską ożywiły pieśni żołnierskie (...). Jeżeli pieśń ma jakieś znaczenie, jeżeli to, co piękne, co odpowiada głębokiej potrzebie duszy, ma jakiś wpływ, to pieśń żołnierska jest tem wielkiem, trwałem ogniwem, które zapewnia życie Legionom, dopóki istnieje żołnierz polski<sup>10</sup>.”

Słusznie więc nazywano Relidzyńskiego „piewcą epopei legionowej”<sup>11</sup>. Tematyka legionowa zajmowała bowiem poczesne miejsce w dorobku literackim poety. Jego utwory podnosiły na duchu, nawoływały do walki, niosły pociechę, dawały przykład bohaterstwa, ale przede wszystkim ukazywały ofiarną służbę żołnierską i oddanie ojczyźnie, a ponadto były dowodem zrozumienia dla żołnierskiego losu.

Wiele tekstów zostało wydanych drukiem jeszcze podczas wojny. Kolejno ukazały się tomiki poetyckie: *Wieją wiatry wieją... Poezje wolnościowe i legionowe* (Kraków 1916) i *Laury i ciernie* (Kraków 1917). Podczas internowania w Beniaminowie Relidzyński publikował wiersze na łamach pisemka „Sprzymierzeniec”. Ukazywał w nich gorzyc żołnierskiej epopei, ale i nadzieję. W tekście *List do żołnierza* pisał o tęsknocie, składał w imieniu legionistów swoistą przysięgę:

---

<sup>9</sup> M. Kozar-Słobódzki, *Cztery piosenki*, Warszawa 1918.

<sup>10</sup> *Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim*, [Warszawa 1936], b.p.

<sup>11</sup> A. Kołodziejczyk, *Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok)*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. 2, s. 58.

I pójdziem naprzód, pójdziem razem,  
Jak szliśmy dotąd różnym szlakiem:  
Z Karpat po Wisłę, wždy z jednakiem  
Uczuciem wiary i z obrazem  
Tej Nieśmiertelnej w duszy, której  
Tron budujemy z krwi purpury!<sup>12</sup>

Doniośle zabrzmiały słowa *Hymnu piechoty polskiej* dedykowanego „Towarzyszom broni – Czwartakom”, w którym autor groził carskiej potędze i zapowiadał wypędzenie wroga z granic Rzeczypospolitej. Legioniści za nic mieli stawiane im przeszkody, szli „żelaznej podobni kolumnie, bo wszakże w Polsce byli pierwszą bronią” (...) <sup>13</sup>.

Poetyckie teksty Relidzyńskiego można z całą pewnością uznać za pamiętnikarski zapis służby wojskowej. Poeta nie tylko dokumentował wydarzenia i opisywał wojenne sceny, ale też utrwał słowem emocje i nastroje. Dodatkowo jeszcze opatrywał wiersze dopiskami o miejscu i czasie ich powstania. W ten sposób nabierały one charakteru niemal dokumentalnego, były jak film oddający poprzez realistyczne obrazy wojenne wydarzenia. Przykładem może być wiersz *Na warcie*, napisany – jak informował autor – „Na pozycji 4 p [ułku] grudzień 1915”. Jego bohaterem uczynił młodego żołnierza, który, choć wąły jak dziecko, niczego się nie obawiał i stał się symbolem niezłomnej postawy<sup>14</sup>.

Motyw walczącego żołnierza-legionisty był wszechobecny w utworach Józefa Relidzyńskiego. Przykładem wiersz zaczynający się od słów: *Żołnierzu, żołnierzu*, w którym utrwał typowy, wojenny obrazek.

---

<sup>12</sup> S. Łempicki, A. Fiszer, *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej w roku wielkiej wojny*, Lwów 1916, s. 89–91.

<sup>13</sup> *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 357–358. Wiersz powstał 1 stycznia 1916 r., został opublikowany na łamach krakowskiego pisma „Naprzód” 1916, nr 151.

<sup>14</sup> *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 357; t. 2, s. 77.

Ukazał czekającą na żołnierza matkę, która musi zrozumieć, że syn najpierw spełni swoją patriotyczną powinność, bo go „wzywa Ojczyzny piekająca mogiła, by na niej śmiertelny odwalił precz kamień”<sup>15</sup>. Wiele tekstów można uznać za poetycki hołd złożony wszystkim poległym, tysiącom młodych chłopców, którzy oddali życie w walce za ojczyznę w latach I wojny światowej. Przedstawiał więc Relidzyński sceny bohaterskiej śmierci, przekonując, że żołnierz

(...) umiera szczęśliwym,  
że umiera w mundurze tym siwym,  
z karabinem strzaskanym u boku,  
wpatrzon w słońce Wolności, wśród mroku –  
Dusza jasna, wybrana, przezczysta,  
młody żołnierz, polski legionista!<sup>16</sup>

Był szczęśliwy, jeśli umierał tak, jak pragnął, śmiercią żołnierską, bo przecież o taką śmierć modlił się każdej nocy. Pisał o tym Relidzyński w wierszu *Modlitwa o piękną śmierć*<sup>17</sup>. W strofach wierszy utrwałał sylwetki zarówno anonimowych żołnierzy, jak i dowódców. Swoistym hołdem złożonym dowódcy mjr. Tadeuszowi Wyrwie-Furgalskiemu<sup>18</sup> był wiersz *Ostatni raport majora Wyrwy*<sup>19</sup>. W wierszach pojawiały się postaci sanitariuszy: poległego pod Jastkowem Wawrzyńca Rachwała<sup>20</sup> czy

---

<sup>15</sup> *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urzędujących obchody narodowe*, opr. M. Boguszewska, Lwów-Warszawa 1926, s. 228–229.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 230–231.

<sup>17</sup> *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 364–365.

<sup>18</sup> Furgalski walczył pod Konarami, nad Bugiem i Stryjem. W bitwie pod Kostiuchnowką dowodził IV batalionem I Brygady. Wraz z ppłk. Leonem Berbeckim prowadził rozpoznanie, w trakcie którego w nocy z 6 na 7 lipca 1916 r. został śmiertelnie ranny.

<sup>19</sup> Tekst wiersza: *Antologia 120 wierszy. Wiersze na obchody i uroczystości*, zebrał A. Galiński, Łódź [b. r.], s. 229–231.

<sup>20</sup> „Panteon Polski” 1925, nr 2, s. 4.

anonimowej samarytanki, do której ranny żołnierz kierował ostatnie swe pytanie: „Czy będzie Polska? powiedz, siostró...”<sup>21</sup>.

Relidzyński, legionista i poeta zapowiadał narodziny legionowej legendy, która miała niebawem pojawić się w pieśni i towarzyszyć kolejnym pokoleniom („świeć tym, co po nas przybędą”<sup>22</sup>). Z perspektywy czasu brzmi to jak prorocstwo.

Można go uznać za apologetę Józefa Piłsudskiego. Wiele tekstów dedykował brygadierowi Piłsudskiemu, jak choćby *Rotę*, stworzoną na podstawie pierwowzoru Marii Konopnickiej. Miała ona niezwykłą siłę przekazu, brzmiała jak żołnierska przysięga, jak legionowe zobowiązanie wobec dowódcy i zniewolonej, a przecież wciąż walecznej ojczyzny.

Pójdziemy naprzód, nigdy wstecz.  
ze starem hasłem naszym:  
z krwi pospolitą tworząc Rzecz  
bagnetem i pałaszem,  
rosnącą szlakiem naszych dróg.  
Tak nam dopomóż Bóg!<sup>23</sup>

Wiernopoddańczą deklaracją była też *Rota Piłsudczyków*<sup>24</sup>, w której strofach brzmiała obietnica wiernej służby, pod wodzą tego, co „wiódł na pierwsze z Moskwą boje”. To jemu przecież składali przysięgę:

---

<sup>21</sup> *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 522–526.

<sup>22</sup> *Zamienili szablę na pióro*, [w:] *Dziesięciolecie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej 1922–X–1932*, Warszawa 1932, s. 170–171.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 358–359. Tekst Relidzyńskiego był śpiewany na melodię skomponowaną przez Feliksa Nowowiejskiego do *Roty* Marii Konopnickiej (ta sama melodia łączona była z tekstem *Warszawo wstań!*): *Śpiewnik legionisty polskiego 1914–1916 z melodyjami*, zebrał Z.W. Mroczek, z. 3, Kraków 1916, s. 95; *A gdy na wojenkę szli...*, op. cit., t. 1, s. 320–321; t. 2, 34–35.

<sup>24</sup> Wiersz był pieśnią legionistów internowanych w Beniaminowie, został opublikowany w obozowym piśmie „Sprzymierzeniec” 1917, nr 4.

Nie rzucim Ciebie, wodzu nasz,  
Nie damy pogrześć Sprawy!  
Sztandar, przy którym wiernie trwasz,  
Oddamy Bogu krwawy!  
Nie wyrwie nam go swój ni wróg –  
Tak nam dopomóż Bóg!<sup>25</sup>

W wielu tekstach Relidzyńskiego wybrzmiewał ogromny szacunek dla Piłsudskiego. W wierszu *Na powitanie Komendanta* poeta gloryfikował jego postać, porównując go do hospodyna, oracza, siewcy i gospodarza:

Gospodarzu, plon Ci w dom niesiemy z niwy –  
Żeńców tłum, na rozkaz Twój czekamy ninie!  
Od cuchnących grobów wiedz nas k'Polsce żywej –  
Witaj-że nam, witaj, miły hospodynie!<sup>26</sup>

Podczas internowania w Beniaminowie – z myślą o przebywającym w Magdeburgu dowódcy – napisał wiersz o jednoznacznym tytule: *Komendancie!*, w którym zapewniał go, że gdy tylko „róg Twój skrzyknie znów szarych rycerzy”<sup>27</sup>, ruszą ponownie wszyscy do walki.

W innym wierszu, napisanym w rocznicę wymarszu I Kadrowej przedstawiał Piłsudskiego jako wodza, który hetmańską buławę wziął, „gdy z jękiem się krwawa z rąk stygnących stoczyła Traugutta”<sup>28</sup> i takiemu wodzowi Legiony ślubowały wierność i oddanie.

---

<sup>25</sup> *Rozkwitały pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 542–543; również ten utwór wykonywany był z melodią Feliksa Nowowiejskiego: *A gdy na wojenkę szli...*, op. cit., s. 322–323.

<sup>26</sup> *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*, opr. i wstępem poprzedził A. Krupiński, Zamość [b. r.], s. 45.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 144–145.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 181–183.

Był też Relidzyński komentatorem wydarzeń. Akt 5 listopada uczcił wierszem zatytułowanym *Zygmuncie, dzwoń!*, dedykowanym „Sercu i sumieniu Polski powstającej – Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu – w hołdzie”. W poetycki sposób przedstawił zmartwychwstanie Polski:

Oto się wieko grobowca rozpala  
i cudna postać wstaje z niego, błada:  
oto pękają niewoli kajdany;  
oto na ziemi skrwawionej, zdeptanej  
i wykreślonej od lat półtorasta  
dźwięk jakiś dziwny budzi się, wyrasta,  
słodki, jak gdyby dźwięczała eolska  
harfa, a groźny, gdyby piorun... POLSKA!<sup>29</sup>

Była to realizacja snów o wolności, marzeń pokoleń Polaków, „wśród tajg sybirskich, stoków cytadeli”. Ta chwila dawała nadzieję, że żołnierz nie będzie już tułaczem bez ojczyzny, stanie się mścicielem krzywd, którego wódz poprowadzi do sławy.

Z ogromną radością przywitał więc poeta moment odzyskania przez Polskę niepodległości, a szczególnie nastrój listopada 1918 roku utrwalił w strofach wiersza *Na zmartwychwstanie biją dzwony*:

(...) O ziemio polska! twoje dzieci,  
rycerskich ojców godne syny,  
jak oni wierzą, iż zaświeci  
słońce nad mrokiem nocy sinea (...) <sup>30</sup>

---

<sup>29</sup> Ibidem, s. 129–130.

<sup>30</sup> Tekst wiersza: *Ta co nie zginęła. Antologia poezji, pieśni patriotycznej i niepodległościowej*, Warszawa–Rzeszów 2008, s. 144–145.



Radość z odzyskania niepodległości wybuchła też z ogromną siłą w innym wierszu, którego tytuł brzmiał jak zapowiedź wolności – *Polska powstaje*:

(...) Polska powstaje... na skrzydłach swych bieli  
niesie ją ku nam od śniegów Sybiru  
nasz anioł smętny, srebrzysty Anhelli,  
z jasnych jej ramion welon spada kiru –  
a więc krzyknijmy jej: hosanna! Z wnętrzy  
serc i przyjmijmy-ż godnie dar najświętszy!

Polska powstaje – słyszycie – powstaje!  
Krwią wywalczona, tęsknotą wyśniona (...) <sup>31</sup>

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Relidzyński kontynuował służbę w wojsku, z frontu wschodniego przesyłał reportaże do „Tygodnika Ilustrowanego”. W 1918 roku pełnił służbę w Inspektoracie Piechoty Legionów, w okresie wojny polsko-bolszewickiej był sekretarzem i referentem prasowym polskiej delegacji prowadzącej rokowania z Rosją Radziecką.

Najazd bolszewickich wojsk zainspirował Relidzyńskiego do napisania popularnego w okresie międzywojennym tekstu *Do broni*, w którym wzywał rodaków do walki z najeżdżącą:

Do broni wszystkie dziś stany,  
Utniemy łeb krwawej hydrze!  
Na skrzydłach orlich krzyk goni:  
Do broni, bracia, do broni! <sup>32</sup>

---

<sup>31</sup> J. Relidzyński, *Polska powstaje*, [w:] *Polska walcząca w pieśni*, zebrał i ułożył A. Wójcicki, New York 1916, s. 158.

<sup>32</sup> *Nastroje poetyckie 1920 r. Wybór poezji 1920 r.*, przygotowany przez M.M. Drozdowskiego, Warszawa 1992, s. 36.

Kronikarski charakter ma wiersz *Atak na bagnety* opublikowany w maju 1920 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. W sposób niezwykle plastyczny i drobiazgowy przedstawił poeta wojenny epizod. Najpierw „trzy długie godziny waliła artyleria nasza w szereg siny ich okopów, co z dala widniały pod lasem, potem komenda: bagnety na broń! (...)”. I choć ziemia się ugięła pod straszliwym łomotem, to nic nie było w stanie zatrzymać polskich żołnierzy. „Wyrąbaną, krwawą drogą, po rannych, trupach ruszyli ławą”. A gdy dopadli wroga, w niebo wzniosła się „gromka, zwycięska pieśń: Jeszcze nie zginęła...”<sup>33</sup>.

Za ofiarną służbę został Relidzyński odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, Krzyżem *Walecznych* (trzykrotnie) oraz Krzyżem *Niepodległości*. Z wojska wystąpił w stopniu kapitana rezerwy w roku 1922. Pisane w różnym czasie wiersze publikował w tomikach: *Tryptyk listopadowy* (Warszawa 1920), *Pędząca sława. Wiersze i fragmenty* (Warszawa 1921), *Nad żołnierza nie masz pana. Zbiór pieśni żołnierskich* (Warszawa 1921), *Nike Legionów. Poezje* (Zamość 1922), *Gałęż cyprysu. Liryki* (Poznań 1922). Jego teksty drukowano na łamach prasy, były to m.in.: „Dziennik Lwowski”, „Echo Warszawy”, „Gazeta Poranna i Wieczorna”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Kurier Lwowski”, „Kurier Warszawski”, „Pani”, „Polska Zbrojna”, „Przegląd Wieczorny”, „Szczutek”, „Świat”, „Wiadomości Filmowe”, „Wiarus”, „Wiek Nowy”, „Żołnierz Polski” i in.

Relidzyński pisał opowiadania, które zostały wydane w zbiorach: *Tajemnica przystanku tramwajowego* (Warszawa 1922), *Noc miłosa kawalera de la Croix* (1923), *Z dni krwi i chwały* (1925), *Czarna dama. Historie groteskowe* (1927), *Powrót z tamtego świata* (1928), *Maska z pałacu królewskiego* (1931),

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 25–28. W trakcie wojny 1920 r. Relidzyński zamieścił na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” artykuł o gen. Bułak-Buławachowiczu, którego wojenne losy zatytułował *Śladami Kmicica*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 31.

Był dziennikarzem, członkiem redakcji „Kuriera Polskiego”, redagował miesięcznik „Lot Polski” (1926–1928, 1933–1934), „Teatr” (1928–1931), współpracował z „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Bluszczem”, „Słowem Polskim”, publikował na łamach gazet warszawskich i lwowskich. Był sekretarzem literackim Teatru Polskiego w Warszawie, jednym z założycieli Polskiego PEN Clubu, wiceprezesem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, członkiem zarządu Związku Legionistów i Funduszu m. Warszawy Pomocy dla Inwalidów Wojska Polskiego. Na wiele sposobów nadal służył ojczyźnie.

W sferze jego zainteresowań znalazł się też film. Był współtwórcą – wspólnie ze Stefanem Krzywoszewskim i Adamem Zagórskim – scenariusza do filmu *Tajemnica przystanku tramwajowego* (1922), napisał scenariusz *Niewolnicy miłości* (1923), a na zlecenie Ministerstwa Poczty i Telegrafów stworzył film *Tajemnica skrzynki pocztowej* (1929). W 1932 roku został naczelnikiem Centralnego Biura Filmowego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i zajmował się cenzurą filmów. Był współautorem projektu pierwszej w Polsce ustawy poświęconej kinematografii (zatwierdzonej przez Sejm w 1934 roku).

W pierwszych dniach września 1939 opuścił Warszawę, przebywał potem w Wilnie. Próbował pisać, w lutym 1940 na łamach „Kuriera Wileńskiego” prowadził polemikę z Januszem Minkiewiczem na temat oceny Września 1939. W 1940 roku został aresztowany przez władze radzieckie i zesłany do Kraju Ałtajskiego, a stamtąd do Kazachstanu. Po zwolnieniu trafił do armii polskiej, z którą – w stopniu majora – przeszedł z ZSRR do Palestyny. Publikował na łamach polskiej prasy emigracyjnej w Jerozolimie („Gazeta Polska”, „Dziennik Żołnierza APW”). Nie zaprzestał twórczości literackiej, wiersze o tematyce patriotycznej i artykuły drukował m.in. w obu wcześniej wspomnianych czasopiśmie. Wydał też kilka publikacji: *U źródeł mocy i wielkości Józefa*

*Piłsudskiego* (Tel-Aviv, ok. 1945). *Dwa miasta (Lwów–Wilno). Poemat* (Jerozolima 1946), *Rapsod Warszawy* (Jerozolima 1946).

Od roku 1948 mieszkał w Anglii, był pensjonariuszem schroniska polskiego Antokol w Beckenham, stałym współpracownikiem polskiej prasy emigracyjnej („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Głos”, „Orzeł Biały”, „Gazeta Niedzielną”), jego artykuły ukazywały się też na łamach polskich gazet we Francji i w Stanach Zjednoczonych.

Zmarł 7 stycznia 1964 roku w szpitalu Mabledon w Dartford, został pochowany na Elmers End Cemetery w Birkbeck (Kent). Jego spuścizna trafiła do Biblioteki Polskiej w Londynie. On sam został niesłusznie zapomniany, a przecież zarówno biografia, jak i dorobek literacki świadczą o zaangażowaniu Relidzyńskiego w sprawy ojczyzny, o oddaniu idei walki, o trosce o jednostkowego żołnierza i wkładzie w zachowanie pamięci o walczących. W jego tekstach dobitnie wybrzmiała „wiara w posłannictwo polskiego żołnierza, którego ofiara nie może pójść na marne, wiara w sacrum krwi, przez które dokonuje się odkupienie (...)”<sup>34</sup>. A ponadczasowego charakteru nabrały słowa:

Wypiszemy wrogowi na skórze  
dzisiaj bagnietem swym imię Polaka, (...)  
nie spoczniemy, póki jedna wraża  
stopa ziemię nam polską znieważa!<sup>35</sup>

---

<sup>34</sup> K.A. Jeżewski, op. cit., s. 494.

<sup>35</sup> *Rozkwitły pąki białych róż...*, op. cit., t. 1, s. 234.



JÓZEF MĄCZKA  
(1888–1918)

BIOGRAFIA POETY  
W LEGIONOWYM  
MUNDURZE\*

\* J. Załączny, *Józef Maczka – książkę poetów legionowych*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 5 lutego 2018, <https://www.polskieradio.pl/68/4565/Artykul/2018038%2CJozef-Maczka-ksiaze-poetow-legionowych> [dostęp: 20.05.2020].

Jak wielu przedstawiciele polskiej młodzieży służbę wojskową uważał za swoją powinność. Gdy pojawiła się szansa na odzyskanie niepodległości i wybuchła prorokowana przez Wieszczka Wielka Wojna, legionowy mundur założyła prawdziwa elita społeczeństwa. Spontanicznie wstępowali do tej formacji poeci, pisarze, malarze, rzeźbiarze, dziennikarze, a w legionowych szeregach objawiały się kolejne talenty<sup>1</sup>. Powszechne więc było twierdzenie, że „nigdy chyba nie było armii, w której tak wielki odsetek stanowiliby artyści, pisarze i malarze, poeci i uczeni (...)”<sup>2</sup>.

Bertold Merwin pisał o tych poetach, że w Legionach – i przez Legiony – talent ich się objawił, „wojna i służba w polu były tym kiełkiem, który padł na ich dusze, który ich obudził”<sup>3</sup>.

Mączka miał szczęście, że mógł to być mundur legionowy, że pisana mu była biografia polskiego legionisty. Takich jak on było wielu, ale Mączka na pewno nie był taki, jak wielu innych. Był postacią nietuzinkową, choć – niestety – nie doczekał się należnej mu sławy. I wciąż jeszcze nie przyznano mu właściwego miejsca w historii literatury.

Urodził się 2 czerwca 1888 roku w Karczmiskach (w pobliżu Zaleszan, w ówczesnym powiecie tarnobrzeskim). Był jednym z szóstki dzieci Franciszka i Heleny z Ambroziewiczów. Rodzina przeprowadziła się do folwarku pod Oleszycami, którego Franciszek Mączka został dzierżawcą. Ojciec, były powstaniec styczniowy, miał istotny wpływ na wychowanie dzieci, przybliżał im literaturę, uczył pieśni i wierszy patriotycznych.

---

<sup>1</sup> Szerzej zob. J. Załęczny, „*Dusza jasna, wybrana, przejrzysta, młody żołnierz, polski legionista*”. *O poetach w legionowych mundurach*, [w:] *Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenia historii w literaturze polskiej lat 1914–1918*, red. D. Kielak, M. Makowska, J. Niewiadomska, Warszawa 2016, s. 159–175.

<sup>2</sup> K. Tur, *Postowie*, [w:] J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudzczy*, Białystok 1990, s. 125.

<sup>3</sup> „Głos Stolicy” 1916, nr 15, s. 4.



Józef Mączka ukończył szkołę ludową w Oleszycach, a potem gimnazjum we Lwowie. Po śmierci ojca matka oddała synów Józefa i Władysława do gimnazjum męskiego w Sanoku, jednak Józefa niezbyt interesowała edukacja szkolna. Nawiązał kontakty z robotnikami, odwiedzał sanocką fabrykę wagonów, organizował odczyty dla kolejarzy. Zaniebawił naukę, musiał powtórzyć klasę siódmą. Naraził się też władzom szkolnym, gdy na pogrzebie kolegi skrytykował austriacką szkołę. W związku z tym opuścił Sanok i w 1905 roku trafił do Rzeszowa, gdzie mieszkała jego siostra z mężem Władysławem Scheinbergem. Uczył się w tamtejszym gimnazjum, a po maturze rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. Trudności materialne zmusiły go do podjęcia pracy w dyrekcji kolei. Finansowo wspierał go wuj, Bogusław Ambroziewicz – wysoki urzędnik w administracji austriackiej.

Mączka zaczął tworzyć już w okresie szkolnym. Swoich wierszy z reguły nie zapisywał, recytował je w kręgu rodziny i przyjaciół. Odręczne zapiski przetrwały w materiałach rodzinnych. Po latach wydobył je na światło dzienne Piotr Hausvater, zięć siostry poety, Emilii.

Od roku 1912 Mączka był członkiem Związku Strzeleckiego we Lwowie. Potem zgłosił się do 2. szwadronu Legionów, którym dowodził rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, a 30 września 1914 roku został przydzielony – wraz ze swoim plutonem – do Komendy Legionów. Awansował od starszego ułana do wachmistrza, w październiku 1915 roku został chorążym. Na początku stycznia 1917 roku trafił do Mińska Mazowieckiego, do 2. pułku ułanów Legionów (przemianowanego w 1919 na 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich).

Po traktacie brzeskim legioniści odmówili służby u boku państw centralnych. Usiłowali przejść przez front austriacki pod Rarańczą i połączyć się z jednostkami polskimi na terenie Rosji. W trakcie tej operacji oddziały ułanów zostały zatrzymane i internowane w Synowódzku pod Stryjem. Stamtąd 28 lutego Mączka zbiegł w przebraniu kolejarza.

Po niemal miesięcznej wędrówce dotarł 20 marca do II Brygady. W bitwie pod Kaniowem został wzięty do niewoli niemieckiej. Po kolejnej ucieczce rozpoczął pracę konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie. Pomagał legionistom, ułatwiał im wydostanie się z rosyjskich więzień i kierował ich potem do Kubania. W sierpniu 1918 roku dotarł do dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego stacjonującej w Kubaniu. Wysłany przez niego z tajną misją do Polski zachorował na cholera i zmarł po drodze w Jekaterynodarze (Krasnodar) we wrześniu 1918 roku. Data dzienna jest trudna do ustalenia, 2 lub 6 września<sup>4</sup>, 5 września<sup>5</sup> albo – najczęściej podawany dzień 9 września. Wydaje się, że Mączka miał świadomość nieuchronnej śmierci. Józef Andrzej Teslar wspominał ich pożegnanie, kiedy Mączka mówił o bliskiej śmierci<sup>6</sup>.

Zwłoki zmarłego legionisty zostały pogrzebane przez dwójkę przyjaciół (Sieczkowskiego i Śliwińskiego) na cmentarzu w Jekaterynodarze. Symbolicznie ułożono go głową w stronę Polski. Sieczkowski podarował przyjacielowi na ostatnią drogę swój metalowy krzyżyk. Śliwiński narysował plan cmentarza i zaznaczył położenie grobu.

Biografia Mączki, krótka i tragiczna, wydaje się typowa dla wielu Polaków, którzy poczuli się do walki o niepodległość. Ale biografię żołnierza uzupełnia – o wiele bogatsza – biografia poety. Poety szczególnego, bo nazywano go księciem poetów legionowych<sup>7</sup>.

Jak już wspomniano, jego pierwsze teksty poetyckie powstały jeszcze w okresie szkolnym. Były zapisem ulotnych doznań, powstawały pod wpływem zauroczenia okolicą Widacza (gdzie rodzina Mączków

---

<sup>4</sup> C. Leżeński, L. Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 26.

<sup>5</sup> E. Tomkowiak, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 2, (1914–1921), cz. 2, Koszalin 1993, s. 135–136.

<sup>6</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem*, Warszawa 1933, b.p.; dalej: *Starym szlakiem* (1933).

<sup>7</sup> Zob. J. Załęczny, *Józef Mączka (1888–1918) księżę poetów legionowych, prorok wolności*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 2018, t. 39, nr 2, s. 189–200.

zamieszkała po śmierci ojca) i tamtejszą przyrodą. Powstawały wtedy liryczne, nastrojowe wiersze, jak choćby *Babie lato* z 1911 roku. Opisywał Mączka swoją szkolną izbę, portretował uczniów i nauczycielkę. Dawał upust młodzieńczym uniesieniom<sup>8</sup>.

Obok takich tekstów powstawały też wiersze bardzo dojrzałe, wieszczące nadejście upragnionej wolności. W *Wizjach* z roku 1910 pojawił się obraz Polski schodzącej „w surm wojennych gromowym zawyciu”, przy dźwiękach trąb, strzałów armatnich, w szumie skrzydeł orłów. Polski, która pojawi się w „skrwawionej szacie, w kajdan żałobie, w więzien aureoli... w smutnym męczeństwa majestacie”<sup>9</sup>.

Pełne wiary w zmartwychwstanie Polski były słowa wiersza *Sztandar Polski*, napisanego we Lwowie w roku 1912:

przyjdzie kiedyś dzień –  
Zmartwychwstania wielki dzień!  
(...) I wstanie pieśń z odwiecznych gniazd –  
I pójdzie budzić śpiące echa  
Od słońc do słońc – od gwiazd do gwiazd!<sup>10</sup>

Można wręcz nazwać go prorokiem, bo wieszczyl narodziny wolnego kraju, przepowiadał narodowy zryw. W napisanym w 1913 roku wierszu *Czuj duch* pisał – niczym Wyspiański – o narodowym powstaniu, do którego wezwie „Duch na zaginionym rogu”<sup>11</sup>. Za swoisty manifest można uznać tekst *Wstań, Polsko moja!* napisany w roku 1914 we Lwowie. Wiersz był pobudką, rozkazem wydanym przez poetę – mocarza dusz i serc, nawoływaniem do zerwania pęt, do zbrojnego czynu,

---

<sup>8</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem i inne wiersze*, Kraków 2009, s. 105–106; dalej: *Starym szlakiem* (2009).

<sup>9</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 113–114.

„bo krwawą godzinę biły dzwony”. Trzeba zostawić – pisał Mączka – „zimny smutków loch” i z nadzieją powitać „świty zmartwychwstania”<sup>12</sup>.

Potem poezja będzie towarzyszyć Mączce w jego żołnierskim życiu. Stanie się formą dokumentowania wydarzeń i przeżyć, zapisem wojskowej służby. W strofach wierszy zostaną zapisane ludzkie losy i utrwalone portrety towarzyszy walk. W trakcie krótkich postojów Mączka zapisywał pośpiesznie w podręcznym notesie ulotne wrażenia, które potem tworzyły materię wiersza. Józef Andrzej Tesler zapamiętał szczególnie rys portretu tego poety-legionisty:

Spotkaliśmy się po raz pierwszy gdzieś w Karpatach, na wspólnej kwaterze w zimie 1914/1915. Obaj unikając gwaru, podniesionego o ubogą zawartość jednej manierki rumu (na cały pluton!), szliśmy precz przed siebie cichą doliną, zasypaną śniegiem po kolana. (...) Jak to się stało, że obaj przyznaliśmy się sobie do manii pisania wierszy, dziś już dobrze nie pamiętam. (...) Pamiętam przecież moje zdumienie, kiedy Mączka zaczął stłumionym, ale zdecydowanym głosem skandować swoje wiersze.

Okazało się, że wiersze te nie były wcale napisane. Układały mu się one w głowie – a raczej w sercu – i stamtąd wybiegały na usta w pięknym i nieomylnym orydyku, jak czwórki jednego szwadronu. Byłem wprost oszołomiony tem dziwnem zjawiskiem pisania wierszy nie na papierze, ale w pamięci, i od tego dnia stale błagałem go, aby przecież zaczął je spisywać. Trudne to było, ale jednak powoli wyciągałem od niego na świstkach papieru prawie nieczytelnie ołówkiem gryzmołone utwory<sup>13</sup>.

Podobnie zapamiętał Mączkę Juliusz Kaden-Bandrowski, wspominając jego talent do improwizowania i recytowanie tworzonych na oczekaniu wierszy. Zdaniem Bandrowskiego był to „taki tam chłopczyzna (...), naiwny optymista, ale skądinąd dusza tak dalece poetycka,

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>13</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem* (1933), b.p.

że – jak mówili żołnierze jego plutonu – nie tylko cudzej, własnej wszy nie zabił z poetyckiego miłosierdzia”<sup>14</sup>. W zbliżonym tonie poetę wspominał Bolesław Włodzimierz Lewicki: „Zaczął od niefrasobliwego piosenkowania, ale już mu potem pałaca muza nie dała spokoju. Już go samotnego opętała, zaostrzyła czujność i uwrażliwiła czucie. Wojna pasowała ułańskiego oficera Mączkę na artystę”<sup>15</sup>.

Mączka nie przywiązywał wagi do zapisu tekstów. Bezskutecznie namawiany był do tego przez Teslara, w końcu uległ presji przyjaciela, który spisał wiersze i oddał prof. Antoniemu Procajłowiczowi z Krakowa. Wkrótce ukazały się drukiem.

Te powstające w okresie wojny utwory były zapisem żołnierskich doświadczeń, dokumentem legionowej rzeczywistości. Recytowane w okopach dodawały odwagi i zachęcały do ofiarnej walki, miały patriotyczny wymiar, a ich piękna „należy szukać nie w samych słowach, lecz w źródle, a więc w nastroju, atmosferze, a pięknie ideowych uniesień” – przekonywał Leon Pomirowski<sup>16</sup>.

W twórczości Mączki wyraźnie rysowały się trzy wątki: umiłowanie ojczyzny i tradycji żołnierskiej, kult Komendanta oraz miłość do matki. To jej właśnie zadedykował swój zbiór wierszy *Starym szlakiem*.

Podobnie jak w przypadku wielu innych poetów legionowych i u Mączki daje się zauważyć szczególny sposób pojmowania patriotyzmu. Próżno tu szukać nienawiści do wroga, nad wszystkim góruje marzenie o wolności i odrodzeniu państwa. Dlatego poezja ta „jest jednolita i prostolinijna zarówno w wyrazie bólu, jak i radości”<sup>17</sup>. Widoczne są w niej echa dawnej chwały oręża polskiego, szczerza wiara w żołnierza,

---

<sup>14</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Józef Mączka*, [w:] *Wspomnienia i nadzieje*, Warszawa 1938, s. 42.

<sup>15</sup> B.W. Lewicki, *Legionowa anegdota literacka*, „Wola i Czyn” 1937, nr 3, s. 10.

<sup>16</sup> L. Pomirowski, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933, s. 74.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 76.

idącego śladem powstańców. Mączka – tak jak poeci czasów powstań – był spadkobiercą idei romantycznych, bo poezja legionowa była „romantycznego uniesienia ostatnim w Polsce powiewem”<sup>18</sup>.

Podobnie jak poeta i powstaniec styczniowy Mieczysław Romanowski, marzył Mączka o Polsce niepodległej, tęsknił do wielkich czynów, ale łączyło ich też przeświadczenie przedwczesnej śmierci na polu bitwy<sup>19</sup>. Obaj odeszli na progu wieku męskiego, na początku poetyckiej drogi. „Poezja żołnierska zamknięta została pieczęcią żołnierskiej śmierci”<sup>20</sup>.

Wobec poetyckiego dorobku Mączki trudno przejść obojętnie. Jego wiersze cechował liryzm pozbawiony goryczy, optymizm zaprawiony żołnierskim humorem. Ujawniała się w nich „kryształowo czysta i nie znająca pęknięć ani wewnętrznych sprzeczności dusza doskonałego żołnierza legionów”<sup>21</sup>. Umiał on ponadto – co podkreślał Pomirowski – „skupić całe bogactwo tonów i barw od wibrującego tragizmu do brauwrowego żartu, łącząc głębokie poczucie tradycji z doraźnym momentem boju. Siła uczuciowego przeżycia sprawia, że szczerłość i bezpośredniość wyznań jest tu notorycznym czynnikiem artystycznym”<sup>22</sup>.

Poetycka dusza Mączki łączyła w sobie romantyczne ukochanie życia i przeświadczenie o nieuchronnej śmierci. Dał temu wyraz w licznych tekstach. Choćby w wierszach o charakterze autobiograficznym: *Z urlopu* i *Matuli mojej*<sup>23</sup>. Opisywał też przebieg walk, nastrój panujący w szeregach legionistów, ich marzenia i „sen cudny, sen złoty, sen Wolności”<sup>24</sup>.

---

<sup>18</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem* (1933), b.p.

<sup>19</sup> Z. Jarosz, *Reminiscencje z lektury*, „Kuźnia Młodych” 1932, nr 3, s. 9.

<sup>20</sup> B.W. Lewicki, op. cit., s. 10.

<sup>21</sup> W. Zawodziński, *Józef Mączka*, „Biesiada Literacka” 1935, nr 27, s. 4.

<sup>22</sup> L. Pomirowski, op. cit., s. 76.

<sup>23</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem* (2009), s. 73.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 55.

Upamiętniał poległych towarzyszy broni. Oddawał im hołd w sposób szczególny, pisząc o poległej – a przecież wciąż obecnej – braci legionowej, która nawet po śmierci, jako duchy – w krwawej szacie – przychodziła na wartę:

Więc tam sztyldwach, co stoi przy drodze,  
Wraz go wstrzyma na kroków połowie:  
„Stój! Kto idzie?” – „Swoj!” – duch mu odpowie –  
„Hasło?” – „Polska! – Zluzować przychodzę!”<sup>25</sup>

Pomimo tragizmu wojny, poeta zachował duszę dziecka. Umiał się zachwycać, marzyć, dostrzegać piękno nawet w wojennym krajobrazie.

Wiele swoich utworów Mączka dedykował jemu podobnym żołnierzom. W wielu utrwalał swoich dowódców. O poległym pod Rokitną Zbigniewie Dunin-Wąsowiczu pisał w wierszu *Rotmistrzowej sławie*:

Zawołała cię mara skrzydlata –  
słodkiec urzekło wołanie... (...)  
Zawołała cię Sława-Królewna,  
Ułanie!  
Hej, Sokole ty jasny, urodny,  
hej – rotmistrzu ułańskich ty rot! (...)<sup>26</sup>

Jego utwory ukazywały się w ówczesnej prasie rzeszowskiej i warszawskiej. W 1917 roku w „Głosie Stolicy” zamieszczone zostały wiersze: *Rada*, *Program* i *Krwia żywą*. Poeta recytował teksty w Sali Towarzystwa Higienicznego w Warszawie 14 marca 1917 roku<sup>27</sup>. W tym roku ukazał się drukiem jedyny tomik jego wierszy zatytułowany

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>26</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem* (2009), s. 82.

<sup>27</sup> A. Gontarek, *Józefa Mączki (1888–1918) wena twórcza w Mińsku Mazowieckim*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2012, nr 20, s. 164.

*Starym szlakiem*. Sporo tekstów opublikowano później w wydawnictwach zbiorowych, m.in. w wydanym w 1917 w Krakowie *Nowym śpiewniku polskim 1914–1917*<sup>28</sup>, w opracowaniu Romana Hernicza *Wschodzącym zorzom* (1920) i w *Antologii współczesnej poezji polskiej* Edwarda Słońskiego (1926).

Miał Józef Mączka swoje drugie życie, pomimo śmierci żył przecież w legendzie. Zapowiedziała ją w kilka lat po jego odejściu siostra Emilia Scheinbergowa, która w dedykowanym mu wierszu napisała:

Nie doczekałeś, chłopaku miły,  
Tych chwil, o których sny Twoje śniły...  
O których pieśni cudne pisałeś,  
Za które życie Twoje dawałeś –  
Nie doczekałeś... (...)  
Lecz Bóg nie dał zginąć na błoni,  
Jak opiewałeś: z raną na skroni,  
Ni na kochanki Sławy ramieniu,  
Ale w szpitalu i w zapomnieniu,  
Ale daleko – między obcymi.  
Twój grób kochany na obcej ziemi!...<sup>29</sup>

Legenda narosła wokół jego żołnierskiego życiorysu, którego ukoronowaniem stała się śmierć tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, w drodze do kraju. Pamięć o Mączce była żywa przede wszystkim wśród kolegów-legionistów, którzy postawili sobie za cel sprowadzenie jego zwłok do Polski. Plany te nabrały realnych kształtów w roku 1933, a inicjatorem akcji był ppłk Adam Mniszek (1889–1957), w okresie I wojny oficer 2. pułku ułanów. W działania włączył się wspomniany już Śliwiński. Próbował ustalić lokalizację

---

<sup>28</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem*, [w:] *Nowy śpiewnik polski 1914–1917*, zebrał W. Jeziorski, Kraków 1917, s. 41–42.

<sup>29</sup> Cyt. za: *Poeta niepodległej*, <http://www.sztafeta.pl/poeta-niepodleglej/> [dostęp 2.02.2018].



grobu Mączki. Nie było to łatwe, bo bolszewicy zniszczyli cmentarz. Śliwiński długo szukał mogiły przyjaciela, sprawdził jedenaście grobów. W końcu udało się – z pomocą żony grabarza – zlokalizować miejsce. Metalowy krzyżyk był ostatecznym dowodem.

Szczaćki zwłok włożono do wykonanej z blachy cynkowej trumny i podjęto decyzję o wysłaniu pociągiem do Polski. Pierwszy przystanek był w Zdołbunowie, gdzie 28 listopada 1933 roku uroczystie powitano zmarłego legionistę. Trumnę eskortowali szwoleżerowie z 2. pułku i delegacja 2. pułku ułanów Legionów Polskich. Punktem docelowym była Warszawa. Na dworcu trumnę przywitali: komendant miasta ppłk Józef Szajewski, wojskowa kompania honorowa i orkiestra, delegacje Związku Legionistów, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych. Żołnierze przetransportowali ją z dworca do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej, gdzie 30 listopada odbyły się uroczystości żałobne. Uczestniczyli w nich koledzy-legioniści oraz rodzina zmarłego. Nabożeństwo w asyście duchowieństwa celebrował ks. prałat Bronisław Michalski, kazanie wygłosił ks. Patrycjusz Antosz. Zmarłego nazwał bohaterskim, acz niezwykle skromnym, pieśniarzem, który wysoko podniósł sztandar wiary i nadziei<sup>30</sup>. Gen. Felicjan Sławoj Składkowski udekorował trumnę Krzyżem Niepodległości. Orkiestra 1. pułku szwoleżerów odegrała hymn narodowy. Trumnę przykrytą biało-czerwonym sztandarem umieszczono na lawecie zaprzężonej w szóstkę koni. Na trumnie ułożono ułańskie czako i skrzyżowane szable.

Ulicami stolicy przeszedł kondukt, który otwierali szwoleżerowie, za nimi szły poczty sztandarowe, przedstawiciele władz, wojska, przyjaciele, delegacje stowarzyszeń i organizacji. Uroczystości pogrzebowe zorganizowane z najwyższymi honorami – zdaniem Andrzeja Romanowskiego – przypominały niedawny pogrzeb

---

<sup>30</sup> J. Łukawy, *Pogrzeb por. Józefa Mączki – „proroka wolności”*, „Nasza Służba” 2019, nr 1 (589), s. 13.

Juliusza Słowackiego<sup>31</sup>. Pochowano poetę na wojskowym cmentarzu na Powązkach we wspólnym grobie, gdzie wcześniej spoczęli już trzej inni legionieści: ppłk Bogusław Szul-Skjölkrona (1895–1920), mjr Władysław Gniady (1888–1918) i kpt. Rudolf Brandys (1895–1918). Pogrzeb przerodził się w prawdziwą manifestację patriotyczną<sup>32</sup>. Opisano go ze szczegółami na łamach „Polski Zbrojnej”, „Głosu Narodu”, „Kuriera Warszawskiego”.

O życiu i twórczości Mączki opowiadano w audycjach radiowych. Jedną z nich nadano z Lwowa 14 grudnia 1933 roku. O poecie mówił prof. Piotr Hausvater. W zapowiedzi audycji podkreślano: „Siwy mundur Legionów nosiło wielu literatów (...), do żadnego jednak z nich nie przyłgnęło piętno tak smutnego zarazem pięknego romantyzmu, jak do nazwiska Mączki”<sup>33</sup>.

W roku 1933, roku powrotu zwłok poety do wolnej Polski ukazał się wspomniany zbiór wierszy Józefa Mączki zatytułowany *Starym szlakiem*. Przedmowę do niego napisał Józef Andrzej Teslar, biograf Mączki. Książka spotkała się z powszechnym uznaniem. Zygmunt Nowakowski napisał, że Mączka to „żołnierz sercem prosty”, a jego wiersze „smakują jak razowy chleb”<sup>34</sup>. Autorem wstępu był Piotr Hausvater, który tak pisał o poecie:

Człowiek ten bardzo, bardzo skromny, ukrywał w duszy swej przebogaty, czarowny świat piękna, ale rzadko tylko, i to niewielu ludziom, świat ten ukazywał. Może by o nim nigdy się nie dowiedział, gdyby nie wielka wojna i boje Legionów o zmartwychwstanie Polski. Wówczas, wśród huku dział i tętentu kopyt końskich, przy odgłosie obozowej piosenki żołnierskiej rozśpiewała się głośno dusza

<sup>31</sup> A. Romanowski, *Złoty sen wolności (o poezji Józefa Mączki)*, [w:] J. Mączka, *Starym szlakiem* (2009), s. 6.

<sup>32</sup> Zob. zdjęcia z pogrzebu, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn.1-W-307-1-1-W-307-8.

<sup>33</sup> *O wszystkim po trochu*, „Małe Ra” 1933, nr 50, s. 2.

<sup>34</sup> Z. Nowakowski, *Żołnierz sercem prosty*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1933, nr 378.

poety, i stał się Józef Mączka twórcą przepięknego rapsodu żołnierskiego. Talent tego rozmiłowanego w wojnie rycerzyka, bohatera spod Mołotkowa, dał Polsce najpłomienniejszą i najszczerzą pieśń obozową ze wszystkich, jakie nad polskimi pobojowiskami rozbrzmiewały<sup>35</sup>.

Tomik wierszy spotkał się z życzliwym przyjęciem. Na łamach „Wiadomości Literackich” Zawodziński pisał, że to wycinek poezji z czasów Wielkiej Wojny oddający duszę żołnierza<sup>36</sup>. Trudno się dziwić, że teksty te cieszyły się zainteresowaniem szczególnie wśród legionistów. Szybko stały się popularne również wśród młodych żołnierzy. Recytowano je często podczas uroczystości patriotycznych oraz świąt legionowych. Świetnie sprawdzały się w wojskowej atmosferze, bo słały męstwo polskiego żołnierza, budowały legionową legendę. Poprzez swój tyrtejski charakter stawały się niemal narodową świętością.

Twórczość Mączki była też popularyzowana w szkole. W podręczniku dla klasy IV szkoły średniej autorstwa Kazimierza Wóycickiego znalazły się dwa teksty autorstwa Mączki (*Starym szlakiem* i *Fanfary pierwszego pułku piechoty*) opatrzone komentarzem<sup>37</sup>. Piotr Józef Hausvater stworzył *Obrazek sceniczny w 1 odśłonie z życia Józefa Mączki, stosowany dla przedstawień i obchodów w szkołach, stowarzyszeniach, oddziałach Związku Strzeleckiego i t.p.* zatytułowany *Poeta Legionów*. Wydany we Lwowie w 1935 roku grywany był w szkołach i na żołnierskich scenach<sup>38</sup>. Uczniowie czytali więc wiersze Mączki na lekcjach języka

---

<sup>35</sup> P. Hausvater, *Wstęp*, [w:] J. Mączka, *Starym szlakiem* (1933), b.p.

<sup>36</sup> W. Zawodziński, op. cit., s. 4.

<sup>37</sup> K. Wóycicki, *Życie Polskie. Wypisy na klasę IV szkoły średniej z reprodukcjami obrazów A. Grottgera, J. Kossaka, J. Matejki i ilustracjami M. Bukowskiej*, Warszawa 1923, s. 298–299.

<sup>38</sup> W.J. Podgórski, *Józef Mączka i Piotr Hausvater, dwaj bliscy sobie lwowianie*, „Rocznik Miłośników Jarosławia” 2016, nr 22, s. 112.

polskiego, wiele z nich dzieci znały na pamięć<sup>39</sup>. Ich upowszechnianie było elementem patriotycznego wychowania<sup>40</sup>. Jego poezja była przedmiotem naukowych analiz. W 1938 roku Bolesław Lewicki uzyskał tytuł doktora filozofii na podstawie pracy pt. *Poeta i Legiony*, dotyczącej twórczości Józefa Mączki<sup>41</sup>.

Była to poezja szczególna, a jej twórca zaliczany był „do reprezentantów w tym pokoleniu polskiego piękna duchowego”<sup>42</sup>. W wierszach Mączki zawarte były wszystkie odcienie wojennej rzeczywistości, mistyczna, romantyczna wiara w świętość sprawy polskiej, głęboko zakorzeniona potrzeba służenia ojczyźnie i uczestniczenia w walce o wolność, potrzeba bohaterskiego czynu i złożenia ofiary ze swojego życia. Ponadto słowa wierszy zawierały ponadczasowe przesłanie. Poeta wyznaczył przyszłym pokoleniom ważne zadanie, uczynił je strażnikami legionowej legendy. Nakazał im: „Trzymajcie ziemi onej straż, gdy przyjdzie zamieć piorunowa...”<sup>43</sup>.

Po raz kolejny okazało się, że poeta-wieszcz jest wizjonerem i przywódcą dusz. W polskim świecie, w którym „każdy zakątek pełny był polskich relikwii i polskich pamiątek” – i zgodnie z prorocstwem Mączki Polakom – „(...) ogniem zapłonęły lice w ten narodowe, żałosne rocznice”<sup>44</sup>. Zaś jego samego przez lata „legenda i sława wzięły nas na swe skrzydła i niosły naprzód”<sup>45</sup>.

---

<sup>39</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Józef Mączka...*, op. cit., s. 45.

<sup>40</sup> J. Załączny, *Bohaterowie walk o niepodległość w latach 1914–1918 wzorem wychowania patriotycznego młodzieży w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wizje niepodległości Polski w XX wieku. Historia – Pamięć – Edukacja*, zbiór studiów pod red. M. Białokura, A. Dawid i A. Gołębiowskiej, Opole 2018, s. 55–70.

<sup>41</sup> *Promocja na Uniwersytecie J.K. we Lwowie*, „Gazeta Lwowska” 1938, nr 145, s. 2.

<sup>42</sup> G. Baumfeld, *Śmierć i poezja Józefa Mączki*, „Panteon Polski” 1926, nr 23, s. 12.

<sup>43</sup> J. Mączka, *Starym szlakiem* (2009), s. 101.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>45</sup> *Józef Piłsudski i jego legiony w muzyce i pieśni*, red. M. Gliński, Warszawa 1935, s. 7.



ZOFIA LIPOWICZ  
(1900–1984)

BIOGRAFIA  
KOBIECY-ŻOŁNIERZA\*

\* J. Załączny, *Porucznik Zofia Lipowicz-Nowosielska*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 4 czerwca 2019 <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2319735,Porucznik-Zofia-LipowiczNowosielska> [dostęp: 12.07.2020].

Były wszędzie. W oddziałach powstańczych insurekcji 1863 roku, w Legionach, w POW, w batalionach Ochotniczej Legii Kobiet. Nikt dokładnie nie policzył kobiet-ochotniczek. Czy było ich kilkaset, czy może nawet 10 tysięcy? To pytanie zadają sobie badacze tematu i wciąż szukają na nie odpowiedzi. Można oczywiście podejść do tego zagadnienia w sposób globalny, próbować dokonać syntezy i stworzyć portret zbiorowy kobiet walczących. A można pokusić się o nakreślenie portretów jednostkowych, ukazać losy wybranych kobiet. Nie jest to jednak łatwe, bo dokumentacja na ich temat nie jest pełna.

Wojna spowodowała, podobnie jak toczony już wcześniej walki o niepodległość, że Polki z roli obserwatorek przeobraziły się w aktywne uczestniczki działań, a służbę ojczyźnie traktowały jako nakaz i powinność, wynikające z patriotycznego wychowania. Były świadome rangi czasów, w których przyszło im żyć, były też świadome swej roli. Dążyły do uzyskania należnej im pozycji, bo wciąż doświadczały tej dziwnej sytuacji, że „Mężczyźni byli na wojnie upragnieni, każdego nowego legionistę przyjmowano po bratersku do szeregu. Do kobiet zaś odnoszono się nieufnie i lekceważąco (...)”<sup>1</sup>. Dlatego kobietom wciąż się zdawało, „że najmarniejszy żołnierz na froncie przedstawia większą wartość, niż najdzielniejsza kobieta poza frontem. Stąd może zrodziła się chęć poświęcenia, i prześcignięcia samych siebie, stąd przekonanie, że najcięższą pracą tak mało zdziałać można, bo przede wszystkim walka orężna jest potrzebna – wszystko inne, to tylko cień, tylko dodatek do tego, co najważniejsze”<sup>2</sup>.

Analizując obecność kobiet w Legionach, trzeba przyznać, że nie brakowało wśród nich postaci nietuzinkowych, zasługujących na przypomnienie, bo wszystkie zawsze łączyły dzielność żołnierza z wdziękami

---

<sup>1</sup> A. Minkowska, *Ospa w szpitalu*, [w:] *Wierna służba. Uczestniczki walk o niepodległość 1910–1915*, red. A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pełczyńska, M. Dąbrowska, Warszawa 1927, s. 142.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 143.



kobiety. A tak na marginesie, to trzeba przyznać, że wszystkie kobiety-żołnierze były wyjątkowe i w oparciu o ich życiorysy można pisać powieści, dlatego tak trudno jest wybrać jedną biografię. Przedstawicielką kobiecego świata żołnierzy niech więc będzie Zofia Lipowicz.

Urodziła się 22 stycznia 1900 roku w Oszechlibach na Bukowinie w rodzinie Andrzeja i Marii Kopaczyńskiej. Miała liczne rodzeństwo: Zygmunt (1898–1945), Waleria (1900–1987), Stefania (1904–1984), Jadwiga (1905–1971), Maria (1907–1988), Stanisława (1911–1914)<sup>3</sup>.

W wieku 14 lat, na wieść o tworzeniu się Legionów, podjęła próbę dostania się do wojska. Wraz z koleżanką z zakładu Rodziny Marii w Łomnej Stefanią Szczęsną próbowała przekonywać komisję w Trembowli, że obydwie skończyły 16 lat. Komisja nie uwierzyła jednak ich zapewnieniom, więc matka Zofii musiała zabierać obydwie dziewczynki do domu.

Wkrótce, wbrew woli matki Zofia zaangażowała się w działalność niepodległościową. Podjęła się opieki nad chorymi i rannymi legionistami, wspólnie z koleżanką Olgą Olechowicz dostarczała paczki jeńcom, często przekazując w woreczkach z tytoniem czy w papierosach ukryte wiadomości od rodzin. Wspierała w tych działaniach miejscowych duchownych: księdza [Emiliana] Martynowicza i księdza [Piotra] Kołacza<sup>4</sup>.

Wciąż jednak szukała możliwości wstąpienia do struktur niepodległościowych. W 1917 roku – dzięki pomocy mężczyzny o nazwisku Nieć – wstąpiła do POW, do oddziału w Tarnopolu. Złożyła przysięgę przed por. Włodzimierzem Budzanowskim i rozpoczęła służbę jako kurierka – jak nakazuje tradycja, pod męskim nazwiskiem, jako Jurek

---

<sup>3</sup> <https://przodek.pl/genealogia/nazwiska/lipowicz> [dostęp: 1.06.2019]. Na łamach „Polskiego Tygodnika Polaków w ZSRR” (nr 3 (5) z 28 stycznia 1942) w rubryce „Poszukiwanie rodzin” znalazła się informacja, że poszukiwała swoich bliskich: Andrzeja, Marii, Walerii Lipowicz oraz Jadwigi Flechowej i Marii Lachowiczowej.

<sup>4</sup> E. Kowalczyk, *Zofia Lipowicz-Nowosielska*, [w:] *Młodzież w walce o niepodległość i granice państwa polskiego 1919–1920*, red. I. Jaworska-Róg, Warszawa 2018, s. 18.

Krawczyk<sup>5</sup>. Kursowała na trasie Tarnopol – Trembowła, potem Tarnopol – Stanisławów i Złoczów. Przewoziła dokumenty, bibułę, naboje, materiały wybuchowe, broń. Zwyczajna służba, której podjęło się wiele młodych Polek. Tylko dzięki opanowaniu kilkakrotnie uniknęła wypadki<sup>6</sup>.

Na wieść o obronie Lwowa Zofia podjęła decyzję o wyjeździe i dołączeniu do grona obrońców miasta. Walczyła w oddziale złożonym ze studentów, skautów i peowiaków (dowodzonym przez sierż. Rudolfa Piguleczkę) w Szkole Sienkiewicza, na Dworcu Czerniowieckim, w rejonie Ogrodu Jezuickiego, na Zamarstynowie i Podzamczu. Za ofiarną służbę w obronie Lwowa otrzymała potem odznakę „Orlęta”.

W trakcie walk na Persenkówce 14 grudnia 1918 roku wraz z 10 ochotniczkami dostała się do niewoli i pod eskortą ukraińskich żołnierzy trafiła do obozu dla kobiet w Mikulińcach w okolicach Tarnopola. Nie poddała się i nie czekała bezczynnie. W nawiązaniu kontaktów z miejscowym oddziałem POW pomogła jej hrabina Reyowa. Zofii Lipowicz udało się opuścić obóz i dołączyć do grupy kurierek. Znowu przemieszczała się między Tarnopolem i Stanisławowem.

Kiedy dotarła do niej informacja o utworzeniu we Lwowie Ochotniczej Legii Kobiet<sup>7</sup>, wróciło marzenie o czynnej walce, zaczęła nabierać realnych kształtów wizja działania z bronią w rękę. Razem z koleżanką Kuncewiczową szczęśliwie przedarła się przez linię frontu między Złoczowem a Olszanicą i 12 maja 1919 roku zameldowała się we Lwowie w 5. pułku Legionów u kpt. Bernarda Monda.

---

<sup>5</sup> Kobiet walczących o niepodległość pod męskimi nazwiskami było więcej, np.: Zofia Plewińska (Leszek Pomianowski), Wanda Gertz (Kazik).

<sup>6</sup> S.M. Jankowski, *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012, s. 172.

<sup>7</sup> Szerzej zob. A. Cieślukowa, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*, Warszawa 1998; A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*, Warszawa 2006; W. Kiedrzyńska, *Zarys wojennej historii O.L.K. (Ochotnicza Legia Kobiet)*, Warszawa 1931.

W trakcie służby Zofia Lipowicz w tajemnicy spisywała wspomnienia, które opatrzone tytułem *W huraganie wojny. Pamiętnik kobiety-żołnierza* zostały wydane w 1929 roku. Opisywała tam realia życia żołnierskiego, podkreślała wielokrotnie swoje przywiązanie do munduru, głęboką potrzebę zrobienia czegoś ważnego dla ojczyzny i społeczeństwa. Tak motywowała decyzję opuszczenia domu i rodziny:

Bez pożegnania idę – ciężko, cóż robić, Polką jestem, dla Idei, dla Czynu idę, czas to już było dawno zrobić. (...) bo któż mi bliższy jak Ojczyzna i Polacy. Tam moje miejsce, gdzie i innych. (...) Gdy zginę dumni będziecie, a gdy wrócę, to przecież nie odtrącicie dziecka, które patrzyło wyżej, którego przecież sami nauczyliście: po Bogu – Ojczyzna<sup>8</sup>.

Jakże to wymowny dowód patriotycznego wychowania w polskiej rodzinie, poczucia obowiązku i wierności ideałom. Lipowicz szybko awansowała, najpierw została komendantką oddziału wart na Dworcu Czerniowieckim, a w listopadzie mianowano ją komendantką oddziału transportowego. Wraz z oddziałem wielokrotnie odbywała podróże do Gdańska i Poznania. W Poznaniu widok dziewcząt w mundurach, z bronią i odznaczeniami wzbudzał zaniepokojenie i zdziwienie. Jak pisała Lipowicz, konserwatywni poznaniacy patrzyli na nie jak na jakieś dziwa zamorskie. Właśnie tam dziewczęta wzięły udział w defiladzie w rocznicę wejścia wojsk polskich do Lwowa. Kiedy z dumą maszerowały przed gen. Tadeuszem Jordanem Rozwadowskim, nagrodzono je oklaskami.

Członkinie Ochotniczej Legii Kobiet (OLK) na polecenie Dowództwa osłaniały transporty, bo – jak pisano w rozkazie – kwatermistrzostwo nie tylko miało do nich pełne zaufanie, ale też wysoko oceniało ich wzorową służbę. Lipowicz szczegółowo opisała te wyjazdy:

---

<sup>8</sup> Cyt. za: S.M. Jankowski, op. cit., s. 178.

W drodze chłód i głód był naszym stałym towarzyszem. Zdarzały się różne przygody. (...) Raz przed samymi świętami utknął nasz pociąg po drodze i straciłyśmy nadzieję dojechania do Lwowa na Boże Narodzenie. (...) Wigilia była smutna, w wagonie. Piekłyśmy ziemniaki i myślały o naszej poniewierce i wyglądałyśmy, kiedy się to skończy? A wiedziałyśmy, że się nie skończy pierwej, jak w Polsce będzie spokój. Więc nasz los zrasta się z losem kraju, bo żadna nie cofnie się przecie przed czasem<sup>9</sup>.

W zapiskach nie brakowało relacji z codziennych zdarzeń i spotkań, a także typowych dla młodych dziewcząt marzeń o miłości. Bo choć kochały karabin, to przecież potrzebowały bratniej duszy, kogoś bliskiego. Lipowicz podkreślała, że jej największą miłością była ojczyzna, deklarowała chęć pracy dla niej do ostatniego tchu, ale marzył jej się odważny i szlachetny wysoki brunet o czarnych oczach. Fakt, że dedykowała zapiski „oczekiwanemu Gienkowi, oddając mu równocześnie część swą duszy”<sup>10</sup> pozwala sądzić, że – jak każda młoda dziewczyna – miała ukryty obiekt westchnień.

Jeszcze podczas służby starała się zdobyć wykształcenie. W miejscach postoju uczestniczyła w kursach i wykładach uniwersyteckich. Potem spełniała się w roli nauczycielki, podejmując się, wraz z Marylką Pachlówną, uczenia analfabetów we wsiach w okolicach Lidy. Ponieważ nie było podręczników, uczyły z książeczek do nabożeństwa. Jej praca spotkała się z uznaniem inspektora Jankowskiego, który dostrzegł niepospolity talent pedagogiczny i zdolności wychowawcze Lipowiczówny. Na jego prośbę i za zgodą przełożonych Zofia miała pozostać w Kirjanowiczach, by zająć się nauczaniem. Szybko okazało się, że wojsko rządzi się swoimi prawami. Zofię Lipowicz skierowano do Warszawy, gdzie

---

<sup>9</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 177.

29 maja 1920 roku została dowódcą oddziału przy placówce Czerwonego Krzyża na Dworcu Brzeskim.

W sierpniu 1920 roku przejęła dowodzenie kompanią OLK i uczestniczyła w działaniach zbrojnych pod Miechowem, Wawrem, Ostrołęką, Otwockiem i Świdrem<sup>11</sup>. Obok niej w wojnie z armią bolszewicką uczestniczyli też, z bronią w ręku brat Zygmunt i ojciec. Jej siostra Waleria pracowała w wojskowym szpitalu, a niebawem wstąpiła do wojska też druga, 16-letnia Stefania.

Zofia Lipowicz odznaczała się odwagą, zgłaszała się na ochotnika do wykonania trudnych zadań jako wywiadowca. Uczestniczyła w rozbijaniu żołnierzy bolszewickich. Jej ofiarna służba zyskała uznanie przełożonych, Zofia była chwalona za sumienność, wysokie uświadomienie i postawę. Po wojnie służyła w Dęblinie, a następnie kierowała oddziałem patrolowym w Wilnie<sup>12</sup>. Została nagrodzona licznymi medalami, m.in.: Krzyżem Walecznych (nr 11255), medalem Polska Swemu Obrońcy, odznaką „Orlęta”, Srebrnym Krzyżem Zasługi (nr 4099/Or/29), medalem „Za Trud Ofiarny”, Medalem Dziesięciolecia<sup>13</sup>. W roku 1933 otrzymała Krzyż Niepodległości.

Życie Zofii obfitowało też w wydarzenia niespodziewane. Kiedy w 1920 roku w Łukowie – wraz z Wandą Budzińską – szukała kwatery dla wojska, trafiła do domu rodziny Nowosielskich. Właścicielka z dumą opowiadała o swoim synu poruczniku Eugeniuszu Nowosielskim. Zofia Lipowicz tak opisała to spotkanie: „Nie przeczuwałam wtedy, że ten dom będzie kiedyś moją stałą kwaterą i że ten wyśniony mój

---

<sup>11</sup> Przebieg służby w OLK został opisany w karcie kwalifikacyjnej – skan w: M.S. Jankowski, op. cit., s. 184. Zob. A. Marcinkiewicz-Gołaś, *Służba i działalność frontowa warszawskiego oddziału Ochotniczej Legii Kobiet w 1920 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 191–203.

<sup>12</sup> W swoim pamiętniku nie kryła podziwu dla wilnianek, o których pisała, że ostatnie schodziły z pola bitwy; Z. Nowosielska, *W huraganie wojny. Pamiętnik kobiety-żołnierza*, Nowy Jork 1929, s. 82.

<sup>13</sup> Skany dokumentów znalezionych podczas remontu domu na wileńskim Antokolu zmieścił w cytowanej już publikacji Stanisław M. Jankowski (s. 187, 192–193).

i wymarzony ideał, ten adiutant Berbeckiego, mój opiekun w niewoli ukraińskiej, o którym śniłam w wolnych chwilach, to jest właśnie ten pan porucznik (...)”<sup>14</sup>.

Porucznika Eugeniusza Nowosielskiego<sup>15</sup> spotkała kilka miesięcy później, w Dęblinie. Razem ukończyli kurs Przynależności Wojskowej i Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Ona z 2., a on z 3. lokatą. Nowosielski służył w 22. pułku piechoty w Siedlcach, potem w 8. pp<sup>16</sup>. Był także instruktorem wychowania fizycznego<sup>17</sup>. W lipcu 1922 roku wzięli ślub.

W roku 1928 Zofia Lipowicz-Nowosielska została oddelegowana<sup>18</sup> przez Urząd Emigracyjny do kontroli warunków przewozu emigrantów polskich. Była zobowiązana do nadsyłania sprawozdań z podróży. Nowosielscy ruszyli z Gdańska na pokładzie statku „Niels Ebbesen” Towarzystwa Skandynawsko-Amerykańska Linia do Kopenhagi, potem do Rotterdamu, a stamtąd do USA. Tam Zofia Lipowicz-Nowosielska była prawdziwym ambasadorem Polski. Nawiązała współpracę ze środowiskiem polonijnym, opowiadała o walkach w Polsce, wydała tam swój pamiętnik. Postrzegano ją jako osobę zaangażowaną, energiczną działaczkę społeczną, której wystąpienia wywierały duże wrażenie na słuchaczach. Była prawdziwym rzecznikiem sprawy polskiej w Ameryce.

---

<sup>14</sup> S.M. Jankowski, op. cit., s. 186.

<sup>15</sup> Eugeniusz Nowosielski (1894–1970) walczył w Legionach (został ranny pod Łowczówkiem), potem był oficerem w armii polskiej, wyemigrował do Anglii, a następnie do Kanady. Był tłumaczem eposów, legend, przypowieści i bajek hinduskich; T. Brzeziński, *Perły sanskrytu w szufladzie emigranta*, „Wiadomości” 1971, 25 lipca, s. 3.

<sup>16</sup> J. Garbaczewski, *Kadra oficerska 22 pułku piechoty (Siedlce) w latach wojny 1918–1921*, „Szkice Podlaskie” 2000, nr 8, s. 185.

<sup>17</sup> E. Nowosielski, *Sprawozdanie kierownika wychowania fizycznego zimowego kursu Przynależności Wojskowej w Lublinie*, „Wychowanie Fizyczne” 1925, nr 1, s. 30–31; J. Wojtyca, *Przynależność wojskowa w odrodzonej Polsce do roku 1926*, Kraków 2001, s. 84.

<sup>18</sup> Na podstawie art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11.X. 1927 r. o emigracji (Dz.U.R.P. Nr 89 poz. 799).

Z Nowego Jorku rodzina Nowosielskich przeniosła się do Cambridge Springs w Pensylwanii. Po dłuższej podróży po Stanach Zjednoczonych Zofia z mężem i synem Bożydarem wróciła statkiem do Gdyni. Zamieszkali w Wilnie. Mieszkanie na Antokolu rodzina Nowosielskich (wraz z dwoma synami: Bożydarem i Józefem) opuściła we wrześniu 1939 roku. Trafili do ośrodka dla internowanych Polaków w Birsztanach. Zofii Lipowicz-Nowosielskiej udało się zdobyć wizy do Łotwy, Estonii i Szwecji. Tą drogą rodzina dotarła do Londynu. W Anglii Eugeniusz Nowosielski służył w Polskich Siłach Zbrojnych, Bożydar najpierw był marynarzem, potem lotnikiem w Królewskich Kanadyjskich Siłach Lotniczych i w 315. Dywizjonie Polskich Sił Lotniczych. Zofia zajmowała się młodszym synem, pracowała jako kucharka i gosposia. Opracowała też zbiór ponad 200 przepisów kulinarnych zamieszczonych w *Polish Wartime Cookery Book*.

Eugeniusz Nowosielski zmarł w 1970 roku, żona przeżyła go o 14 lat, odeszła w 1984.

\*\*\*

To zaledwie jedna sylwetka spośród wielu kobiet-żołnierzy. Losy każdej z nich to barwna opowieść o bohaterstwie, oddaniu ojczyźnie, o przyjaźni i miłości. Opowieść o miłującej swój kraj kobiecie polskiej, która na wezwanie ojczyzny zawsze była gotowa stanąć do walki z bronią w ręce. Choć nie zawsze pod swoim nazwiskiem.







HANNA HIRSZFELDOWA  
(1884–1964)

BIOGRAFIA LEKARKI,  
KOBIECY NIEZWYKŁEJ\*

\* Tekst w wersji pierwotnej ukazał się w materiałach pokonferencyjnych: J. Załączny, *Hanna Hirszfelkowa (1884–1964) lekarz, tytan pracy, współautorka dorobku męża*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. J. Gmitruk, Z. Judycki, T. Skoczek, Warszawa 2020, s. 245–250.

Nazwisko Hirszfeld znane jest z racji działalności Ludwika Hirszfelda, natomiast o jego żonie Hannie wspomina się rzadziej, a jeśli już to raczej z racji wspierania poczyznań męża. Przez całe życie pozostawała w jego cieniu. Niewiele osób pamięta, że nie tylko wspierała go, stwarzała warunki do pracy, otaczała opieką i brała na swoje barki obowiązki domowe, ale była też niewątpliwie współautorką jego dorobku naukowego. Po śmierci męża uporządkowała jego notatki i przygotowała do druku pozostawione w rękopisie prace.

Hanna Hirszfeldowa z domu Kasman urodziła się 17 lipca 1884 roku w majątku Wilczkowice, pow. warszawski<sup>1</sup> w rodzinie Saula Kasman i Sary z domu Gesundheit<sup>2</sup>. O jej rodzinie w zasadzie nic nie wiadomo. Ukończyła gimnazjum w Łodzi (tam poznała Ludwika Hirszfelda) i w roku 1900 rozpoczęła studia medyczne w Montpellier. Potem kontynuowała je w Paryżu i Berlinie (1902–1908)<sup>3</sup>. Musiała być osobą godną uwagi, skoro Henryk Brokman tak opisał jej pojawieniu się w Montpellier: „Wśród kolonii polskiej w Montpellier zjawiała się studentka, której niezwykle zdolności, wiedza przewyższająca poziom najzdolniejszych studentów – łączyły się z nieprzeciętną urodą i czarem osobistym”<sup>4</sup>.

W Berlinie Hanna ponownie spotkała Ludwika Hirszfelda. W roku 1905 wzięli ślub. Uroczystość była skromna, zresztą związek zawarli wbrew woli rodziców pana młodego, którzy uważali, że najpierw powinien on zdobyć wykształcenie<sup>5</sup>. Od tego momentu rozpoczęło się ich

---

<sup>1</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej: APAN), Materiały Ludwika i Hanny Hirszfeldów, III-157 (dalej: III-157), j. 170, k. 2, Karta rejestracyjna Hanny Hirszfeldowej.

<sup>2</sup> Na podstawie orzeczenia Biura Społeczno-Administracyjnego Prezydium Rady Ministrów (decyzja z 13 maja 1952 r.) imiona rodziców zmieniono na: Paweł i Sabina; APAN, III-157, jedn. 169, k. 11.

<sup>3</sup> APAN, III-157, jedn. 169, k. 1.

<sup>4</sup> H. Brokman, *Prof. dr med. Hanna Hirszfeldowa*, „Pediatria Polska” 1958, t. 33, nr 1, s. 1-8.

<sup>5</sup> W. Lebowa, *Ludwik Hirszfeld „wiedza moją nadzieją i ukojeniem, bez niej nie wytrzymałbym”*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, op. cit., s. 152.

wspólne życie i wspólna wędrówka ducha. To ona wzięła na swoje barki utrzymanie rodziny. Studiując, udzielała korepetycji z języka francuskiego, ponadto finansowo wspierała ją matka, wdowa po drugim mężu, Sara Belin<sup>6</sup>.

Mimo że kobietom trudno było wówczas piąć się po szczeblach kariery, Hanna Hirszfeldowa uzyskała w 1908 roku stopień doktora medycyny i została asystentką w klinice pediatricznej w Heidelbergu. Pracowała tam do roku 1911. Potem małżeństwo przeniosło się do Zurychu, gdzie Ludwik otrzymał posadę w Instytucie Higieny. Hanna podjęła pracę w Klinice Dziecięcej pod okiem Emila Feera<sup>7</sup>, następnie pracowała w Klinice Chorób Wewnętrznych, Klinice Neurologicznej Uniwersytetu w Heidelbergu, Klinice Dziecięcej Uniwersytetu w Zurychu.

Hirszfeldów łączyło nie tylko uczucie. Obydwoje byli zafascynowani nauką, a w szczególności medycyną. Interesowali się zwłaszcza kwestiami związanymi z badaniem krwi. Znajduje to potwierdzenie w podjętych przez Hirszfeldową tematach doktoratów: „Wkład do morfologii krwinek białych” w Berlinie i „Przerostowe zwężenie odźwiernika i pierwsza operacja Rammstedta” w Neapolu. Obydwoje byli pionierami w definiowaniu pojęć medycznych.

Drugim obszarem zainteresowań Hirszfeldowej była pediatria, szczególnie hematologia dziecięca i leczenie alergii. Jej pierwsze prace dotyczyły analizy zmian krwinek czerwonych w niedokrwistości oraz analizy stanu krwinek białych przy zachorowaniach na krzywicę i gruźlicę.

Poza działalnością naukową, Hanna Hirszfeldowa angażowała się w różne przedsięwzięcia. Kiedy wybuchła Wielka Wojna, przygotowywała pielęgniarki do pracy wśród żołnierzy walczących na froncie. W gronie Polaków przebywających w Szwajcarii zrodziło się wiele

---

<sup>6</sup> M. Czerwiński, U. Glensk, „*Mikroskopów nie trzyma się w szafie*” – o dokonaniach Ludwika Hirszfelda, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych” 2019, nr 2, s. 147.

<sup>7</sup> APAN, III-157, jedn. 169, k. 2.

inicjatyw mających przygotować młodych ludzi do udziału w wojnie, a przede wszystkim do zaciągnięcia się w szeregi ochotników. Maria Rzewuska wspominała, że:

Możliwości kobiet były bardzo ograniczone. Pierwszym, naturalnym niejako odruchem, było przygotowanie się do służby sanitarnej. Natychmiast po wybuchu wojny szwajcarski Czerwony Krzyż zorganizował kurs sanitarny, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszej pomocy rannym. Uczęszczało nań paręset osób różnych narodowości. Kilka nas, Polek, również kurs ten skończyło. Oprócz tego zorganizowałyśmy specjalny polski kurs sanitarny, którego kierownictwo objęła p. dr Hirszfildowa. Ćwiczenia odbywały się w szpitalu dziecięcym<sup>8</sup>.

W roku 1915 Ludwik Hirszfild – odpowiadając na wezwanie władz wojskowych adresowane do środowiska lekarskiego – podjął decyzję o wyjeździe do Serbii. Był przeciwny obecności żony na obszarach objętych działaniami wojennymi, ale Hanna – wbrew jego woli – postanowiła też tam wyjechać. Podjęła pracę w szpitalu polowym, była jednocześnie lekarzem i pielęgniarką. Organizowała dezynfekcję, leczyła, edukowała.

Moja żona miała niespokojnego ducha – pisał Hirszfild. – Nie umiała dbać spokojnie o jedno chore życie, wiedząc, że na wojnie tysiące giną bez opieki lekarskiej. Przyjechała wbrew mojej woli do Valieva na walkę z epidemią. Zadrżałem na myśl, że ona, ta najlepsza, może zginąć. Ale wiedziałem, że ma w sobie hart żołnierza, dla którego nie jest straszna groza epidemii<sup>9</sup>.

Kiedy w Serbii wybuchła epidemia tyfusu plamistego, sytuacja stała się bardzo ciężka. Brakowało łóżek i personelu. Hirszfild zajął się

---

<sup>8</sup> M. Rzewuska, *Wspomnienia z Zurychu*, [w:] *Wierna służba....*, op. cit., s. 56.

<sup>9</sup> L. Hirszfild, *Historia jednego życia*, Warszawa 1946.

wówczas tworzeniem szpitala i pracowni bakteriologicznej. Udało mu się zakończyć sukcesem prace nad szczepionką, która okazała się skuteczna w zwalczaniu epidemii tyfusu plamistego. Żona wspierała go w pracy, wspólnie szkolili personel, organizowali oświatę zdrowotną. Jej zaangażowanie budziło powszechny podziw i szacunek otoczenia.

Zajęcie Serbii przez wojska austriackie zmusiło Hirszfeldów do wyjazdu. Wraz z wycofującą się armią zostali ewakuowani do Albanii, potem na wyspę Korfu, a dalej przez Włochy do Szwajcarii. Na zaproszenie serbskiego rządu na uchodźstwie udali się do Grecji. Tam, w rejonie Salonik, zorganizowali laboratorium bakteriologiczne. Ponadto Ludwik Hirszfeld zarządzał Kliniką Chorób Zараźliwych w Salonikach, szkolił lekarzy i personel medyczny. Małżeństwo wspólnie, nie zrażając się trudnościami, prowadziło nowoczesne badania medyczne. Badali żołnierzy pochodzących z różnych stron świata, różnych narodowości pod kątem identyfikacji grup krwi. Ich badania – pierwsze na świecie, zostały opublikowane w „The Lancet” i stały się punktem wyjścia do stworzenia podstaw nauki, zwanej współcześnie seroantropologią.

Po powrocie do Zurychu Hirszfeldowie podjęli decyzję o wyjeździe do Polski. Hirszfeld argumentował ją następująco: „w ojczyźnie ma się przeszłość i przyszłość, na obczyźnie tylko teraźniejszość”<sup>10</sup>. Hanna była bardziej sceptyczna, ale nie sprzeciwiała się i zaakceptowała decyzję męża. Wyznawała bowiem zasadę, że „zawsze decyduje ten, komu bardziej zależy”<sup>11</sup>.

Powrót do kraju nastąpił jesienią 1919 roku. Małżonkowie zamieszkali w Warszawie. Hirszfeldowa rozpoczęła pracę jako lekarz szkolny, potem jako pediatra w ubezpieczalni społecznej, w ambulatorium warszawskiej Kasy Chorych. W latach 1922–1939 była ordynatorem

---

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> M. Czerwiński, U. Glensk, op. cit., s. 150.

w Klinice Pediatrii Uniwersytetu Warszawskiego<sup>12</sup>. Aktywnie działała w warszawskim oddziale Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego<sup>13</sup>.

W roku 1920 na świat przyszła ich jedyna córka – Maria<sup>14</sup>. Hanna łączyła opiekę nad dzieckiem z pracą zawodową, starała się też rozwijać naukowo, prowadząc badania wraz z mężem. W okresie międzywojennym opublikowała szereg prac dotyczących chorób wieku dziecięcego, m.in.: *Metoda leczenia krztuśca za pomocą eteru, Co matka o surowicach i szczepionkach wiedzieć powinna*.

Swoją postawą i zaangażowaniem dawała dowód, że kobieta może nie tylko godzić pracę zawodową z życiem rodzinnym, ale też rozwijać się naukowo. Jej plany przerwał jednak wybuch wojny. W ogarniętej walkami stolicy kierowała ośrodkiem ratownictwa sanitarnego, pracowała w przychodni ubezpieczalni i w żłobku, organizowała ambulatorium i pomagała rannym. Zorganizowała prowizoryczny szpital w szkole na Saskiej Kępie. Pracowała też naukowo, podczas wojny udało się jej przygotować kilka prac z zakresu nauk medycznych<sup>15</sup>.

Okupacja rządziła się też swoimi prawami. Początkowo udało się Hirszfeldom uzyskać wyreklamowanie z nakazu zamieszkania na terenie getta. Pomoc przyszła z zagranicy. Ambasada Jugosławii czyniła starania o ułatwienie im wyjazdu z Polski, w uznaniu zasług z czasów I wojny nadano mi honorowe obywatelstwo Jugosławii. Hirszfeldowie nie skorzystali jednak z tej oferty i nie wyjechali. W 1941 roku zostali przesiedleni do getta. Tam Hanna pracowała w szpitalu zakaźnym, próbując – mimo braku leków – zwalczać gruźlicę, czerwonkę oraz chorobę

---

<sup>12</sup> APAN, III–157, jedn. 169, k. 2.

<sup>13</sup> K. Wasielec, *Prof. Hanna Hirszfeldowa – w służbie nauki i dzieci*, „Spotkajmy się we Wrocławiu” 2015, nr 1, s. 4.

<sup>14</sup> Wtedy też Hirszfeldowie zawarli w kościele św. Aleksandra po raz drugi związek małżeński. Szerzej zob.: U. Glensk, *Niepodległość w mikrohistoriach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2020, t. 63, nr 2, s. 72–73.

<sup>15</sup> APAN, III–157, jedn. 177, k. 22.



głodową. Hanna i Ludwik Hirszfeldowie wraz z córką Marią znaleźli się w grupie ochrzczonych Żydów i trafili pod opiekę katolickiego księdza Marceliego Godlewskiego<sup>16</sup>. Przed likwidacją getta Hirszfeldowie przeszli na aryjską stronę, a potem udało im się wyjechać z Warszawy. Hanna ukrywała się u przyjaciółki, mąż z córką znalazł schronienie na Kielecczyźnie. Tam w styczniu 1943 roku zmarła na anoreksję Maria Hirszfeldówna. Została pochowana w podkieleckiej wsi, gdzie ukrywała się pod fałszywym nazwiskiem Maria Halecka.

Pod koniec wojny Hirszfeldowie wyjechali do Lublina. Tam podjęli się zorganizowania Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W 1944 roku Hanna objęła Katedrę Pediatrii i zorganizowała Klinikę Pediatriczną. 13 stycznia 1945 roku uzyskała habilitację z pediatrii, a 1 lipca tytuł profesora nadzwyczajnego<sup>17</sup>. W listopadzie 1945 roku została kierownikiem Katedry Pediatrii.

Wkrótce potem Hirszfeldowie wyjechali do Wrocławia, gdzie zamieszkali na stałe. Tam Hirszfeldowa została kierownikiem Katedry Pediatrii. Zorganizowała Klinikę Pediatriczną, dobierając personel złożony z polskich i niemieckich lekarzy. Z równym zaangażowaniem leczyła polskie i niemieckie dzieci, jak powtarzała, „dzieci nie leczy się dla sławy”. Angażowała się w działalność charytatywną, kwestowała na rzecz domów dziecka. W latach 1946–1947 była dyrektorem Miejskiego Szpitala dla Dzieci, gdzie zorganizowała Klinikę Pediatriczną<sup>18</sup>. Był to pierwszy po wojnie Oddział Dziecięcy na Dolnym Śląsku. Angażowała się w organizowanie opieki pediatrycznej, a jednocześnie zabiegała, by klinika uniwersytecka stała się ośrodkiem badawczym.

---

<sup>16</sup> K. Madaj, *Duszpasterstwo Żydów-katolików w getcie warszawskim. Ks. Marceli Godlewski i ks. Antoni Czarniecki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3, s. 30–31.

<sup>17</sup> APAN, III–157, jedn. 169, k. 1.

<sup>18</sup> APAN, III–157, jedn. 156; jedn. 177, k. 6.

W 1947 roku, z inicjatywy prof. Hanny Hirszfeld, Polski Czerwony Krzyż założył pierwszą w Polsce szkołę pielęgniarstwa. Współtworzyła wrocławski oddział Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. W 1958 organizowała XI Ogólnopolski Zjazd Pediatrów. Prowadziła wykłady na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, potem na Akademii Medycznej, gdzie kierowała Kliniką Pediatryczną, Kliniką Diagnostyki Dzieci i Kliniką Terapii. Aktywnie działała w Komitecie Opieki Społecznej we Wrocławiu<sup>19</sup>, była członkiem Rady Naukowej Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej tamtejszej placówki PAN<sup>20</sup>. Prowadziła kursy dokształcające pediatryczne, w których uczestniczyło 36 lekarzy<sup>21</sup>. W 1949 roku została profesorem zwyczajnym. Wraz z mężem kontynuowała badania nad grupami krwi.

Hirszfeldowie byli wyjątkowym małżeństwem, kochającą się, a przede wszystkim rozumiejącą się parą ludzi, którzy uzupełniali się w życiu i pracy zawodowej, byli życzliwie nastawieni do ludzi i świata<sup>22</sup>. Hanna aktywnie wspierała męża we wszystkich działaniach. Sprawdzała i poprawiała każdą jego pracę. Charakterystyczne cechy jej stylu można było ponoć odnaleźć w jego przemowach i wykładach. To ona zmobilizowała go do wygłaszania odczytów, grożąc rozwodem, jeśli będzie czytał je ze skryptów.

Z pozoru byli przeciwnościami. Dewizą Hirszfelda były słowa: „Kto chce rozpałać innych – sam musi płonąć”. Kiedy on zapalał się, ona starała się nieco gasić ten ogień, a jednocześnie mądrze wspierać działania męża. Była świadoma specyfiki życia żony uczonego. Pisała o tym tak:

---

<sup>19</sup> APAN, III-157, jedn. 155.

<sup>20</sup> APAN, III-157, jedn. 158.

<sup>21</sup> APAN, III-157, jedn. 177, k. 19.

<sup>22</sup> Zob. W. Kozuszek, *Ludwik Hirszfeld (1884–1954). Rys życia i działalność naukowa*, Wrocław 2005.

Uczony nie jest najgorszym mężem (...). Na szczęście uczony jest dzieckiem, ale jako pediatra muszę zapewnić, że trudnym do wychowania. (...) uczeni lubią sekretarki. Otóż radzę, by taką sekretarką była żona. Droga do serca uczonego prowadzi bowiem... przez maszynę do pisania. Przyrząd ten należy zawsze mieć blisko siebie (...). Albowiem natchnienie nawiedza uczonego w najbardziej niespodziewanych porach. Pod tym względem żona uczonego nie ma chwili spokoju<sup>23</sup>.

Podchodziła do męża z ogromną wyrozumiałością, potrafiła mu wybaczyć, że idee naukowe bywały dla niego często ważniejsze niż rodzina. W tej sytuacji to ona brała na swoje barki sprawy codzienne.

Ludwik Hirszfelfeld zmarł 7 marca 1954 roku i został pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu. Hanna uporządkowała jego materiały, zabiegała o wydanie prac męża, starała się upamiętnić go i upowszechnić dorobek<sup>24</sup>.

Choć pozostawała w cieniu męża, to pozostawiła własny znaczący dorobek naukowy<sup>25</sup>. Jest autorką ponad 100 prac z zakresu pediatrii, hematologii, serologii, immunologii, genetyki i farmakologii<sup>26</sup>. Działała aktywnie w wielu organizacjach i stowarzyszeniach. Była członkiem Komisji Międzynarodowej Pomocy Dzieciom, Międzynarodowego Towarzystwa Pediatrycznego, Towarzystwa Pediatrycznego Paryskiego, Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, prezesem Wrocławskiego Oddziału PTP i Międzynarodowego Towarzystwa Hematologów. Jej

---

<sup>23</sup> APPAN, III-157, jedn. 169, k. 12 (s. 1-2) Błaski i cienie życia żony uczonego.

<sup>24</sup> H. Hirszfeldowa, A. Kelus, F. Milgrom, *Ludwik Hirszfelfeld*, Wrocław 1956.

<sup>25</sup> T. Nowakowski, *Przemówienie z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej prof. dr H. Hirszfeldowej*, [w:] *Spis wykładów Akademii Medycznej we Wrocławiu w r. akad. 1959/1960*, Wrocław 1959, s. 30-32; O. Zamęcka-Zalas, *Hanna Hirszfeldowa, człowiek - lekarz - uczonej*, „Piotrkowskie Studia Pedagogiczne” 2001, t. 9, s. 367-371.

<sup>26</sup> APAN, III-157 jedn. 169, k. 7-8; jedn. 177, k. 7-10, k. 20-23.

praca i zaangażowanie spotkały się z uznaniem. Odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Państwową Nagrodą II stopnia, odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia”<sup>27</sup>, serbskim Orderem św. Sawy, francuskim Złotym Medalem Epidemicznym<sup>28</sup>. Współpracowała z Komitetem Ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia<sup>29</sup>. W 1947 roku była przedstawicielką Ministerstwa Zdrowia przy Delegacji Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom<sup>30</sup>. Ceniono ją także w międzynarodowym środowisku lekarskim. W 1946 wyjechała do USA na zaproszenie American Association of University Women<sup>31</sup>. Chciała przede wszystkim zdobyć książki dla kliniki oraz wsparcie dla idei założenia szkoły pielęgniarskiej we Wrocławiu. Udało jej się przywieźć do kraju bogaty zbiór książek i czasopism, ale poszukiwanie wsparcia w tworzeniu szkoły zakończyło się fiaskiem. Jak stwierdziła z żalem: „Fundacja Rockefellera nie chce inwestować”<sup>32</sup>.

W 1962 roku została honorowym członkiem Czechosłowackiego Towarzystwa Lekarskiego<sup>33</sup>. W tym samym roku przeszła na emeryturę, choć wciąż przychodziła do szpitala i służyła innym wiedzą i pomocą. Zmarła 20 lutego 1964 roku we Wrocławiu. Pochowana została obok męża na cmentarzu św. Wawrzyńca<sup>34</sup>.

---

<sup>27</sup> APAN, III-157, jedn. 178, k. 2.

<sup>28</sup> APAN, III-157, jedn. 178, k. 4.

<sup>29</sup> APAN, III-157, jedn. 150.

<sup>30</sup> APAN, III-157, jedn. 170, k. 11.

<sup>31</sup> APAN, III-157, jedn. 170, k. 14.

<sup>32</sup> APAN, III-157, jedn. 170, k. 23.

<sup>33</sup> APAN, III-157, jedn. 178, k. 31.

<sup>34</sup> APAN, III-157, jedn. 178, k. 1-4 (nekrologi). Zob. też: H. Brokman, *Prof. dr Hanna Hirszfildowa* [Nekr.], „Służba Zdrowia” 1964, nr 10, s. 2; T. Nowakowski, *Prof. dr Hanna Hirszfildowa* [Nekr.], „Pediatria Polska” 1964, nr 5, s. 497-498.

Pozostawiła po sobie pamięć i znaczący dorobek naukowy. Testament zakończyła słowami skierowanymi do przyjaciół: „Przepraszam, że Was opuszczam. Proszę mi wybaczyć jakiegokolwiek krzywdy czy przewinienia”<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> T. Nowakowski, *Prof. dr Hanna Hirszfelkowa* [Nekr.], op. cit., s. 498.





LUDWIK BRONARSKI  
(1890–1975)

BIOGRAFIA MUZYKOLOGA  
WIERNEGO POLSCE\*



\* Tekst poświęcony Ludwikowi Bronarskiemu został opublikowany w materiałach z XVI Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbyło się 17 listopada 2017 r. w Warszawie: J. Załączny, *Ludwik Bronarski, światowej sławy znawca twórczości Chopina*, [w:] *Lwowianie w świecie*, red. J. Gmitruk, Z. Judycki, T. Skoczek, Warszawa 2017, s. 177–182.

Ludwik Ryszard Marian Bronarski urodził się 13 kwietnia 1890 roku we Lwowie. Jego rodzicami byli radca rządowy Juliusz Bronarski<sup>1</sup> i Maria z Nikischów. Ludwik wraz z młodszym bratem Alfonsem Amadeuszem wychowywali się w domu, w którym przywiązywano dużą wagę do rozwoju intelektualnego. Obydwaj uczyli się w lwowskim gimnazjum. Byli bardzo dobrymi uczniami, osiągnęli celujące wyniki<sup>2</sup>.

Ludwik ukończył w roku 1909 z wyróżnieniem IV Gimnazjum Klasyczne we Lwowie i otrzymał świadectwo dojrzałości, które otwierało drogę na uniwersytet<sup>3</sup>. Ponieważ miał zdolności muzyczne, od dzieciństwa grał na fortepianie, zapadła decyzja o podjęciu studiów muzycznych na Uniwersytecie Wiedeńskim. W latach 1909–1913 studiował muzykologię (u Guido Adlera i Richarda Walleschka) oraz kompozycję i instrumentalizację (u Hermana Graednera). Lekcje gry na fortepianie pobierał u Teodora Leszetyckiego<sup>4</sup>.

W obliczu nadciągającego zagrożenia wojną Bronarscy podjęli decyzję o wyjeździe z Lwowa i osiedleniu się we Fryburgu w Szwajcarii. Tam Ludwik kontynuował naukę na miejscowym uniwersytecie, w latach 1914–1918 studiując muzykologię. W roku 1918 zdał pomyślnie egzaminy: z muzykologii u Petera Wagnera, z paleografii i nauk pomocniczych historii u Franza Steffensa oraz z historii literatury polskiej u Stanisława Dobrzyckiego. Przygotował też rozprawę *Pieśni św. Hildegardy jako przyczynek do historii muzyki religijnej w okresie średniowiecza*

---

<sup>1</sup> Urodził się ok. 1859 r. W roku 1876 ukończył gimnazjum w Czerniowcach i rozpoczął pracę w namiestnictwie we Lwowie. Wzmianki o Juliuszu Bronarskim (radcy namiestnictwa) – przy okazji kwest na cele dobroczynne – znaleźć można na łamach „Gazety Lwowskiej”: „Gazeta Lwowska” 1905, nr 288, s. 3; 1911, nr 285, s. 3; 1912, nr 296, p. 4.

<sup>2</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. IV gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1908*, Lwów 1908, s. 142 (klasa VIIa stopień celujący – Bronarski Ludwik), s. 141 (klasa VI a stopień celujący – Bronarski Alfons).

<sup>3</sup> Świadectwo w Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly; M. Panter, *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej. Akta rodziny Bronarskich*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2008, nr 446, s. 26.

<sup>4</sup> *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995, s. 122.

(*Die Lieder der heiligen Hildegard ein Beispiel zur Geschichte der geistlichen Musik der Mittelalters*), na podstawie której w roku 1919 nadano mu stopień doktora<sup>5</sup>.

Już w roku 1918 został wykładowcą Konserwatorium we Fryburgu. Tam w roku 1922 uzyskał tytuł profesora. Był kierownikiem Zakładu Teorii i Historii Muzyki, wykładał historię muzyki polskiej oraz teorię muzyki. W latach 1945–1967 prowadził klasę fortepianu. Wciąż się kształcił, w roku 1926 zdobył licencjat z prawa<sup>6</sup>.

W obszarze jego zainteresowań muzycznych najpierw znalazły się badania nad chorałem gregoriańskim, ale szybko skupił się na twórczości Fryderyka Chopina. Tej tematyce poświęcił całe swoje życie zawodowe, poddając drobiazgowej analizie dorobek muzyczny kompozytora. Jego uwagę zwróciły stosowane przez Chopina ozdobniki, typy akordów i ich połączenia. Przeanalizował ponadto stan badań nad jego życiem i twórczością. Efektem tych dogłębnych studiów było przygotowanie obszernej monografii na temat harmonicznego w muzyce Chopina. W roku 1935 ukazało się w Warszawie nowatorskie dzieło zatytułowane *Harmonika Chopina*. Zapewniło ono Bronarskiemu znaczącą pozycję w gronie polskich muzykologów.

Analizował zbieżności muzyki Chopina z dorobkiem kompozytorów zachodnich, zwracał uwagę na obecność motywów i zapożyczeń z polskiej muzyki ludowej. Był autorem pojęcia akordu chopinowskiego, wyróżniającego twórczość tego kompozytora. Zasięg badań Bronarskiego był imponujący. Dokładnie przeanalizował budowę utworów Chopina, sporządzając w trakcie pracy obszerne notatki. Pozostawił 113 tomów liczących łącznie około 2 800 stron (znajdują się

---

<sup>5</sup> Z.A. Judycki, *Polscy muzycy w świecie. Słownik biograficzny*, Warszawa 2015, s. 32–33; *Encyklopedia muzyczna PWN. Część biograficzna*, t. 1, Kraków 1979, s. 426. Dyplom w Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly.

<sup>6</sup> K. Dopierała, *Bronarski Ludwik*, [w:] *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, t. 1, Toruń 2003, s. 268.

w archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly)<sup>7</sup>. Opublikował szereg artykułów naukowych w prasie fachowej szwajcarskiej („Schweizerische Musikzeitung”), francuskiej („La Revue Musicale”) i polskiej („Muzyka”, „Muzyka Polska”, „Kwartalnik Muzyczny”<sup>8</sup>). Wiele jego opracowań na temat dorobku muzycznego Fryderyka Chopina miało absolutnie pionierski charakter<sup>9</sup>.

We współpracy z Józefem Turczyńskim oraz Ignacym Janem Paderewskim – wg rękopisów i oryginalnych wydań – przygotował Bronarski zapis nutowy (wraz z komentarzami) do nowej edycji *Dzieł Wszystkich Chopina*. Publikacja liczyła 21 tomów, powstała pod patronatem Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie, a wydano ją w latach 1949–1961. Po raz pierwszy ukazały się wówczas drukiem utwory pozostające dotąd w rękopisie: *Nokturn c-moll*, *Largo Es-dur* i *Cantabile B-dur*. Przygotowane w latach 30. dzieło do dziś jest uznawane za wzorcowe, z uwagi na precyzyjny zapis tekstu nutowego, odpowiadający intencjom kompozytora, obszerne komentarze i bogatą bazę źródłową. Stanowi fundamentalne, unikatowe w skali Europy opracowanie tematu. Jest niewątpliwie jednym z najważniejszych elementów w dwudziestowiecznej chopinologii.

Wieloletnie badania Bronarskiego nad twórczością Chopina zaowocowały odkryciem oryginalnych zapisów nutowych, m.in. w Bibliotece Konserwatorium w Paryżu. Bronarski nie tylko opracowywał, ale

---

<sup>7</sup> M. Panter, *Inauguracja Roku profesora Ludwika Bronarskiego w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2009, nr 453, s. 17.

<sup>8</sup> L. Bronarski, *Korespondencja w sprawie pośmiertnego wydania pieśni Chopina*, „Kwartalnik Muzyczny” 1931, nr 12–13, s. 362–369; idem, *Akord „chopinowski”*, ibidem, s. 369–380; idem, *Z ostatnich chwil ziemskiej pielgrzymki Chopina*, „Kwartalnik Muzyczny” 1949, nr 26–27, s. 7–14; idem, *Sekstola w muzyce Chopina*, ibidem, s. 95–102.

<sup>9</sup> Poza wspomnianym dziełem *Harmonika Chopina*, opublikował: *Un apport a l'histoire de la musique religieuse an Moyen Age* (1922), *Lieder der hl. Hildegard* (1922), *Etudes sur Chopin* (1944–1946, 2 tomy), *Chopin et l'Italie* (1946), *La musique* (1947) oraz *Szkice chopinowskie* (1961). Pełen wykaz dzieł Bronarskiego zob.: *Encyklopedia muzyczna PWN...*, op. cit., s. 426–427.

również sprowadzał z różnych krajów kopie utworów Chopina. Obecnie znajdują się one w archiwum Misji w Marly (ponad 450 stron fotokopii)<sup>10</sup>.

Swoje refleksje związane z badaniami nad dorobkiem muzycznym Chopina oraz zmagania – jako pianisty – z materią muzyczną zapisał Bronarski w dziennikach. Są to obszerne notatki (140 zeszytów – łącznie 8 500 stron) dokumentujące życie zawodowe i naukowe ich autora<sup>11</sup>.

Miał jeszcze jeden cel – nie tylko zbadanie i opracowywanie dorobku kompozytorskiego Chopina, ale również popularyzowanie jego muzyki. Ludwik Bronarski koncertował w wielu miastach szwajcarskich (Berno, Fryburg, Genewa, Nuechatel), wygłaszał odczyty, uczestniczył w nagraniach audycji radiowych. Przygotowywał również prelekcje poświęcone życiu i twórczości Ignacego Jana Paderewskiego, uświetniał je koncertami fortepianowymi we własnym wykonaniu<sup>12</sup>. Nagrał wiele audycji radiowych poświęconych obydwu wybitnym polskim kompozytorom.

Jego działalność świetnia podsumowała Anna Porębowiczowa:

Całe życie Ludwika Bronarskiego upłynęło i upływa w umiłowaniu tego, co najwznieśliwsze i piękne – służbie dla muzyki. Prof. Bronarski łączy w sobie erudycję naukowca, wyjątkowy talent pianistyczny, zalety pedagoga z dowcipem, lekkością i humorem światowca. Jest on wyjątkowym przykładem ofiarności podjętej dla szczytnych ideałów, a nie mających na celu korzyści materialnych czy też osobistej sławy. Doprawdy dziwne wydaje się, że przy tylu zaletach jest tak prosty, bezpośredni w obęściu

---

<sup>10</sup> M. Panter, *Źródła do badań twórczości Fryderyka Chopina w zbiorach Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2008/2009, nr 446–447, s. 44.

<sup>11</sup> D. Kiper, J. Łukaszewska-Haberkowa, *Ludwik Bronarski w świetle swoich „Dzienników” przechowywanych w Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2015, t. 104, s. 93–100.

<sup>12</sup> <http://www.muzeum-polskie.org/mpr/polski/towarzystwo-i-fundacja.html> [dostęp: 15.02.2017].

i zupełnie pozbawiony zrozumienia. Pamiętam nasze rozmowy, dotyczące nie tylko muzyki, lecz również literatury i sztuki, których jest wytrawnym znawcą<sup>13</sup>.

Ludwik Bronarski miał szerokie zainteresowania, poza muzyką była to też historia. W prowadzonych przez niego dziennikach znalazło się wiele zapisków na temat historii Polski i Szwajcarii, losów rodziny, przyjaciół<sup>14</sup>. W 1934 roku opublikował książkę *Wspomnienia z pracy nad robotnikami polskimi w Szwajcarii*. Uczestniczył – jako tłumacz i autor tekstów – w przygotowaniu trzech tomów encyklopedii *Pologne 1919–1939*<sup>15</sup>.

Wiedza i doświadczenie Ludwika Bronarskiego – uchodzącego również w międzynarodowym środowisku muzykologów za autorytet – zostały docenione w kraju i zagranicą. W roku 1948 został członkiem-korespondentem krajowym Wydziału Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności. Od roku 1950 był członkiem Komisji Muzykologicznej PAU. Należał do licznych towarzystw naukowych (Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie) i związków (Związek Kompozytorów Polskich). Był członkiem Association of Polish University Professors and Lecturers w Wielkiej Brytanii, Polish Society of Art and Sciences Abroad w Londynie – Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie i członkiem honorowym Chopin-Gesellschaft w Wiedniu.

W roku 1967 zakończył pracę zawodową i odszedł na emeryturę. Jego dom przy Grand Rue 55 był zawsze otwarty, odwiedzali go licznie przyjaciele i dawni uczniowie oraz Polacy przybywający do Szwajcarii.

---

<sup>13</sup> Cyt. za: M. Borucki, *W służbie muzyce. Ludwik Bronarski, pianista, muzykolog*, [w:] idem, *Wielcy zapomniani. Polacy, którzy zmieniali świat*, Warszawa 2015, s. 18.

<sup>14</sup> D. Kiper, J. Łukaszewska-Haberkowa, op. cit., s. 93–100.

<sup>15</sup> Komitet Redakcyjny Wydań Encyklopedycznych o Polsce powstał w 1916 r., działał w Lozannie i Fryburgu.

Wszyscy zwracali uwagę, że w domu panowała polska atmosfera, a „sam profesor na każdym kroku podkreślał swą przynależność do Polski”<sup>16</sup>. Ludwik i Alfons Bronarscy udowodnili swoją polskość, zapisując Fundacji na rzecz Katolickiego Domu Polskiego w Marly (utworzonej przez o. Innocentego Marię Bocheńskiego) trzy należące do nich nieruchomości<sup>17</sup>.

O przywiązaniu do kraju rodzinnego Ludwika Bronarskiego świadczyć też może fakt, że – mimo iż spędził całe dorosłe życie w Szwajcarii – nie zmienił obywatelstwa i zawsze podkreślał, że jest Polakiem. W domu gromadził liczne polskie pamiątki, książki, dzieła sztuki. Wielu uważało to miejsce za filię Muzeum Polskiego w Raperswil.

Bronarski zgromadził także archiwum z cennymi materiałami związanymi z badaniami nad twórczością Chopina<sup>18</sup>. Niezwykle ważnym elementem były wspomniane dzienniki, które prowadził od czasu studiów. Znalazły się tam notatki na temat kontaktów z profesorami, uwagi dotyczące badań nad muzyką Chopina oraz bardzo osobiste refleksje na temat zmagania z materią muzyczną. Dzienniki były świadectwem przeżyć, ale przede wszystkim ukazywały autora jako „człowieka wielkiego formatu, który uderzał otoczenie swoją szlachetnością i grzecnością. Promieniował wielkością ducha i ogromną wrażliwością na piękno”<sup>19</sup>.

Udzielał się społecznie i wywierał duży wpływ na lokalną społeczność polonijną. Zostało to docenione, za zasługi dla polskiej wspólnoty

---

<sup>16</sup> Cyt. za: M. Borucki, op. cit., s. 18.

<sup>17</sup> D. Simson, *Mistrz i strażnik polskości*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki” 2013, nr 18, s. 11.

<sup>18</sup> A. Krochmal, *Instytucje polskie poza krajem – ich zbiory i współpraca z Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych. Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. W. Walczak i K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 150–151; M. Pater, *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej. Akta rodziny Bronarskich*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2008, nr 446, s. 26–27.

<sup>19</sup> M. Panter, *Postać profesora Ludwika Bronarskiego, wybitnego znawcy Fryderyka Chopina, w świetle materiałów zgromadzonych w szwajcarskim archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2009, nr 453, s. 18.

katolickiej w Szwajcarii został nagrodzony w roku 1968 okolicznościowym dyplomem, który wręczył mu kardynał Władysław Rubin<sup>20</sup>.

Ludwik Bronarski zmarł 9 listopada 1975 roku we Fryburgu. Nabożeństwo żałobne w katedrze odprawił prałat Jan Frania, kierujący Polską Misją Katolicką w Szwajcarii. Zmarły pochowany został w grobie rodzinnym, obok brata, na cmentarzu w Bourguillon pod Fryburgiem. W pogrzebie uczestniczyli krewni, przyjaciele, dawni uczniowie, miłośnicy muzyki.

Szwajcarskie środowisko muzyczne doceniło jego zasługi. Oddając hołd Ludwikowi Bronarskiemu, dyrektor Konserwatorium we Fryburgu Jean-Michel Hayoz powiedział: „Liczni fryburżanie przechodzili koło tego muzyka polskiego, adoptowanego przez Fryburg, nie zdając sobie sprawy, iż zasłużył on już na to, by zająć miejsce w historii muzyki, w szczególności z powodu gigantycznej pracy przedsięwziętej najpierw wspólnie z Turczyńskim, później sam nad edycją dzieł wszystkich Chopina, opatrzonych adnotacjami Paderewskiego”<sup>21</sup>. Pomimo tak wysokiej oceny, z zalem pisał potem Bronisław Miazgowski, przyjaciel Ludwika, że w Polsce, poza kręgiem chopinologów, jest on raczej nieznan. A przecież była to „wielka postać muzyki polskiej i wielki patriota, w Polsce zapomniany”<sup>22</sup>.

Niewątpliwie jednak Bronarski wywarł duży wpływ na środowisko badaczy twórczości Chopina. Z jego dorobku korzystały i nadal korzystają pokolenia muzykologów, przywołując wyniki badań w wielu publikacjach<sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> M. Panter, *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej...*, op. cit., s. 27.

<sup>21</sup> Cyt. za: M. Borucki, op. cit., s. 25.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>23</sup> Np. M. Gołąb, *Ludwik Bronarski (1890–1975)*, „Rocznik Chopinowski” 1995, t. 21, s. 265–275; idem, *Ludwik Bronarski (1890–1975)*, „Chopin Studies” 1999, t. 5, s. 157–167.





ALFONS BRONARSKI  
(1891–1965)

BIOGRAFIA PROPAGATORA  
LITERATURY POLSKIEJ  
W ŚWIECIE



Alfons Amadeusz Bronarski, młodszy brat Ludwika przyszedł na świat 13 marca 1891 roku w Tłumaczu. Rodzicami byli radca rządowy Juliusz Bronarski i Maria z Nikischów. Podobnie jak starszy brat uczył się w IV Gimnazjum Klasycznym we Lwowie. Był też bardzo dobrym uczniem, osiągał celujące wyniki<sup>1</sup>. Rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie Lwowskim i Wiedeńskim. Potem – po wyjeździe całej rodziny do Szwajcarii – studiował na Uniwersytecie we Fryburgu<sup>2</sup>. O tym okresie niewiele wiadomo. Fryburg był wówczas niewielkim miastem, zdominowanym przez studentów. Jak wspominał Tadeusz Skowroński: „co 10 człowiek to ksiądz albo student”<sup>3</sup>. Uniwersytet we Fryburgu otwarty w 1889 roku już od początku XX wieku cieszył się zainteresowaniem zagranicznych, w tym też polskich studentów<sup>4</sup>. Nie tylko studenci pochodzili z różnych krajów, także kadra naukowa, którą sprowadzano z całej Europy. „Zaskakująco dużo było wykładowców zwierzbowanych przez Szwajcarów z ziem polskich. Polacy zajmowali wysokie stanowiska w uniwersyteckiej hierarchii, kierowali katedrami, wykładali, prowadzili seminaria”<sup>5</sup>. Uczelnia należała do najtańszych w Europie. Koszt studiów to 38 franków na pierwszym semestrze, a 18 na kolejnych<sup>6</sup>.

W roku 1916 Bronarski był świadkiem pogrzebu Sienkiewicza. Młody student Uniwersytetu Fryburskiego zapamiętał, że „wiadomość o zgonie Sienkiewicza zelektryzowała całą bardzo liczną wówczas kolonię polską

---

<sup>1</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. IV gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1908*, Lwów 1908, s. 142 (klasa VIIa stopień celujący – Bronarski Ludwik), s. 141 (klasa VI a stopień celujący – Bronarski Alfons).

<sup>2</sup> M.B. Topolska, *Alfons Amadeusz Bronarski*, [w:] *Encyklopedia Polskiej Emigracji...*, op. cit., s. 267; „Kultura Polska” 1965, nr 6, s. 137.

<sup>3</sup> T. Skowroński, *Pamiętniki 1914–1939. Student w Szwajcarii. Dyplomata wolnej Polski*, Pruszków 1999, s. 89.

<sup>4</sup> Zob. H. Hilchen, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909.

<sup>5</sup> I. Grass, *Szwajcaria oczami Polaków na przełomie XIX/XX wieku*, Warszawa 2017, s. 38.

<sup>6</sup> T. Skowroński, op. cit., s. 81.

w Szwajcarii. Skłócona przeważnie pod względem orientacji politycznej (...) Polonia szwajcarska, zapomniała o swych kłótniach przy trumnie wielkiego pisarza”<sup>7</sup>. Fascynacja Sienkiewiczem zdominowała całe życie Bronarskiego.

W roku 1918 ukończył studia, a w 1920 roku uzyskał doktorat z literatury na podstawie rozprawy *La petit Jehan de Sainte – une enigme litteraire*<sup>8</sup>. Pierwsza publikacja Alfonsa Bronarskiego zatytułowana *Stosunek „Quo vadis?” do literatur romańskich* została w roku 1926 nagrodzona w konkursie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor wielokrotnie potem zabiegał o utworzenia w kraju muzeum poświęconego wielkiemu twórcy. Pisał: „W bliskiej przyszłości powinno, zdaniem moim, powstać w Warszawie Muzeum Sienkiewicza”<sup>9</sup>.

W roku 1925 rozpoczął kolejne studia w Paryżu. Później wykładał literaturę i historię Polski na uniwersytecie w Neuchatel (od 1929 jako docent, od 1937 na etacie profesora nadzwyczajnego). Po zakończeniu wojny, od 1945 roku był wykładowcą literatury i języka polskiego na Uniwersytecie we Fryburgu<sup>10</sup>. W 1957 prowadził na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Fryburskiego seminarium na temat interpretacji *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego<sup>11</sup>. W latach 1944–1963 kierował katedrą slawistyki Uniwersytetu we Fryburgu, choć zdaniem Jerzego Starnawskiego<sup>12</sup> oficjalnie nie zajmował tego stanowiska. Pracował jako chargé de cours (zatrudnienie na godziny zlecone)

---

<sup>7</sup> Tekst Kamila Kartasińskiego <https://histmag.org/Jego-smierc-laczyla-zwasnionych.-Jak-Henryk-Sienkiewicz-osierocil-Polakow-14255> [dostęp 26.02.2017].

<sup>8</sup> „Kultura Polska” 1965, nr 6, s. 137.

<sup>9</sup> A. Bronarski, *Stosunek „Quo vadis?” do literatur romańskich*, Poznań 1926, s. 152.

<sup>10</sup> *Encyklopedia Polskiej Emigracji...*, op. cit., s. 267.

<sup>11</sup> [www.recogito.pologne.net/recogito\\_79](http://www.recogito.pologne.net/recogito_79) [dostęp: 18.08.2020].

<sup>12</sup> J. Starnawski, *Zarys dziejów Katedry Języków i Literatury Słowiańskiej w Uniwersytecie Fryburskim. Rozprawy literackie*, Wrocław–Łódź 1984, s. 89.

na etacie docenta, a potem lektora. Prowadził zajęcia z historii literatury polskiej, interpretacji tekstów XIX-wiecznych, z historii literatury słowiańskiej, gramatyki historycznej języka polskiego<sup>13</sup>.

Alfons Bronarski był romanistą, slawistą, cenionym badaczem literatury polskiej. Przedmiotem jego zainteresowań była głównie twórczość poetów romantycznych i percepcja ich dzieł. Wiele uwagi poświęcił Mickiewiczowi<sup>14</sup> i Słowackiemu<sup>15</sup>.

Obydwaj Bronarscy współpracowali z redakcją *Publications encyclopediques sur la Pologne* w Genewie. Alfons pełnił w latach 1920–1923 funkcję sekretarza wydawnictwa. Był współpracownikiem Komisji Filologii Zachodnio-Europejskiej Polskiej Akademii Umiejętności<sup>16</sup>. W latach 1927–1945 pełnił funkcję attaché prasowego Poselstwa RP w Bernie<sup>17</sup>.

Podobnie jak starszy brat był zaangażowany w działalność społeczną na rzecz środowiska polonijnego w Szwajcarii. Zajmował się popularyzacją polskiej kultury w tym kraju. Był inicjatorem odsłonięcia tablic pamiątkowych w Genewie: ku czci Juliusza Słowackiego (1927) i Zygmunta Krasińskiego (1930). Dzięki jego staraniom wystawiono w Bernie *Halke*<sup>18</sup>. Z inicjatywy Alfonsa Bronarskiego i jego przyjaciela

---

<sup>13</sup> B. Kułak, *Język polski oraz literatura i kultura polska na Uniwersytecie Fryburskim w Szwajcarii w latach 1980–2014*, „Roczniki Humanistyczne” 2014, t. 62, z. 10, s. 103–104.

<sup>14</sup> A. Bronarski, *Mickiewicz w Alpach. Przyczynek do historii pobytu A. Mickiewicza w Szwajcarii*, „Świat i Życie” 1946, nr 33; idem, *Adam Mickiewicz i jego stosunek do Szwajcarii. W setną rocznicę śmierci*, Genewa 1956; idem, *Z dziejów pobytu i kultu Adama Mickiewicza w Szwajcarii*, [w:] *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn [1955], s. 110–137.

<sup>15</sup> Idem, *Poemat Słowackiego „W Szwajcarii” i jego geneza*, [w:] *Juliusz Słowacki 1809–1849, księga zbiorowa w stulecie zgonu*, oprac. W. Folkierski, M. Gięgielewicz, S. Stroński, Londyn 1951.

<sup>16</sup> „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności”, Rok 1946/1947, Kraków 1948, s. LXII.

<sup>17</sup> J. Zieliński, *Bitwa pod Zurychem i Bernem. Szwajcarski epizod Aleksandra Wata*. *Dyptyk*, „Colloquia Literaria UKSW” 2012, nr 1. s. 75; Wspomnienia Jana Dziurzyńskiego, aplikanta w Poselstwie RP w Bernie w latach 1936–1938; archive.is/q3vw8 [dostęp: 18.08.2020].

<sup>18</sup> *90 lat stosunków dyplomatycznych Polska – Szwajcaria*, <https://archive.is/f1zup#selection-369.0-146.102> [dostęp: 1.03.2017].

prof. Edwarda Crosa, powstała w Genewie w 1930 roku Komisja Kulturalno-Oświatowa, która miała za zadanie skupiać Polaków mieszkających w Szwajcarii, prowadzić czytelnie i biblioteki, organizować odczyty, prelekcje, kursy. Jednym z zadań Komisji było dbanie o rozwój Biblioteki dla Polskich Robotnic w Genewie<sup>19</sup>.

Ważnym elementem działalności Alfonsa Bronarskiego było dążenie do realizacji pomysłu stworzenia w Szwajcarii polskich muzeów. Brał udział w tworzeniu Muzeum Kościuszki w Solurze<sup>20</sup> oraz w reaktywacji (wraz z bratem) Muzeum Polskiego w Raperswilu.

Pomysł utworzenia muzeum w domu, w którym Kościuszko spędził ostatnie lata życia, narodził się w roku 1932. Idea szybko zyskała poparcie ambasadora RP w Bernie Jana Modzelewskiego i ówczesnego attaché kulturalnego Alfonsa Bronarskiego. Zainteresowanie przedsięwzięciem wyraziły też władze Solury, w imieniu których poparcia udzielił radca stanu Max Obrecht. Życzliwie odniósł się do tego pomysłu poseł USA Hughes R. Wilson. W 1933 roku rząd polski, reprezentowany przez Legację RP w Bernie, podpisał umowę wynajmu domu<sup>21</sup>. Powstał komitet organizacyjny mającego powstać Muzeum Kościuszki w Solurze, któremu przewodniczył dr Max Obrecht. Honorowym członkiem komitetu został Alfons Bronarski<sup>22</sup>.

27 września 1936 roku miało miejsce uroczyste otwarcie Muzeum Kościuszki. Uczestniczyły w nim delegacje władz polskich, szwajcarskich

---

<sup>19</sup> J. Konopka, *Polonijne organizacje w Szwajcarii (XIX do poł. XX w.)*. Z cyklu *POLONICA SZWAJCARSKIE*, wykład w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ w Krakowie 14 maja 2009, s. 13; <https://silo.tips/download/polonijne-organizacje-w-szwajcarii-xix> [dostęp: 28.02.2017].

<sup>20</sup> J. Zieliński, *Nasza Szwajcaria. Przewodnik śladami Polaków*, Rapperswil–Warszawa 1999, s. 168.

<sup>21</sup> *Polskie instytucje za granicą. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, opr. A. Krochmal, Warszawa 2004, s. 168.

<sup>22</sup> J. Konopka, *Fundatorzy i dobroczyńcy Muzeum Kościuszki w Solurze*, „Nasza Gazetka” 2015, nr 4; <http://www.nasza-gazetka.com/2015/10/29/fundatorzy-i-dobroczynczy-muzeum-kosciuszki-w-solurze/> [dostęp: 28.02.2017].

i amerykańskich oraz przedstawiciele społeczności lokalnej. W siedzibie Muzeum nastąpiło symboliczne przecięcie wstęgi i prezentacja ekspozycji, po której oprowadzał Alfons Bronarski<sup>23</sup>. To właśnie idea popularyzacji wiedzy o Tadeuszu Kościuszcze była mu szczególnie bliska. Zresztą pozostał jej wierny całe życie. Był autorem opracowania *Eine biographische Skizze zur Gründung des Kosciuszko-Museums in Solothurn (Tadeusz Kościuszko. Zarys biograficzny. Wydane na rzecz założenia Muzeum Kościuszki w Solurze)*. Podczas obchodów rocznicy odzyskania niepodległości i Święta Kościuszkowskiego 16 listopada 1947 roku w Muzeum Kościuszki wygłosił prelekcję o ostatnich latach życia Naczelnika Insurekcji oraz o okolicznościach utworzenia muzeum<sup>24</sup>.

Alfons Bronarski został drugim, po Konstantym Górskim, prezesem Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii, który miał na celu „stanie na straży interesów polskich oraz uchodźstwa polskiego w Szwajcarii”<sup>25</sup>. To właśnie na jego ręce środowiska polonijne złożyły pismo w sprawie przywrócenia Zamku Raperswile Polakom. Wkrótce Związek wydał odezwę nawołującą do podjęcia starań o odtworzenie placówki muzealnej. Wybrano komitet wykonawczy, w skład którego – co zrozumiałe – wszedł prof. Alfons Bronarski<sup>26</sup>. Wspólne działania zaowocowały uzyskaniem od dzierżawcy zamku małego pomieszczenia i otwarciem tam w 1952 roku wystawy sztychów dawnych zamków polskich<sup>27</sup>.

---

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> *Obchód w Solurze*, „Pod Prąd. Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii” 1947, nr 31, s. 8.

<sup>25</sup> J. Konopka, *Polonijne organizacje...*, op. cit., s. 19. Potem był prezesem honorowym.

<sup>26</sup> A. Buchmann, *Założenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, początki zbiorów i działalności w latach 1954–1973*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Zeszyty Historyczne” 2010, z. 9, s. 21–22, 24.

<sup>27</sup> R. Majkowska, *Archivum Helveto-Polonicum. Idea ratowania poloników w Szwajcarii*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2001, nr 3, s. 92.



W roku 1954 powstało polsko-szwajcarskie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Raperswilu. Wśród założycieli był prof. Alfons Bronarski, potem też członek zarządu. Aktywistom skupionym w Towarzystwie udało się zorganizować kilka wystaw, a ich działania spowodowały ponowne otwarcie Muzeum Polskiego<sup>28</sup>. O działaniach tych tak mówił Czesław Chowaniec: „Weszliśmy w kontakt z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum Polskiego w Raperswilu, utworzonym przez Szwajcarów i Polaków, pomogliśmy w zorganizowaniu działu Dzieje polskiego Raperswilu. To wielka zasługa nieżyjącego już profesora Alfonsa Bronarskiego”<sup>29</sup>. Na zaangażowanie Bronarskiego zwraca też uwagę Janusz S. Morkowski.

Alfons Bronarski interesował się losami Polaków w Szwajcarii. Zajmował się badaniem polsko-szwajcarskich kontaktów intelektualnych na przestrzeni wieków. Opracował liczne publikacje w języku polskim, francuskim i niemieckim na temat stosunków polsko-szwajcarskich. Jego zapiski i prace wydane drukiem znajdują się w archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly oraz w archiwum Uniwersytetu Fryburskiego.

Istotną była działalność Alfonsa Bronarskiego na rzecz internowanych w Szwajcarii żołnierzy polskich, dla których – z inicjatywy polskiego poselstwa w Bernie – powołano w 1940 roku obozy uniwersyteckie. Powstały one w Sirnach, Grangeneuve oraz Winterthur, a opiekowały się nimi: uniwersytet we Fryburgu, uniwersytet i politechnika w Zurychu, Wyższa Szkoła Handlowa w St. Gallen. Studia mogli podjąć żołnierze mający świadectwo dojrzałości oraz ci, którzy przed wybuchem wojny

---

<sup>28</sup> *Polskie instytucje za granicą...*, op. cit., s. 173.

<sup>29</sup> T. Nowakowski, *Latarnicy z wyspy św. Ludwika*, „Na Antenie. Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa” 1967, nr 50, s. III. Na zasługi Bronarskiego zwraca też uwagę J.S. Morkowski, *O powstaniu i upadku „Muzeum Polski Współczesnej” w Rapperswilu w latach 1936-1951*; [http://www.nasza-gazetka.com/Menu\\_NG/ng2000/ng2000\\_4/rap2\\_x.htm](http://www.nasza-gazetka.com/Menu_NG/ng2000/ng2000_4/rap2_x.htm) [dostęp: 28.02.2017].

już studiowali. Żołnierze z wyższym wykształceniem mieli stanowić pomocniczą kadrę naukową. Powołano specjalną komisję selekcyjną, która miała za zadanie wyłonić kandydatów na studentów. Polskie poselstwo reprezentował w niej prof. Alfons Bronarski. Spośród około 700 żołnierzy, którzy trafili do obozów uniwersyteckich aż 452 ukończyło studia (uniwersytet we Fryburgu: prawo, nauki przyrodnicze, humanistyczne, teologia; Wyższa Szkoła Handlowa w St. Gallen: ekonomia; uniwersytet w Zurychu: filozofia, prawo, medycyna, weterynaria; politechnika w Zurychu: architektura, inżynieria, chemia, elektrotechnika, mechanika, rolnictwo, leśnictwo). Niewielka grupa pozostała w Szwajcarii, część z nich wróciła do Polski, inni udali się na emigrację<sup>30</sup>.

Różnorodna działalność Alfonsa Bronarskiego została doceniona i nagrodzona. W roku 1937 otrzymał Srebrny Wawrzyn Akademii Literatury Polskiej. Uhonorowano go także Srebrnym Krzyżem Zasługi<sup>31</sup>. Społeczność polska ceniła też atmosferę polskiego domu Bronarskich przy Grand Rue 55, który był powszechnie traktowany niemal jak filia Muzeum Polskiego w Rapperswil i niezwykle chętnie odwiedzany. Józef Sadzik wspominał: „zostaliśmy zaproszeni na polską, prawdziwą wigilię do profesorostwa Bronarskich. W istocie spędziliśmy miło te bogate w tradycje chwile (...)”<sup>32</sup>. Bracia Bronarscy zapisali swoje trzy nieruchomości na rzecz Katolickiego Domu Polskiego w Marly (utworzonego przez o. Bocheńskiego)<sup>33</sup>.

Alfons zmarł 11 maja 1965 roku. Pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu w Bourguillon pod Fryburgiem. Dziesięć lat później pochowano tam jego brata, Ludwika.

---

<sup>30</sup> M. Mateja, *Książka zamiast karabinu*, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2011/04/ksiazka-zamiast-karabinu/> [dostęp: 28.02.2017].

<sup>31</sup> *Encyklopedia Polonii...*, op. cit., s. 267.

<sup>32</sup> J. Sadzik, *Polska Wigilia. List ze Szwajcarii*, „Nasz Prąd” 1958, nr 6, s. 74–75.

<sup>33</sup> D. Simson, *Mistrz i strażnik polskości...*, op. cit., s. 11.

Na łamach krajowej i emigracyjnej prasy ukazały się nekrologi<sup>34</sup> oraz poświęcone zmarłemu artykuły<sup>35</sup>, w których pisano, że należał do pokolenia wielkich humanistów polskich<sup>36</sup>.

---

<sup>34</sup> Nekrologi w: „Stolica” 1965, nr 29, s. 10; „Tygodnik Powszechny” 1965, nr 25, s. 5; „Wiadomości” 1965, nr 23, s. 6.

<sup>35</sup> Wspomnienia pośmiertne w: „Kultura Paryska” 1965, nr 6, s. 137–138; „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego” 1965, s. 16; „Orzeł Biały” 1965, nr 11, s. 46–47.

<sup>36</sup> J. Starnawski, *Pokolenie wielkich humanistów polskich*, „Analecta” 1993, nr 2, s. 9.





JÓZEF TEODOROWICZ  
(1864–1938)

BIOGRAFIA  
DUCHOWNEGO, MYŚLICIELA,  
WYCHOWAWCY, PATRIOTY\*

\* J. Załączny, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – heroiczny patriota*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu *Ludzie Niepodległości*, prowadząca K. Jankowska, emisja 7 maja 2018 <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2115568,Arcybiskup-Jozef-Teodorowicz-%e2%80%93-heroiczny-patriota> [dostęp: 20.08.2020] oraz eadem, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – wybitny parlamentarzysta II RP*, Polskie Radio znad Wilii, audycja w cyklu *Wielcy Twórcy Niepodległej*, emisja 20 listopada 2018 <https://soundcloud.com/zwpportal/wielcy-tworcy-niepodleglej-arcybiskup-jozef-teodorowicz> [dostęp: 12.12.2019].

Arcybiskup Józef Teodorowicz urodził się w roku 1864, zmarł w 1938. Przełom wieków, szereg wydarzeń ważnych dla narodu i państwa, których był świadkiem i uczestnikiem zdominował jego życie. Spowodował, że zapisał się w historii jako: „Prorok wiary i nadziei w latach niedoli, a nauczyciel prawdy i obowiązku po uzyskaniu wolności, wielki sługa Kościoła i wielki obywatel”<sup>1</sup>.

Józef Teodorowicz urodził się w szlacheckiej rodzinie ormiańskiej, był synem Grzegorza i Gertrudy z Ohanowiczów. Zdobywał wiedzę w szkole powszechnej, a potem w gimnazjum w Stanisławowie. Ukończył je z wyróżnieniem w 1882 roku, a następnie podjął studia na Wydziale Prawa na Uniwersytecie w Czerniowcach<sup>2</sup>. Rok później przeniósł się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1887 roku. Był wikariuszem katedry ormiańskiej we Lwowie, a potem w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Stanisławowie. W latach 1893–1896 sprawował posługę w Brzeżanach. W 1896 roku został przeniesiony do Lwowa. Był kanonikiem gremialnym, w 1901 roku mianowano go arcybiskupem lwowskim obrządku ormiańskiego.

Posługę kapłańską łączył z działalnością społeczną i polityczną. W latach 1902–1914 był posłem Sejmu Krajowego, członkiem Rady Szkolnej Krajowej<sup>3</sup>, zasiadał w Izbie Panów w Wiedniu (1914–1918). W odrodzonej Polsce był posłem (1919–1922), a potem senatorem (1922–1923) i jednym z przywódców obozu narodowego<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> S. Stroński, *Ś. P. Arcybiskup Teodorowicz*, „Poślaniec św. Grzegorza” 1939, nr 1 (113), s. 55 (przedruk z „Kuriera Warszawskiego” 1938, 6 grudnia).

<sup>2</sup> R. Kubik, *Józef Teofil Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998, s. 60–61.

<sup>3</sup> *Z Rady Szkolnej Krajowej*, „Nowa Reforma” 1914, nr 413, s. 1.

<sup>4</sup> Zob. T.M. Trajdos, *Uwagi o działalności politycznej i przekonaniach arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 68–95; J. Engelgard, *Religia i polityka – Józef Teodorowicz i Narodowa Demokracja w latach 1902–1918*, [w:] *ibidem*, s. 115–141.



Będąc duchownym rozumiał swoje życie i posługę jako misję, służbę Bogu i Kościołowi, społeczności ormiańskiej oraz Polsce. Pisał: „Aby czynić i działać społecznie – potrzeba wprzód znać drogi i cele, mieć obrachunki i programy – potrzeba słowem, światła, uprzedzającego nasze czyny. To jest tak znana prawda, że aż komunałem jest o niej wspominać”<sup>5</sup>.

Jako humanista z należytym pietyzmem odnosił się do dorobku kultury, często sięgał do skarbnicy literatury polskiej, dostrzegając w niej „duszę narodu naszego w swoich uciskach i w swoich cierpieniach”<sup>6</sup>, ale też ślady wielkich czynów i prawdziwej chwały. W kazaniach cytował Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Piotra Skargę, wskazując głęboką mądrość zapisaną na kartach literatury oraz ukrytą moc, która „zbudzi zamarłą przeszłość i żywo do wyobraźni i serca przemówi, a w ślad zaraz za tym (...) udzieli się czytającemu pokoleniu ukrzepienie i siła”<sup>7</sup>.

Na szczególną wartość literatury wskazywał Teodorowicz we wstępie do antologii poezji *Chór wieków*:

W czasach ucisku, niewoli poezja mesjaniczna wyniosła naród z przepaści zwątpienia ku szczytom nadziei i stąd poezja wieszczów naszych była czymś daleko więcej, aniżeli samym nastrojem; była ona wielkim narodowym czynem i dziełem. (...) W szczególności odegrała właśnie poezja polska rolę łącznika duchowego, sprzęgającego okres niewoli z epoką wolności i zmartwychwstania narodu<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> „Jednodniówka Kongregacji Ziemiarek pod wezwaniem Matki Boskiej Kochawińskiej”, s. 1.

<sup>6</sup> J. Teodorowicz, *O miłości ojczyzny. Kazanie wypowiedziane w Warszawie w r. 1916*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923, s. 56.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 61. Dowodem uznania dla roli pisarstwa Sienkiewicza była publikacja J. Teodorowicza, *Wobec ideałów Sienkiewicza*, Warszawa 1917.

<sup>8</sup> *Chór wieków. Antologia poetycka* w układzie W. Miłaszewskiej, J. Rembielińskiego i S. Miłaszewskiego, z przedmową Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, Poznań 1936, s. IX.

U romantycznych wieszczów: Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego z uznaniem odnajdywał przywiązanie do wiary i wydobywanie z niej mądrości, tak potrzebnej w życiu. Z szacunkiem odnosił się do twórczości Zygmunta Krasińskiego, widząc w poecie przewodnika narodu, który wytyczał drogę pozbawionym wolności Polakom. Słowa wieszca podkreślające, że Bóg każe duszy zniewolonego narodu wyraść „ponad wszystkie klęsk cmentarze” uważał za „busołą w narodowych programach i zasadach”<sup>9</sup>.

Był pełen podziwu dla poetów, którzy

wieszcząc zmartwychwstanie Polski, ułożyli zarazem dla niej swój testament. W testamencie tym zapisali, że tylko dusza uświęcona jest węglem prawdziwej siły narodowej, że jest ona warunkiem zdrowych jego praw i szerzenia się jego granic; (...) Bez tego kompasu i steru grozi Polsce niebezpieczeństwo największe, bo niebezpieczeństwo opadnięcia w wir tych prądów, które gubią duszę narodu, materializując jego życie i popychają je w odmęt bez światła i chaos. Prawdziwie testament wieszczów jest programem najżywoźniejszym na dzisiejszą chwilę i na jutro<sup>10</sup>.

Traktował poezję romantyczną jak swoiste prorocтва, z kart utworów odczytywał wizje przyszłości, a także komentarze do aktualnych wydarzeń. W roku 1919 przypominał, że

poeci nasi i wielcy kaznodzieje wręcz i jasno zapowiedzieli wielką wojnę narodów, wśród których się dokona wskrzeszenie Polski. (...) Wieszczci nasi zapowiadali nasze powstanie, i co do słowa spełniło się wszystko co zapowiadali. Zapowiadali wielką wojnę narodów, i ta wojna przyszła. Zapowiadali, że Polska wstanie w chwili największych ucisków, i tak się stało. Zapowiadali

---

<sup>9</sup>J. Teodorowicz, *Naród a eucharystia*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 45.

<sup>10</sup> Idem, *Chór wieków. Antologia poetycka*, op. cit., s. X-XI.

(Kraśiński), że prześladowcy nasi licytować się będą o nas, i tak było. Zapowiadali, że Bóg uderzy gromem we wszystkich naszych prześladowców, i tak się stało<sup>11</sup>.

Ten arcybiskup ormiański czuł się Polakiem i z polskiej perspektywy patrzył na historię, teraźniejszość i przyszłość. Dał temu wyraz w kazaniu wygłoszonym do młodzieży studenckiej Wilna, w którym „wyraził nadzieję, że Alma Mater Vilnensis przez swą naukową działalność będzie nie tylko broniła prawdy o minionej jedności obu narodów, ale też będzie pracowała nad budową jedności teraźniejszej i przyszłej”<sup>12</sup>.

Teodorowicz należał do grona ludzi, którzy budzili ducha narodowego, budowali patriotyzm i obywatelskie postawy. Jego spuścizna stanowić może punkt odniesienia do współczesnego postrzegania przeszłości i wyciągania wniosków na przyszłość.

W dorobku – obok tekstów religijnych – miał przemówienia okolicznościowe oraz teksty publicystyczne. Był przekonany, że narodowi potrzebne są jednostki wybitne, ludzie wielcy, z działań których wywodzi się wielkość narodu. Dostrzegał potrzebę kształtowania w każdym czasie postaw patriotycznych. Podkreślał, „że nie można nigdy oddzielać bezkarnie wiedzy od własnej kultury duchowej”<sup>13</sup> i dlatego często sięgał do przeszłości. Przywoływał bohaterów historycznych, ich dokonania wykorzystywał jako inspirację do nauczania o potrzebie służby ojczyźnie, bo jego zdaniem wzorców w naszej narodowej historii nie brakowało. Glorifykował rycerzy spod Grunwaldu, obrońców Polski podczas potopu szwedzkiego, wojsko Jana Sobieskiego, uczestników insurekcji

---

<sup>11</sup> Idem, *Cud wskrzeszenia Polski*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 187–188.

<sup>12</sup> P. Szczudłowski, *Polityczna działalność J.T. Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość”, t. 81, Kraków 1994, s. 12.

<sup>13</sup> J. Teodorowicz, *O kształceniu narodowej myśli. Kazanie wygłoszone w katedrze wileńskiej z okazji otwarcia wileńskiego uniwersytetu w 1919 r.*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 223.

kościuszkowskiej, powstańców styczniowych, ale pamiętał też o współczesnych bohaterach (obrońcach Lwowa, uczestnikach wojny 1920). Podkreślał rolę malarstwa Jana Matejki w budowaniu narodowej tożsamości. Uczył, że znajomość historii jest niezbędnym warunkiem rozwoju społeczeństwa, bo przeszłość, która jest „arką przymierza pomiędzy dawnym i nowym pokoleniem (...) wszędzie i zawsze umie przemówić do pokoleń przyszłym językiem i mową miłości”<sup>14</sup>.

Szczególnie bliski był mu Piotr Skarga, którego przywoływał wielokrotnie i przy różnych okazjach. Warto podkreślić, że ormiańskiego arcybiskupa wielokrotnie stawiano na równi ze sławnym jezuitą, nazywano go „karcielem naszych wad i przywar, (...) mężem bożym prostującym ścieżki narodu”<sup>15</sup>. Teodorowicz podkreślał znaczenie Skargi w dziejach Polski. Pisząc o potrzebie wykazywania mądrości narodowej, przestrzegał: „nie chcieliśmy służyć, gdy nam ją wkładał w serca Skarga, i poginęliśmy. A jeśli nie będziemy mieli jej i teraz, co za los nas czeka?”<sup>16</sup>. Był pełen uznania dla umiejętności Skargi w przewidywaniu konsekwencji określonych działań. Przypominał przepowiednię kaznodziei, iż „będziemy bez króla i pana, i że na trzy rozdziela nas części. I poszliśmy w niewolę trzech ciemiężców”<sup>17</sup>.

Teodorowicz nie ograniczał się wyłącznie do spraw duchowych. Był mocno zaangażowany w szerzenie oświaty, dostrzegał potrzebę kształcenia kobiet. Szczególnie dużo uwagi poświęcał sprawom wychowania w szkole i rodzinie. Do nauczycieli i rodziców apelował: „Stańcie się wychowawcami młodego pokolenia”<sup>18</sup>. Podkreślał, że szkoła musi

---

<sup>14</sup> Idem, *O miłości ojczyzny ...*, op. cit., s. 60.

<sup>15</sup> Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, „Myśl Narodowa” 1937, nr 22, s. 2.

<sup>16</sup> J. Teodorowicz, *Naród a eucharystia...*, op. cit., s. 30.

<sup>17</sup> Idem, *Cud wskrzeszenia Polski...*, op. cit., s. 188.

<sup>18</sup> Idem, *Rodzina a szkoła*, Lwów 1898, s. 9.

być otoczona szacunkiem młodzieży, a rodziców nauczał, że „najniższym warunkiem wychowania jest przebywanie z tymi, których się wychowuje”<sup>19</sup>. Rolę rodziny rozumiał bardzo szeroko, ale do właściwego sposobu realizacji procesu wychowania niezbędna była – zdaniem Teodorowicza – współpraca ze szkołą, bo tylko to gwarantuje pozytywne ukształtowanie młodego pokolenia, a więc „ukszałcenie umysłu, serca i woli”. Widział potrzebę rozbudzenia duszy, wyrobienia ideału, wychowania w karności, o której pisał: „Karność niechaj będzie owiana miłością, a miłość uzbrojona w karność”<sup>20</sup>. Na każdym kroku podkreślał znaczenie pracowitości, bo „osobnym rodzajem wyrobienia i zahartowania woli jest wdrożenie dziecka w nałóg pracy”<sup>21</sup>.

Jako duchowny miał różne możliwości oddziaływania na młodzież. Ogromną sympatią darzył harcerzy, z którymi chętnie się spotykał<sup>22</sup>. Szczególne związki łączyły go ze studentami. Był opiekunem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” we Lwowie. W kazaniu wygłoszonym 8 grudnia 1922 roku w warszawskim kościele wizytek na otwarciu Kongresu Stowarzyszenia podkreślał, że „tylko w młodocianym sercu, w jego czystych i wzniosłych uczuciach, przepojonych wiarą, w jego szlachetnych porywach i miłości ideału, w jego odczuciu i zrozumieniu potrzeb i cierpień świata”<sup>23</sup> dopatrywać się można źródła siły i entuzjazmu. Bywał na wielu uczelnianych spotkaniach. Uczestniczył w uroczystej promocji pierwszych doktorów Szkoły

---

<sup>19</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>22</sup> „Posłaniec św. Grzegorza” 1930, nr 42–43, s. 183. Szerzej o wpływie na młodych J. Załączny, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – nauczyciel i opiekun młodzieży*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, op. cit., s. 142–160.

<sup>23</sup> J. Teodorowicz, *Odrodzenie. Kazanie wygłoszone w kościele SS. Wizytek w Warszawie, z okazji otwarcia kongresu stowarzyszenia akademickiej młodzieży „Odrodzenie” w grudniu 1922 r.*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 325.

Politechnicznej we Lwowie 5 lipca 1902 roku<sup>24</sup>. W maju 1935 roku żegnał uczestników Wielkiej Akademickiej Pielgrzymki na Jasną Górę (ok. 1 700 osób)<sup>25</sup>. Dowodem uznania ze strony społeczności studenckiej był nadany Teodorowiczowi w 1932 roku tytułu honorowego filistra korporacji akademickiej „Obotritia”, działającej przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie<sup>26</sup>.

W wielu kręgach nazywany był opiekunem i protektorem młodzieży<sup>27</sup>. W młodych widział przyszłych świątłych obywateli, w sercach i umysłach których jego słowa, niczym „ziarno rzucone pleni się i wschodzi (...)”<sup>28</sup>. Nie tylko młodych pouczał, że nie należy przeciwstawiać miłości i wiary rozumowi i wiedzy, ale traktować je jako sfery uzupełniające się, tworzące całość.

Niechaj więc myśli snują się z wielkiego ogniska miłości i serca, lecz niech wiedza, doszedłszy do kresu, gdzie już nie dosięga teleskop i miara, opatrzy swe oko w szkła wiary, które dosięgną nieskończenie dalej. Wtedy to myśl połączy się z kulturą duchową: wtedy to wiedza polska i polska kultura jednym się staną. (...)

Naród, który chce żyć, nie może nigdy oddzielać bezkarnie wiedzy od własnej kultury duchowej, bo biada myślom, bo biada wiedzy bez miłości!<sup>29</sup>

---

<sup>24</sup> Z. Popławski, *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Wrocław 1992, s. 123.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>26</sup> B.P. Wróblewski, *Polska Korporacja Akademicka „Obotritia” (Lwów)*, <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/lwow/k-obotritia/> [dostęp: 22.10.2014].

<sup>27</sup> List Sodalicji Mariańskiej Studentek Szkół Akademickich we Lwowie do Kapituły Ormiańskiej we Lwowie z 9 grudnia 1938 r., *Archiwum Ormian Polskich*, t. 124, sygn. 1916/67.

<sup>28</sup> List abpa Teodorowicza do Młodzieży z 1 sierpnia 1933 r., *Archiwum Ormian Polskich*, t. 136, sygn. 1455/420.

<sup>29</sup> J. Teodorowicz, *O kształceniu narodowej myśli...*, op. cit., s. 223.

W młodzięży widział godnych następców Filomatów i Filaretów, wyróżniających się tym, że „nie mniej od nauki miłuje cnotę, kocha się w kulturze wewnętrznej i przykłada do wyrobienia swej duszy”<sup>30</sup>. Przekonany o niezłomnej postawie polskiej młodzięży, przypominał słowa wieszczka, o tym, że naród polski jest jak lawa, zimna i twarda z wierzchu, ale gorąca wewnątrz. A za ów ogień uważał właśnie młode pokolenie, które nie poddało się nigdy, nie ugięło przed wrogiem, nie zapomniało o swoim pochodzeniu i zawsze stało na straży polskości. Żarliwie podkreślał, że źródłem wielkości wileńskiej uczelni jest dusza jej studenta, gotowego ruszyć z posad bryłę świata i pchnąć ją na nowe tory.

Niemal w każdym swoim kazaniu poświęcał wiele uwagi młodemu pokoleniu, przed którym stawiał jasno sprecyzowane cele i wymagania<sup>31</sup>. Akcentował przy tym mocno potrzebę właściwego wychowania młodych. W *Liście pasterskim do Diecezjan wydanym 3 lutego 1902 roku w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji* nawoływał, aby wychowanie było nasycone chrześcijańskimi zasadami. Myśl tę zakończył gorzką konkluzją:

Dzisiejsze wychowanie, wyzbywszy się chrześcijańskiego ducha (...) wyzbywa się w ogóle tej idei wychowawczej. Dawniej kształcenie samo umysłowo nazywano edukacją, bo nie pojmowano inaczej kształcenia, jak tylko w ten sposób, iż równomiernie wychowywano i kształcono obok umysłu i serce także. Dziś z zanikiem chrześcijańskiej idei, rozłączono te dwa pojęcia...<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 227.

<sup>31</sup> A. Andrusiewicz, *Józef Teodorowicz*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. R-Ż, Lublin 1995, s. 133.

<sup>32</sup> *List pasterski X. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza do Diecezjan wydany 3 lutego 1902 roku w dzień konsekracji biskupiej i intronizacji*, „Poślaniec św. Grzegorza” 1939, nr 1 (113), s. 17–18.

Podkreślał rolę nauki chrześcijańskiej w kształtowaniu postaw młodzieży. Był głęboko przekonany, że „w zdroju tej czystej a potężnej mocy dusza młodzieńcza znajduje się na namiętności i przez tę najwyższą miłość układa w sobie i rozwija wszelką inną miłość i wszelki inny szlachetny ideał”<sup>33</sup>.

Był głęboko przekonany, że młodzież to największy skarb narodu, na który targnął się wróg<sup>34</sup>. Dawał liczne przykłady, odwołując się do wydarzeń z przeszłości. W kazaniu poświęconym powstaniu styczniowemu ukazał patriotyczne postawy młodych gotowych do najwyższych poświęceń. Przywoływał wiele przykładów zaangażowania młodzieży w walki o niepodległość. Bliskie mu były sylwetki Orłów Lwowskich, podkreślał ich młody wiek, wielkie oddanie ojczyźnie. Był przekonany, że powinnością mieszkańców Lwowa jest upamiętnienie bohaterskich młodych obrońców miasta, aby żyły „te dzieci, które pierwsze porwały się ze znikomą garsteczką na czyn, po ludzku mówiąc, nierozumny i szalony, bo na walkę z tysięcznymi zastępami, karabinami maszynowymi i armatami”<sup>35</sup>. Apelowął:

Nie człowiek, nie generał, nie mąż stanu, lecz masa obroniła Lwów. Jej to stawiajcie pomniki, na jej skroń uwijcie wieniec laurowy, bo broniła rodzinnego miasta na przekór wrogowi, bo go broniła także na przekór i słabości i chwiejności swoich; broniła go niestrudzoną cierpliwością, wyrzeczeniem się, upornym wołaniem, i powstrzymała wroga i uratowała miasto<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>34</sup> J. Teodorowicz, *Dwie epoki. Mowa wypowiedziana w r. 1913 w archikatedrze lwowskiej w 50. rocznicę powstania 63 r.*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 16.

<sup>35</sup> Idem, *Obrona Lwowa. Kazanie wygłoszone w katedrze ormiańskiej we Lwowie w r. 1919, w czasie nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenie miasta od Ukraińców*, [w:] ibidem, s. 215.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 215.



Było więc zrozumiałe, że aktywnie włączył się w budowę mauzoleum Obrońców Lwowa<sup>37</sup>. Podczas dedykowanych Orłętom uroczystości patriotycznych podkreślał ich męstwo, mówił, że walczyli o niezbywalne prawo do wolnej Polski, stawiał za wzór kolejnym pokoleniom.

Wielokrotnie – przemawiając do młodych – apelował, nauczał, wychowywał. W kazaniu wygłoszonym w katedrze św. Jana w Warszawie 9 lutego 1919 roku wspominał o młodym pokoleniu Polaków: „Powołałbym jeszcze tych ostatnich męczenników, młodzież polską, co się rwała już w tej ostatniej wojnie do walki w nadziei, że orężem ojczyznę wywalczy, tę biedną młodzież, oszukaną przez zaborcze państwa, które mówiąc jej i wołając: »Ojczyzna«, nieszczercze mówiły, bo o sobie tylko myślały”<sup>38</sup>.

Wskazywał drogę na przyszłość, nawoływał, „ażeby wśród zakusów, z różnych stron na nas idących, podsuwających nam obcego ducha, zawsze wołać: Chcemy być sami sobą i potrafimy być!”<sup>39</sup>. Podkreślał, że współcześni młodzi muszą znać historię i darzyć szacunkiem poprzednie pokolenia, które przelewały krew w walce o niepodległość. Zawsze podkreślał szczególne posłannictwo Polaków, „w krwawej, cierniowej koronie historii Polski odczytywał znaki misji dziejowej, posłannictwo wyznaczone przez Boga”<sup>40</sup>.

Świadomy ówczesnych zagrożeń, apelował do młodzieży: „Daj więc krew swoją za wolność ojczyzny. Oddaj ją, choćbyś sam nigdy jej samej więcej obaczyć nie miał. Oddaj szlachetne młodociane twe życie”<sup>41</sup>.

Co szczególnie ważne, młodzież uczył szacunku dla starszych, kazał chylić czoła przed ich poświęceniem dla ojczyzny. Wzorem sobie

---

<sup>37</sup> Jego nazwisko zostało wymienione w akcie erekcyjnym z 28 kwietnia 1929 r.; R. Kubik, op. cit., s. 144–145.

<sup>38</sup> J. Teodorowicz, *Kazanie sejmowe wygłoszone w katedrze św. Jana w Warszawie z okazji otwarcia pierwszego sejmu polskiego*, [w:] X. Arcyb. Teodorowicz, *Na przelocie...*, op. cit., s. 196.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 198.

<sup>40</sup> S. Gawlik, *Życie i działalność ks. bpa J. Teodorowicza*, Kraków 1988, s. 35.

<sup>41</sup> J. Teodorowicz, *O miłości ojczyzny...*, op. cit., s. 68.

współczesnych okazywał podziw czcigodnym weteranom powstania styczniowego okolonym „aureolą miłości i męczeństwa dla ojczyzny”<sup>42</sup>.

Słusznie więc wielokrotnie akcentowano silne związki Teodorowicza z młodymi, bowiem „roztoczył daleko sięgający apostołat wśród szkolnej i uniwersyteckiej młodzieży”<sup>43</sup>.

Młodzież czuła się z nim mocno związana, czemu dała dowód uczestnicząc w pogrzebie arcybiskupa 10 grudnia 1938 roku. W ostatniej drodze towarzyszyli mu uczniowie, harcerze, delegacje szkół średnich i zawodowych ze sztandarami. Trumnę ulicami: Krakowską, Skarbkowską, Legionów, przez plac Halicki do kościoła oo. bernardynów, a potem na cmentarz Obrońców Lwowa nieśli studenci i członkowie Związku Sokolstwa Polskiego. W osobie zmarłego żegnano „Przyjaciela, przewodnika i Wychowawcę młodego polskiego pokolenia, (...) nieustraszonego bojownika prawdy i sprawiedliwości społecznej”<sup>44</sup>.

Nie było ważniejszego wydarzenia narodowego bez udziału arcybiskupa Teodorowicza, a wszędzie, gdzie był, „podejmował się roli ambasadora sprawy polskiej”<sup>45</sup>. Wielokrotnie występował w obronie prawa dzieci i młodzieży do nauki po polsku w każdym z trzech zaborów. Był pośrednikiem między duchowieństwem poznańskim i gnieźnieńskim a Watykanem w rozmowach na temat wolności języka w kościele i szkole. W 1906 roku interweniował w Watykanie w sprawie utrudnień w nauczaniu religii po polsku w zaborze pruskim<sup>46</sup>. Opracował stosowną odezwę dotyczącą prawa do wolności języka polskiego w szkołach i w kościele.

---

<sup>42</sup> J. Teodorowicz, *Dwie epoki...*, op. cit., s. 5.

<sup>43</sup> Materiał Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej na łamach „Posłańca św. Grzegorza” 1927, nr 6–7, s. 18.

<sup>44</sup> *Relacja z pogrzebu*, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939, nr 1 (113), s. 46.

<sup>45</sup> S. Gawlik, op. cit., s. 22.

<sup>46</sup> R. Kubik, op. cit., s. 71.

Był także aktywnym obrońcą polskości Kresów Wschodnich, dalekie mu jednak było uczucie wrogości wobec Ukraińców. Akcentował również zespolenie kultury polskiej i litewskiej, „zrosniętych jak dwa konary jednego drzewa, zlanych w całość jak dwa strumienie, sprzęgniętych jak dwie dusze w jednym ciele”<sup>47</sup>. Porównał ten związek do małżeństwa, które zaprzysięgło sobie dożgonną jedność w unii lubelskiej.

Uczył patriotyzmu, oddania ojczyźnie. Akcentował potrzebę odczuwania dumy z dokonań przodków, poszanowania dorobku kultury, miłości do języka. W kazaniu *O miłości ojczyzny* nauczał:

Ojczyzna jest czemś jednym; dlatego w jednym zamykasz ją słowie. Jej dzieje, jej język, jej sztuka i kultura zbiegają się w jeden zbiornik, jak potoki rzek w morze. Tym zbiornikiem jest dusza narodowa; ona żyje w historii, ona przemawia przez język narodowy, ona się odziewa w szatę śliczną poezji i sztuki, ale sama jest niepodzielna – jest jednością<sup>48</sup>.

Nakazywał kochać ziemię ojczystą, bo kryje ona „kurhany i mogiły, a w nich najdroższe wspomnienia, stąd, że dźwiga na sobie zagrodę rodzinną, świątynię, jak i pomniki narodowej chwały; (...) wsiąkła w nią krew bohaterska, wsiąkły cierpienia i bóle, wsiąkła radość i nadzieja”<sup>49</sup>. Dlatego – zdaniem Teodorowicza „ziemia ojczysta sama ci się staje obrazem, który w ciebie wchodzi, a potem w żywy magnes wspomnień i miłości w tobie się przeistacza”<sup>50</sup>.

Charakter swoistego nakazu mają więc słowa arcybiskupa Józefa Teodorowicza:

---

<sup>47</sup> J. Teodorowicz, *O kształceniu narodowej myśli...*, op. cit., s. 227.

<sup>48</sup> Idem, *O miłości ojczyzny...*, op. cit., s. 59.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 53.

<sup>50</sup> Ibidem.

Naród, któremu w smutnym udziale przypadło kurhany i groby przeszłości oblekać, domaga się, by z mogił szło dlań światło. Za ubogi on na to, aby w swoje rocznice smutne czy weselne czcić tylko pamięć swoich bohaterów. Wspomnienia umarłych muszą się obrócić w naukę dla żywych, mogiły zaś przeszłości drogowskazami stać się mają na przyszłość<sup>51</sup>.

Patriotyzm rozumiał jako umiłowanie w ojczyźnie tego, co jest jej chwałą i sławą, jej krasą i pięknem, „bo piękno jej jest odbiciem i odzwierciedleniem duchowego piękna narodowej duszy, jej wdzięku, jej szlachetnego polotu”<sup>52</sup>. Był świadomy, że jednak – poza prawdą, miłosierdziem i poświęceniem – jest w ojczyźnie także nieprawość i niesprawiedliwość. Pouczał więc: „Ból nad złem, które się panoszy w ojczyźnie, jest jednym z najpiękniejszych wyrazów jej miłości, bo najczystszym i najgłębszym”<sup>53</sup>. Kazał wytyczać dalekosiężne cele, nakreślać śmiało programy, zwalczać stare przywary, naprawiać błędy, „szczepić ideały i cnoty”<sup>54</sup>.

Zwracał uwagę na potrzebę zrozumienia duszy narodowej, która „żyła w historii, przemawia przez język, odziewa się w szatę śliczną poezji i sztuki”<sup>55</sup>. Prawdziwy patriotyzm polegał jego zdaniem na tym, że „wszystko, co dotyka ojczyzny, tak żywo cię obchodzi i porusza, jak gdyby to dotykało ciebie samego, a nawet i więcej. Dlatego to ból cię ściska w jej cierpieniu, a radość w jej szczęściu i chwale”<sup>56</sup>.

Nie można zapominać, że Józef Teodorowicz nie pozostawał obojętny wobec aktualnych wydarzeń. Angażował się w życie Lwowa w okresie

---

<sup>51</sup> J. Teodorowicz, *Dwie epoki...*, op. cit., s. 4.

<sup>52</sup> Idem, *O miłości ojczyzny...*, op. cit., s. 56.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>55</sup> J. Teodorowicz, *O miłości ojczyzny...*, op. cit., s. 59.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 60.

walk 1918–1919<sup>57</sup>. W obliczu zagrożenia ze Wschodu zawierzył los narodu Opatrzności i Najświętszej Marii Pannie, a po zwycięstwie podkreślał, że „cokolwiek mówić czy pisać się będzie o bitwie pod Warszawą, wiara powszechna nazwie ją cudem nad Wisłą i jako cud przejdzie ona do historii”<sup>58</sup>.

Był postacią fascynującą słuchaczy, potrafił dotrzeć do każdego, niezależnie od wieku czy przekonań. Kardynał Aleksander Kakowski wspominał o okolicznościowym kazaniu wygłoszonym przez Teodorowicza w Warszawie, które „wzruszyło do głębi słuchaczy i wprowadziło w zachwyty; tyle włożył w nie uczucia i mistrzostwa słowa. Po kazaniu mówiono: Słyszeliśmy największego w obecnej dobie mówcę polskiego”<sup>59</sup>. Przemawiał w sposób szczególny, wykorzystując słowo jako materiał plastyczny, zachwycając barwą głosu, muzyką mowy, bogactwem formy. Ten złotousty kaznodzieja ukazywał, że słowo jest mocarne, natchnione. Jego styl charakteryzował się podniosłością, rytmicznością i niezwykłą żarliwością<sup>60</sup>.

Każde kazanie pełne było emocji i zaangażowania. Potrafił odkrywać na nowo karty z historii Polski, zmuszał do refleksji, zadając pytania i razem ze słuchaczem próbując na nie odpowiedzieć. „Drażył polską duszę, smagając ją ogniem krytyki (...) nie ustawał w ukazywaniu narodowych wad i małości. Zachęcał do walki ze słabościami i umysłowym

---

<sup>57</sup> Zob. K. Bąkała, *Kharts hasirt w „Mieście Zawsze Wiernym”. Działalność arcybiskupa Józefa Teodorowicza w okresie walk obronnych Lwowa 1918–1919 w świetle zachowanych źródeł*, [w:] Teodorowicz. *Mówca i patriota*, op. cit., s. 43–67.

<sup>58</sup> J. Teodorowicz, *Cud nad Wisłą. Kazanie wypowiedziane w katedrze warszawskiej w 1920 r. podczas nabożeństwa dziękczynnego za oswobodzenie stolicy kraju od najazdu bolszewickiego*, [w:] X. Arcybiskup Teodorowicz, *Na przełomie...*, op. cit., s. 254.

<sup>59</sup> A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, Kraków 2000, s. 360.

<sup>60</sup> I. Bajerowa, *Uwagi o stylu abpa Józefa Teodorowicza*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 1998, nr 12/13, s. 25–29.

lenistwem”<sup>61</sup>. Wołał: „Zbudźmy się z letargu uśpienia”. Nakazywał wierność zasadom, skrupulatność w wykonywaniu obowiązków. Podkreślał potrzebę służenia narodowi, pouczając, że

obowiązek narodowy nie zawsze narzuca się tak od razu na oczy, (...) nie zawsze jego ważność odmierza się świetnością czynów. (...)

Nie zawsze też obowiązek idzie w parze z nagrodą i z własnym osobistym interesem. Często godność i honor narodu domagają się wyrzeczenia korzyści, a czasem żądają wprost, by spełnić obowiązek narodowy przeciw rachubie własnej<sup>62</sup>.

Taki sposób komunikowania się z wiernymi zyskał mu grono sympatyków także wśród młodzieży, dla której był autorytetem i wspaniałym wzorcem do naśladowania. Pisano o nim, że „zasługami i wszechstronną a niestrudzoną działalnością zamienił całą Polskę w swoją diecezję”<sup>63</sup>. W opinii współczesnych był myślicielem, „wielkim mówcą, kaznodzieją, orędownikiem spraw Bożych, obrońcą praw ojczyzny”<sup>64</sup>, którego imię unosiło się nad krajem. Nazywano go chlubą Polski i wieszczem. Podkreślano, że „wcielił się weń duch i geniusz narodu”<sup>65</sup>. Trudno odmówić słuszności słowom ks. Zygmunta Wądołowskiego, który po śmierci arcybiskupa, w roku 1938, postulował, by skarbnica myśli Teodorowicza zawarta w jego kazaniach i mowach stała się dobrem powszechnym, przeszła do programu wychowania narodowego<sup>66</sup>.

---

<sup>61</sup> M. Eckardt, *Arcybiskup Teodorowicz ku pokrzepieniu serc*, <http://www.eckardt.pl/arcybiskup-teodorowicz-ku-pokrzepieniu.html> [dostęp: 27.02.2014].

<sup>62</sup> J. Teodorowicz, *Naród a eucharystia...*, op. cit., s. 40–41.

<sup>63</sup> Tak pisał Jan Matyasik, wspominając zmarłego duchownego na łamach „Słowa Narodowego” z 5 grudnia 1938 r. Podobnie określił działania Teodorowicza S. Głąbiński, *Arcybiskup Teodorowicz, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939*, nr 1 (113), s. 70 (przedruk ze „Słowa Narodowego” 1938, 7–9 grudnia).

<sup>64</sup> *Mowa żałobna J. E. Księcia Metropolity Adama Sapiehy, „Posłaniec św. Grzegorza” 1939*, nr 1 (113), s. 35.

<sup>65</sup> Z. Wądołowski, *Ś.P. Arcybiskup Józef Teodorowicz*, ibidem, s. 51.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 53.

Arcybiskup Teodorowicz wywarł ogromny wpływ na młode pokolenie, któremu przyszło dorastać w II Rzeczypospolitej. Choćby z tego względu powinno się nim pamiętać. Położył też istotne zasługi dla odrodzenia niepodległej Polski, dając dowód zaangażowania, ucząc patriotyzmu, swoim autorytetem budując potęgę Kościoła i duchowieństwa. Jego teksty – mimo upływu lat – nadal niosą wartościowe przesłanie.







BISKUP  
WŁADYSŁAW BANDURSKI  
(1865–1932)

BIOGRAFIA DUCHOWNEGO,  
KAPELANA LEGIONÓW,  
LITERATA I „APOSTOŁA  
DUCHA NIEPODLEGŁOŚCI”\*

\* Cytowane określenie pochodzi z tabliczki identyfikacyjnej znalezionej w trumnie Bandurskiego. O tej postaci: J. Załączny, *Biskup Władysław Bandurski – literat i poeta, budziiciel ducha narodowego*, „Актуальні проблеми філології та перекладознавства”, Хмельницький 2017, s. 299–300, a także eadem, *Hetman żołnierskich serc*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 9 kwietnia 2018, <https://www.polskieradio24.pl/7/5818/Artykul/2089941,Hetman-zolnierskich-serc> [dostęp 20.08.2020].

Władysław Bandurski urodził się w 1865 roku w Sokalu w obwodzie lwowskim. Był synem Wincentego i Zofii z Haraszkiewiczów. Ojciec był szewcem, matka zajmowała się domem i dziećmi. Z domu wyniósł głęboki patriotyzm, religijność i przekonanie o powinnościach wobec ojczyzny. Na jego wychowanie znaczący wpływ miała matka, która podczas powstania styczniowego – jak podają Wiesław Jan Wysocki i Andrzej Czesław Żak – była kurierką Rządu Narodowego<sup>1</sup>. Niewątpliwie na ukształtowanie postawy Bandurskiego oddziaływał również miejscowy proboszcz Antoni Szeligowski.

Naukę pobierał najpierw w pięcioklasowej szkole ludowej, a potem w Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie. Spośród nauczycieli szczególny wpływ na kształtowanie jego zainteresowań miał nauczyciel historii Ludwik Kubala. Po ukończeniu z wyróżnieniem szkoły średniej Bandurski wstąpił w 1883 roku do lwowskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Lwowskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 maja 1887 roku, potem został skierowany na studia do Rzymu, na Uniwersytet Gregoriański. Tam w roku 1889 uzyskał tytuł doktora filozofii i teologii.

Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w parafii Kamionka Strumiłowa, potem trafił do Stanisławowa, a w 1894 został wikariuszem archikatedralnym we Lwowie. W roku 1895 mianowano go kanclerzem kurii biskupiej w Krakowie. W 1906 roku został konsekrowany na biskupa, otrzymał też nominację na rektora Seminarium Duchownego.

Był zaangażowany w działalność niepodległościową, należał do tajnej organizacji obywatelskiej, patronował Drużynom Strzeleckim i Zarzewiu. W 1914 – przy okazji pogrzebu Józefa Janowskiego – zetknął się z Józefem Piłsudskim. Był związany ze Związkiem Walki Czynnej,

---

<sup>1</sup> W.J. Wysocki, A.C. Żak, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997, s. 8.

Związkiem Strzeleckim, a potem z Legionami. Legionom pozostał Bandurski wierny na długo. Pisał o nich:

Oby czyny bohaterskie Legionów Polskich były dla śpiących trupio... przebudzeń gromem, by już nie było sennych między nami i by palący się ofiarnie na ołtarzu najwyższego umiłowania Polski cisnęli na serce bratnie tak rozpalony żar, który zdoła przepalić dotychczasowe uprzedzenia, niezgodę, nieufność, samolubstwo, brak łączności, a zapalić w nich miłość ogólnego Narodowego Dobra, miłość najdroższej po Bogu rzeczy: WOLNOŚCI!<sup>2</sup>.

Po wybuchu wojny złożył rezygnację z sufraganii lwowskiej i opuścił zajęte przez Rosjan miasto. Przez Kraków wyjechał do Wiednia, gdzie rozpoczął działalność patriotyczną. Wyjeżdżał też na Wołyń, tam wraz z przedstawicielami Naczelnego Komitetu Narodowego wizytował oddziały i spotykał się z legionistami<sup>3</sup>. Działał w ruchu harcerskim.

Do Lwowa powrócił dopiero po zakończeniu wojny w 1919 roku. W 1920 został naczelnym kapelanem wojska na terenie Litwy Środkowej. Był zaangażowany w działania patriotyczne, mocno związany z wojskiem. Sprawą sporną pozostaje kwestia, czy był biskupem polowym. Pojawiająca się informacja, że został zweryfikowany jako biskup polowy ze starszeństwem (1 czerwca 1919 r.)<sup>4</sup> nie znajduje potwierdzenia i próżno szukać go na listach starszeństwa generałów opublikowanych w „Rocznikach Oficerskich” z 1923, 1924 i 1928 roku. Nie został wymieniony w *Wykazach duchowieństwa wojskowego (...) wyznania katolickiego Rzeczypospolitej Polskiej* z 1928, 1929 i 1930 ani także w *Słowniku biograficznym generałów Wojska Polskiego 1918–1939* Piotra Staweckiego.

---

<sup>2</sup> Przewielebny ksiądz biskup Władysław Bandurski do rodaków, Wiedeń 1915, b.p.

<sup>3</sup> W.J. Wysocki, A.C. Żak, op. cit., s. 47–55.

<sup>4</sup> T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, wyd. II uzup. i popr., s. 31.

Zasługi biskupa Bandurskiego zostały docenione przez jemu współczesnych. Uhonorowano go m.in. Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Niepodległości, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921.

Bandurski zmarł w Wilnie 6 marca 1932 roku. Pochowany został w katedrze w Wilnie, choć aż trzy miasta zabiegały o ten zaszczyt. Poza Wilnem także Kraków i Lwów. W 1996 jego prochy przeniesiono do Warszawy.

Z wielu powodów zasłużył Bandurski na pamięć. Nazywany był kapłanem na złe czasy. Kapłanem odważnym, bo takich potrzebowała wtedy ojczyzna. Postać Władysława Bandurskiego kojarzy się przede wszystkim z Legionami, nie bez przyczyny zyskał przydomek „legionowego biskupa”. Zawsze podkreślał rolę Legionów. Pisał:

Nie zginie Naród, który wśród najcięższych prób i doświadczeń daje dowody swej żywotności. Nie zginie i nasz naród, który w czasie zawieruchy wojennej mimo branki podjętej przez trzy państwa, zdołał stworzyć swoje własne, polskie Legiony. Legiony polskie to chluba nasza, bo wykorzystując testament powstańców z roku 1863 z niesłychanym męstwem i prawdziwym bohaterstwem, krwią znaczą nową kartę dziejów ojczystych w obliczu całego świata, który musi przypomnieć zasługi dawnej Polski (...)<sup>5</sup>.

Potrafił przemawiać do ludzi i oddziaływać na ich uczucia. „Złotousty biskup, zagrzewający gorącymi słowami do miłości Ojczyzny zapraszany był wszędzie, gdzie wojsko, młodzież, ciała pedagogiczne, urzędnicy i w ogóle najrozmaitsze organizacje wojskowe czy cywilne pragną słowa takie, natchnione najszlachetniejszymi uczuciami, usłyszeć”<sup>6</sup>. W jego ustach słowo nabierało mocy szczególnej. Miał bowiem świadomość,

---

<sup>5</sup> W. Bandurski, *Do Polaków w Ameryce*, [w:] idem, *Krwi ofiarnej cześć*, Warszawa–Wilno 1928, s. 159.

<sup>6</sup> *Biskup Władysław Bandurski w rocznicę 25-lecia święceń biskupich*, Wilno 1931, s. 18.

że „rzeczy wzniosłe i piękne stają się martwe, okryte pyłem”<sup>7</sup> i trzeba wlać w nie nowe życie. Słusznie więc nazywano go budzicielem ducha narodowego.

Zafascynowany poezją romantyczną szukał w niej inspiracji. Wielokrotnie w swoich tekstach cytował fragmenty utworów wieszczów, odwoływał się do nich, poszukując wskazówek dla współczesnego czytelnika. W poezji romantycznej dopatrywał się owej mocy ducha i podkreślał, że

(...) moc ducha – to największy skarb i siła narodu! Przekonuje się świat teraz aż nadto dobrze, iż nie liczba i wielkość ludu stanowi potęgę państwa, ale moc ducha i siła woli. (...) Takiej mocy ducha nam trzeba, a pokonamy wrogów i w wolności trwać będziemy... Moc ducha czerpać się musi z gorącej wiary i miłości Ojczyzny<sup>8</sup>.

To właśnie w poezji widział skuteczną obronę przed rusyfikacją. Podkreślał, że właśnie dzięki sile poezji „wysiłki Rosji idą na marne... odradza się Polska w każdym pokoleniu i trwa”<sup>9</sup>.

Trudno się więc dziwić, że romantycznych poetów uznawał za duchowych przewodników narodu, którzy także w roku 1916 prowadzili Legiony do zwycięstwa, by „przywróciły nieuznanej, a w niewoli jęczącej Polsce cześć i znaczenie”<sup>10</sup>. Dlatego tak bardzo darzył sympatią wszystkich poetów w legionowych mundurach....

Różnymi metodami starał się biskup Bandurski dotrzeć do rodaków, nie tylko wygłaszał kazania. Organizował obchody, przemawiał, a także dużo pisał. Poza tekstami religijnymi pozostawił po sobie wiele tekstów

---

<sup>7</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>8</sup> W. Bandurski, *O moc z wysokości*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, Lwów 1909, s. 15.

<sup>9</sup> Idem, *Polska a Rosja w pieśni największych wieszczów narodu*, Kraków 1916, s. 25.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 47.

okolicznościowych, opracowań dotyczących literatury polskiej oraz publikacji, których głównym przesłaniem było przypominanie jednostek wybitnych, bo jak pisał – cytowany przez Bandurskiego – ks. biskup Jan Paweł Woronicz „Wielkość narodów z wielkich ludzi się rodzi”.

Bandurski pozostał wierny tej dewizie i na każdym kroku przypominał, że wielkość narodu bierze się z wielkich cnót i zasług, „które jaśniały w życiu Ojczyzny naszej jak światło promienne, lecz byliśmy wielkimi i przez to, iżeśmy miewali wielkich ludzi”<sup>11</sup>. Znał historię, był więc świadomy, że „Wielkich ludzi w ojczyźnie był zastęp ogromny. A ci, którzy potęgę, siłę i cnotę Polski na ramionach swych dźwigali, ci, najdawniejsi – mało są nam znani – tylko przez to, iż jakby w mgle utonęli, jakby pyłem wieków zakryci, zbledli dla naszych oczu”<sup>12</sup>. Przypominanie o tych wielkich, wybitnych Polakach było jednym z wiodących haseł jego działalności.

Bliska mu była postać królowej Jadwigi. Poświęcił jej trzytomową powieść oraz niewielką broszurę w ramach obchodów grunwaldzkich. Nosiła ona wymowny tytuł *Zbudźmy Jadwigę!*<sup>13</sup> Bandurski wielokrotnie podkreślał, że królowa zasługiwała na uwielbienie, szacunek, a przede wszystkim na naśladowanie jej czynów. Przypominając jej sylwetkę, chciał wzbudzić w narodzie gotowość do poświęceń, hojności, szerzenia oświaty. Podkreślał też, że

(...) wielkie jest posłannictwo mężów w narodzie jako bohaterów i obrońców, jako kapłanów i nauczycieli, jako sędziów i uczonych pracowników. Ale większe jest posłannictwo kobiet polskich, dlatego, bo one właśnie mogą wychowywać braci i synów na szlachetnych Polaków, bo one mogą i powinny w życiu domowym

---

<sup>11</sup> *Biskup zakonnik błogostawiony Wincenty Kadłubek napisał X dr W. Bandurski*, Kraków 1904, s. 5.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>13</sup> „Sodalis Marianus” 1906, R. 5, s. 130–134, „Przegląd Powszechny” 1906, R. 23, s. 323–333.



i rodzinnym tak działać, ażeby każdy (...) umiał żyć nie dla siebie, ale dla kraju, narodu i wolności!<sup>14</sup>.

Jego zdaniem Jadwiga mogłaby stanowić wzór dla współczesnych młodych kobiet. Uznawał królową za godną kanonizacji, dlatego starał się przypomnieć jej zasługi. W tym celu opracował wspomniane obszerne dzieło *Jadwiga, święta królowa na polskim tronie. Opowieść dziejowa w 3 tomach* (Kraków 1910), bogato zdobione rycinami Piotra Stachewicza. Chcąc spopularyzować tę postać, opracował też sztukę *Święta Jadwiga królowa... na scenę w 4 obrazach z Prologiem* (Stanisławów 1911, wznowiona Komorów 1997 i Warszawa 2010). O należnym jej hołdzie pisał na łamach „Gazety Kościelnej”<sup>15</sup>.

Sięgał do postaci bliskich mu z racji stanu duchownego. Gloryfikował arcybiskupa lwowskiego Jakuba Strepę, poświęcając mu opracowanie *Wielki apostoł bł. Jakób Strepa, arcybiskup lwowski* (Lwów 1909). Spośród duchownych najbliższy był mu jednak Piotr Skarga. Uczynił go bohaterem obrazka scenicznego noszącego tytuł *Złote usta, złote serce*, który powstał w roku 1903, a wydany został drukiem w 1907 w Krakowie i w 1912 we Lwowie. Tekst był adresowany przede wszystkim do młodego odbiorcy, został tak napisany, aby wywoływać wzruszenie, ale jednocześnie przekazywać treści w sposób prosty, pozbawiony patosu. Na scenie wystawiono go najpierw w 1904 (być może w seminarium krakowskim), a później w 1912 roku we Lwowie, podczas wieczoru ku czci Skargi, w ramach obchodów trzechsetlecia jego śmierci<sup>16</sup>. Spektakl spotkał się z życzliwym przyjęciem. Wskazywano piękny

---

<sup>14</sup> W. Bandurski, *Jadwiga dziewicom polskim na wzór*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 137–138.

<sup>15</sup> Idem, *O najwyższym hołdzie królowej Jadwidze*, „Gazeta Kościelna” 1910, R. 18, s. 185–186.

<sup>16</sup> M. Mieszek, *Złotousty kaznodzieja bohaterem dramatów z początku XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 3, s. 378.

język i umiejętne uwypuklenie wybitnych cech Skargi. Podkreślano nawet, że utwór stanowił ukoronowanie wieczoru<sup>17</sup>. O walorach edukacyjnych sztuki Bandurskiego może świadczyć fakt, że w 1918 była polecana do szerszego stosowania przez Komisję Krytyczną Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu<sup>18</sup>.

Bandurski doskonale rozumiał, że Polacy w okresie niewoli potrzebowali wzorców krzepiących serca i wskazujących drogę do niepodległości. Sięgał więc po biografie sławnych hetmanów i dowódców. Budził jego szacunek hetman Stanisław Żółkiewski, który był przykładem bohaterskiej postawy i oddania ojczyźnie<sup>19</sup>. Z szacunkiem odnosił się do o. Augustyna Kordeckiego. W roku 1903, w trzechsetną rocznicę urodzin Kordeckiego w kościele na Skałce zastanawiał się, jak to się stało, że „jeden duch wielki, silny, potężny, mógł zwyciężyć chmury zajadłych wrogów?”<sup>20</sup>. Okrzyknął Kordeckiego bohaterem, którego zna każde polskie dziecko. A przecież nie był to „ani rycerz w bojach zaprawiony, ani mąż sławny z dalekich wypraw, z nauk najwyższych, ani to filozof, ani znany z dostojenstw kościelnych...”<sup>21</sup>. Postać Kordeckiego stała się, zdaniem Bandurskiego, swoistym wzorcem, bo „biały duch Polaka – Kapłana..., cicha postać mnicha zakonnego..., który nie ma innej siły, innej broni, innego pasowania, jak tylko gorąca miłość Boga, miłość Ojczyzny i cześć dla Najśw. Maryi Panny”<sup>22</sup>. Sugerował współczesnym, że postawa Kordeckiego winna być dla nich wskazówką, bo przeor wyznaczał drogę, jak nie ulec, nie dać się zwyciężyć.

---

<sup>17</sup> „Kronika Powszechna” 1912, nr 40, s. 241.

<sup>18</sup> „Przegląd Oświatowy” 1918, nr 2, s. 256.

<sup>19</sup> W. Bandurski, *Ciężka służba. Powiastka z czasów hetmana Żółkiewskiego*, Warszawa 1914.

<sup>20</sup> Idem, *Zwycięzaj*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 24.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 29.

W czasach zniewolenia i marzeń o wolnej Polsce stawiał biskup retoryczne pytania: „Czyż zwyciężyć się damy?... i my – ostatni synowie dzielnych obrońców chrześcijaństwa – my prawnuki wolnych i wolność niosących bohaterów mamy zostać zwyciężeni i w tej wiecznej walce złym z dobrem mamy upaść, zniknąć.... My?”<sup>23</sup>.

Wzorców poszukiwał też Bandurski wśród uczestników powstań narodowych, od insurekcji kościuszkowskiej poczynając. To właśnie przywódca insurekcji był jego ulubionym bohaterem. Poświęcał mu dużo uwagi w okolicznościowych kazaniach i przemowach, uczynił go bohaterem swoich opowiadań. Trzy mowy wygłoszone przez biskupa w setną rocznicę śmierci Kościuszki zostały wydane drukiem w broszurze zatytułowanej *U trumny bohatera* (Kraków 1918), trafiły też do zbioru „*Ducha nie gaście*”. *Mowy i przemowy patriotyczne* (Lwów 1909). W przemowie wygłoszonej 15 października 1903 roku w katedrze na Wawelu przypominał, że „duch Kościuszki przemawia swą siłą – powtarza swój testament, ojczyźnie przekazany i woła, ażeby jego wolę i jego zlecenie zrozumiano i wykonano”<sup>24</sup>. Ten testament to – zdaniem Bandurskiego – przede wszystkim praca, obrona praw obywatelskich i budzenie miłości do ojczyzny. Do jego realizacji nawoływał Kościuszko, który „nie ginie, żyje wiecznie i dlatego naród, który ma bohaterów, nie przepada, nie tonie, nie gaśnie, a choćby zbladł na chwilę, zajaśnieć na nowo potrafi”<sup>25</sup>. Pisząc o Naczelniku, wytyczał biskup niejako współczesnym drogę, pouczał, co znaczy być bohaterem na początku XX wieku: „Zwyciężaj twą pychę, samolubstwo, lenistwo, obojętność na sprawę narodową, nienawiść i zazdrość! Zwyciężaj wady i ułomności, słabość woli i charakteru – a zostaniesz bohaterem!”<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>24</sup> W. Bandurski, *Przemowa wypowiedziana w Katedrze na Wawelu w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 4.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 5–6.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 8.

Każdą datę związaną z Naczelnikiem wykorzystywał do historycznej i patriotycznej edukacji społeczeństwa. W 111. rocznicę przysięgi Kościuszki, 24 marca 1905 roku w Kościele Mariackim wygłosił przemowę gloryfikującą Naczelnika i przypominającą „ów dzień wielkiego czynu, w którym Bohater-Naczelnik powołał lud polski do obronnej służby w Ojczyźnie (...)”<sup>27</sup>. Nawoływał do wierności tradycji przodków i mowie polskiej. Nakazywał też – wzorem Kościuszki – mieć nadzieję, bo ona dodaje otuchy, krzepi serca i przydaje męstwa, pozwala pokonać przeszkody i wiedzie do wielkich czynów. Taką nadzieję – zdaniem biskupa – miał Kościuszko, „gdy uczył, jak naród ma przechowywać i oręż i przyłbicę”<sup>28</sup>. Tym orężem była wspólna praca narodu, a przyłbicą miłość, jednocząca stany i warstwy całego narodu.

Rok później, zastanawiając się, jak najlepiej uczcić rocznicę przysięgi Kościuszki, wołał: „(...) powinniśmy zrozumieć, iż każdy, kto nie idzie z darem dobrym dla Ojczyzny, każdy kto nie jest posłan od Ojca światełości, kto nie schodzi z wysoka, pełza po niskości, jako bezskrzydły ptak i taki przyszłości promiennej nie zdobywa i jarzma poddaństwa nie zerwie”<sup>29</sup>. Dlatego uważał, że potrzeba wielkich serc i wielkich czynów, trzeba korzystać z tego wielkiego i świętego spadku po bohaterskich przodkach, po Kościuszcze, Pułaskim, Sobieskim, Kordeckim. Przestrzegał przed upadkiem ducha, przed miernością. Apelowo do polskich matek, by dążyły do wychowania dzieci na ludzi wielkich, aby pamiętały, że wychowują dzieci nie dla siebie, ale dla narodu. Młodzieży nakazywał, by była „wielką w cnocie, w wierze, w miłości Boga i ludzi, wielką w pracy, w nauce, w obowiązku i w wytrwaniu”<sup>30</sup>, a wówczas jej udziałem będzie wolność i odrodzenie państwa polskiego.

---

<sup>27</sup> W. Bandurski, *Miejmy nadzieję*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 56.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>29</sup> W. Bandurski, *O wielkich w narodzie*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 84–85.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 97.

Naczelnik Kościuszko był zdaniem Bandurskiego wzorem oddania ojczyźnie i narodowi, wzorem patriotyzmu i odwagi, symbolizował sławę obrońców ojczyzny, jak również głęboką wiarę, że „Nie będzie Polska cmentarzem, ani więzieniem!”<sup>31</sup>. Wielokrotnie podkreślał, że wielkim bohaterom należy jest hołd i pamięć. Za taki dowód nieśmiertelnej sławy i wdzięczności narodu uważał kopiec usypany Kościuszcze. Zdaniem Bandurskiego ten kopiec był symbolem wyniesienia wodza insurekcji ponad innych bohaterów narodowych i dania mu królewskiej zapłaty w formie tego nietypowego pomnika. Po wsze czasy będzie symbolizował miłość do ojczyzny i zespolenie narodu, bo tylko „jednością zespoleni razem możemy istnieć, nam nie wolno rzucać ojczystej tej ziemi, wyrzekać się tego nieba, zapominać o tej wodzie (...)”<sup>32</sup>.

W 1916 roku wysłał list do komitetu zarządzającego okolicznościowe obchody w Raławicach. Pisał w nim, że „wielki czyn Kościuszki został po wieki niezgaszoną pochodnią, która ma nam dziś drogę rozświecić i w dalsze pokolenia drogę wskazywać”<sup>33</sup>. W roku obchodów kościuszkowskich napisał Władysław Bandurski dla „Wiedeńskiego Kuriera Polskiego” tekst *Kościuszki rozkaz. Wielkiemu wodzowi w setną rocznicę*. Wytykał w nim największą zbrodnię wobec ojczyzny, za jaką Kościuszko uważał obojętność wobec kraju i narodu. „Bo obojętność ma lodowe skrzydła u ramion i mroźne na piersi serce. Bo obojętność zamyka oczy, zagłusza uszy, mowę uwięzi w pęta, ręce ściąga kurczowo, bo ona sprowadza strasznych nieszczęść kłęski i jest jak gradowa chmura, chmura, która łamie kłosa i jak lawina śnieżna, która grzebie

---

<sup>31</sup> W. Bandurski, *Biała sukmana. Opowieść z czasów Kościuszki*, [w:] idem, *Ciężka służba. Zbiorowe wydanie opowieści*, Brody–Lwów 1914, s. 101.

<sup>32</sup> W. Bandurski, *Kościuszcze, na rocznicę zgonu*, [w:] ibidem, s. 190.

<sup>33</sup> *Piastowskiego nam ludu potrzeba! Do komitetu Uroczystości rocznicy zwycięskiej bitwy kościuszkowskiej 4 kwietnia 1794, obchodzonej w dniu 8 maja 1916 r. na polach raławickich, (Raławice – Miechów)*, [w:] idem, *Krwi ofiarnej cześć*, op. cit., s. 94.

żywych”<sup>34</sup>. Nawoływał do zgody narodowej, myśli Kościuszki uważał za swoiste „nieśmiertelne memento dla polskich polityków i dyplomatów dzisiejszej doby”<sup>35</sup>.

O fascynacji Naczelnikiem i głębokim szacunku żywionym do jego postaci najlepiej świadczyć mogą słowa skierowane do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego po otrzymaniu Orderu *Virtuti Militari* V klasy: „Dziś, gdy Polska nie zjawą i marzeniem, ale rzeczywistością i wielką rzeczą, jedynym hasłem moim Kościuszkowskie słowa: Obym był zapomniany, byle tylko Polska wolną i wielką była!”<sup>36</sup>.

Jako budziciel ducha narodowego wiele uwagi poświęcał Bandurski kwestii kolejnych polskich powstań narodowych. W każdą rocznicę przypominał wydarzenia sprzed lat i przywoływał sylwetki ich uczestników. W 85. rocznicę powstania listopadowego, 29 listopada 1915 roku w kościele św. Michała w Wiedniu powstańców listopadowych nazwał strażnikami ognia, którzy pokazali zaborcy, że nie pozwolą wydrzeć sobie skarbów kultury, szydzić z siebie bezkarnie i deptać polską przeszłość. To oni udowodnili, że duch rycerski w narodzie nie zginął<sup>37</sup>. Wykazał też ową ciągłość walki, bo – choć tamto powstanie upadło – to woła walki odżyła wśród walczących w 1863 roku oraz w szeregach legionistów w 1914 roku. Przypominając bohaterskie czyny powstańców, gloryfikował też walczących pod Krzywopłotami, Limanową, Rafajłową, Łowczówkiem, Rokitną, Mołotkowem.

---

<sup>34</sup> W. Bandurski, *Kościuszki rozkaz. Wielkiemu wodzowi w setną rocznicę*, [w:] idem, *Krwi ofiarnej cześć*, op. cit., s. 125.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>36</sup> W.J. Wysocki, A.C. Żak, op. cit., s. 78.

<sup>37</sup> W. Bandurski, *Strażnicy ognia*, [w:] idem, *Krwi ofiarnej cześć*, op. cit., s. 5.

W roku 1907, w rocznicę powstania listopadowego porównywał powstańców „raczej do orłów i aniołów niż do ludzi zwykłych”<sup>38</sup>. Za powinność narodową uznał pamiętanie o nich, oddawanie im czci, bo przecież to oni dowiedli żywotności narodu, pokazali światu, że Polacy mogą wiele przecierpieć, ale nigdy nie poddają się, „nie idą w służbę bierną i niewolniczą”<sup>39</sup>. Powstańców i legionistów nazywał „żołnierzami wielkimi duchem”<sup>40</sup>.

Nie pozostawał biskup Bandurski obojętny na sprawy współczesne, dając wielokrotnie dowód swego poparcie dla Legionów i ich komendanta. Nazwał go mocarzem woli, lekarzem i nauczycielem narodu<sup>41</sup>.

Dostrzegano więc wówczas i wyraźnie widać to teraz, że twórczość Bandurskiego jest ponadczasowa, bo – jak pisał legionowy poeta Józef Andrzej Teslar – „każdy tam dla siebie powinno zawołanie znajdzie i sił do wytrwania nabierze”<sup>42</sup>. Dorobek literacki biskupa świadczy też o jego wielkim poczuciu obowiązku obywatelskiego, który wraz z nakazem patriotycznej służby wybrzmiewa donośnie w tekstach poetyckich zebranych w tomie *Z niewoli do ziemi obiecanej*, a dedykowanych „rodakom, co nigdy nie zwątpili w przyszłość Polski”<sup>43</sup>. W wierszach pojawiała się żarliwa, ubrana w poetycką formę modlitwa o wolność i bezpieczeństwo kraju. Był także hołd składany rodakom, którzy oddali krew w walce, ale też wezwanie skierowane do ojczyzny: „Powstań wspaniała z Twych własnych popiołów, by (...) trwać niezłomna bohaterstwem

---

<sup>38</sup> Idem, *Budujmy Polskę!* [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 171.

<sup>39</sup> Idem, *Żywi jesteście*, [w:] idem, *Ducha nie gaście*, op. cit., s. 232.

<sup>40</sup> Idem, *Katakumby polskie*, [w:] idem, *Krwi ofiarnej cześć*, op. cit., s. 35.

<sup>41</sup> Idem, *Mocarz woli*, „Marszałek Piłsudski jako Budowniczy Odrodzonej Polski. Jednodniówka Łowicka wydana ku czci Imienin dnia 19 III 1929 r.”, Łowicz, s. 5.

<sup>42</sup> *Biskup Władysław Bandurski w rocznicę...*, op. cit., s. 22.

<sup>43</sup> W. Bandurski, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań 1920.

czynów”<sup>44</sup>. Akcentował w ten sposób potężną siłę narodu, która powstaje z połączenia siły jednostek i miłości ojczyzny, staje się mocą i potęgą, łamiącą niewolę.

Słowa Bandurskiego nic nie straciły ze swej aktualności, niezmiennie wyzwalają „gorącą wiarę w szlachetność i czystość sprawy Polski, zdolność do kochania tego, co jest wielkie i ponad codzienność wylatujące”<sup>45</sup>. Biografia i dorobek tego człowieka warte są pamięci, bo – choć nie odgrywał pierwszoplanowej roli w historii ówczesnej Polski – to przecież wywarł wpływ na społeczeństwo polskie i na wychowanie kolejnych pokoleń. Ten „hetman serc żołnierskich”<sup>46</sup> i dziś może uchodzić za propagatora postaw patriotycznych, budziela ducha narodowego.

---

<sup>44</sup> Idem, *Wstań*, [w:] idem, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, op. cit., s. 22.

<sup>45</sup> *Biskup Władysław Bandurski w rocznicę...*, op. cit., s. 22.

<sup>46</sup> A.C. Żak, *Hetman Serc Żołnierskich. Kapelani wojskowi*, „Kombatant” 2008, nr 1, s. 9.





WŁADYSŁAW KOWALSKI  
(1870–1940)

BIOGRAFIA WŁADCY  
POLSKIEGO IMPERIUM  
DRZEWNEGO W MANDŻURII\*

\* Referat prezentujący sylwetkę W. Kowalskiego autorka wygłosiła na Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Polscy biznesmeni w świecie”, 19 grudnia 2017 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Nazywano go polskim królem Mandżurii, twórcą małej Rzeczypospolitej na Dalekim Wschodzie, władcą imperium drzewnego lub po prostu człowiekiem z drewna. Koncesje leśne Kowalskiego były największym przedsięwzięciem polskim. Obszar lasów, które dzierżawił od władz chińskich odpowiadał połowie współczesnego województwa śląskiego. Mało kto o nim jednak pamięta, a przecież jego biografia jest przykładem wykorzystania przedsiębiorczości dla wspierania rodaków, a także pokazania światu, że Polak potrafi.

Kowalski nie był jedynym przedsiębiorcą polskim na Dalekim Wschodzie. Założycielem i współwłaścicielem cukrowni był Lew Zikman (Cykman), właścicielami funkcjonującej do 1888 roku fabryki tytoniowej bracia Łopato<sup>1</sup>. Warto dodać, że Cykman był członkiem Związku Kupców i Przemysłowców Polskich. Zatrudniał Polaków, wspierał finansowo polskie organizacje w Harbinie i polskie szkolnictwo w całej Mandżurii<sup>2</sup>.

O Kowalskim w zasadzie niewiele wiadomo. Pochodził z Podola, urodził się 27 czerwca 1870 roku w rodzinie, która ucierpiała na skutek represji po powstaniu styczniowym<sup>3</sup>. Jak wielu Polaków szukał sposobu na przezwycięzenie trudności i zarobienie pieniędzy. Władze carskie próbowały zachęcić robotników do podejmowania pracy na Syberii i Dalekim Wschodzie, oferując spore zarobki i obiecując możliwość nabycia ziemi. Z oferty tej skorzystał Władysław Kowalski. Pracując fizycznie zarobił na rejs do Władywostoku i w ten sposób w 1893 roku

---

<sup>1</sup> M. Adamkiewicz, *Utracona kolonia (rozmowa z Edwardem Kajdańskim)*, „Polska Dziennik Bałtycki” 2013, 13 września, s. 24–25.

<sup>2</sup> J. Rowiński, J. Szczudlik, *Z historii kontaktów polsko-chińskich (do 1945 roku)*, „Azja–Pacyfik” 2005, nr 8, s. 26. Szerzej na temat działalności gospodarczej Polaków w Mandżurii zob. M. Borysiewicz, *Osiągnięcia gospodarcze polskiej diaspory w Mandżurii i Mongolii Wewnętrznej w latach 1898–1936*, „Res Historia” 2019, nr 47, s. 197–223.

<sup>3</sup> Jego biografię próbował odtworzyć M. Borysiewicz, *Władysław Kowalski (1870–1940) Polish pioneer of industrialization in the Far East*, „Script Historica” 2017, nr 23, s. 83–108.

rozpoczął swoją karierę<sup>4</sup>. Od roku 1898 pracował w Kraju Ussuryjskim i Mandżurii, „dając dowody, że pracą i staraniem nawet wśród najcięższych warunków można osiągnąć wspaniałe rezultaty”<sup>5</sup>.

Zaczynał jako zwykły pracownik przy budowie linii kolejowej Władywostok – Chabarowsk, ale dzięki determinacji i ambicji szybko robił karierę. Potrafił też dostosować się do panujących warunków i wykorzystać liberalną politykę rosyjską w Mandżurii. Jako uważny obserwator i przedsiębiorczy człowiek szybko dostrzegł, że skutecznym sposobem na zarobienie dużych pieniędzy może być handel drewnem. Zaangażował się więc w wycinkę mandżurskiego lasu. Udało mu się w ten sposób zgromadzić sporą kwotę pieniędzy i otworzyć własną firmę. Od rządu chińskiego otrzymał 6 koncesji na obszar 5 410 wiorst kwad.<sup>6</sup> położonych na wschód od Harbinu wzdłuż Kolei Wschodniochińskiej, pomiędzy stacjami Jakuni i Mulin. Koncesje leśne należące do Kowalskiego obejmowały przestrzeń 400 tys. dziesięcin (1 dziesięcina tzw. skarbowa = 10 925,2 m<sup>2</sup>, czyli 1,09252 ha; dziesięcina tzw. większa to 1,4567 ha)<sup>7</sup>. Prowadził wyrąb lasu na dzierżawionych obszarach leśnych o łącznej powierzchni ponad 6 tys. km<sup>2</sup>. Szacowano, że eksploatacja tych obszarów może trwać jeszcze 40 lat i dać minimum 300 mln stóp kubicznych drewna (1 stopa kub. = 0,03 m<sup>3</sup>)

Wykorzystywane przez Kowalskiego obszary leśne obfitowały w cedry, modrzewie, drzewa aksamitne, jesiony, jodły, wiązy, dęby, lipy, orzechy włoskie. Przeciętna produkcja to: „50 tys. sążni kub. drzewa opałowego, 500 tys. sztuk podkładów oraz 90 tys. kłód nie licząc desek

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>5</sup> *Polacy na Dalekim Wschodzie z 53 ilustracjami*, Harbin 1928, s. 193.

<sup>6</sup> Wg Norberta Boratyna było to 5760,6 km<sup>2</sup>; N. Boratyn, *Cesarstwo Mandżukuo (1932–1945). Kontynuacja mandżurskiej dynastii Cing*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2014, t. 1, s. 74.

<sup>7</sup> *Największe przedsiębiorstwo polskie na Dalekim Wschodzie. Koncesje leśne p. Władysława Kowalskiego*, [w:] *Kalendarz dla Polaków na Dalekim Wschodzie i Pamiętnik Charbiński*, Charbin 1923, s. 14.

i innych materiałów. Wartość produkcji rocznej sięga 4 mln rubli złotych<sup>8</sup> (1 sążeń kwadratowy (kubiczny) to 4,5522 m<sup>2</sup>).

Pozyskiwane przez niego drewno trafiało na budowę kolei, kupowali je też przedsiębiorcy budowlani. Dostarczał podkłady kolejowe, drewno opałowe, kłocę, deski cedrowe, deszczułki, fornit, kłocę osikowe do produkcji zapalek, słupy na potrzeby kopalń.

Kowalski był konkurencyjny, oferował dobry towar za najniższą cenę. Było to możliwe dzięki doskonałej organizacji jego firmy i znakomitej wewnętrznej sieci transportowej. Miejsca, gdzie prowadzono wyręby oraz tartaki połączono zbudowanymi przez Kowalskiego liniami kolejowymi o długości prawie 200 km (w tym 8 km kolei linowej, 94 km kolei szerokotorowej, 25 km kolei systemu De Coville'a) oraz 250 km dróg gruntowych. Zbudowano również specjalne urządzenia do dostarczania drewna z gór. Przy użyciu parokilometrowej długości lin stalowych oraz maszyn parowych transportowano pozyskany surowiec specjalnymi wagonami<sup>9</sup>. Do prac wykorzystywano też – jako siłę pociągową – 3 000 koni.

Nie zaszkodziły firmie konflikty zbrojne (I wojna światowa) ani przemiany polityczne (rewolucja w Rosji). W roku 1920 rząd Chin zniósł eksterytorialność korytarza Kolei Wschodniochińskiej, a w 1924 Rosja doprowadziła do stworzenia wspólnego z Chinami zarządu kolei.

Do 1923 roku Kowalski zainwestował w Mandżurii ponad 10 mln dolarów, co stanowiło kwotę gigantyczną. Pieniądże te wykorzystał na budowę nowoczesnych, zmechanizowanych tartaków, wspomnianej infrastruktury komunikacyjnej, warsztatów, elektrowni, budynków biurowych i mieszkalnych dla pracowników. Budynki mieszkalne murowane i drewniane miały łączną powierzchnię 9 600 m<sup>2</sup>, budynki

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 13–14.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 14.

tyczasowe 32 tys. m<sup>210</sup>. W firmie zatrudnionych było 8–10 tys. pracowników, głównie Chińczyków. Wśród pracowników funkcyjnych (90–300) było wielu Polaków. Jak informowano na łamach *Kalendarza dla Polaków* „posady wyższych oficjalistów i biurowe zajmowali prawie wyłącznie Polacy”<sup>11</sup>. Zaangażował się też w budowę kilku młynów parowych.

Kowalski założył wielkie Leśne Przedsiębiorstwo W. Kowalski, choć pojawiały się też inne nazwy: V.T. Kovalsky, Yablonia Timber Company<sup>12</sup>. Mówiono wręcz o swoistym państwie, którego stolicą był osada o nazwie Jabłoń. Kowalski założył tam ambulatorium lecznicze, szkołę, bibliotekę, do której trafiały wydawnictwa i gazety z pobliskiego Harbinu, a także z Polski. Działalność Kowalskiego objęła też Harbin, gdzie w 1925 roku założył wytwórnię sklejk. Była to jedyna tego typu fabryka w Chinach. To nowoczesne przedsiębiorstwo produkowało sklejki we wszystkich gatunkach i rozmiarach. Sprzedawano je na rynku chińskim, ponadto eksportowano do Europy, Japonii, Australii, Kanady, Ameryki Południowej. W Niemczech wykorzystywano sklejkę do produkcji kadłubów samolotów. Firma Kowalskiego miała też własne laboratorium badawcze. Nie może więc dziwić, że nazywano go „Polskim królem Mandżurii”<sup>13</sup>.

Kowalski – najbogatszy człowiek w Harbinie – był sponsorem działającego tam stowarzyszenia Gospoda Polska. Wchodził w skład Sądu Honorowego Gospody<sup>14</sup>. Ponadto wspierał działalność dwóch funk-

---

<sup>10</sup> *Polacy na Dalekim Wschodzie...*, op. cit., s. 193.

<sup>11</sup> *Największe przedsiębiorstwo polskie...*, op. cit., s. 14; M. Borysiewicz, *Władysław Kowalski (1870–1940)*..., op. cit., s. 99–100.

<sup>12</sup> K.Y. Deog, *Kolonia polska w Mandżurii*, Kraków 2011, s. 47–48; *Handel zagraniczny. Zapotrzebowanie towarów dla Mandżurii*, „Tygodnik Handlowy” 1924, nr 23, s. 8.

<sup>13</sup> J. Neja, *Polski król Mandżurii*, „Wprost” 2003, nr 9, s. 68–70.

<sup>14</sup> *Polacy na Dalekim Wschodzie...*, op. cit., s. 62.

cjonujących tam polskich parafii katolickich. Był członkiem Rady Parafialnej i prezesem honorowym Komitetu Budowy kościoła w parafii św. Józefata. Na potrzeby budowanego kościoła przekazał materiał budulcowy o wartości 4 000 dolarów<sup>15</sup>. Wspierał też polską oświatę.

Działalność firmy Kowalskiego napotykała na szereg problemów. Konstanty Symonolewicz, polski konsul w Harbinie, wspominał, że Kowalski płacił „oprócz cła od każdego zrąbanego drzewa stały haracz wojsku za obronę od chunchuzów [rozbójników], chunchuzom, żeby nie palili materiału, głównemu zarządowi policji za to, że koncesje znajdują się w obrębie jego obwodu, każdemu komisarzowi na linii i każdemu naczelnikowi powiatu, do którego należą koncesje, za to samo”<sup>16</sup>. Zdarzało się, że już po wniesieniu do chińskiego biura leśnego opłat za grunty koncesyjne zjawiali się ich rzekomi wcześniejsi właściciele i żądali powtórnych opłat.

Kryzys w 1929 roku i nasilająca się korupcja osłabiły przedsiębiorstwo. Skłoniło to Kowalskiego do dopuszczenia do spółki chińskich partnerów. Na chińskich urzędników scedował połowę majątku koncesyjnego, licząc na bezpieczeństwo firmy. Szybko okazało się jednak, że nie byli to dobrzy partnerzy. Ich zachłanność i rabunkowa polityka spowodowały pogorszenie sytuacji przedsiębiorstwa.

Już w roku 1930 Kowalski znalazł się na progu bankructwa. Podejmowane przez niego środki zaradcze nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Sytuację utrudniały też wydarzenia polityczne rozgrywające się w Mandżurii. We wrześniu 1931 roku wkroczyły tam wojska japońskie i region został oderwany od Chin. W marcu 1932 roku proklamowano powstanie wasalnego względem Japonii państewka Mandżukuo.

---

<sup>15</sup> Ibidem, s. 47–48.

<sup>16</sup> Zob. K. Symonolewicz, *O chunchuzach*, [w:] *Pamiętnik Charbiński*, cz. 2, Harbin 1924, s. 17–22.



Położenie firmy Kowalskiego było tragiczne. Właściciel dotychczas uznawany za symbol sukcesu i bogactwa, borykał się z poważnymi kłopotami. Na początku lat 30. czasami ledwie starczało mu na podstawowe produkty. Konsul RP w Harbinie James Douglas pisał w raporcie, że interesy Władysława Kowalskiego „były w tak opłakanym stanie, że chwilami faktycznie nie miał na obiad”.

We wrześniu 1932 roku Kowalski związał się z nowym wspólnikiem, japońskim przedsiębiorcą Sigezi Kondo, który wydzierżawił znaczną część koncesji w Jabłoni. Zgodnie z umową Kondo wypłacał regularnie odpowiednią prowizję. Dało to Kowalskiemu nadzieję na wyjście z trudnej sytuacji i odbudowę firmy. Zaczął więc wypłacać pracownikom zaległe pensje, a szukając nowych źródeł dochodu, postanowił wydzierżawić kolejną koncesję innym obywatelom japońskim, którzy wyrazili chęć współpracy. Niestety, szybko okazało się, że nie kwapią się do wywiązywania ze zobowiązań. Kowalski znalazł się więc w prawdziwej finansowej pułapce.

Pomimo wszystko Kowalski i wspierający go konsul Douglas liczyli na poprawę sytuacji. Okazało się jednak, że również Kondo przestał się wywiązywać z umów i Kowalski nie otrzymywał należnych mu kwot. Sytuację dodatkowo pogorszył fakt cofnięcia Kowalskiemu w roku 1936 koncesji w wyniku polityki nacjonalizacyjnej władz japońskich. Na nic nie zdały się starania ambasady RP w Tokio zmierzające do zmiany decyzji władz japońskich. Nie chciały one nabywać surowca od cudzoziemców, bowiem same planowały przejąć tę sferę działalności.

Kowalski podjął szereg działań, aby odzyskać pieniądze od wierzycieli. Bezskutecznie próbował wyegzekwować od nich spłatę zaległych rat za dzierżawę ziemi. Zabiegał o zwrot należnych kwot od Kondo, ale ten pozostawał głuchy na jego wezwania. Nie zamierzał wywiązywać się z wcześniejszych umów, czuł się dodatkowo bezkarny, bo Japończycy cieszyli się uprzywilejowaną pozycją w Mandżukuo. W 1939 roku, kiedy

Polska znalazła się w stanie wojny z Niemcami, Kondo oświadczył, że odda pieniądze po zakończeniu wojny. Kowalski załamał się nerwowo, zmarł w Harbinie na zawał serca 22 listopada 1940 roku. Pozostawił żonę Helenę Zacharow i dwie córki (Adę i Wiktorię).

Imperium Kowalskiego zarządzane przez Sigezi Kondo, dzięki zamówieniom rządowym przynosiło nadal korzyści. Upadek spowodowało dopiero wkroczenie do Mandżurii w 1945 roku Armii Czerwonej. Dworek należący do rodziny Kowalskiego został przejęty przez Chińską Partię Komunistyczną. Urządzono tam siedzibę partii, a potem Muzeum Przewodniczącego Mao.

Może pojawić się pytanie, czy celowe jest przypomnienie biografii Kowalskiego? Na ile jego postać warta jest zapamiętania? Wszak nie był osobą znaczącą, nie zapisał się w historii Polski... Czy jednak nie powinniśmy budować poczucia patriotyzmu w oparciu także o takie dokonania przodków? Chociaż byliśmy jako naród często pokonywani na polu walki, mieliśmy także ludzi, którzy potrafili budować pozycję gospodarczą, zaznaczać swoją obecność w przemyśle, handlu, pokazywać, że Polak potrafi!



WANDA UMIŃSKA  
(1841–1926)

BIOGRAFIA  
AKTYWISTKI, PATRIOTKI,  
STRAŻNICZKI SUMIEŃ\*

\* J. Załączny, *Wanda Umińska. Kobieta, którą szanowali nawet wrogowie*, audycja Programu 1 Polskiego Radia z cyklu *Ludzie Niepodległości*, prowadząca K. Jankowska, emisja 5 listopada 2018. <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2211653,Wanda-Uminska-Kobieta-ktora-szanowali-nawet-wrogowie> [dostęp: 20.09.2020]; eadem, *Wanda z Wolskich Umińska – postać nietuzinkowa*, audycja „Łosiwisko”, RDC, emisja 10 marca 2019. <https://www.rdc.pl/podcast/losiwisko-wanda-z-wolskich-uminska-postac-nietuzinkowa/> [dostęp 20.09.2020]; eadem, *Wanda Umińska (1841–1926) – strażniczka sumień i pamięci*, [w:] *Kobieta niepoznana na przestrzeni dziejów*, red. A. Obara-Pawłowska, A. Miączewska, D. Wróbel, Lublin 2017, s. 217–229.

Wanda Bronisława z Wolskich Umińska urodziła się 5 listopada 1841 roku we wsi Jabłonica w Opoczyńskim. Pochodziła z patriotycznej rodziny. Brat dziadka ze strony ojca, Hipolit Wolski walczył w kampanii napoleońskiej. Ojciec, Fortunat Wolski herbu Łabędź i jego brat Aleksander byli uczestnikami powstania listopadowego. Za udział w powstaniu Fortunat został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*. Matka, Izabela z Kaniewskich, od 1848 roku uczestniczyła w działaniach konspiracyjnych. Jak wielokrotnie podkreślała Wanda Umińska „z więźniami, Cytadelą, konspiracją byłam od dziecka. Matka moja gorącego była ducha i z siostrą najstarszą jechały często do Cytadeli opiekować się więźniami. Przy nas młodszych dzieciach mówiono o wielu rzeczach ważnych. Osłuchaliśmy się wyroków, zesań, Sybiru”<sup>1</sup>. Izabela Wolska była zaangażowana w przygotowywanie paczek dla więźniów i ich rozdawnictwo. Często zabierała dzieci i szła żegnać zesłańców, którym przy okazji starała się podać opakowanie zawierające niezbędne drobiazgi. Dzieci nie tylko obserwowały, miały też za zadanie podbiegać do więźnia wskazanego przez matkę, wołając do niego głośno „wuju” lub „stryju”, aby przekonać eskortujących kolumnę carskich żołnierzy, że jest to krewny i wtedy matka podawała przygotowaną wcześniej paczkę. Wanda Umińska jako nastolatka na prośbę rodzin pisała lub przepisywała listy do zesłańców. Robiła to zresztą także jako dorosła osoba. Za swoją powinność uznała pomoc zesłańcom styczniowym, a potem kultywowanie pamięci o nich.

Wanda ukończyła – prowadzoną przez Paulinę z Radziejowskich Krakowową – pensję, mającą renomę „pierwszorzędnego zakładu naukowego”<sup>2</sup>. Kontakt z właścicielką i nauczycielami wywarł niewątpliwie

---

<sup>1</sup> Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Dział Rękopisów, Rękopisy Wandy Umińskiej (dalej: Rękopisy W. Umińskiej), akc. 2623/I, s. 22.

<sup>2</sup> I. Lewańska, *Krakowowa z Radziejowskich Petronela Paulina*, [w:] PSB, t. 15, Wrocław 1970, s. 123–125.

wpływ na jej poglądy. Potem uczyła się w równie postępowej i słynącej z patriotycznego wychowania szkole – pensji Sakramentek w Warszawie (1855–1857). W edukacji oraz wychowaniu w rodzinie szukać należy wzorców, które zaważyły na jej życiu i nakreśliły kierunek dalszych działań.

Po zakończeniu edukacji, w roku 1858 roku poślubiła Józefa Umińskiego, urzędnika Towarzystwa Ubezpieczeń. Mąż zapewnił młodziutkiej i pozbawionej środków do życia dziewczynie stabilizację, bezpieczeństwo oraz wsparcie – co ważne – nie tylko finansowe. Od tego momentu mogła prowadzić szeroko zakrojoną działalność i realizować się na różnych płaszczyznach. Organizowała pomoc dla ubogich, podejmowała próby edukowania służących. W mieszkaniu Umińskich odbywały się zebrania kółek konspiracyjnych, w których Wanda brała czynny udział. Wkrótce działalność konspiracyjna i filantropijna stała się sensem jej życia. Została aktywną członkinią tzw. Piątek organizowanych przez Sewerynę Pruszkową-Duchińską. Dołączyła do takich działaczek, jak: Józefa Gregorowiczowa, Eugenia z Bogusławskich Hannelowa, Emilia Heurichowa, Maria Ilnicka, Teodora Kiślańska, Karolina Kraszewska, Kazimiera Wóycicka, Pelagia Zgliczyńska. Panie zbierały datki pieniężne, organizowały pomoc materialną dla więźniów Cytadeli Warszawskiej, zabiegały o uzyskanie przez rodziny zgody na widzenie z więzionymi, przygotowywały odzież i pieniądze dla zesłańców na Sybir, wspierały rodziny więźniów i zesłańców, nawiązywały kontakty z komitetami opiekuńczymi tworzonymi przez kobiety w Rosji<sup>3</sup>. „We wszystkich tych pracach Umińska wykazywała nie tylko nadzwyczajną gorliwość i ofiarność, ale wprost wybitną zdolność w dziedzinie pomysłowości

---

<sup>3</sup> W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994, s. 61; M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933, s. 146–154.

trafiania do żandarmów, strażników więziennych, urzędników i oficerów”<sup>4</sup>. Nie bez znaczenia był fakt, że wyróżniała ją nie tylko uroda. „(...) rzadko spotykana przytomność umysłu i błyskawiczny refleks, opanowanie, swoboda, dowcip, bezpośredniość, refleks, uprzejmość w wypowiedziach i w postępowaniu jakiś arystokratyzm ducha i serca wobec władz carskich (...), a przy tym młodość i wdzięk rozbrajały nawet żandarmów”<sup>5</sup>.

Umińska – podobnie jak wiele innych kobiet – uczestniczyła w manifestacjach patriotycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego, brała udział w pogrzebach ofiar starć z kozakami. Jak inne kobiety nosiła czarny strój i biżuterię patriotyczną<sup>6</sup>, za co trafiła nawet do aresztu. Brała udział – w maju 1861 roku – w warszawskich uroczystościach żałobnych po śmierci Joachima Lelewela. Wraz z Narcyzą Żmichowską i Kazimierą Ziemięcką zbierały składki na cele narodowe<sup>7</sup>. Angażowała się też w inne kwesty, z których dochód przeznaczano na pomoc więźniom i ich rodzinom.

Umińska włączyła się aktywnie w przygotowania do powstania. Jak wiele innych kobiet wspierała walczących, pomagała potrzebującym, krzewiła ideę walki o niepodległość. Została kurierką Rządu Narodowego. Jeździła z rozkazami z Warszawy na Lubelszczyznę, pomagała w transporcie broni, przechowywała dokumenty Rządu, pomagała ukrywającym się powstańcom. Walczyła w oddziale „Lelewela” (Marcina Borelowskiego)<sup>8</sup>. Po upadku powstania organizowała opiekę

---

<sup>4</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Wanda Umińska 1841–1926*, „Oświata Dorosłych” 1961, nr 1, s. 46.

<sup>5</sup> Cyt. za: eadem, *Z umiłowania*, Lublin 1973, s. 197.

<sup>6</sup> Zob. A.M. Bauer, *Moda na czarną biżuterię*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2 (45–46), s. 53–72.

<sup>7</sup> *Warszawskie uroczystości żałobne po śmierci Joachima Lelewela – nastroje w społeczeństwie Królestwa Polskiego*, [w]: Lietuvos Mokslu Aademijos Vrublevskiu Biblioteka, Fond 29, s. 1–4, „Pamiętniki Wandy Umińskiej”; [http://www.ujk.edu.pl/nprh/?page\\_id=221](http://www.ujk.edu.pl/nprh/?page_id=221) [dostęp: 20.09.2016].

<sup>8</sup> W. Czaplicki, *Wspomnienia sprzed 20 lat*, „Rocznik Samborski” 1887, s. 97.



nad rodzinami uwieczonych działaczy niepodległościowych, zaangażowała się w prace Głównej Rady Opiekuńczej.

Dobrze poznała ówczesne więzienia, bo trafiła tam kilkakrotnie za swoją działalność. W 1864 roku została aresztowana i uwięziona w Janowie Ordynackim, potem w 1891 zamknięto ją w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, a w 1892 w więzieniu na Zamku w Lublinie<sup>9</sup>. Wcześniej wraz z Narcyzą Żmichowską odwiedzała wielokrotnie więźniów w Cytadeli Warszawskiej i w więzieniu przy Pawiej. Zdaniem Stefanii Sempołowskiej „Uprawnienia tych pań musiały być szerokie: wiem z ust p. Umińskiej, że nie tylko wchodziła do cel więziennych, ale towarzyszyła skazańcom do stóp szubienicy”<sup>10</sup>. Te wizyty w połączeniu w pobyt w więzieniu dały jej nie tylko wyobrażenie o panujących tam warunkach, ale też uczuliły na los więźniów i skłoniły do podjęcia działań mających na celu niesienie im pomocy. Po upadku powstania Umińska jeszcze aktywniej włączyła się do działań charytatywnych. Została jedną z opiekunek warszawskich więźniów, które zwane były Kumami<sup>11</sup>. Kobiety zbierały pieniądze, żegnały wyprawianych na Sybir, zabiegały o złagodzenie kar, przygotowywały i wysyłały paczki oraz listy na Syberię. Te listy – zdaniem Umińskiej – mogły łagodzić samotność, dodawać otuchy, podnosić na duchu.

Obok takich działań podjęła się jeszcze jednego, nietypowego zadania. Uznała, że jej powinnością jest stanie na straży pamięci o uczestnikach

---

<sup>9</sup> *Areszty i wyroki*, „Pobudka. Organ Polskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii”, Paryż 1892, nr 5, s. 4. Jerzy Maliszewski podał, że była „więziona przez Moskale w Janowie Lubelskim oraz w Cytadeli Warszawskiej za pracę niepodległościową po roku 1870 (za sprawy chłopskie)”; J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi ilustracjami*, Warszawa 1932, op. cit., s. 102.

<sup>10</sup> S. Sempołowska, *W więzieniach*, red. A. Steinsberg, Warszawa 1969, s. 92. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w żadnych dokumentach.

<sup>11</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Kobiety w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe z różnych stron widziane*, red. V. Machnicka, Siedlce 2016, s. 53. Szerzej na ten temat: W. Śliwowska, *Organizacja pomocy dla ofiar represji postyczniowych*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 82, nr 1, s. 93–105; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i braterstwa*, Warszawa 1965, s. 85–95.

powstania, zaczęła więc gromadzić fotografie powstańców i zesłańców. Dzięki jej staraniom powstała cenna kolekcja. Jej część, licząca 292 fotografie trafiła do zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zdjęcia zostały opatrzone adnotacjami autorstwa Wandy Umińskiej (56) i Wandy Pławińskiej (10). Na 48 znajdują się dedykacje ofiarodawców, ale tylko w dwóch przypadkach jednoznacznie sugerują, że zostały подарowane Umińskiej<sup>12</sup>.

Poczuwając się do obowiązku stania na straży pamięci o powstaniu i jego uczestnikach, Umińska zabiegała o upamiętnienie powstańca styczniowego Włocha Stanisłao Becchiego. Była inicjatorką powołania komitetu, który nawiązał kontakt z Towarzystwem Polsko-Włoskim oraz z konsulem Attilio Begey'em. W miejscu śmierci dzielnego Włocha stanął pamiątkowy krzyż. O uroczystościach donosiła prasa. Gazety z okolicznościowymi artykułami Umińska wysłała do Włoch<sup>13</sup>. Warto dodać, że z konsulem Begey'em łączyły ją serdeczne relacje, skoro ofiarowaną jej fotografię opatrzył dedykacją: „Dla ukochanej przyjaciółki Wandy Umińskiej z życzliwym szacunkiem Attilio Begey”.

Za miejsce szczególnie ważne dla zachowania pamięci o powstańcach uważała X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. Już w odrodzonej Polsce postulowała, aby stał się on Świątynią Martyrologii Narodowej. Zainteresowała tą sprawą szerokie grono, którego przedstawiciele złożyli memoriał Józefowi Piłsudskiemu. Efektem było powołanie specjalnej komisji, która przygotowała projekt utworzenia w X Pawilonie muzeum.

---

<sup>12</sup> Szerzej: J. Załączny, *Zesłańcy syberyjscy na fotografiach z kolekcji Wandy Umińskiej (w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie)*, „Zesłaniec” 2014, nr 60, s. 9–26; eadem, *Zachować pamięć o powstaniu styczniowym – o kolekcjonerskiej pasji Wandy Umińskiej*, [w:] *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwestarze w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. J. Lekan-Mrzewka, M. Kulesza, B.K. Obsulewicz, Lublin 2016, s. 329–354.

<sup>13</sup> Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2950, b.p.

Analizując wydarzenia z przeszłości, za jeden z powodów klęsk zrywów niepodległościowych uznała bierność mas chłopskich wynikającą z nieuświadomienia narodowego i braku zainteresowania sprawami ojczyzny. Postawiła sobie więc kolejny cel – rozbudzenie uczuć patriotycznych włościan. „(...) była może jedną z pierwszych, która wyczuła, czym jest lud i jaka w nim spoczywa siła. Z całym zapałem oddała się budzeniu w nim uczuć narodowych, podnoszeniu moralnemu i szerzeniu wśród niego oświaty”<sup>14</sup>. Troskę o uświadomienie ludu starała się łączyć z pomocą potrzebującym, a za takich uważała więźniów. Pomoc materialna oraz resocjalizacja to były jej następne cele. Była więc nie tylko strażniczką pamięci, stała się wychowawczynią, przewodniczką nieoświeconego ludu, piastunką ludzkich sumień.

Podobnie jak bezpośrednio po powstaniu, tak i w latach 80. aktywność Umińskiej związana była z nasilaniem się fali aresztowań i zapelnieniem więziami X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Tym razem zajęła się organizowaniem pomocy dla uwięzionych proletariaczyków, pomagała im przetrwać trudy więzienia, pocieszała skazanych na śmierć<sup>15</sup>. Jak pisano w pośmiertnych wspomnieniach: „Stała się służebnica tych, co w podziemiach Karmelitów – co w kazamatach Cytadeli cierpią i umierają – cierpią i idą na zsyłkę, na Sybir!”<sup>16</sup>. Natomiast Umińska z humorem wspominała, że pewnego razu komendant zapytał ją: „Czy pani w dzierżawę Cytadelę wzięła?”<sup>17</sup>.

Opieka nad więźniami zajęła Umińskiej znaczną część życia. Przez 50 lat pomagała potrzebującym, najpierw więźniom skazanym

---

<sup>14</sup> W. Bielska, *Uczczenie zastug Wandy Umińskiej*, „Zorza” 1925, nr 2, s. 14.

<sup>15</sup> *Pani Wanda i jej znajomi*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, zebrali i do druku przygotowali A. Kozłowski, H.J. Mościcki, Warszawa 1958, s. 270–275.

<sup>16</sup> W. Grabiński, *Z żałobnej karty – ś.p. Wanda Umińska*, „Bluszcz” 1926, nr 22, s. 735.

<sup>17</sup> Rękopisy W. Umińskiej, W. Umińska, *Kartka z dawna minionej przeszłości* (opr. W. Pławińska), akc. 2950, s. 11.

za działalność patriotyczną i zbrojny udział w powstaniu, a później kobietom-kryminalistkom. Stało się to głównym celem jej życia. „Nie chciałam być bez zajęcia, zaczęłam pracować nad więźniami – kryminalistami”<sup>18</sup> – pisała.

Tak się żyła z więzieniem, tak się zrosła z jego murami, że wewnątrz tych murów znalazła sobie nawet pole pracy: to więzionym kobietom, najcięższym kryminalistom – najbardziej upadłym, najniższym przestępczyniom – do ich ciemnych i ponurych cel niosła uszlachetnienie. Tym wskazywała Boga, tym wносиła promyk słońca i nadziei, tym promyk światła, oświaty, czasem nawet promyk uciechy i radości, a zawsze naukę i przysposobienie do powięzienia życia!<sup>19</sup>

Umińska była przekonana, że do więźniów należy podchodzić w sposób serdeczny, okazywać im nie tylko zainteresowanie, ale też ciepłe uczucia. „(...) dobrem słowem i łagodnym obejściem złodziejki i zbrodniarki dźwignąć usiłowała”<sup>20</sup> – pisała o Umińskiej na łamach „Płomyka” Wanda Bielska.

Wyróżniała ją jeszcze jedna szczególna cecha, potrafiła zachęcić do działania innych. Przykładem Stefania Sempołowska, która podkreślała, że właśnie wpływowi Umińskiej zawdzięczała ukierunkowanie zainteresowań na pomoc więźniom, zajęcie się ich sprawami, wreszcie „wybór tej dziedziny pracy społecznej (...) bo pomoc więźniom zaliczona została do najpierwszych, najelementarniejszych obowiązków względem bliźniego”<sup>21</sup>. Podobny wpływ wywarła Umińska na Marię Konopnicką, która od roku 1878 towarzyszyła jej podczas odwiedzin

---

<sup>18</sup> Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2623/I, s. 2.

<sup>19</sup> W. Grabiński, op. cit., s. 735.

<sup>20</sup> W. Bielska, *O wielkiej patryjotce*, „Płomyk” 1925, nr 20, s. 222.

<sup>21</sup> S. Sempołowska, *W więzieniach...*, op. cit., s. 91-92.

w warszawskich więzieniach. Śladem tych wizyt są niewątpliwie *Obrazki więzienne*<sup>22</sup>. Pisarka uwieczniła też Umińską, pisząc: „U furty tego gmachu stanęłam po raz pierwszy w dzień jesienny, dżdżysty, w towarzystwie jednej z moich znajomych, która, uzyskawszy odpowiednie pozwolenie władzy, dawniej już zaczęła odwiedzać więźniów, i cieszyła się nieograniczonym ich zaufaniem”<sup>23</sup>. W kręgu współpracownic Umińskiej były też Helena Modrzejewska i Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Każda z kobiet angażowała się we właściwy sobie sposób. Konopnicka czytała więźniarkom swoje teksty, a Ćwierczakiewiczowa – przez żołądek – docierała do służby więziennej oraz wyższych urzędników carskich i uzyskiwała zgodę na dostarczanie pomocy więźniom, a czasem nawet obniżenie wyroku<sup>24</sup>. Głównym przedmiotem troski Umińskiej były więźniarki. Miała na celu – obok poprawy warunków panujących w więzieniu – także resocjalizację kobiet. Uważała za konieczne oddzielenie kobiet od mężczyzn, a ponadto odseparowanie osadzonych po raz pierwszy od recydywistek. Uważała, że szczególną opieką należy otoczyć dziewczęta, które w kolizję z prawem weszły z powodu nędzy i wyzysku. Dotarcie do więźniarek nie było jednak łatwe. Kobiety traktowały ją z dużą rezerwą, początkowo odnosiły się do niej nieufnie, podejrzliwe, nie wierzyły jej, nie chciały korzystać z oferowanej pomocy. Dużo wysiłku trzeba było włożyć, by pokonać te bariery i móc oddziaływać na ich psychikę. Udało się to niewątpliwie dzięki wrodzonej łagodności, ale też uporowi Umińskiej. Jej plany były jednak znacznie bardziej ambitne. Chciała bowiem stworzyć warunki do resocjalizacji więźniarek po ich wyjściu na wolność.

---

<sup>22</sup> M. Konopnicka, *Obrazki więzienne*, [w:] eadem, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1962, s. 211–254.

<sup>23</sup> Eadem, *Za kratą*, [w:] eadem, *Pisma zebrane. Nowele*, t. 4, opr. A. Brodzka, Warszawa 1976, s. 58.

<sup>24</sup> K. Jabłońska, *365 obiadów za 5 złp*, „Stolica” 1968, nr 52, s. 4.

Zasługi Umińskiej były znaczące. Udało jej się otrzymać zgodę generał-gubernatora warszawskiego na społeczną inspekcję prowincjonalnych więzień. Podczas takich wizyt podejmowała rozmowy nie tylko z więźniami, lecz także ze służbą więzienną. Nie było to łatwe, ale „przytomnością umysłu, dowcipnym słowem, młodością rozbrajała ich dzikość”<sup>25</sup>.

Pomoc więźniom to zaledwie jedna z form działalności Umińskiej. Doskonale rozumiejąc potrzebę wyedukowania społeczeństwa, postawiła sobie za cel uświadamianie patriotyczne młodzieży robotniczej i chłopskiej. Organizowała spotkania młodych ludzi z działaczami społecznymi, twórcami, politykami. W jej mieszkaniu przy ulicy Widok 19 bywali m.in.: Ignacy Baranowski i Maria Konopnicka, Kazimierz Prószyński („Promyk”), Paulina Sieroszevska, Jadwiga Dziubińska, Edward Zieliński, Ludwik Waryński, Filipina Płaskowicka. Dla młodzieży rzemieślniczej, zakładała „gospody”, czytelnie, ogniska będące miejscem życia kulturalno-oświatowego i artystycznego. O takiej czytelnicy funkcjonującej na Starym Mieście pisano, że to „ośrodek solidnej pracy oświatowej”<sup>26</sup>, zaś Józef Grabiec tak go opisywał, podkreślając przy okazji zasługi Umińskiej:

Na zewnątrz sklepik. Wydawano w nim po dwa grosze herbatę przybywającym na targ chłopom. Za sklepikiem parę izb noclegowych. Była to pierwsza postać domu ludowego w stolicy i ośrodek długoletniej solidnej pracy oświatowej. Zapoczątkowała to weteranka tej pracy, pogrobowiec ruchu popowstaniowego i wierna ideałom tych czasów, zarówno w stosunku do chłopca, jak i do żyda, pani Umińska. Ile stamtąd światła popłynęło pod strzechy, ile ideologii patriotycznej, ile pierwiastku uświadczenia narodowego –

---

<sup>25</sup> Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2950, s. 11.

<sup>26</sup> W. Pławińska, *Z chwili. Wanda Umińska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1925, nr 1–13, s. 96.

trudno dziś nawet ustalić. (...) Na wzór tej gospody, z mniejszym jednak już powodzeniem, zakładano takie gospody i po innych miastach<sup>27</sup>.

Starą się też organizować spotkania młodzieży z różnych środowisk, słusznie upatrując w nich możliwości rozbudzenia świadomości ludu. „(...) między r. 1875 a 1878 założyła rodzaj klubu, zwanego *szopką* (...). Na niedzielnych zebraniach, zaczynających się zwykle odczytem, wygłoszonym przez któregoś ze studentów uniwersytetu, przy grach i pogawędce następowało zbliżenie się tych dwóch stanów, o co jej właśnie chodziło”<sup>28</sup>.

Takie same wzorce przenosiła na grunt wiejski, docierała do młodzieży na Kurpiach, Podlasiu, Lubelszczyźnie, w okolicach Łowicza i Opoczna. „(...) osiadała w chacie chłopskiej i apostołowała. W gorących słowach tłumaczyła ludowi hańbę niewoli i urok wolności, krzywdy wyrządzone przez wrogów i przyczyny upadku powstania – a wskazując drogi, po których iść powinni, żądała od nich ofiary, mienia i krwi nawet dla matki-ziemi, żywicielki”<sup>29</sup>. Była przekonana, że „nie agitacja polityczna, której unikała, ale podniesienie moralne ludu, budzenie w nim szlachetnych idei”<sup>30</sup> pozwoli na skuteczną edukację patriotyczną młodzieży wiejskiej. Oddziaływała nie tylko poprzez nauczanie, starała się nawiązywać osobiste kontakty, aktywizować środowisko, a potem wysyłać na wieś zaufanych ludzi, aby kontynuowali jej pracę. Otaczała opieką nauczycieli ludowych, zachęcała do pracy oświatowo-społecznej, służyła radą i pomocą. Z okazji odsłonięcia pomnika Adama

---

<sup>27</sup> J. Grabiec, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 148.

<sup>28</sup> W. Pławińska, op. cit., s. 96.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>30</sup> Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2623/I, s. 22.

Mickiewiczza rozdawała nauczycielom wiejskim materiały do prowadzenia prelekcji o poecie, namawiała do organizowania tajnych obchodów mickiewiczowskich.

Doceniała rolę domów ludowych, które uważała za ważne ośrodki życia kulturalnego i oświatowego. W roku 1894, w setną rocznicę powstania kościuszkowskiego w jednym z takich domów w Nowym Mieście zorganizowano spotkania i zjazdy chłopskie, podczas których – z inicjatywy Umińskiej – rozdawano zebrany portrety Naczelnika Kościuszki, wydrukowany tekst jego życiorysu oraz *Uniwersału Połanieckiego*. Nawet prowadzony przez Umińską sklep z wyrobami ludowymi był miejscem, gdzie organizowała pracę oświatową i zachęcała do działania społeczność wiejską.

Należała do Kobiecego Koła Oświaty Ludowej<sup>31</sup>. Jej działalność niepokoiła władze carskie i spowodowała wspomniane wcześniej aresztowanie i kilkutygodniowy pobyt w więzieniu w Lublinie. Ale nawet w takiej sytuacji bardziej troszczyła się o los więźniów, niż swój własny.

Obiektem troski Umińskiej byli też nauczyciele. Poświęcała im wiele uwagi, wspierała, ale przede wszystkim kształtowała ich postawy. Kolejną „dziedziną jej pracy było dziecko, ta przyszłość narodu”<sup>32</sup>. Umińska opiekowała się głównie sierotami. Nie miała własnych dzieci, więc poświęciła się pomaganiu potrzebującym – wychowała dziesięćro dzieci. Zapewniała im nie tylko wyżywienie i poczucie bezpieczeństwa, ale też dbała o wykształcenie, przygotowywała do samodzielnego życia. Zakładała sierocińce i ochronki. Działała w Towarzystwie Kolonii

---

<sup>31</sup> Kobiece Koło Oświaty Ludowej powstało w 1883 r., jako samodzielna organizacja kobieca, istniało do roku 1894, kiedy połączyło się z Kołem Kobiet Korony i Litwy. Jego twórczyniami były: Kasylda Kuligowska, Róża Brzezińska, Faustyna Morzycka, Antonina Felda-Smieszkowa. Potem dołączyły do nich jeszcze: Julia Sikorska, Paulina Sieroszevska, Jadwiga Jahołkowska, Maria Bouffałówna (potem Wystouchowa), Jadwiga Szczawińska, Wanda Umińska. Około 1886 tylko w Warszawie koło liczyło ponad 70 kobiet; M. Nietyksza, *Kobiety w ruchu oświatowym. Królestwo Polskie na przełomie wieków*, [w:] *Kobiety i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, zbiór studiów red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1995, s. 66.

<sup>32</sup> W. Pławińska, op. cit., s. 96.



Letnich dla Dzieci, widząc w takiej formie opieki nie tylko aspekt socjalny, ale też możliwość prowadzenia edukacji i wychowania dzieci. W latach 1900–1919 była inspektorką kolonii letnich<sup>33</sup>. Natomiast podczas wojny, „widząc dzieci marniejące z głodu, zorganizowała kuchnię i z uproszonego grosza przez całą zimę wydawała obiady dla 100 dzieci”<sup>34</sup>.

Ważnym elementem jej działalności była opieka nad sierotami z guberni zachodnich, które miały zostać poddane rusyfikacji. Z Wileńszczyzny do Warszawy trafiły – dzięki współpracy z Teklą Iwicką – sieroty, które otoczyła opieką, ale przede wszystkim uratowała przed wynarodowieniem. To jeszcze jeden przykład niecodziennej pracy „ciotki Wandy”.

Za swoją działalność w 1904 roku otrzymała chatę we wsi Wymysłów pod Nałęczowem<sup>35</sup>. Na uroczystości w dniu 16 października 1904 roku podkreślano, że Umińska – cicha i skromna, mało znana szerokiemu ogółowi, „od najmłodszych lat pełniła dzieło miłości. Wszędzie szła z odwagą i miłością”<sup>36</sup>. W roku 1925 zorganizowano Wandzie Umińskiej wspaniały jubileusz. Na uroczystość 11 stycznia zjechali do Warszawy przedstawiciele różnych środowisk, delegaci chłopscy z całego kraju. Podkreślano, że jest powszechnie kochana i szanowana. Nazywano ją „aniołem opiekuńczym ludu”, bo „wszystkie siły kładła w moralne i umysłowe podniesienie go”<sup>37</sup>. Akcentowano jej patriotyzm i wiarę w siłę narodu polskiego oraz moc oddziaływania na innych, bo „(...) dorosli

---

<sup>33</sup> W. Umińska, *Materiały dotyczące kolonii letnich zapiski poczynione w 20. rocznicę założenia kolonii letnich dla dzieci*, Rękopisy W. Umińskiej, akc. 3014.

<sup>34</sup> W. Pławińska, op. cit., s. 97.

<sup>35</sup> Przekazała ją potem Towarzystwu Popierania Przemysłu Ludowego z przeznaczeniem na szkołę ogrodniczą.

<sup>36</sup> Przemówienie Mieczysława Brzezińskiego, Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2959, b.p.

<sup>37</sup> W. Bielska, *O wielkiej patryjotce...*, op. cit., s. 221.

dzisiaj ludzie przyznają, że co mają dobrego w duszy, to najdroższej »cioteczce« zawdzięczają. Teraz dopiero oceniają to, co widzieli za młodych lat: pracę jej nad ludem, opiekę nad wygnańcami, odwiedzanie więzień (...). Pamiętają, jak w czasie ostatniej wojny, za grosz z mazołem uzbierany, sto dzieci codziennie karmiła”<sup>38</sup>.

W lipcu 1925 roku – w obecności weteranów powstania styczniowego ze schroniska na Pradze – odznaczono ją Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Z tej okazji Józef Piłsudski skierował do niej depezę, w której pisał: „czcigodnej weterance i czynnej uczestniczce walk o niepodległość Polski zasyłam wyrazy uznania dla jej niestrudzonej pracy, pełniej poświęcenia i cichych zasług dla utrzymania ducha narodowego”<sup>39</sup>. Otrzymała wówczas wiele dowodów uznania. Wspomniany już Attilio Begey napisał: „Niech żyje Wanda Umińska prawdziwa chrześcijanka i dobrodziejka ludu”, a Władysław Mickiewicz podkreślił, że „dzięki podobnym ofiarom święty promień patriotyzmu nie zgasł na ołtarzu ojczyzny”<sup>40</sup>. Niewątpliwie najmiłszym prezentem był okolicznościowy adres umieszczony w skrzyni łowickiej od mieszkańców okolic Łowicza. Wśród osób zabierających głos podczas uroczystości był adwokat Oskar Szeller, włościanin Filip Wójcik oraz zesłaniec Wacław Sieroszewski<sup>41</sup>.

Umińska zmarła 30 kwietnia 1926 roku. Pogrzeb na warszawskich Powązkach odbył się 6 maja i stał się wielką manifestacją. Uczestniczyli w nim weterani powstania 1863 roku, przedstawiciele organizacji społecznych oraz włościanie z lubelskiego, łowickiego i łomżyńskiego, którzy „zanieśli trumnę jej na własnych barkach z domu aż na same

---

<sup>38</sup> Ibidem, s. 221–222.

<sup>39</sup> Rękopisy W. Umińskiej, akc. 2950, b. p.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> O jubileuszu pisała prasa, m. in.: „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Warszawski”, „Harczerz”, „Siew”, „Zorza”.

Powązki”<sup>42</sup>. O oprawę uroczystości zadbał oddział 21. pp i orkiestra wojskowa. Sylwetkę działaczki przedstawił zebrany Filip Wójcik, gospodarz spod Puław, współpracownik i przyjaciel Umińskiej. W imieniu nauczycieli ludowych cześć Wandzie Umińskiej oddał Stanisław Sawicki, kierownik jednej ze szkół na terenie powiatu warszawskiego, zaś harcerki z drużyny jej imienia ślubowały godnie naśladować poczynania patronki<sup>43</sup>. Dwa lata później na grobie stanął piękny pomnik autorstwa Aleksandra Borawskiego, symbol pamięci i wdzięczności. Miał on wymowę symboliczną. Złożyły się na niego trzy elementy: Chrystus wykuty w białym kamieniu dźwigający krzyż, medalion z brązu z podobizną Umińskiej oraz klęcząca na grobie postać młodego wieśniaka<sup>44</sup>. Na odsłonięcie pomnika przybyli licznie mieszkańcy wsi w strojach ludowych, z wieńcami z polnych kwiatów.

Pamiętki po Wandzie Umińskiej – dar Zofii Findserówny i Mariewicza – zostały w 1927 roku przekazane do Muzeum Narodowego<sup>45</sup>. Według zapisu w inwentarzu trafiły tam jubileuszowe adresy, album ofiarowany jubilatce przez żeńską drużynę harcerską z Pruszkowa, album z wklejonymi depeşami i listami z okazji jubileuszu oraz nekrologami. Pozostały więc po Umińskiej nieliczne pamiętki, zapiski oraz kolekcja fotografii. Ale przede wszystkim zapisała się w pamięci tych, którym pomagała przez całe życie.

---

<sup>42</sup> Ś.p. *Wanda Umińska*, „Płomyk” 1926, nr 41, s. 639.

<sup>43</sup> W. Pł., *Uczczenie zasług śp. Wandy Umińskiej*, „Siew” 1928, nr 48, s. 12–13; *Pogrzeb weteranki z r. 1863*, „Idea Legionów” 1926, nr 3, s. 9.

<sup>44</sup> Nagrobek na Starych Powązkach (kwatera 79 rz. 6, miejsce 19) został w roku 2004 odnowiony staraniem Komitetu Opieki nad Starymi Powązkami.

<sup>45</sup> *Z Muzeum Narodowego*, „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1927, nr 84, s. 3. Rękopisy trafiły do Biblioteki m.st. Warszawy.

Działalność tej niepospolitej kobiety „składała się z czynów drobnych, ale stanowiących razem całość wielką i piękną”<sup>46</sup>. Była kobietą zaangażowaną, oddaną sprawom ludzi i ojczyzny, strażniczką pamięci i sumień, która – jak pisała Wanda Pławińska – „mogła z dumą powiedzieć o sobie non omnis moriar – nie cała umrę!”<sup>47</sup>

---

<sup>46</sup> W. Bielska, *Uczczenie zasług...*, op. cit., s. 14.

<sup>47</sup> W. Pławińska, op. cit., s. 97.



KAZIMIERA BUJWIDOWA  
(1867–1932)

BIOGRAFIA ŻONY I MATKI,  
KOBIECY WALCZĄCEJ  
Z PRZESĄDAMI\*

\* J. Załączny, *Kazimiera Bujwidowa, niezłomna działaczka na rzecz praw kobiet*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 25 marca 2020, <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2480778> [dostęp: 3.08.2020].

„W żadne fatum nie wierzę. Żyję – bo chcę żyć, a nigdy, bo muszę i żyję tak, jak chce, a nigdy tak, jak muszę!”<sup>1</sup> – tak brzmiało motto życiowe Kazimierzy Bujwidowej. Tej postaci działaczki oświatowej, publicystki i aktywistki warto przyjrzeć się bliżej, bo z wielu względów zasługuje na poznanie i pamięć.

Urodziła się w Warszawie 16 października 1867 roku w rodzinie Kazimierza Klimontowicza i Ludwiki Szcześniowskiej. Rodzina wywodziła się z drobnej szlachty litewskiej<sup>2</sup>. Wcześniej osierocona przez matkę, wychowywana była przez ojca i jego siostrę Karolinę Petronelę Klimontowicz, uczestniczkę powstania styczniowego. Kazimiera uczyła się od roku 1876 na pensji dla panien prowadzonej przez Helenę Budzińską. Zdanie egzaminu końcowego dało jej prawo do pracy jako nauczycielka domowa. Ojciec zadbał o gruntowną edukację córki i już wcześniej zatrudnił korepetytora Odoną Bujwida, syna swojego przyjaciela jeszcze z czasów wileńskich. Relacje uczennicy i korepetytora były dość skomplikowane. Początkowo Kazimiera nie darzyła go sympatią, ale szybko się to zmieniło. Stała się nie tylko sumienną uczennicą, ale też powiernicą Bujwida, który przekazywał jej swoje poglądy i zasady, a trzeba przyznać, że był zwolennikiem surowych zasad moralnych, przeciwnikiem marnotrawienia czasu i bezmyślnego lenistwa. Szybko okazało się, że jego podopieczna nie tylko w pełni podziela te poglądy, ale nawet będzie jeszcze bardziej radykalna w swoich zapatrywaniach<sup>3</sup>.

Zachęcana przez Bujwida do dalszej nauki ambitna absolwentka warszawskiej pensji marzyła o podjęciu studiów. Planowała wyjazd za granicę, spotkało się to jednak ze sprzeciwem jej opiekunki, a ponadto

---

<sup>1</sup> Cyt. za: <https://laboratoriumzmian.org/wp-content/uploads/2018/12/Kalendarz-2019.pdf> [dostęp: 3.08.2020].

<sup>2</sup> J. Hulewicz, *Kazimiera Bujwidowa*, [w:] PSB, t. 2, Kraków 1937, s. 111–112.

<sup>3</sup> K. Garlicka, *Kazimiera Bujwidowa (1867–1932)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, nr 35, s. 89.



zbiegło się w czasie z chorobą ojca. Aby się szybko usamodzielnąć, ukończyła kurs krawiectwa.

W 1886 roku (31 sierpnia) poślubiła Odoną Bujwidą<sup>4</sup>. Znalazła zatrudnienie w pracowni bakteriologicznej męża jako jego asystentka, a potem współpracownica. Podjęła też naukę jako słuchaczka Uniwersytetu Latającego, studiowała nauki biologiczne. Podczas wykładów i w pracowni Bujwidów spotykała się z wieloma działaczkami społecznymi (m.in. ze Stefanią Sempołowską, Cecylią Śniegocką)<sup>5</sup>. W tym czasie Kazimiera Bujwidowa zaczęła też udzielać się społecznie. Brała udział w akcjach charytatywnych, m.in. w zbiórce funduszy na szkołę polską w Galicji (środki pochodziły ze sprzedaży powielanych reprodukcji obrazu Jana Styki *Polonia*). Zakładała kółka samokształceniowe, zachęcała do działania innych.

W 1891 roku Odo Bujwid otrzymał propozycję pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Nominację na profesora nadzwyczajnego uzyskał w roku 1893 i wtedy Bujwidowie przeprowadzili się do Krakowa. Kazimiera prowadziła administrację, zaś od 1918 roku kierowała założonym przez męża Zakładem Produkcji Surowic i Szczepionek<sup>6</sup>. Tę życiową zmianę, czyli przeprowadzkę do Krakowa, tak wspominała: „Było to w jesieni 1893 roku. Jak każda roślina przesadzona do nowego gruntu przechodziła przeniesienie z Warszawy do Krakowa”<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Odo Bujwid ukończył Wydział Medyczny Uniwersytetu Warszawskiego oraz Kurs Bakteriologii u prof. Ludwika Kocha w Berlinie, a po odbyciu praktyki w Paryżu u prof. Pasteura uruchomił w Warszawie pracownię bakteriologiczną, którą prowadził wspólnie z Tytusem Chałubińskim; I. Dratwer, *Prof. Odo Bujwid w 100-lecie urodzin*, „Problemy” 1951, nr 12, s. 908.

<sup>5</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 153–154.

<sup>6</sup> Organizacja kliniki nie była łatwa, a działalność Bujwidów spotkała się z wrogością Krakowa; B. Drobner, *Drogowskazy*, Kraków 1945, s. 19–21.

<sup>7</sup> Cyt. za: K. Garlicka, op. cit., s. 92.

Ich mieszkanie szybko stało się ośrodkiem życia towarzyskiego. Bywali tam przedstawiciele świata nauki i polityki, działacze ruchu ludowego i socjalistycznego. Sporadycznie odwiedzał ich Józef Piłsudski<sup>8</sup>. Do grona przyjaciół rodziny należał Adam Asnyk, Michał Bałucki, Aleksander Świętochowski, Maria Skłodowska. Ponadto Bujwidowie udzielali schronienia uciekinierom w Królestwa, wśród takich osób była Stefania Sempołowska<sup>9</sup> i Bolesław Biegas.

Na każdym kroku Bujwidowie potwierdzali, że ich małżeństwo to prawdziwy konsensus dusz i serc, łączyły ich zainteresowania naukowe, podobne idee i cele działalności społecznej. Było to tym ważniejsze, że spotkali się w środowisku krakowskim z bardzo chłodnym powitaniem. Ich nowoczesne, a nawet radykalne poglądy nie przysparzały im sympatii otoczenia. Różnili się od konserwatywnego mieszczaństwa Krakowa. Bujwidowa otwarcie deklarowała bezwyznaniowość i poglądy feministyczne, w otoczeniu rodziny było wielu socjalistów.

Kazimiera Bujwidowa coraz aktywniej włączała się w działalność społeczną. Wiele takich akcji firmował swoim naukowym autorytetem profesor Bujwid. O zgodnym współdziałaniu świadczyć mogą słowa córki Bujwidów Zofii: „Tatuś dał projekt, Mama była twórcą, pracującą przez dnie i noce, by z tego coś zbudować dobrego”<sup>10</sup>.

Do pracy zachęcały inne działaczki: Maria Siedlecka, Maria Turzyma. Były nieustępliwe, konsekwentne. Możliwość jawnej pracy szybko pochłonęła Kazimierę, w Krakowie nie trzeba było działać w konspiracji, nie trzeba było się ukrywać, co ją oszałamiało i inspirowało do działania. „Nierazone niczym, kołatałyśmy wszędzie nie patrząc na różnice

---

<sup>8</sup> Ojciec Odon Bujwida był zarządcą w Zułowie, więc Bujwid znał rodzinę Piłsudskiego; O. Bujwid, *Wspomnienia zułowskie*, Kraków [b.r.], s. 4.

<sup>9</sup> N. Gąsiorowska, *Życie i działalność Stefanii Sempołowskiej*, [w:] S. Sempołowska, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1960, s. 18–21.

<sup>10</sup> Cyt. za: K. Garlicka, op. cit., s. 92.

przekonań, uważając że tam gdzie wolno oświecać ciemnych, wszyscy powinni podjąć jak największy wysiłek by tę ciemnotę rozświetlić”<sup>11</sup> – argumentowała i podkreślała: „Mam ambicję zrobienia jak najwięcej dobrego wg nowego pojęcia. Lubię pchać rzeczy aż do osiągnięcia możliwie pomyślnych rezultatów i jedynie w tych rezultatach zaspokojenie mej ambicji widzę”<sup>12</sup>. Była więc kobietą zdeterminowaną, gotową wspierać innych, ceniła w nich ambicję, nie znosiła marazmu i głupoty, która sprawiała jej wręcz psychiczne cierpienie. Tak scharakteryzował ją Bolesław Drobner:

Profesorowa była równie radykalną i postępową, a przede wszystkim prawdomówną i cieszyła się wielką popularnością wśród socjalistycznej młodzieży akademickiej. Konserwatywny „cnotliwy” Kraków bał się profesorowej jak ognia, a jej nie zdołaloby nic powstrzymać od wyrażania swej opinii, gdy to uważała za wskazane. Rozumowała bardzo logicznie, a przemówienia zwykła zaprawiać swoistym ciętym dowcipem<sup>13</sup>.

Przyznać trzeba, że to niezwykle słowa w ustach mężczyzny wobec kobiety końca XIX wieku. Nawet znany prześmiewca Tadeusz Boy-Żeleński odniósł się do poglądów Bujwidowej i uczynił ją jedną z postaci *Szopki krakowskiej* Zielonego Balonika.

Działalność Kazimiery Bujwidowej utrudniały kłopoty jej męża, którego oskarżano o fanatyzm naukowy kosztem bezpieczeństwa współpracowników<sup>14</sup> i miasta. Obydwoje otwarcie odcinali się od jakichkolwiek orientacji politycznych, nigdy też nie byli członkami żadnej

---

<sup>11</sup> K. Bujwidowa, M. Turzyna, *Garść wspomnień*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 19, s. 3.

<sup>12</sup> Fragment listu do męża z 20 maja 1896, cyt. za: K. Garlicka, op. cit., s. 92.

<sup>13</sup> B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1883–1918*, t. 1, Warszawa 1962, s. 271.

<sup>14</sup> Chodziło o śmierć współpracownika Bujwida Napoleona Kostaneckiego, co odbiło się szerokim echem w prasie („Czas”, „Naprzód”) i środowisku naukowym. Bujwid – mocno popierany przez studentów – został oczyszczony z zarzutów, ale zraził się do wielu osób.

partii. O ile wcześniej sympatyzowali z nurtem socjalistycznym, to ataki na Bujwida i brak reakcji ze strony Ignacego Daszyńskiego (redaktora pisma „Naprzód”), spowodowały absolutne odcięcie się od socjalizmu.

Zainteresowania społeczne Bujwidowej skupiały się wokół kwestii kobiecej i spraw oświaty. Działała aktywnie w stowarzyszeniach kobiecych. Najwięcej uwagi poświęcała Czytelni dla Kobiet, którą utworzyła w Krakowie wspólnie z Marią Turzymą i Marią Siedlecką. Organizacja miała zabiegać o podniesienie poziomu umysłowego i kulturalnego kobiet, poprzez udział w życiu artystycznym i towarzyskim, umożliwienie im pracy zawodowej w dobrych warunkach, a także pomoc finansową.

Kwestia wykształcenia kobiet była dla Bujwidowej szczególnie ważna. Na I Kongresie Pedagogicznym we Lwowie w roku 1894 wystąpiła z wnioskiem o dopuszczenie kobiet do studiów wyższych. Pierwszą próbę podjęła na lwowskim Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w 1891 roku. Nie brała w nim udziału, a jedynie towarzyszyła mężowi, więc nie mogła zabrać oficjalnie głosu. Z jej inicjatywy wniosek dający kobietom prawo studiowania zgłosił Jan Karłowicz. Co prawda niewielką większością głosów, ale zjazd przyjął wniosek<sup>15</sup>.

Warto podkreślić, że w Kongresie uczestniczyło 300 przedstawicieli środowiska pedagogicznego z wszystkich zaborów, wśród nich byli wykładowcy uniwersyteccy, nauczyciele gimnazjów i szkół ludowych. W programie były dwa wystąpienia prelegentek z Warszawy na temat kształcenia kobiet. Gdy okazało się, że nie przybyły na Zjazd, głos zabrała Bujwidowa. Opinie na temat tego wystąpienia są bardzo różne. Zdaniem Hulewicza była ona doskonale przygotowana do zabrania

---

<sup>15</sup> A. Smywińska, *W poszukiwaniu prababek – o pierwszych filozofkach na Uniwersytecie Jagiellońskim (1887–1939)*, „Etyka” 2012, nr 45, s. 108.

głosu, a studiując wcześniej przepisy uniwersyteckie znalazła w nich lukę pozwalającą na podjęcie nauki przez kobiety<sup>16</sup>. W relacji z Kongresu pisano, że wystąpienie miało zdecydowanie improwizowany charakter<sup>17</sup>, zaś Romana Pachucka sugerowała, że Bujwidowa konsultowała treść swojej przemowy z Pauliną Kuczalską-Reinschmit<sup>18</sup>, co jednak zdaniem Katarzyny Garlickiej wydaje się mało prawdopodobne.

Przemowa Bujwidowej wywołała burzliwą dyskusję wśród uczestników Kongresu. Ogromny wpływ na taką sytuację miała: „śmiałość, dobór trafnych argumentów, talent agitacyjny Kazimierzy Bujwidowej i stworzenie pewnego rezonansu psychicznego przez przemówienia innych kobiet, biorących udział w dyskusji (...)”<sup>19</sup>. Ostatecznie Kongres uchwalił wniosek popierający dostęp kobiet do edukacji na wyższym poziomie. Warto zwrócić uwagę na towarzyszące temu komentarze, jak choćby przekonanie, że zmiany w ustawie mogą być niebezpieczne i „narazić na szwank pierwsze podstawy budowy społecznej”<sup>20</sup>. I choć przyznawano, że kobiety powinny mieć prawo do zdobywania wykształcenia, to należały je ograniczyć do pewnych dziedzin wiedzy i do grupy kobiet „o wyższych zdolnościach indywidualnych”<sup>21</sup>.

Wystąpienie na Kongresie było początkiem działań Bujwidowej. Z jej inicjatywy ponad pięćdziesiąt Polek napisało w 1894 roku oficjalne prośby do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego o przyjęcie na studia. Specjalne pisma zostały też złożone w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia w Wiedniu. Podania złożyły kobiety

---

<sup>16</sup> J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939, s. 256–257; S. Folfasiński, *Droga kobiet do wiedzy*, „Problemy” 1954, nr 3, s. 169–171.

<sup>17</sup> *Po Kongresie*, „Muzeum” 1894, z. 9, s. 670–671.

<sup>18</sup> R. Pachucka, *Pamiętnik z lat 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 153.

<sup>19</sup> J. Hulewicz, *Sprawa...*, op. cit., s. 257.

<sup>20</sup> *Po Kongresie...*, op. cit., s. 673.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

pochodzące z Królestwa, a studiujące poza jego granicami. Ministerstwo wszystkie te podania odrzuciło<sup>22</sup>. Do Rady Państwa w Wiedniu wystosowały petycję o umożliwienie kobietom podjęcia studiów stowarzyszenia oświatowe i kobiece z terenu Galicji. Podpisała się pod nią też Kazimiera Bujwidowa, przewodnicząca Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Petycja nie spotkała się z życzliwością władz, minister oświaty Stanisław Madeyski przyjął delegację, ale sprawę załatwił odmownie. Ministerstwo dało jednak Uniwersytetowi Jagiellońskiemu prawo do podjęcia decyzji w kwestii przyjmowania kobiet, wprowadzając szereg ograniczeń<sup>23</sup>.

Wywierany przez stowarzyszenia kobiece nacisk odniósł skutek i jeszcze w tym samym roku zostały na studia przyjęte trzy pierwsze kobiety: Jadwiga Sikorska (później Klemensiewiczowa), Stanisława Dowgiałło oraz Janina Kosmowska. Nie miały co prawda jeszcze prawa do dyplomu, ponadto musiały uzyskać zgodę każdego profesora na udział w jego wykładach. W 1897 roku kobiety zostały dopuszczone do studiów na Wydziale Filozoficznym, a rok później na Wydziale Lekarskim. Łatwo się domyślić, że nie wszystkim podobały się te zmiany. Wybitny chirurg Ludwik Rydygier w 1895 roku pisał oburzony: „Biorąc rzecz zasadniczo, to równouprawnienie kobiet z mężczyznami jest nonsensem, bo się sprzeciwia odwiecznym prawom natury. (...) Precz więc z Polski z dziwolągami kobiety-lekarza!”<sup>24</sup>. Odo Bujwid zanotował we wspomnieniach, że

---

<sup>22</sup> H. Rakowski, *W sprawie studiów uniwersyteckich kobiet*, „Nowa Reforma” 1894, nr 224, s. 2.

<sup>23</sup> Kobiety mogły studiować tylko na Wydziale Filozoficznym i wyłącznie po ukończeniu wcześniej studiów przygotowawczych. Musiały wykazać się życiową potrzebą podjęcia nauki, uzyskać zgodę profesora na udział w jego wykładach, w których mogły uczestniczyć wyłącznie jako hospitantki, co uniemożliwiało im uzyskanie dyplomu ukończenia studiów.

<sup>24</sup> Cyt. za: E. Tylińska, *Drogi do kariery akademickiej kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2003, nr 3–4, s. 159.

profesor Rydygier, oburzając się na nasze reformatorskie poglądy w kwestii kształcenia kobiet, powiedział: „Prędszej mi włości na dłoni wyrosną niż kobiety zaczną w naszym uniwersytecie studiować”. Starania nasze zostały jednak uwieńczone dobrym skutkiem. (...) Na jednym z zebrań, gdzie był obecny profesor Rydygier, żona moja poprosiła go o pokazanie dłoni. „A to dla czego? – Chciałam obejrzeć, czy nie jest owłosiona”<sup>25</sup>.

Zabiegi Bujwidowej dały więc wymierne korzyści. Wspierał ją w tym mąż, który wystąpił z postulatem przyjmowania kobiet jako słuchaczek nadzwyczajnych na studia prawnicze. I choć starania o umożliwienie podejmowania nauki na uczelniach przez kobiety było zjawiskiem długotrwałym, to jednak zmieniło w sposób zasadniczy ich położenie. Kazimiera Bujwidowa na początku XX wieku podkreślała, że

w tym dążeniu do prawdy i sprawiedliwości już dzisiaj widzimy pewne drobne ustępstwa. Są one bez wątpienia otuchą wielką, a zarazem bezpośrednim umocnieniem walczących dotychczas całkowicie bezbronych kobiet, przez dostarczenie do rąk bodaj słabego oręża. Do takich zwycięstw zaliczyć trzeba zdobycie prawa do wyższego, uniwersyteckiego kształcenia. Prawo to zdobyły kobiety z wielkim trudem: trzeba było silnego nacisku opinii publicznej, żeby się ustawodawcy-mężczyźni zdecydować potrafili na usunięcie tego wprost trudnego do pojęcia ograniczenia<sup>26</sup>.

Wielokrotnie pisała petycje w sprawie równouprawnienia kobiet na uniwersytetach, kierując je do Sejmu Krajowego (1904) oraz do Rady Państwa w Wiedniu (1910). Walczyła też o prawa polityczne kobiet. Była członkiem Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, na łamach

---

<sup>25</sup> O. Bujwid, *Osamotnienie*, Kraków 1990, cyt. za: *Łowcy mikrobów, siewcy postępu – w poszukiwaniu śladów Kazimierzy i Odony Bujwidów*, <https://malopolskatogo.pl/lowcy-mikrobow-siewcy-postepu-%E2%80%92-w-poszukiwaniu-sladow-kazimierzy-i-odona-bujwidow/> [dostęp: 17.10.2020].

<sup>26</sup> K. Bujwidowa, *Wyszkolenie kobiet*, Kraków 2009, edycja wydania z 1903 roku, s. 9.

czasopism (m.in. „Steru”) oraz w broszurach postulowała równouprawienie kobiet<sup>27</sup>. W roku 1910 była delegatką z Galicji na kongres spraw kobiecych w Paryżu, a w 1912 delegatką na I Zjazd Austriacki w sprawie praw wyborczych dla kobiet<sup>28</sup>.

Dążenie do uzyskania przez kobiety prawa do podjęcia studiów to nie jedyna płaszczyzna działania Bujwidowej. W sferze jej zainteresowań była szeroko rozumiana kwestia oświaty. Od roku 1893 działała w Towarzystwie Szkół Ludowych, współorganizowała krakowską czytelnię dla kobiet, zakładała bezpłatne czytelnie dla młodzieży. Szczególnie bliska była jej edukacja dziewcząt. Kładła duży nacisk na rozwój żeńskiego szkolnictwa średniego. Ostro krytykowała tworzenie osobnych szkół wydziałowych i liceów żeńskich (propagowanych przez Michała Bobrzyńskiego i Hansa Hartla) z powodu odseparowania dziewcząt, jakby były inną kategorią ludzi. Ponadto szkoły takie nie dawały dziewczętom możliwości podjęcia studiów<sup>29</sup>.

Bujwidowie przystąpili w 1895 roku do Stowarzyszenia Pomocy Naukowej Młodzieży dla Polek im. I.J. Kraszewskiego<sup>30</sup>. Niebawem powstała w jego ramach sekcja mająca za zadanie utworzenie w Krakowie gimnazjum żeńskiego. Statut szkoły miała opracować komisja, w skład której weszli, poza Bujwidami, Józef Biliński, Napoleon Cybulski, Adolf Gross,

---

<sup>27</sup> Eadem, *Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?*, Kraków 1909.

<sup>28</sup> A. Kiesell, *Kazimiera Bujwidowa. Człowiekiem się czuję, więc ludzkich praw żądam!*, [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, red. E. Furgał, Kraków 2009.

<sup>29</sup> K. Bujwidowa, *Licea żeńskie*, [b.r. i m.], s. 1–2; K.D., *Męska i żeńska szkoła średnia*, [b.r. i m.], s. 1–2.

<sup>30</sup> Stowarzyszenie powstało w 1886 r. w Szwajcarii, w tym samym czasie zaczęło działalność w Krakowie, gdzie przewodniczył mu Adam Bełcikowski. Fundusze pochodziły z kapitału pisarza, zostały uzupełnione ze zbiórki podczas pogrzebu. Jednym z celów Stowarzyszenia było założenie szkół przygotowujących dziewczęta do studiów; S. Rygierówna, *Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego w Krakowie*, „Ster” 1908, nr 9, s. 350–354. Z inicjatywy Bujwidowej działaczki ruchu kobiecego prowadziły wykłady na temat równouprawienia kobiet: W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta a świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 109–110; B. Czajeczka, *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990, s. 112–113.



Jan Baudouin de Courtenay, Jan Rotter, Bronisław Trzaskowski, Maria Turzyma-Wiśniewska. Przewodniczącą została Kazimiera Bujwidowa.

Wspomniana sekcja przekształciła się 11 marca 1896 roku w Towarzystwo Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej, któremu Bujwidowa przewodniczyła do roku 1906. Wkrótce wystąpiono do Rady Krajowej Szkolnej o wyrażenie zgody na założenie 4-klasowej szkoły żeńskiej z programem nauczania obowiązującym w analogicznych szkołach męskich. Szkoła – za zgodą władz – rozpoczęła działalność 4 września 1896 roku<sup>31</sup>. Pierwsze absolwentki (21 dziewcząt) zdały maturę wiosną 1900 roku w męskim Gimnazjum św. Anny. Fakt, że odbyło się to w obecności prezydenta Krakowa Józefa Friedleina oraz ministra oświaty Hansa Hartla<sup>32</sup> nadał temu wydarzeniu wymiar szczególny i otworzył drogę do zakładania kolejnych szkół<sup>33</sup>. Dzięki staraniom Bujwidowej od roku 1907 szkoła posiadała prawa publiczne, uczennice mogły też zdawać w niej maturę. Trzeba jeszcze podkreślić, że Bujwidowie mieli znaczny udział w finansowaniu szkoły, Odo Bujwid i Napoleon Cybulski gwarantowali uczennicom bezpłatną opiekę lekarską, a Bujwidowa organizowała akcje charytatywne, z których dochód przeznacziała na utrzymanie placówki<sup>34</sup>. Pomimo tak dużego zaangażowania – na skutek krytyki działań (za przyjmowanie nowych nauczycielek z Królestwa, za radykalne poglądy i bezwyznaniowość Bujwidowej) oraz nagonki w prasie („Czas”) – Bujwidowie wycofali się w roku 1914 z opieki nad szkołą<sup>35</sup>.

---

<sup>31</sup> *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej szkoły średniej z programem gimnazjum w Krakowie na rok 1896/97*, s. 3.

<sup>32</sup> J. Zachara, *Historia pierwszego na ziemiach Polski Gimnazjum Żeńskiego im. E. Plater w Krakowie*, Kraków 1937, s. 3–4.

<sup>33</sup> Trzy powstały w Krakowie, cztery we Lwowie; H. Witkowska, *Organizacja nauki szkolnej dla dziewcząt w Galicji*, „Ster” 1908, nr 2, s. 45–50.

<sup>34</sup> Zorganizowała m.in. cykl wykładów z udziałem działaczek kobiecych, teksty zostały wydane w formie broszury: *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, [b.m.] 1903.

<sup>35</sup> Cały konflikt szerzej opisuje K. Garlicka, op. cit., s. 104–105.

Cały czas dostrzegali jednak potrzebę reformowania systemu oświaty. Bujwidowa podkreślała, że zła szkoła rodzi złe społeczeństwo<sup>36</sup>, dlatego postulowała bezpłatne, koedukacyjne i bezwyznaniowe szkolnictwo w pełni szanujące indywidualność ucznia<sup>37</sup>. W tej kwestii wygłosiła referat podczas I Zjazdu Kobiet Polskich 20–23 października 1905 (pierwszego oficjalnego, bo warto przypomnieć, że trzy wcześniejsze organizowano nieoficjalnie i nielegalnie)<sup>38</sup>.

W roku 1912 był delegatką (razem z Marią Dulębianką) kobiet galicyjskich na I Austriacki Zjazd w Sprawie Praw Kobiet<sup>39</sup>. Podejmowała szereg inicjatyw na rzecz ochrony praw kobiet. Była założycielką i prezesem Sekcji Ochrony Praw Kobiet<sup>40</sup>. Zabiegała o równe traktowanie dzieci niezależnie od ich pochodzenia i płci. Postulowała, aby „wychowywać ludzi. Nie mężczyzn i kobiety (...), ale rozumnych i prawych, i sprawiedliwych bez względu na to, czy im los kobietą czy mężczyzną być przeznaczył”<sup>41</sup>.

Szeroko rozumiana sprawa edukacji młodzieży leżała jej mocno na sercu. Bujwidowa wspomagała Komitet Młodzieży Krakowskiej, który zabiegał o zmiany programu nauczania, poszanowanie godności uczniów, wprowadzenie bezpłatnego nauczania<sup>42</sup>. Zdaniem Bujwidowej niezwykle ważne było również zachęcanie młodzieży

---

<sup>36</sup> K. Bujwidowa, *Wykształcenie kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, op. cit., s. 41.

<sup>37</sup> Eadem, *Idea demokratyczna w wychowaniu*, „Nowe Słowo” 1907, nr 8, s. 183–186.

<sup>38</sup> Zob. K. Dormus, *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków 2002.

<sup>39</sup> W. Najdus, op. cit., s. 109–110.

<sup>40</sup> K. Dormus, *Galicyjskie stowarzyszenia i organizacje kobiece doby autonomicznej jako wyraz kobiecych dążeń do samoorganizacji*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 336.

<sup>41</sup> A. Kwiatek, *Kazimiera Bujwidowa. Poglądy i działalność społeczna*, [w:] *Kobieta i świat polityki...*, op. cit., s. 258.

<sup>42</sup> *Odezwa programowa KMK*, [b.r. i m.].

do samokształcenia i podnoszenia poziomu moralnego. Temu służyły pogadanki oraz aktywna praca w Towarzystwie Etycznym<sup>43</sup>.

Bujwidowie rozumieli również potrzebę edukacji dorosłych. Działali w Stowarzyszeniu Kursów dla Analfabetów Dorosłych, współpracowali ze Szkołą Ludową i Uniwersytetem Ludowym im. A. Mickiewicza, wspierali budowę domów ludowych<sup>44</sup>.

Kazimiera Bujwidowa prowadziła ożywioną działalność publicystyczną. W latach 1902–1907 współpracowała z pismem „Nowa Reforma”, potem ze „Sterem” (1907–1911). Opracowała wiele broszur: *Prawa nauczycielek* (1903), *Reforma wychowania i ochrona dziecka* (1905), *Czy kobieta powinna mieć takie same prawa co mężczyzna* (1909), *U źródeł kwestii kobiecej* (1910), *O postępowym i niepostępowym ruchu kobiecym w Galicji* (1911).

W trakcie Wielkiej Wojny nie angażowała się w działania o charakterze politycznym. Wraz z mężem i najstarszą córką Kazimierą (lekarzką) prowadziła szpital dla rannych żołnierzy Legionów. W odrodzonej Polsce wycofała się z życia publicznego i skupiła głównie na sprawach rodziny. Bujwidowie mieli dwóch synów (Jana i Stanisława) i cztery córki. Fakt, że wszystkie ukończyły studia był osobistym powodem do dumy ich matki. Najstarsza córka Kazimiera została lekarzem, Zofia uzyskała doktorat z chirurgii, Jadwiga wraz z mężem Wacławem Demelem pracowała nad elektryfikacją kraju, a Helena była pierwszą w Polsce kobietą weterynarzem. Jej życie to zupełnie osobna opowieść.

Kazimierze Bujwidowej można przypisać – zdaniem Ryszardy Czepulis-Rastenis<sup>45</sup> – cały katalog cnót inteligenta-pozytywisty.

---

<sup>43</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Garlicka, op. cit., s. 108–109.

<sup>44</sup> K. Bujwidowa, *Domy ludowe*, Kraków 1903; H. Łakomy, *Działalność Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1973, z. 3, s. 360–363.

<sup>45</sup> R. Czepulis-Rastenis, *Ludzie nauki i talentu. Studia w świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988, s. 305–319.

Niewątpliwie wyróżniał ją patriotyzm, wszechstronna aktywność, umiłowanie pracy, poświęcenie dla innych, nawet kosztem najbliższych. Miała też jasno sprecyzowane poglądy na temat rodziny. W wychowaniu i edukacji dzieci widziała misję kobiety-matki, wychowawczyni, która potrafi w ten sposób zrealizować czyn obywatelski i jednocześnie dać dowód swej miłości macierzyńskiej<sup>46</sup>.

Uważała, że małżeństwo powinno się opierać na partnerstwie, a kobiety nie powinny wychodzić za mąż przed ukończeniem 24 roku życia. Według niej:

Nie aniołem, nie dziewicą, nie żoną, nie matką winna być kobieta, ale przede wszystkim człowiekiem. Powinna zdać sobie sprawę z tego, że sama sobie jest celem. I sobą przede wszystkim być winna. Powinna żyć dla siebie, a nie dla mężczyzny ani dla dziecka. Powinna mieć własne cele, własne pragnienia, dążenia i ideały, a nie być tylko reflektorem, zwierciadłem mężczyzny. Uwierzyć w siebie samą powinna kobieta i zdać sobie ze swej wartości oraz mocy sprawę. Każdy, kto dziś chce walczyć o wyzwolenie kobiety, powinien budzić w kobiecie wiarę w jej samoistną, niezależną wartość.

Zmarła 8 października 1932 roku, pogrzeb odbył się 10 października na Cmentarzu Rakowickim. Odo Bujwid zmarł w grudniu 1942 roku.

Kazimiera Bujwidowa zasługuje na przypomnienie jako przykład szczególnej kobiety przełomu wieków. Jak sama pisała: „Kobieta współczesna streszcza żądanie swoje w okrzyku: chcę być człowiekiem! (...) Dusza kobieca musi mieć możliwość zaspokojenia potrzeb, musi mieć możliwość rozwoju, wyrabiania, kształcenia”<sup>47</sup>. Choć poglądy Bujwidowej uznawane były w jej czasach za zbyt postępowe i nowoczesne, to stały się drogowskazem dla kobiet z przełomu XIX i XX wieku.

---

<sup>46</sup> K. Bujwidowa, *Wyszkolenie kobiet...*, op. cit., s. 40.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 14.

Jej postawa wywarła znaczący wpływ na przekonania kobiet polskich w okresie odradzania się państwa, a poglądy wywoływały oburzenie i zgorzienie wielu mężczyzn. Dosadnie skwitował to Odo Bujwid: „Odzywają się radcy publiczni ze zdaniem: Kto nam będzie zrazy robił i barszcz gotował, te tradycyjne polskie potrawy? Zatracimy nasze najistotniejsze cechy narodowe i religijne”<sup>48</sup>. Postawa Bujwidowej pokazała, że kobiety idące za jej przykładem nie tylko nie zatraciły cech narodowych, ale zajęły znaczące miejsce w świecie, torując drogę kolejnym pokoleniom, czego najlepszym przykładem są córki Bujwidów, które ukończyły studia wyższe i realizowały się na różnych płaszczyznach.

---

<sup>48</sup> *Kronika kobiet*, Warszawa 1993, s. 442.





JÓZEF BIAŁYNIA  
CHOŁODECKI (1852–1935)

BIOGRAFIA REGIONALISTY,  
PIEWCY WIELKOŚCI KRESÓW





Biografia Józefa Białyni Chołodeckiego stanowi gotowy materiał na barwny film czy ciekawą powieść. Stworzeniem jego obszernego biogramu, w oparciu o materiały z archiwum we Lwowie, zajął się Paweł Sierzęga<sup>1</sup>. Celem poniższych rozważań jest ukazanie bogactwa wątków podejmowanych przez Chołodeckiego w jego regionalnych opracowaniach, a przede wszystkim przeanalizowanie sposobu pojmowania przez niego regionalizmu i różnych form aktywności na rzecz popularyzacji wiedzy dotyczącej przeszłości Lwowa i okolic.

Życie Chołodeckiego było barwne i bogate. Przeżył je w sposób świadomy, z przeświadczeniem, że go nie zmarnował, że był przydatny społeczności lokalnej, bo starał się być użytecznym obywatelem i członkiem społeczeństwa, a idei tej poświęcił się całym swoim jestestwem<sup>2</sup>. Jak podkreślała Łucja Charewiczowa, „żywił on gorącą wiarę w użyteczność swego działania, w właściwość obranych dróg pracy (...)”<sup>3</sup>.

Realizował się w pracy zawodowej, w 1895 został radcą C.K. Dyrekcji Poczt i Telegrafów<sup>4</sup>, w 1911 wybrano go członkiem komisji kontrolującej Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie, potem został naczelnym dyrektorem izby obrachunkowej.

Płaszczyzny jego aktywności społecznej były bardzo zróżnicowane. Już jako 11-letni uczeń gimnazjum zaangażował się w działalność konspiracyjną. Był gońcem w organizacji powstańczej<sup>5</sup>. W 1894 roku – jako urzędnik pocztowy – był członkiem komitetu Powszechnej Wystawy

---

<sup>1</sup> P. Sierzęga, *Józefa Białyni Chołodeckiego portret własny*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. J. Maternicki, Rzeszów 2004, s. 205–221.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 206.

<sup>3</sup> Ł. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938, s. 153.

<sup>4</sup> *Szematyzm na rok 1895*, Lwów 1895, s. 203.

<sup>5</sup> *Józef Białynia Chołodecki*, „Panteon Polski” 1927, nr 38, s. 3.

Krajowej we Lwowie<sup>6</sup>. Działał w Komitecie Obchodu Moniuszkowskiego. Był aktywnym członkiem wielu towarzystw. Udzielał się przede wszystkim w Towarzystwie Miłośników Przeszłości Lwowa, wpisując się w realizację jego głównej misji: „budzenia poszanowania dla tradycji, pamiątek i zabytków Starego Lwowa”<sup>7</sup>. W Towarzystwie pełnił funkcję skarbnika<sup>8</sup>.

Ponadto był prezesem Towarzystwa Teatru Ludowego we Lwowie. Za jego prezesury otwarto Teatr Ludowy<sup>9</sup>. Pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Towarzystwa Szkoły Ludowej<sup>10</sup>. Przewodził grupie heraldyków lwowskich<sup>11</sup>. Udzielał się też w Komitecie Obywatelskim Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania R. 1863/1864. Aktywnie działał w Galicyjskim Towarzystwie Ochrony Zwierząt. Był wiceprezesem Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża dla okręgu lwowskiego<sup>12</sup>, działał w Polskim Towarzystwie Opieki nad Grobami Bohaterów we Lwowie<sup>13</sup>. Należał do Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum<sup>14</sup>.

---

<sup>6</sup> J. Białynia Chołodecki, 1880–1930. *Półwiecze Towarzystwa Czynnej Pomocy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1930, s. 17.

<sup>7</sup> Z. Wierzbicki, A. Zajceva, *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa*, [w:] *Słownik Polskich Towarzystw Naukowych*, t. 2, Wrocław 1994, s. 459–460.

<sup>8</sup> *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa w latach 1926 do 1930. Sprawozdanie Zarządu*, Lwów 1930, s. 4.

<sup>9</sup> *Otwarcie Teatru Ludowego we Lwowie*, „Głos Narodu Ilustrowany” 1901, dodatek bezpłatny z 9 listopada, s. 11–13.

<sup>10</sup> *Towarzystwo Szkoły Ludowej*, [w:] *Lwów w obrazach. Przeszłość i teraźniejszość*, Lwów 1925, s. 21.

<sup>11</sup> O spotkaniach informowano na łamach „Rocznika Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”.

<sup>12</sup> *Sprawozdanie Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża dla okręgu lwowskiego za rok 1923*, Lwów 1924, s. 7.

<sup>13</sup> *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów (Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża) Zarządu Oddziału Wojewódzkiego we Lwowie*, Lwów 1927, s. 3, 11.

<sup>14</sup> *Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum*, „Gazeta Lwowska” 1935, nr 80, s. 1.

Przez dwie kadencje (1902–1908) był radnym miejskim, udzielał się w sekcji administracyjnej i szkolnej<sup>15</sup>. Sprawując tę funkcję kładł duży nacisk na podejmowanie dyskusji i rozwiązywanie problemów na drodze porozumienia. Uważano, że „był czynnikiem zgody i kompromisu”<sup>16</sup>, „miał w sobie coś z oliwy, która wylana na najbardziej wzburzone i spienione bałwany, uśmierza je i łagodzi”<sup>17</sup>.

Był powszechnie szanowany i lubiany, imponował energią, obrotnością, użytecznością lokalnej społeczności. Stał na straży polskości tych ziem. Działal na rzecz usuwania z terenu Galicji niemieckich nazw miejscowości czy instytucji<sup>18</sup>.

Współpracował z redakcjami wielu czasopism politycznych, ekonomicznych, społecznych ukazujących się we Lwowie i innych miastach Galicji. Przygotowując teksty, sięgał po materiały źródłowe zgromadzone w archiwach. Nie był zawodowym historykiem, więc nie stosował metod naukowych, nie dokonywał selekcji, nie podawał też informacji o wykorzystanych źródłach. Braki w warsztacie uzupełniał literacką narracją, dlatego jego opracowania mają raczej charakter przyczynkar-ski. Zajmowanie się historią lokalną traktował – podobnie jak inni regionaliści – jako formę działalności społecznej, rodzaj służby na rzecz tutejszej społeczności, wykonywanej z potrzeby serca.

Pierwsze teksty podpisywał pseudonimem Walenty Ćwik (lub tylko inicjałami W. C. lub W. Ć.) albo Bela Rebowicz. Od początku stawiał sobie za cel „pouczanie nieczującej dziejów ojczystych Polonii

---

<sup>15</sup> A. Chlewicka, *Józef Białynia Chołodecki – lwowski gawędziarz*, [w:] *Rola książki w integracji ziem polskich XIX w.*, red. B. Kosmanowa, Bydgoszcz 2000, s. 138.

<sup>16</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 153.

<sup>17</sup> Emwin, *Nowi ojcowie miasta. Zdjęcia migawkowe*, Lwów 1902, b.p.

<sup>18</sup> J. Białynia Chołodecki, *Patriotyzm Lwowa w epoce porozbiorowej*, Nadbitka z wydawnictwa „Studia Lwowskie”, Lwów 1932, s. 160.

kresowej o naszej przeszłości”<sup>19</sup>. Na sposób traktowania przeszłości przez Chołodeckiego zwraca uwagę Lidia Michalska-Bracha, która zanotowała: „w jego piśmiennictwie historycznym dominował wpływ neoromantycznych wzorców uprawiania nauki historycznej, negacja pesymistycznej wizji dziejów ojczystych”<sup>20</sup>. Uchodził za „krzewiciela wiedzy wojskowej w czasach zaborowych”<sup>21</sup>, za co został uhonorowany w 1923 roku Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski.

O wielkiej popularności Chołodeckiego w środowisku lwowskim świadczyła masowa obecność mieszkańców miasta na jego pogrzebie. Na łamach prasy podkreślano wówczas, że był osobistością popularną we Lwowie<sup>22</sup>, zaliczano go do „grona ludzi nieprzeciętnych”<sup>23</sup>. Zdaniem Łucji Charewiczowej był „patriotą i najgorętszego serca Polakiem. Serce to było narodowo tak mocno bijące, że całe swe otoczenie, wszystkie środowiska w których działał zawsze do wysokiego pulsu patriotycznego pobudzał”<sup>24</sup>.

Od najmłodszych lat fascynowała go historia, podejmował wiele tematów, przypominał „zapomniane postacie szermierzy wolności”<sup>25</sup>. Dominujące miejsce w jego badaniach zajmowały kwestie walk wyzwoleńczych, a w szczególności historii powstań narodowych. Opisał przebieg powstania listopadowego, a fakty wzbogacał fragmentami

---

<sup>19</sup> Cyt. za: P. Sierżęga, op. cit., s. 211.

<sup>20</sup> L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w zbiorowej pamięci społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2001, s. 310.

<sup>21</sup> „Panteon Polski” 1927, nr 38, s. 3.

<sup>22</sup> *Pogrzeb śp. Józefa Białyni Chołodeckiego*, „Gazeta Lwowska” 1934, nr 32, s. 2.

<sup>23</sup> „Gazeta Lwowska” 1935, nr 80, s. 1.

<sup>24</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 153.

<sup>25</sup> *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa*, [w:] *Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie*, Lwów 1921, s. 25.

poezji<sup>26</sup>. Analizując okres tego powstania w aspekcie regionalnym, zapisał: „Lwów nie utrwalił wówczas swego imienia żadnym wybitnym czynem, ale wysłał dzielną młodzież w szeregi walczących”<sup>27</sup>.

Dużo uwagi poświęcał też analizowaniu postaw Polaków zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Rozpamiętywanie klęski, wspomnianie chwil chwały, krzepienie ducha wspomnieniami, życie w poczuciu spełnienia obowiązku przeciwstawiał zuchwałym myślom podejmowania kolejnych działań partyzanckich, uświadamiania mas i „gnębienia w ten sposób nieprzyjaciela aż do chwili odzyskania niepodległej ojczyzny”<sup>28</sup>. Wyraźnie pozostawał pod wrażeniem biografii Józefa Zaliwskiego, bo choć rozpoczęta przez niego „partyzantka nie przyniosła dla sprawy ojczyzny żadnych dodatnich owoców, przeciwnie (...) fatalne pociągnęła za sobą skutki, to przecież nie możemy odmówić inicjatorom i nieszczęśliwym wykonawcom myśli prawdziwie szlachetnych pobudek, nie możemy odmówić bezgranicznego poświęcenia dla ojczyzny (...)”<sup>29</sup>. Analizowanie działalności Józefa Zaliwskiego było też okazją do przypomnienia patriotycznej postawy duchowieństwa. Chołodecki opisał m.in. sylwetkę ks. Wincentego Żaboklickiego<sup>30</sup>, który z Mazowsza trafił do partyzantki Zaliwskiego, a potem do lwowskiego więzienia w budynku pokarmelickim, by zakończyć żywot w twierdzy Kufstein na pograniczu Bawarii<sup>31</sup>.

---

<sup>26</sup> J. Białynia Chołodecki, *Powstanie listopadowe*, Lwów 1931.

<sup>27</sup> Idem, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, „Biblioteka Lwowska”, t. 29, Lwów 1930, s. VI.

<sup>28</sup> Idem, *Białuluki Rolińskiego w świetle aktów procesu karnego przeciw pułkownikowi Józefowi Zaliwskiemu i współnikom*, Lwów 1908, s. 5.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>30</sup> Zob. B. Szewedo, *Ks. Wincenty Żaboklicki, męczennik sprawy narodowej*, „Nasza Służba” 2013, nr 20 (477), s. 6–7.

<sup>31</sup> J. Białynia Chołodecki, *Patriotyczna działalność księży w latach 1833–1837. Epizody z czasów partyzantki pułkownika Józefa Zaliwskiego*, Lwów 1912, s. 3–12.

Najbardziej zajmowało Chołodeckiego powstanie styczniowe. Poświęcił mu liczne opracowania, zwracając uwagę na różne aspekty tego zrywu. Były to zarówno publikacje popularne, o małej objętości, jak i obszerne wydania. Dla przeciętnie obeznanego z historią odbiorcy przygotował broszurę zatytułowaną *Do dziejów powstania styczniowego. Obrazki z przeszłości Galicji*<sup>32</sup>. Na publikację złożyły się trzy eseje poświęcone działalności Zygmunta Kaczkowskiego i Władysława Bema, prezentacji losów Antoniego hr. Golejewskiego, Franciszka Bałutowskiego i Leszka Wiśniewskiego oraz zaangażowaniu Klary z Riegerów Majewskiej. Chołodecki popularyzował wiedzę o powstaniu, wygłaszał referaty, a ich teksty wydał drukiem w publikacji zatytułowanej *Wiązanka szczegółów z dziejów powstania styczniowego. Temata do odczytów* (Lwów 1928).

Najbardziej znana jest przygotowana przez niego *Księga Pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania*. Jej mottem uczynił słowa Agatona Gillera: „Naród umiejący uczcić zasługę i poświęcenie, nosi niezależną przyszłość w swem łonie”<sup>33</sup>. We wstępie podkreślał potrzebę przypominania o bohaterstwie uczestników walk 1863 roku, którzy postawili wszystko na jedną kartę, ryzykowali życiem, a wielu z nich poległo. Ale ich śmierć nie poszła na marne, bo po latach „poczęto odgrzebywać w pamięci zapomniane czyny i wypadki, przywoływać przed oczy olbrzymów ducha, uzupełniać ubogą literaturę tej epoki porozbiorowej, historię narodu”<sup>34</sup>. Tak właśnie, poprzez przypominanie, Chołodecki pojmował swoją powinność wobec rodaków i historii – pisać w imię prawdy, by nauczać kolejne pokolenia. W księdze zebrał liczne teksty ukazujące z różnej perspektywy

---

<sup>32</sup> J. Białynia Chołodecki, *Do dziejów powstania styczniowego*, Lwów 1912.

<sup>33</sup> *Księga Pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864 przez Józefa Białynię Chołodeckiego*, Lwów 1904, s. 3.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 3–4.

powstanie styczniowe. Zwrócił uwagę na udział kobiet, które „dążyły zwartym szeregiem pod sztandar organizacji, niosły wysoko godło miłości ojczyzny, ofiarności i poświęcenia, krzepiły ducha walczącej braci, a po powstaniu koili cierpienia, łagodziły skutki nieszczęść, spieszyły z pomocą i opieką pozbawionym podstaw bytu rozbitkom”<sup>35</sup>. Choć bardzo skrótowo, to jednak omówił sylwetki wielu kobiet i zasygnalizował liczne sfery ich działania. Nie omieszkał też wspomnieć o zaangażowaniu najmłodszych obrońców ojczyzny, którzy bez broni starali się wnieść swój wkład w powstańczy zryw. Wspominał o chłopcach roznoszących korespondencję (zapewne odwołanie do własnych doświadczeń z roku 1863), o dziewczętach skubiących szarpie, o młodych śpiewających pieśni patriotyczne i z dumą noszących elementy narodowego stroju<sup>36</sup>.

Zwracał uwagę na potrzebę upamiętniania zrywów niepodległościowych. Szczególnie dokładnie opisał uroczystości zorganizowane we Lwowie oraz okolicznych miejscowościach z okazji 40. rocznicy wybuchu powstania. Ten materiał to prawdziwa kopalnia wiedzy dla badacza historii początku XX wieku, dla historyków zajmujących się problematyką kresową, wreszcie dla zainteresowanych tematyką patriotyczną. Przedstawił skład i działalność „komitetu obywatelskiego dla obchodów i spraw narodowych”<sup>37</sup>. Z kronikarską dokładnością omówił przebieg uroczystości, przytoczył treść wygłaszanych podczas obchodów przemówień, m.in. ks. prałata Jana Gnatowskiego i prezydenta Lwowa dr. Godzimira Małachowskiego<sup>38</sup>.

Cenna dla badacza księga autorstwa Józefa Białyni Chołodeckiego spotkała się z krytyką ze strony Walerego Przyborowskiego, który

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 147.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 147–154.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 435–436.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 437–459.



zarzucał autorowi, że zamieścił w niej „kilkaset nazwisk nic nie mówiących, dla zadowolenia próżności różnych wielkości parafialnych, które niby walczyły w powstaniu (...)”<sup>39</sup>. Chołodecki odpowiedział na te zarzuty na łamach „Kwartalnika Historycznego”, podkreślając bohaterską postawę ludności Galicji podczas powstania oraz gotowość do niesienia pomocy jego uczestnikom po zakończeniu walk<sup>40</sup>.

Trudno nie zgodzić się z opinią, że „Księga opracowana przez J.B. Chołodeckiego jest, jak nas poucza praktyka, obfitym źródłem dla pisarzy wypadków r. 1863/1864, zarazem wygodnym, a udatnym podręcznikiem, ułatwiającym rozwiązanie niejednego zagadnienia, odszukanie niejednego szczegółu (...)”<sup>41</sup>. Publikacja została wznowiona w roku 1913. Tekst uzupełniono 10 tablicami z fotografiami do poszczególnych rozdziałów, a mottem zamieszczonym na stronie tytułowej były słowa wiersza Marii Mazurkówny:

Szerniałe w znoju czoła, bólem ściągnięte brwi,  
Na nagich piersiach święty, serdeczny stygmat krwi,  
Z otchłani oczu pożar nadziei błyska w świat,  
Że wszędzie nowa jutrznia wolności cudnych lat...  
Więc niczem śmierć i męka, niczem Sybiru szlak,  
Wszak ogrom mocy tchnęli w Twój Naród!...<sup>42</sup>

Chołodecki zabiegał o zachowanie pamięci o uczestnikach powstania. Jedną z publikacji poświęcił Janowi Lerskiemu (1841–1925), powstańcowi i radnemu Lwowa. Bogata biografia ukazuje postawę młodego

---

<sup>39</sup> *Przedmowa wydawcy*, [w:] J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 4.

<sup>40</sup> „Kwartalnik Historyczny” 1905, nr 4, s. 694.

<sup>41</sup> *Przedmowa wydawcy*, [w:] J. Białynia Chołodecki, *Pamiętnik powstania...*, op. cit., s. 6.

<sup>42</sup> *Ibidem*, strona tytułowa. Postać Marii Mazurkówny jest też godna przypomnienia. Artykuł jej poświęcony autorka oddała do druku w „Studiach Wrocławskich”.

człowieka zaangażowanego w działalność patriotyczną oraz społeczną. Lerski był dziesiętnikiem w oddziale powstańczym. Po powstaniu został aresztowany i trafił do więzienia we Lwowie. Po zwolnieniu zajął się wyuczonym krawiectwem. Zaczął działać w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Rękodzielniczej „Skała”<sup>43</sup>, założył własny warsztat krawiecki, wstąpił do braci strzeleckiej. Został wybrany radnym, zasiadał w komisji przemysłowej, regulacyjnej, plantacyjnej. Był filantropem, „pełen idealizmu nie przestawał ani na chwilę być obywatelem, czułym na każdą potrzebę społeczną, wsłuchanym w tętno życia narodowego”<sup>44</sup>. Jego pogrzeb zgromadził mieszkańców Lwowa, radnych, rzemieślników, członków stowarzyszeń, weteranów powstania. W żałobnym przemówieniu delegat Związku Obrońców Lwowa podkreślił zalety zmarłego, „ochoczą ofiarność, szczodrobliwłość, z jaką popierał w cichości i bez rozgłosu akcje społeczne i narodowe”<sup>45</sup>. Miała więc publikacja walor edukacyjny, bo kreowała określone wzorce. Przekaz opracowania był bardzo czytelny. Autor, prezentując biografię Lerskiego postawił sobie za cel edukowanie i wychowywanie młodego pokolenia, a swoje rozważania podsumował słowami o zasługach Jana Lerskiego, „typowej postaci pracowitego i prawego, a pełnego patriotyzmu i ofiarności dla spraw narodowych, mieszczaństwa lwowskiego, ponad którego zastępami powiewa bojowy sztandar z napisem: Leopoldis urbs semper Fidelis!”<sup>46</sup>.

To miasto było mu szczególnie bliskie. Doskonale znał jego architekturę i chętnie dzielił się wiedzą na ten temat. Michał Marian Winiarski (Emwin) pisał, że Chołodecki miał żyłkę do zwiedzania najbardziej

---

<sup>43</sup> Szerzej o tym stowarzyszeniu: J. Białynia Chołodecki, *Półwiekowa przeszłość Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Rękodzielniczej „Skała” we Lwowie*, Lwów 1906.

<sup>44</sup> J. Białynia Chołodecki, *Jan Lerski uczestnik powstania styczniowego, przemysłowiec i radny m. Lwowa*, Lwów 1926, s. 13.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 15.

nawet zapadłych zakątków. Nie dziwi więc, że chętnie pisał o zabytkach, a szczególnie dużo uwagi poświęcał cmentarzom<sup>47</sup>. Dostrzegał potrzebę przybliżania współczesnym historii nekropolii, a przede wszystkim zwracał uwagę, że cmentarze są jak księgi, można z nich odczytać historię społeczności małej ojczyzny, historię narodu, a przede wszystkim odnaleźć jednostkowe biografie. Opisując miejsca pochówku uczestników walk z lat 1794–1864, podkreślił że będzie się czuł zadowolony, jeżeli podjęte przez niego starania „mające na celu odświeżenie w pamięci potomnych wiązanki nazwisk, znajdą naśladowców i umożliwią kult pamięci dobrze zasłużonych narodowi synów”<sup>48</sup>. Namawiał do odwiedzania cmentarzy, do wędrowania po mogiłnych szlakach i odsłaniania tajemnic z przeszłości. Uważał, że należy dbać o cmentarze, szczególnie otaczać opieką zaniedbane groby, wznosić kaplice, które nazywał „widocznymi placówkami narodowymi”<sup>49</sup>. Trudno się dziwić, że w obszarze jego zainteresowań znalazły się największe lwowskie cmentarze. Pisał o Cmentarzu Obrońców Lwowa<sup>50</sup>, o Cmentarzu Łyczakowskim<sup>51</sup> i Cmentarzu Stryjskim<sup>52</sup>. Swoje rozważania o tej ostatniej nekropolii podsumował słowami: „(...) przed naszymi oczami przesunął się, jak w kalejdoskopie, szereg postaci przeróżnego wieku, ducha, serca, temperamentu, wykształcenia, stanowiska, zawodu, losu, wartości moralnej i materialnego bytu, a wszyscy oni, karmazyn i szaraczek, wyniosły i cichy, hardy i potulny, utworzyli tam,

---

<sup>47</sup> J. Białyńnia Chołodecki, *Cmentarze Lwowa*, [w:] M. Weber, *Opieka nad grobami bohaterów we wschodniej Małopolsce*, Lwów 1929, s. 3–23.

<sup>48</sup> Idem, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928, s. 7.

<sup>49</sup> Idem, *Wojenny powiew anioła śmierci i kult pamięci poległych*, Lwów 1926, s. 13.

<sup>50</sup> Idem, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Lwów 1926.

<sup>51</sup> Idem, *Cmentarz Łyczakowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 44.

<sup>52</sup> Idem, *Cmentarz Stryjski we Lwowie*, Lwów 1913. Szczegółowy opis tej nekropolii zakończył autor spisem nazwisk osób tam pochowanych, s. 74–86.

pod murawą kurhanów, jedną wspólną powłokę – prochu i popiołu...”<sup>53</sup>. Pisząc o Cmentarzu Łyczakowskim podkreślał, że to „Panteon ludzi zasłużonych”<sup>54</sup>.

Z należytą uwagą opisywał zabytki Lwowa. Był zapalonym turystą, krajoznawcą, wielbicielem miasta. Jego wygląd przedstawił m.in. w wymienionej już publikacji *Do dziejów powstania styczniowego*<sup>55</sup>. Gromadził też materiały do prezentacji niektórych obiektów, np. budynków wojskowych<sup>56</sup>. Łucja Charewiczowa przypominała, że ślady istnienia we Lwowie Archiwum Wojskowego i Polskiego Muzeum Szkolnego pozostają tylko w opisach Chołodeckiego<sup>57</sup>. Jednocześnie podkreślała jego talent literacki, bo „snuł piórem i słowem gawędy łatwo przystępne”<sup>58</sup>, co było niezwykle ważne w przypadku popularyzowania wiedzy o mieście i jego historii. Tak pojmowany regionalizm to czytelne nawiązanie do poglądów prof. Fryderyka Papée, który pisał: „Pielęgnowanie dziejów miejscowych ożywia nie tylko przywiązanie do rodzinnego gniazda, ale jest też potężną podniętą dla uczczenia miłości ojczyzny”<sup>59</sup>.

Choć najbardziej znany jako badacz powstania styczniowego, z równie dużym zainteresowaniem odnosił się Chołodecki do wydarzeń z początku XX wieku. Zajmował się walkami roku 1920, podobnie jak w przypadku powstania styczniowego, gloryfikując ich uczestników. Dla uczczenia pamięci poległych męczeńską śmiercią przygotował

---

<sup>53</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>54</sup> J. Białynia Chołodecki, *Cmentarze Lwowa*, op. cit., s. 4–5.

<sup>55</sup> Idem, *Do dziejów...*, op. cit., s. 3–15.

<sup>56</sup> Idem, *Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie*, Lwów 1929.

<sup>57</sup> Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 221–222.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>59</sup> F. Papée, *Historia miasta Lwowa*, Lwów 1894, s. III.

publikację poświęconą uczestnikom walk pod Zadwórzem, Korpinem i Firlejówką<sup>60</sup>. Młodym ludziom walczącym o Lwów poświęcił publikację o wymownym tytule *Bohaterska dziatwa w obronie Lwowa. Opowieść o Tadeuszu, Janie i Halinie Grabskich poległych w walkach o Lwów* (Lwów 1926). To pełne fascynacji i szacunku podejście do walczących o wolność wynikało z traktowania historii jako skarbnicy wzorców patriotycznego wychowania. Każdy walczący był jego zdaniem przykładem dla kolejnych pokoleń, zgodnie z nakazem, jaki ujął w słowach wiersza:

Czcij przodków tych pamięć, czcij ojców mogiły,  
W ich dziełach, zasługach krzep ducha, krzep siły...<sup>61</sup>.

Tak więc historia – szczególnie w wymiarze lokalnym – była dosłownie nauczycielką, a w korzystaniu z jej bogactwa widział Chołodecki możliwości kształtowania postaw patriotycznych.

Na jeszcze jeden aspekt dorobku tego badacza warto zwrócić uwagę. Z wielką atencją podchodził do prezentowania sylwetek wszystkich kobiet zaangażowanych w walkę narodowowyzwoleńczą. Czynił je bohaterkami swoich prelekcji. Jeden z takich odczytów zatytułowany *Kobieta polska w obronie ojczyzny* wygłosił we Lwowie 13 czerwca 1919 roku. Przywoływał nazwiska uczestniczek powstania styczniowego, ale poświęcał też sporo uwagi kobietom zaangażowanym na różne sposoby w działania na rzecz społeczeństwa. We wstępie do biografii Kamilli Poh pisał:

---

<sup>60</sup> J. Białynia Chołodecki, *W dziesiątą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, Korpinem i Firlejówką 1920–1930*, Lwów 1930.

<sup>61</sup> Motto opracowania: idem, *Białynia Chołodeccy uczestnicy spisków, więźniowie stanu, wychodźcy z ziemi ojczystej w świetle aktów procesów politycznych i dokumentów archiwum rodzinnego (1831–1863)*, Lwów 1911.

Oddać należy hołd niez mordowanej, a skutecznej pracy dla dobra społeczeństwa, przekazać potomności zacne, zasłużone imię, odwzorować obraz godny naśladowania a zarazem dostarczyć dla uczestniczek miłej pamiątki z lat szkolnych, oto cel niniejszej publikacji. Kamilla Poh to portret niewiasty polskiej, oddanej całą potęgą ducha i umysłu sprawie narodowej, stojącej zawsze na usługę ojczyzny, to przedstawicielka dróg, jakimi kroczyło w imię wolności a z wiarą w sercu społeczeństwo nasze w ciągu ostatnich dziesiątek lat bieżącego stulecia. W młodym wieku uczestniczka tajnego stowarzyszenia, konspiratorka podług ówczesnych pojęć stanęła odważnie przy sztandarze rewolucyjnego ruchu, spełniała śmiało leżące w zakresie kobiecym zadania, gdy zaś naród wyszczerbiony miecz schował do pochwy i organiczną otrąbił pracę, chwyciła w imię nowego hasła pochodnię oświaty w swe dłonie, zdobyła mir i uznanie, zdobyła miłość serc ludzkich, a patrząc na rozkwit zakładu, na piękne owoce trudów, otoczona wieńcem ukochanej i przywiązanej młodzie zamknęła bez cierpień fizycznych księgę doczesnej pielgrzymki<sup>62</sup>.

Takie podejście do aktywności kobiet doskonale wpisuje się we współczesne pojmowanie historii jako herstorii, czyli historii kobiet<sup>63</sup>.

Swoją służbę na rzecz regionu realizował Chołodecki również poprzez ochronę przyrody, działając w Galicyjskim Towarzystwie Ochrony Zwierząt. Redagował „Miesięcznik GTOZ”, wygłaszał prelekcje dla młodzieży. Propagował hasła ochrony środowiska (m.in. namawiał kobiety do porzucenia futer i ozdób z piór)<sup>64</sup>, co czyni go bliskim współczesnym ekologom. Zdaniem Chołodeckiego szacunek dla otaczającego świata, ochrona przyrody to także przejaw patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

---

<sup>62</sup> Idem, *Kamilla Poh. Szkic biograficzny*, Lwów 1896, s. 3–4.

<sup>63</sup> J. Załęczny, *Wprowadzenie*, [w:] *Kobiety aktywne w walce o wolną Polskę i własne prawa (materiały z debaty historycznej)*, red. T. Skoczek, J. Załęczny, Warszawa 2019, s. 11–12.

<sup>64</sup> J. Białynia Chołodecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914–22 września 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 27.

Chołodecki był autorem przeszło 100 broszur i opracowań, około 800 artykułów w prasie. Jego publikacje o tematyce regionalnej cieszyły się uznaniem wśród lwowskich historyków. Chętnie sięgali po nie wszyscy zainteresowani historią miasta i regionu. Udzielała im się miłość do małej ojczyzny, bo Chołodecki był gorącym wielbicielem Lwowa. Był zapalonym krajoznawcą, doskonałym gawędziarzem, którego czytano i słuchano z zainteresowaniem. To dzięki takim działaczom lokalnym jak Józef Białyńia Chołodecki w środowisku lwowskim na początku XX wieku „nie patrzono na historiografię lokalną jako młodszą siostrę historii narodowej (...)”<sup>65</sup>.

Idąc w ślady Sienkiewicza, pisał „ku pokrzepieniu serc”, wskrzeszał pamięć o wydarzeniach z przeszłości, budził nadzieję, podnosił na duchu. Jego zasługi na rzecz upowszechniania wiedzy o przeszłości Lwowa i wkład w rozwój świadomości lokalnej trudno przecenić. Tym bardziej należy postulować opracowanie kompletnego zestawienia jego dorobku, tak ważnego dla badaczy historii Lwowa i Kresów.

---

<sup>65</sup> A. Stępnik, *Metamorfozy historii lokalnej we Lwowie w latach 1869–1939*, „Res Historica” 2015, nr 39, s. 208.







STEFAN ŻEROMSKI  
(1864–1925)

BIOGRAFIA  
PROROKA NIEPODLEGŁOŚCI,  
PISARZA-POSŁANNIKA,  
AUTORYTETU MORALNEGO\*

\* Tekst powstał w oparciu o referat wygłoszony na konferencji „Żeromski wobec tradycji i nowoczesności”, zorganizowanej przez Stowarzyszenie im. Stefana Żeromskiego, Muzeum Literatury, Wydział Polonistyki UW i Instytut Filologii Polskiej UMCS w roku 2014 w Muzeum Literatury, opublikowany potem w „Zeszytach Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego”; J. Załączny, *Biografia wpisana w historię – Stefan Żeromski w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski. 90. rocznica śmierci*, Warszawa 2015, s. 55–64; eadem, *Stefan Żeromski – czyli biografia wpisana w historię*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27, s. 249–271.

Nie będzie to kolejny tekst o Żeromskim jako pisarzu ani omówienie jego bogatej twórczości. Będzie to próba spojrzenia na działalność pisarza przez pryzmat jego zaangażowania w życie narodu. Bo fakt, że był Żeromski człowiekiem aktywnym i zaangażowanym nie ulega wątpliwości. Jego biografia mocno splotła się z historią Polski przełomu XIX i XX wieku, a historia odcisnęła piętno na jego życiu i twórczości.

Zdaniem Witolda Gombrowicza był Żeromski nauczycielem, społecznikiem i patriotą, „który zaczyna krzątać się z synowską troską wokół Polski”<sup>1</sup>. Czesław Miłosz widział w nim „publiczną postać wielkiej miary”<sup>2</sup>. W kontekście podjętego tematu niezwykle znacząca jest opinia Juliana Bruna:

(...) w całą jego [Żeromskiego] istotę wrośnięte jest przeświadczenie o misji narodowej, o niezastąpionej funkcji społecznej pisarza słowa. Nie jest to wulgarna tendencyjność ani tania podszywka patriotyzmu, którą podszyta była bez mała cała literatura Polski trójzaborowej, lecz głębokie *credo* określające postawę duchową wobec warunków i przekształceń rzeczywistości<sup>3</sup>.

Oddziaływanie Żeromskiego nie polega wyłącznie na wpływie jego twórczości na kolejne pokolenia. Pisarz był mocno zaangażowany w sprawy społeczne, uważał za swą powinność uczestniczyć w życiu narodu. Z czasem ukształtował się mit Żeromskiego jako pisarza-pośłannika, pisarza-autorytetu moralnego. Jakkolwiek by patrzeć na jego postawę i dorobek literacki, to niewątpliwie biografia pisarza wpisała się w historię, a historia miała wpływ na działania i dorobek literacki. Życiorys pisarza był nierozzerwalnie związany z historią narodu

---

<sup>1</sup> W. Gombrowicz, *Dzienniki 1953–1956*, Kraków 1989, s. 243.

<sup>2</sup> C. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków 1993, s. 424.

<sup>3</sup> J. Brun, *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*, Warszawa 1958, s. 17.

i państwa, z walką o niepodległość i z budowaniem niepodległości po I wojnie światowej. Można go było nazwać „prorokiem niepodległości i wizjonerem”<sup>4</sup>, który ostrzegał rodaków przed społecznymi utopiami i groźnymi dla nich ideologiami. Wciąż więc można zastanawiać się – idąc śladem Aliny Kowalczykowej – nad miejscem Żeromskiego w życiu inteligencji dwudziestolecia, w obywatelskim etosie odradzającej się ojczyzny<sup>5</sup>.

Żeromski był zrośnięty z historią narodu, w jego twórczości – niczym w lustrze – odbijały się wydarzenia historyczne, a pisarz mocno angażował się w rzeczywistość, w której przyszło mu żyć. Narodowe dzieje wyznaczały mu szczególną rolę w teatrze, jakim jest życie.

Już sam fakt narodzin w roku 1864, „na schyłku styczniowej rewolucji i w najsmutniejszej epoce rozczarowań, w dobie szubienic i egzekucyj, dokonanych nad kwiatem serc polskich”<sup>6</sup> odcisnął piętno na życiu Żeromskiego. Urodził się w roku upadku powstania styczniowego, zrywu niepodległościowego, który – co prawda – nie przyniósł wolności, ale ukazał niezwykłą zdolność narodu nie tylko do poświęceń, ale też do twórczego działania. Będąc pogrobowcem styczniowej insurekcji, czuł się przez całe życie zobowiązany do przypominania o tym bezprzykładnym bohaterstwie powstańców, o konieczności ich upamiętniania. Wzrastał w atmosferze kultu powstania, we wszechobecnej pamięci o roku 1863. Ojciec, Wincenty Żeromski wspierał powstanie, temu „ruchowi patriotycznemu oddał całą duszę, nie szczędząc ofiar materialnych”<sup>7</sup>, za co został skazany na kilkutygodniowy pobyt w więzieniu.

---

<sup>4</sup> A. Stawarz, *Słowo wstępne*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. A. Stawarz, Warszawa 2003, s. 5.

<sup>5</sup> A. Kowalczykowa, *Stefan Żeromski: „nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji”*, „*Życie Warszawy*” 1995, nr 62/63, dodatek, s. 6;

<sup>6</sup> S. Piółun Noyszewski, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1928, s. 69.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 62.

W domu Żeromskich w Ciekotach udzielano schronienia powstańcom. W jednej z bitew zginął Gustaw Saski, kuzyn Stefana Żeromskiego.

Powstanie odbiło się na sytuacji rodziny Żeromskich. „Opłakany wynik powstania wpłynął na dom rodziców pisarza bardzo deprymująco. Posag pani Józefy [Żeromskiej, matki Stefana Żeromskiego – J.Z.] stopniał w nadmiernych ekspensach wojennych o połowę, inwentarz był wyniszczony, cała okolica w żałobie. Najwięcej zaś bolał upadek nadziei i niewola, która czarną beznadziejną skorupą zasklepiła się na długie lata nad krajem”<sup>8</sup>. Dzieciństwo pisarza upływało raczej w ponurym nastroju, „przyświecały mu gorycz i zwątpienie, płynące z rozwianych nadziei narodowych”<sup>9</sup>.

Żeromski próbował wielokrotnie dokonać swoistego rozrachunku z powstaniem. U progu dorosłego życia pisał w *Dzienniku*: „Jeżeli teraz rzucać się będziemy z motyką na słońce, zwiążą nas, zabiją trzy sępy w cesarskich koronach i do trupiarni umarłych wrzucą narodów. (...) Milczeć, czekać, uczyć się (...) Gdy przyjdzie pora – rzucić się w ten wir, z którego ma wyjść przyszłość szczęśliwa, ale teraz do wallenrodyzmu, do lizania nóg Moskalom posunąć się musim, karku ugiąć musim”<sup>10</sup>. Ta świadomość nieskuteczności walki zbrojnej i konieczność szukania innych sposobów pokonania wroga skłaniała go do formułowania ostrych ocen wydarzeń końca XIX wieku. Pod wpływem zajęć między polskimi i rosyjskimi uczniami w grudniu 1884 roku zapisał słowa, które na długo będą wyznaczać jego postawę: „(...) uważam za głupotę wszelkie manifestowanie gorącego serca pod względem patriotyzmu w czasie najzupełniej niestosownym. Patriotyzm jest głupotą, gdy się manifestuje tam, gdzie powinna mieć miejsce polityka. (...) Patriotyzm

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 71.

<sup>10</sup> S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, Warszawa 1953, s. 148.

ma to do siebie, że nie umie zrozumieć tegoż samego patriotyzmu w członku innego narodu”<sup>11</sup>. Choć te poglądy mogą wydawać się szokujące, to trudno odmówić przysłuszeniu pisarzowi racji i trzeźwości oceny sytuacji. Nie zmienia to jednak faktu, że wychowany w kulcie powstania, wracał Żeromski często do tych wydarzeń, a miejsca z nimi związane i ich uczestnicy znalazły swoje odzwierciedlenie w jego dziełach.

Analizując twórczość Żeromskiego nie sposób nie zauważyć, że wiele wydarzeń historycznych uczynił tłem losów bohaterów. „Jako pisarz uczył refleksyjnego patrzenia na przeszłość, która objawia się w postaci dramatycznych, pełnych napięć wydarzeń, kiedy to walkom o niepodległość narodową i społeczną towarzyszyła gorycz porażki, smutek płynący z niespełnionych nadziei i pragnień oraz poczucie żalu, że w imię szczytnego celu, jakim jest wolność ojczyzny trzeba niekiedy postępować wbrew własnemu sumieniu”<sup>12</sup>.

W wielu utworach Żeromskiego (w *Nokturnie*, w opowiadaniu *Rozbióbią nas kruki, wrony...*, w *Echach leśnych* czy wreszcie w *Szyfowych pracach*) odnaleźć można swoiste podzwonne dla powstania. Pisanie poprzedziła wnikliwa lektura wielu tekstów, m.in. życiorysów dowódców oddziałów powstańczych, o których tak pisał w *Dziennikach*: „Czytałem *Wspomnienia ułana z roku 1863* przez Sulimę [Walerego Przyborskiego]. Jedno wrażenie: Boże! daj mi umrzeć za moją ojczyznę! (...) Czytam wspomnienia Józefa Hauke-Bosaka. Wspaniała postać Zygmunta Chmielińskiego snuje mi się przed oczyma”<sup>13</sup>.

Inspiracją było wiele miejsc, jak pisał w *Dziennikach* pod datą 21 sierpnia 1885 roku: „Można się zaśłuchać, gdy opowiadają sceny z powstania, sceny, których każdy dworek, każda piędź ziemi i każde

---

<sup>11</sup> Idem, *Dzienniki*, t. 2, Warszawa 1963, s. 67.

<sup>12</sup> Z. Libera, *Żeromski w oczach czytelnika końca XX wieku*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925...*, op. cit., s. 11.

<sup>13</sup> S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, op. cit., s. 283, 285.

serce polskie pełne... Błąkam się po głuszach, grobach, pobojuwiskach, spalonych chatach, stratowanych polach”<sup>14</sup>. Wiele takich miejsc odwiedził podczas wycieczek patriotycznych. Inspirowały miejsca, inspirowali też ludzie. O powstańczych potyczkach opowiadał mu m.in. ciotka Józefata z Żeromskich Saska. Dzięki tym zasłyszonym historiom wprowadził pisarz do swoich opowiadań i powieści wiele autentycznych postaci. Przykładem Aniela Lubowiecka, która – jak Salomea Brynicka – pielęgnowała w swoim dworze rannego powstańca Jana Połubińskiego, pierwowzór Józefa Odrowąża<sup>15</sup>.

Zainteresowanie historią towarzyszyło Żeromskiemu przez całe życie. W środowisku Ligi Polskiej wygłaszał prelekcje głównie o tematyce historycznej, zaś

(...) szczególną uwagę poświęcał wykładom o dziejach porobiorowych, uwzględniając zwłaszcza czynnik stosunku sił w walkach, jakie toczyły się na ziemiach polskich od wojny kościuszkowskiej poprzez epokę napoleońską i kampanię 1830/31 aż po rok 1863. Celem jego było unaocznienie słuchaczom, że naród nasz, mimo wysoce nieprzyjaznych warunków, w jakich się znalazł, rozporządza olbrzymim zasobem utajonych sił i stać go na zdobycie z siebie potęgi<sup>16</sup>.

W dorobku pisarskim znalazło się wiele utworów nawiązujących do różnych wydarzeń z przeszłości. W okresie raperswilem – otoczony pamiątkami po Kościuszcze – napisał nowelę *Mogila*, którą uczcił stulecie powstania kościuszkowskiego. Żywo zaangażował się w utworzenie mauzoleum, w którym spocząć miało serce Naczelnika insurekcji

---

<sup>14</sup> Cyt. za: Z.J. Adamczyk, *Żeromski pod rozkazami Piłsudskiego*, „Świętokrzyskie. Środowisko. Dziedzictwo Kulturowe. Edukacja Regionalna” 2014, nr 14, s. 32.

<sup>15</sup> S. Piolun Noyszewski, op. cit., s. 156.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 156.



przekazane Muzeum Narodowemu Polskiemu w Raperswilu. 1 grudnia na łamach „Wolnego Słowa Polskiego” ukazał się artykuł *Serce Kościuszki w Raperswilu*, jego autorstwo przypisywano Żeromskiemu<sup>17</sup>.

Z kolei wyjazdy do Zurychu sprzyjały poznaniu środowiska emigracyjnego. Tam uczestniczył pisarz w obchodach rocznicowych powstania listopadowego i styczniowego, zawarł wiele znajomości z działaczami ruchu socjalistycznego i narodowego. Potem gościł ich w swoim mieszkaniu w oficynie Pałacu Błękitnego przy ul. Żabiej 4. Bywali tam m.in. Józef Piłsudski i Stanisław Wojciechowski<sup>18</sup>.

Wiele kontaktów, np. z małżeństwem Marią i Władysławem Bukowińskimi zbliżyło go do działaczy PPS. Obracając się w kręgach radykalnej inteligencji poznał bliżej Wacława Sieroszewskiego, Gustawa Daniłowskiego, Andrzeja Niemojewskiego, Edwarda Abramowskiego, Ludwika Krzywickiego. Brał udział w wieczornicach organizowanych dla członków i sympatyków PPS, w wieczorach literackich urządzanych przez tajne Towarzystwo Pomocy Więźniom Politycznym (dochód ze sprzedaży jego wydanego w Krakowie w 1908 roku *Słowa o bandosie* został przeznaczony na pomoc więźniom). W opinii władz zaborczych nie wszystkie jego działania były legalne. Za udział w akcji oświatowej przygotowanej przez działaczy skupionych wokół Wydziału Czyteln Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności Żeromski został w grudniu 1899 roku zatrzymany i spędził jedną noc w areszcie<sup>19</sup>.

W zasadzie wszystkie utwory pisarza dotyczyły bardzo ważnych spraw społecznych i narodowych. Przykładem powieść *Ludzie bezdomni*, którą

---

<sup>17</sup> Z.J. Adamczyk, *Nieznany artykuł Stefana Żeromskiego o Kościuszcze*, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 4, s. 107–110.

<sup>18</sup> S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów–Warszawa 1938, s. 124.

<sup>19</sup> J. Grabiec, op. cit., s. 138–140, 187.

Stanisław Posner nazwał „ewangelią, zwiastowaniem dobrej nadziei”<sup>20</sup>. Dla pisarza cenniejszą jednak od wszystkich recenzji była dedykacja na zdjęciu otrzymanym od zesłańców z Irkucka.

Gdy napisałem był powiastkę o ludziach tego typu, a raczej o tym antropologicznym gatunku, pod tytułem *Ludzie bezdomni*, otrzymałem, daleką, okólną drogą, fotografię Maryana Abramowicza i jego rodziny z Wierchojańska na Sybirze, w futrach reniferowych, czy niedźwiedzich. Twarze tylko aryjskie wskazywały, że to nie są Eskimosi lub Jakuci. Na odwrocie wizerunku znalazłem napis: „Za *Bezdomnych* od bezdomnych podziękowanie i pozdrowienie”. Była to w moim życiu pisarskim najzaszczytniejsza „recenzja” i najwyższa nagroda<sup>21</sup>.

Wzrost nastrojów niepodległościowych na początku XX wieku wywarł istotny wpływ na postawę Żeromskiego. Przebywając w Zakopanem aktywnie uczestniczył w zebraniach miejscowej inteligencji, podczas których omawiano aktualne sprawy polityczne i społeczne. W 1904 roku zaangażował się w organizowanie biblioteki publicznej. Brał udział w wieczorach poetyckich, był współorganizatorem Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych, zabiegał o zbudowania siedziby Towarzystwa. Na ten cel w ciągu dwóch tygodni zebrano ponad 2 tys. koron<sup>22</sup>. Wspierał też zbiórkę datków na rzecz armii, którą zamierzał organizować Józef Piłsudski. Wszedł w skład komitetu agitacyjnego, który miał przekonywać społeczeństwo do wpłacania środków na utworzenie oddziałów wojskowych.

W 1905 roku współpracował w tej sprawie ze Stanisławem Wyspiańskim. Tak pisał o tej misji:

---

<sup>20</sup> S. File, S. Kasztelewicz, *Stefan Żeromski. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 1976, s. 207.

<sup>21</sup> S. Żeromski, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928, s. 73.

<sup>22</sup> S. File, S. Kasztelewicz, op. cit., s. 253.

W marcu 1905 roku w grupie spiskowców, której przewodnikiem był Józef Piłsudski, powzięty został zamiar tworzenia wojska polskiego. (...) W małej izdebce na piętrze willi Jordanówka w Zakopanem Józef Piłsudski zażądał ode mnie, bym wraz z kilkoma osobami podpisał odezwę wzywającą cały naród do składania ofiar pieniężnych na broń dla armii, której zawiązki będą tworzone – bym wystosował list do Stanisława Witkiewicza, składający go do podpisania tejże odezwy, i bym udał się osobiście do Stanisława Wyspiańskiego i przekonał go o konieczności podpisania się również<sup>23</sup>.

W szczególny sposób wpłynęły na postawę pisarza wydarzenia 1905 roku. Wybuch rewolucji można uznać, zdaniem Artura Hutnikiewicza, za swoistą cezurę w jego życiorysie. Wydarzenia te zmieniły Żeromskiego, ukształtowały społecznika, rozbudziły ambicje działacza<sup>24</sup>. Atmosferę tamtego czasu zawarł w utworach: *Nagi bruk* i *Róża*. Był przekonany, że „nadejdzie dzień, gdy skruszy się i ocknie niewdzięczne i okrutne serce w polskim plemienu. Wspomni ono imiona więźniów samotnych, co w czarnej nocy (...) ponieśli śmierć”<sup>25</sup>.

O zaangażowaniu Żeromskiego może świadczyć jego postawa podczas wieców. Jan Cynarski, działacz PPS tak opisał pisarza przemawiającego na wiecu w Nałęczowie 1 listopada 1905 roku:

Jak dziś pamiętam jego postać na wzgórzu, z rozwianym włossem. Oczy jego rzucały błyskawice, a słowa padały mocne, ważne i ciężkie. Gromił ugodę i słabość, nawoływał do ofiarnego czynu. Przypominał, że masy pracujące robotnicze i chłopskie – są narodem, a poza tym narodem pozostaje tylko garstka zdrajców i zaprzańców. Kto chce walki o niepodległość i lepszą przyszłość

---

<sup>23</sup> S. Żeromski, *Na broń...*, „Pobudka” 1919, nr 23.

<sup>24</sup> A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski – życiorys literacki*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925...*, op. cit., s. 22.

<sup>25</sup> J. Katerla, *Róża*, Kraków 1909, s. 19.

narodu, ten pójdzie z nami – za czerwonym sztandarem. I tłum za przewodem Żeromskiego opuścił wzgórze, śpiewając „Czerwony sztandar”<sup>26</sup>.

Na wiecu w Lublinie przekonywał zebranych, „iż carat nie będzie mógł się podnieść i że Polska w zgodnym działaniu utrwalić może swój byt niepodległy”<sup>27</sup>. Przykładów aktywności Żeromskiego w tym okresie nie brakuje. W Nałęczowie brał udział w obchodach 75. rocznicy powstania listopadowego. W Warszawie uczestniczył w spotkaniu założycielskim pisma „Społem” (to on zaproponował tę nazwę). Brał czynny udział w akcji pomocy strajkującym, osobiście roznosząc potrzebującym zapomogi. Współpracował z Polskim Związkiem Ludowym, podpisał się, wraz z innymi pisarzami i działaczami, pod deklaracją programową opublikowaną na łamach pisma „Życie Gromadzkie”<sup>28</sup>. Współtworzył Uniwersytet Ludowy, organizował wykłady i odczyty. Popularyzował potrzebę samokształcenia. Na spotkaniu Uniwersytetu Ludowego 10 grudnia 1905 roku podkreślał, że „nauka wszystkim zarówno jest potrzebna i wszystkim winna być dostępna, że przez naukę każdy człowiek, bez różnicy wieku, powołania i płci staje się wyższym, szlachetniejszym, lepszym”<sup>29</sup>. W Nałęczowie organizował Koła Macierzy Szkolnej, wskazywał potrzebę otoczenia opieką wszystkich dzieci, stworzenia im warunków do nauki i rozwoju<sup>30</sup>. Potem zaangażował się w tworzenie Towarzystwa Oświatowego „Światło” i organizację wieczornych kursów

---

<sup>26</sup> J. Cynarski (Krzyształowski), *Stefan Żeromski podczas rewolucji 1905 r.*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego” 1937, t. 3, s. 53–54.

<sup>27</sup> K. Dulęba, *Kilka szczegółów z życia Żeromskiego w Nałęczowie i w Lublinie*, „Ziemia Lubelska” 1925, s. 295.

<sup>28</sup> „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1, s. 1.

<sup>29</sup> Z. Żarnecka, *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej*, Warszawa 1948, s. 89.

<sup>30</sup> W. Nagórska, *Prace konspiracyjno-oświatowe w Nałęczowie w latach 1905–1907*, „Region Lubelski” 1929, nr 2, s. 58.

dokształcających dla uczniów szkół rzemieślniczych. Czuwał nad programem kursów, a ponadto dbał o obsadę wykładowców, wśród których byli m.in. Felicja Sulkowska (język polski i literatura), Faustyna Morzycka (historia i literatura), Gustaw Daniłowski (geometria), Henryka Rodziewiczówna (geografia), Kazimierz Dulęba (rolnictwo)<sup>31</sup>. Warto przypomnieć, że Żeromski założył w 1906 roku tajną jednoklasową szkołę powszechną i uczył tam języka polskiego. Nauka odbywała się w domu pisarza, a gdy liczba dzieci wzrosła, zaczęto zbierać fundusze na budowę nowej siedziby. Pochodziły one z biletów na przedstawienia i koncerty amatorskie, z honorarium za *Dzieje grzechu*, a ponadto ze sprzedaży książki *Na nową szkołę* wydanej staraniem Żeromskiego, a zawierającej także teksty Jana Kasprowicza, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Tadeusza Micińskiego, Władysława Orkana, Leopolda Staffa, Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Witkiewicza<sup>32</sup>.

Przykładem działalności patriotycznej może być udział Żeromskiego w pracach Krakowskiego Komitetu dla Sprowadzenia Zwłok Słowackiego do Kraju oraz w Komitecie Obywatelskim, gdzie zabierał głos w kwestii wyboru miejsca pochówku wieszcz<sup>33</sup>.

Udzielał się nie tylko w kraju. Przebywając w latach 1909–1912 we Francji, nawiązał kontakty z przedstawicielami emigracji, m.in. z Wacławem Sieroszewskim, Władysławem Mickiewiczem, Bronisławem Piłsudskim<sup>34</sup>. Na zjeździe młodzieży postępowo-niepodległościowej w Liège w roku 1910 mówił do zebranych: „Niepodległość Polski nie jest chimera poetów i nie jest punktem partyjnego programu, lecz jest powietrzem żywotnym, bez którego płuca polskie nie potrafią

---

<sup>31</sup> Z. Żarnecka, op. cit., s. 85.

<sup>32</sup> E.L. Migasiński, *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, Warszawa 1927, s. 35.

<sup>33</sup> J. Zborowski, *S. Żeromski i Akademicki Komitet dla Sprowadzenia Zwłok Słowackiego do kraju*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, Wrocław 1964, s. 428–429.

<sup>34</sup> X. Glinka, *Paryż mojej młodości*, Bejrut 1950, s. 62.

oddychać – jest tchem, bez którego wielka istotnie praca ducha nie może być wykonana”<sup>35</sup>. Był członkiem-założycielem Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu, działał w Polskim Biurze Pracy w Paryżu. Angażował się w przygotowanie zjazdu przedstawicieli różnych stronnictw niepodległościowych i wypracowanie wspólnej koncepcji podjęcia walki zbrojnej. Miał ogromny wpływ na ówczesną młodzież. Rozbudzał w niej zainteresowanie nauką, motywował do zdobywania wiedzy o przeszłości Polski, a także oddziaływał na poglądy młodych.

Rozdrapywaliśmy z Żeromskim zaciekle rany powstań, by się nie zabiłymi ugodą z zaborcami. Zaciekle szukaliśmy w długich nocnych rozmowach przyczyn upadku dawnej Polski, przykładaliśmy ucho do *Ech leśnych* 63 roku, manifestu Rządu Narodowego z 22 stycznia tego roku, śniliśmy buntowniczy, według nakazu Żeromskiego, sen o szpadzie i sen o chlebie, łączyliśmy się w zespoły Siłaczek i Judymów, aby nie zginąć w samotności odosobnienia w narodzie. Czasami zdarzały się w szkole sceny na lekcjach literatury rosyjskiej podobne do scen z *Szyfowych prac*<sup>36</sup>.

Wybuch wojny wyznaczył Żeromskiemu nowe zadania i nowe miejsce w polskiej rzeczywistości. Przede wszystkim miał zostać ojcem duchowym nowych pokoleń i stanęło przed nim zadanie uczynienia z młodych społeczników żołnierzy. W sierpniu 1914 roku pisarz oddał się do dyspozycji Piłsudskiego, ale zrażony jego zbytnią uległością wobec Austrii, odsunął się od polityki. Na łamach prasy opublikował list otwarty, w którym ustosunkował się do opracowanej przez Piłsudskiego koncepcji tworzenia Legionów u boku państw centralnych:

---

<sup>35</sup> S. Żeromski, [*Niepodległość Polski*] *Na zjazd młodzieży w Leodium w Belgii w marcu 1910 r.*, [w:] idem, *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków 2003, s. 214.

<sup>36</sup> F. Araszkiewicz, *Pod znakiem „Szyfowych prac” i „Wiernej rzeki”, „Kamena” 1964, nr 24, s. 3.*

Ponieważ przez cały ciąg wojny byłem zawziętym zwolennikiem zwycięstwa Francji i Ententy, gdyż w tym zwycięstwie pokładałem nadzieję osiągnięcia niepodległości i zjednoczenia ziem polskich, gorąco oponowałem przeciwko planom i usiłowaniu wzmocnienia sił Niemiec. Ówczesny komendant Legionów innego był zdania. Dowodził, iż należy tworzyć armię po stronie państw centralnych nawet wbrew woli społeczeństwa polskiego, którego „tchórzostwo” w jaskrawy sposób charakteryzował<sup>37</sup>.

Jednak pomimo tych różnic nie stał na uboczu, wstąpił do Legionów. Świadczy o tym karta wojskowa Polskiego Legionu Zachodniego nr 7366 wydana 25 października 1914 roku przez Krakowską Komisję Poborową oraz zaświadczenie z 3 listopada 1914 roku podpisane przez Komendanta Placu Polskich Legionów w Zakopanem. Znalazł się tam zapis informujący, że Żeromski jako urzędnik wojskowy w stopniu oficera Legionu XI rangi przydzielony do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego został urlopowany ze służby do odwołania<sup>38</sup>. Już 13 listopada 1914 roku pisarz zameldował się w departamencie wojskowym NKN w Zakopanem, a na początku 1915 roku dotarł do Krakowa z zamiarem przedostania się na front. Uniemożliwił mu to jednak stan zdrowia, więc włączył się w działania Narodowego Komitetu Zakopiańskiego. Nie odpowiedział na propozycję Piłsudskiego oraz związanych z nim oficerów i nie zaangażował się w tworzenie Legionów. Krytycznie odnosił się do zmieniającej się sytuacji w Królestwie Polskim. Na wieść o zajęciu Warszawy przez Niemcy wypowiedział jakże gorzkie słowa: „I my mamy się cieszyć, że na miejsce jednego zaborcy przyszedł drugi!”<sup>39</sup>. W niczym to jednak nie ograniczało

---

<sup>37</sup> S. Żeromski, *List Żeromskiego*, [w:] idem, *Snobizm i postęp...*, op. cit., s. 283.

<sup>38</sup> Z.J. Adamczyk, *Żeromski pod rozkazami...*, op. cit., s. 41.

<sup>39</sup> A. Kuczewski, *Garść wspomnień o działalności Żeromskiego w Zakopanem*, „Zakopane” 1938, nr 12, s. 4–5.

jego aktywności. Wraz z Janem Kasprowiczem podjął się współtworzenia tajnej organizacji, mającej dążyć do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i wywalczenia niepodległości<sup>40</sup>. Przewodniczył sekcji gospodarczej przy Zakopiańskim Komitecie Narodowym, współorganizował Podhalańskie Warsztaty Pracy. Rozumiał też potrzebę działalności charytatywnej, która w okresie wojny była szczególnie potrzebna. Wzywał do wsparcia finansowego ofiar wojny, do organizowania pomocy dla głodującej ludności. Zdawał sobie sprawę, że każda forma działania jest niezwykle ważna.

Jesteśmy dziś żołnierzami wszyscy. Nie tylko ci, co w legion ujęci i związani do ostatka się biją, lecz wszyscy, mężczyźni i kobiety. Jedni idą do szturm w istocie i łamią wyciągnięte nad nimi sceptrem szatana, a inni pracują wytrwale, pracują na wszystkich polach – dla tej jednej sprawy, ażeby na drgającym cielem szatana zatknąć sztandar zwycięski, o który prosili się nadaremnie w ciągu tylu lat nasi ojcowie<sup>41</sup>.

Podejmował działania mające na celu popularyzację czytelnictwa i szerzenie oświaty, bo wiedział, że w odrodzonej Polsce potrzebni będą ludzie wykształceni. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, „myśl jego ucieka od historii do terażniejszości”<sup>42</sup>. Obok twórczości literackiej przedmiotem jego zainteresowań był działalność polityczna. Stanął na czele Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, o czym tak pisał w liście do Tadeusza Łopalewskiego:

Powierzono mi niemal „dyktaturę” nad Zakopanem i przyległymi dolinkami. Sprawowałem ten niezapomniany, śmieszny i wzniosły

---

<sup>40</sup> S. Żeromski, *Bicze z piasku*, Kraków 1981, s. 84.

<sup>41</sup> Idem, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1918, s. 269.

<sup>42</sup> J. Brun, op. cit., s. 57.



urząd przez jedenaście dni, gdy mama Austria waliła się w gruzy. Zaprzysięgałem uroczyście wojsko, policję, szpiclów, gminę, pocztę i telegraf na wierność nowemu Państwu, a nawet prowadziłem wojnę o odzyskanie wsi Głodówki i Sucha Góra od inwazji czeskiej. Mile wspominam te moje przewagi wojenne i dyktatorskie, gdyż zawierają morze wesela<sup>43</sup>.

Niedawny prorok niepodległości stał się propagatorem działań społecznych, który traktował odrodzoną Polskę jak zobowiązanie, a swoją misję widział w realizacji spraw codziennych. Zaktywizował się jako społecznik, publicysta. Formą patriotyzmu była dla niego np. popularyzacja idei krajoznawstwa, aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym w Zakopanem. Na łamach prasy podejmował tematy ważne dla odradzającej się ojczyzny. Dużo pisał, w pierwszym okresie niepodległego bytu powstały m.in. *Początek świata pracy* (1918), *Projekt Akademii Literatury Polskiej* (1918), *Organizacja inteligencji zawodowej* (1919), w której podkreślił rolę inteligencji i wyznaczył jej zadania w nowej rzeczywistości. Wciąż zabiegał o pomoc dla tworzącego się wojska, prosił o gromadzenie ciepłej odzieży dla żołnierzy<sup>44</sup>. Tekst odezwy, jaka ukazała się 20 listopada 1919 roku na łamach „Kuriera Warszawskiego”, przedrukowały potem inne gazety<sup>45</sup>. W tekście *Początek świata pracy* tak pisał o nowej rzeczywistości:

Organizatorem nowoczesnego życia mas pracujących w Polsce będzie Rząd Polski, wyłoniony z Sejmu. Sejm, wielkie laboratorium ustaw, gdzie jawnie i swobodnie ścierać się będą wszelkie czynniki życia społecznego, zawrze w sobie przedstawicieli stronnictw

---

<sup>43</sup> Z listu do Łopalewskiego z 22 września 1925 r. Szerzej o zakopiańskiej działalności pisarza zob.: Z.J. Adamczyk, *Żeromski pod rozkazami...*, op. cit., s. 45–46.

<sup>44</sup> S. Żeromski, *O ciepłą odzież dla żołnierza*, [w:] idem, *Snobizm i postępek...*, op. cit., s. 267–268.

<sup>45</sup> „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1919, nr 319; „Kurier Warszawski” 1919, nr 321.

i partii, tych funkcji, czyli potęg życia. Rząd polski, powołany przez Sejm do spełnienia wypracowanych i przyjętych ustaw, powinien się składać ze specjalistów, z ludzi najgenialniejszych i najtęższych nie w partiach, lecz w ojczyźnie<sup>46</sup>.

Widział tę nową Polskę która „odrodziła się z krwi i pracy męczenników po to, żeby na miejscu, gdzie stała ciemnica niewoli rozpostarło się najjaśniejsze panowanie postępu”<sup>47</sup>.

Kiedy przyszedł okres walk o granice, nie pozostał bierny. Niebawem za najważniejszy problem uznał obronę ustanowionych granic. W roku 1920 został szefem Oddziału II Propagandy<sup>48</sup>, potem – jako sprawozdawca prasowy – brał udział (razem z Ferdynandem Ruszczycem i Adamem Grzymałą-Siedleckim) w wyprawie na front polsko-bolszewicki. W trakcie tej wyprawy przebywał u księdza w Wyszku, gdzie spotkał generała Józefa Hallera i ambasadora Francji Jeana Julesa Jusseranda. Od nich dowiedział się o pobycie na probostwie Feliksa Dzierżyńskiego, Feliksa Kona i Juliana Marchlewskiego. Historię tę utrwalił potem w utworze *Na probostwie w Wyszku*<sup>49</sup>. Był świadomy, że należy zabezpieczyć też granice północne i zachodnie, zabiegać o utrzymanie polskości Warmii, Mazur i Śląska. Z tego powodu zaangażował się w akcję plebiscytową, podróżował po Mazurach i Warmii, tworzył teksty agitacyjne, odbywał spotkania z miejscową ludnością. Wspólnie z Władysławem Kozickim i Janem Kasproviczem zredagował odezwę, w której podkreślał konieczność obrony granic zachodnich, apelował: „Brońmy Polski piastowskiej. Brońmy granic zachodnich! Śląsk potrzebny nam jest dla ciała,

---

<sup>46</sup> S. Żeromski, *Początek świata pracy*, [w:] idem, *Snobizm i postęp...*, op. cit., s. 264.

<sup>47</sup> Idem, *Snobizm i postęp*, [w:] ibidem, s. 211.

<sup>48</sup> *Obrona Polski w 1920 roku*, red. W. Ścibor-Rylski, Warszawa 1923, s. 74.

<sup>49</sup> Szerzej o tym utworze: A. Kowalczykova, *Stefan Żeromski – lata ostatnie*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925...*, op. cit., s. 32.

Pomorze – dla duszy, bez której ciało wędnie i zamiera”<sup>50</sup>. Był jednym z organizatorów Towarzystwa Przyjaciół Pomorza, wzywał do trwania na straży polskośći Kaszub i Mazur.

Zabiegi Żeromskiego na rzecz ukształtowania granic państwa polskiego były oceniane bardzo pozytywnie. Wilam Horzyca pisał: „Żeromski był i jest dobrym gospodarzem, który poczuł się teraz w Polsce jak na własnej dziedzinie, i dlatego troska jego, czy to o Pomorze, czy Warmię, czy o kieleckich bandosów ma gest, szeroką powagę i mądrość dojrzałą zapobiegliwego włodarza”<sup>51</sup>.

Aktywnie popierał budowę portu w Gdyni. Przekonywał opinię publiczną, że:

Port w Gdyni jest jednym z najżywoźniejszym przedsięwzięć nowoczesnej Polski, a jego budowa pierwszorzędną jest potrzebą. Są to drzwi do świata, a zarazem ostatnia twierdza obronna od zagłady dla Kaszubów, Mazurów Pruskich, Kabatków, Kociewiaków, Warmiaków. Jeżeli to dzieło nie będzie szybko, pilnie i doskonale wykonane zatrzasną się przed naszą całością i przed naszą przyszłą potęgą te drzwi przednie (...)<sup>52</sup>.

Wątki te pojawiały się też w twórczości literackiej. Jego utwory *Międzymorze* oraz *Wiatr od morza* określano jako czyn obywatelski, uznawano za wyraz artystycznej propagandy na rzecz powrotu Polski nad Bałtyk. Żeromski czuł się mocno związany z powstającą Gdynią. Uczestniczył w poświęceniu szkolnego statku „Lwów”, odwiedził kanońerkę „Komendant Piłsudski”.

---

<sup>50</sup> S. Żeromski, *Hawa – Kwidzyn – Malbork*, „Rzeczpospolita” 1920, nr 4–8; *Szanse plebiscytowe, wywiad z J. Kasprowiczem*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 153, 154; W. Kozicki, *O swobodny oddech Polski*, „Gazeta Warszawska” 1920, nr 167–170.

<sup>51</sup> S. File, S. Kasztelewicz, op. cit., s. 487.

<sup>52</sup> S. Żeromski, *Port w Gdyni*, [w:] idem, *Snobizm i postęp...*, op. cit., s. 310.

Ponadto doskonale rozumiał potrzebę popularyzowania idei samorządności, organizowania się ludzi pracy. Podkreślał rolę inteligencji, zabiegał o otoczenie tej grupy opieką i stworzenia jej korzystnych warunków do działania. Jego zdaniem inteligent to „miłośnik rzeczy publicznej, inspirator obrony wszelkich warstw i klas uciśnionych, altruista”<sup>53</sup>, dzięki czemu inteligencja może wpływać na bieg wydarzeń i decydować o przyszłości społeczeństwa i państwa. Był też aktywny na innych polach. W 1920 podpisał się pod protestem wobec internowania w obozie w Jabłonie legionistów żydowskiego pochodzenia. „Chodziło o głos ludzi, z którymi w społeczeństwie polskim wszyscy się liczą. Poszłam do Żeromskiego – pisała Stefania Sempołowska – pewna, że nie odmówi. Nie wahając się położył swój podpis, jeden z pierwszych na proteście”<sup>54</sup>.

Był też żywo zainteresowany sprawami miasta, w którym żył. W *Nowej Warszawie* kreślił obraz zmieniającej oblicze stolicy, dostrzegając konieczność wybudowania świątyni Opatrzności, którą

wznieść się powinno, gdyby nawet nie była ślubowana. Z łona ziemi, z dni naszej młodości niewolniczej, okutej kajdanami, chłostanej batem wszelakich zniewag, jakie tylko dzikość egoizmu, diabelstwo duszy posiepaczej powziąć może – a dzisiaj wolnej i samowolnej – winien się podźwignąć, poderwać ku niebu sprawiedliwemu i miłosiernemu ten znak ekstazy rodu polskiego, podzięką za wolność. Świątynie potrzebne są oczom rzesz ludzkich, ażeby świadczyły i wołały o zwycięstwie nad szatanem i w naszych własnych sumieniach, o zwycięstwie sprawiedliwości i miłosierdzia<sup>55</sup>.

---

<sup>53</sup> Idem, *Organizacja inteligencji zawodowej*, [w:] *Pisma polityczne*, wybór, opr., wstęp i posłowie A. Bojarska, Londyn 1988, s. 75–76.

<sup>54</sup> S. Sempołowska, *Ze wspomnień osobistych o Żeromskim*, [w:] *Stefan Żeromski*, Warszawa 1975, s. 101. Szerzej zob. J. Załączny, *Kontrowersje wokół internowania żydowskich ochotników w obozie w Jabłonie w 1920 roku*, „Rocznik Legionowski” 2015, t. 8, s. 53–62.

<sup>55</sup> S. Żeromski, *Nowa Warszawa*, [w:] idem, *Snobizm i postęp...*, op. cit., s. 324.

Najdobitniej przedstawił swój stosunek do problemów odradzającej się Polski w powieści *Przedwiośnie*. Pisał o ideałach, o ludziach i ich marzeniach.

Dał wam los w ręce ojczyznę wolną, państwo wolne, królestwo Jagiellonów! Dał wam ludy obce, ubogie, proste, ażebyście je na sercu tej Mocarki, tej Pani, tej Matki ogrzali i do serca jej przytulili. (...) Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek wielki czyn, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem<sup>56</sup>.

Był pisarzem zaangażowanym, niezwykle mocno związanym z narodem i państwem. Poczował się do służby społecznej, a literaturę traktował jak narzędzie tej służby. I choć nie otrzymał literackiej Nagrody Nobla (bo *Wiatr od morza* był zbyt antyniemiecki) ani nie został jako jeden z pierwszych uhonorowany orderem Polonia Restituta, co ostro skrytykowano na łamach prasy jako przejaw „zupełnego lekceważenia polskiego ogółu myślącego (...), jako *signum temporis*”<sup>57</sup>, to był wysoko ceniony przez współczesnych. Kiedy ukazała się powieść *Wiatr od morza*, pojawiło się wiele niezwykle pochlebnych opinii. W autorze widziano nie tylko wielkiego pisarza, ale też „myśliciela i wychowawcę dzisiejszego pokolenia, właściwego siewcę ziarna idei niepodległościowej”<sup>58</sup>, który:

Nigdy nie skostniał, nigdy nie zakrzepł w dostojności i sławie, pozostał młodym, wrażliwym na wszystko, co młode, co kiełkuje w tym naszym przedwiośniu. Każda pospólna sprawa znajdowała w nim oddźwięk: jakakolwiek się lęła inicjatywa, można było być pewnym, że Żeromski jest przy jej narodzinach. Tak przywykliśmy

---

<sup>56</sup> Idem, *Przedwiośnie*, Warszawa 1973, s. 273.

<sup>57</sup> *Polonia Restituta i Żeromski*, „Naród” 1921, nr 192,

<sup>58</sup> A.N. [Nowaczyński Adam], „*Wiatr od morza*”, „Myśl Narodowa” 1922, nr 15, s. 5.

w każdej chwili oglądać się w stronę Żeromskiego, tak przywykliśmy, że on jest sercem, myślą, sumieniem narodu, iż śmierć jego to na żywym ciele rana, która niełatwo się zablizni. (...) na całym obszarze Polski nie ma nikogo, kto by mógł zająć miejsce osieroczone przez Żeromskiego. On był jedyny i w pewnym sensie – ostatni<sup>59</sup>.

Na pogrzeb pisarza przybyły delegacje z całej Polski. Wszyscy chcieli oddać hołd temu, „który Swym duchem, słowem, piórem prowadził pokolenia Polaków drogami wzniosłych uczuć i wielkich ideałów”<sup>60</sup>. Pogrzeb stał się manifestacją patriotyczną, hołd „hetmanowi słowa polskiego”<sup>61</sup> złożyli przedstawiciele władz, wojsko, młodzież. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że jego odejście zamknęło pewną epokę w dziejach literatury polskiej.

---

<sup>59</sup> T. Żeleński (Boy), *Stefan Żeromski nie żyje*, [w:] *Szkice literackie*, Gdańsk 2000, s. 25.

<sup>60</sup> J. Kaden-Bandrowski, *Stefan Żeromski. Prorok niepodległości*, Warszawa 1930, s. 5.

<sup>61</sup> *Nad trumną hetmana słowa polskiego*, „Głos Polski” 1925, nr 322, s. 3. O pogrzebie pisarza szerzej zob.: J. Załęczny, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 1 (61), s. 192–193.



ZOFIA ROMANOWICZÓWNA  
(1842–1935)

BIOGRAFIA NAUCZYCIELKI,  
DZIAŁACZKI, PATRIOTKI\*



\* J. Załączny, *Zofia Romanowiczówna „ku szczytom prowadziła młode pokolenie”*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu *Ludzie Niepodległości*, prowadząca K. Jankowska, emisja 2 października 2018, <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2196985> [dostęp: 20.09.2020]. Postaci Romanowiczówny poświęciła autorka kilka tekstów, m.in.: *Patriotyczny XIX-wieczny Lwów we wspomnieniach Zofii Romanowiczówny*, „Cracovia Leopoldis” 2014, nr 4, ss. 21–23; *Zofia Romanowiczówna – lwowska aktywistka z powstańczym rodowodem*, [w:] *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku*, red. A. Dawid i J. Lusek, wyd. DIG, Muzeum Górnośląskie, Bytom–Opole 2016, ss. 277–287;

Zofia Romanowiczówna urodziła się 31 marca 1842 we Lwowie, w rodzinie Piotra Romanowicza i Julii z Krauzów. Uczyła się w lwowskim Zakładzie Letycji Wilczopolskiej oraz na pensji Felicji Wasilewskiej (1854–1859). Tę swoją nauczycielkę wspominała po latach z prawdziwym rozrzewaniem:

Ona to rozwinęła moje serce i umysł, wskazała wyższe cele życia, nauczyła mnie kochać Boga i Ojczyznę, żyć dla powinności. (...) Zdaje mi się, że gdyby nie ona, nic u mnie nie byłoby doszło do dojrzałości i siły, byłabym została istotą może dobrą, marzącą, lecz słabą, z wieczną różnicą „pojęcia a czynu”. Ona dała mi tyle światła, wlała we mnie taką miłość dobra, że już chyba nie zejść z wskazanej przez nią drogi...<sup>1</sup>

Wychowana w duchu patriotycznym założyła wraz z przyjaciółkami: Wandą Dybowską, Julią Dzierżanowską i Florentyną Sturmówną Stowarzyszenie im. Klaudyny Potockiej. Wybór patronki nie był przypadkowy, Romanowiczówna była zafascynowana tą postacią. Jej zdaniem była to „jedna z najgorętszych patriotek i najszlachetniejszych niewiast polskich niezmiernie czynna i zasłużona w powstaniu 1831 r., prawdziwie anielskim sercem niosąca na wszystkie strony pomoc moralną i materialną, pełna poświęcenia w lazaretach, opiekunka rozbitków, tułaczy”<sup>2</sup>. Członkinie Stowarzyszenia, tzw. kładynki nosiły – jako znak – czarny krzyż. Za cel postawiły sobie nieustanne kształcenie i doskonalenia, budzenie uczuć patriotycznych, naukę literatury i historii, szerzenie czytelnictwa, dbałość o język i stałą pracę dla ludu. Jako

---

<sup>1</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 1, 1842–1887, Warszawa 2005, s. 30. Wzmianka o Wasilewskiej znalazła się w liście Sturmówny do Romanowiczówny z dnia 20 listopada 1864. Autorka pytała: *Co tam nasza wielka p. Felicja?*, MN, Kolekcja Leopoldis, sygn. A.2/45, List Florentyny Sturmówny do Zofii Romanowiczówny z 20 listopada 1864 roku, k. 71.

<sup>2</sup> Z. Romanowiczówna, *Kładynki. Kartka z dziejów patryotycznej pracy kobiet w Galicji w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913, s. 4, przypis 1.

pierwsze w Galicji zaczęły nosić żałobę narodową, urządziły patriotyczne nabożeństwa, przepisywały i rozdawały teksty patriotycznych pieśni. Organizowały loterie fantowe, a za uzyskane pieniądze kupowały książki dla ludu oraz zakładały biblioteki. Jedną z nich powstała w Sokalu, kolejne w Brodach, Olesku, Rudkach, Gródku. Co niedziela dziewczęta: Zofia Romanowiczówna, Flora (Florentyna) Sturmówna, Henryka Sturmówna oraz Klara Majewska wypożyczały okolicznym mieszkańcom książki, a także bezpłatnie – w swoich domach lub pomieszczeniach klasztornych – nauczały historii i literatury<sup>3</sup>. Podejmowały też starania o stałe wzbogacanie księgozbioru. Klara Majewska pisała jesienią 1863 roku do Romanowiczówny:

(...) kup duszko, co tylko nowego i pożytecznego wyszło w ostatnich czasach – szczególnie broszur w guście Borelowskiego Marcina. Obznajmiać lud nasz z takimi postaciami a tem samem zagrzewać ich do naśladowania takich braci wyszłych z łona tej samej warstwy społeczeństwa do której oni należą – to zdaje mi się być najważniejszym na teraz zadaniem. Oprócz tego staraj się droga Zosiu – przez Tadzia lub jaką możesz drogą – wyzebrać w redakcyach kilka czasopism stosownych dla ludu. I te niechajby mi jakoby abonowane – wprost do Sokala przesłali. Mam zamiar rozszerzyć pod zimę zakres naszej czytelnicy – i w opuszczonym domku naszym obok wypożyczalni urządzić codzienną czytelnicy wieczorną dla mieszczan – do czego gazety najlepszą będę wędką – inne książki nie zaostrzyłyby tak ciekawości ich i nie ściągnęły. Mam już cały projekt w głowie...<sup>4</sup>.

Potrzeby były ogromne, bo ludzie nie umieli czytać po polsku, dlatego dziewczęta organizowały kursy, które szybko przyniosły wymierne korzyści. „Byłyśmy w szkole na egzaminie w Poturzycy, który wcale nieźle

<sup>3</sup> Ibidem, s. 8, 12, 18–19.

<sup>4</sup> MN, A.2/45, List Florentyny Sturmówny do Zofii Romanowiczówny z 16 października 1864 roku, k. 59.

się odbył, jak na to że dopiero od października się uczą. Z polskim czytaniem jeszcze smutno, bo nie rozumieją co czytają, ale ładnie śpiewają i śmiało odpowiadają. Jaś rozdał w nagrodę mnóstwo książek, które hr. [Włodzimierz – J.Z.] Dzieduszycki był przywiózł”<sup>5</sup>.

Najlepszą zachętą do podejmowania prób nauki czytania było rozdawanie polskiej prasy. Klaudynki dostarczały wiejskim nauczycielom m.in. pismo „Dzwonek”. Romanowiczówna prowadziła niedzielne kursy literatury polskiej i historii adresowane do ubogiej młodzieży. Zaangażowała się w tworzenie Towarzystwa Oszczędności Kobiet we Lwowie, które oficjalnie rozpoczęło swoją działalność 1 lipca 1860 roku. W dzienniku Romanowiczówny znalazła się wzmianka, że opierało się ono na „wyrzekaniu się wszelkich niepotrzebnych fraszek i strojów, i zachęcaniu do tego innych słowem i przykładem; na tem, żeby nie marnować grosza, którym wyżyłyby ubogi; na koniec na odkładaniu co miesiąc jednej dziesiątej części dochodu na dobre polskie książki, a drugiej dla biednych”<sup>6</sup>.

Podejmowała różne inicjatywy, aby młodzież wiejską edukować, rozdawała czasopisma i książki, uczyła czytać, opowiadała o historii Polski. W każdym środowisku prowadziła kampanię przeciw paleniu tytoniu. Była członkiem Bractwa św. Michała i św. Anny przy klasztorze bernardynów we Lwowie.

Kiedy w 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe, klaudynki powołały organizację kobiecą, wzywając do niesienia pomocy uczestnikom walk, gromadzenia oszczędności na zakup odzieży i żywności. Do ich zadań należało, poza zbieraniem pieniędzy, pomaganie przy odlewaniu kul, darciu szarpi, szyciu odzieży, przynoszenie korespondencji, dostarczanie żywności, pomoc w organizowaniu ucieczek

---

<sup>5</sup> MN, A.2/45, List Florentyny Sturmówny do Zofii Romanowiczówny z lipca 1861 roku, k. 23.

<sup>6</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 1, s. 40.

uwięzionym uczestnikom powstania, prowadzenie lazaretów. Dnia 29 kwietnia 1863 roku komisarz pełnomocny Galicji Wschodniej upoważnił Stowarzyszenie Polek, działające pod nazwą Sióstr Klaudii (chodziło o klaudynki) do zbierania na terenie Lwowa i Galicji Wschodniej dobrowolnych datków na potrzeby walczących w powstaniu, „wzywając wszystkich kraj miłujących do czynnego wspierania działań rzeczonoego stowarzyszenia, jako jedyne go w tej mierze przez Rząd Narodowy tymczasowy uznanego”<sup>7</sup>.

W czasie powstania styczniowego Zofia Romanowiczówna była łączniczką, pracowała przy produkcji broni, szyła odzież dla powstańców, gromadziła środki opatrunkowe, wizytowała lazarety. W swoim dzienniku zapisała: „W piątek [12 czerwca – J.Z.] wróciłyśmy po dwu prawie tygodniach z Sokala (...) W lazarecie zastałam urządzenia wzorowe, a rannym dużo już lepiej – prawie sami lekko ranni tam. Jeden dzień byłam dyżurną”. Zaś pod datą 20 sierpnia jest zapis: „(...) nad to miłsze słuzenie chorym, robota dla nich..., chciałabym gorąco zostać w jakim lazarecie! We wtorek i dziś całe poobiedzie robiłyśmy naboje”<sup>8</sup>.

Ponadto przenosiła korespondencję do władz, więźniów, rodzin rannych i poległych. Jak podaje Jerzy Maliszewski, pełniła też funkcję „archiwistki dokumentów Rządu Narodowego”<sup>9</sup>. Za swoją działalność została aresztowana i spędziła miesiąc w więzieniu.

Choć po upadku powstania działalność klaudynek uległa osłabieniu, to ani Romanowiczówna, ani jej przyjaciółki nie zaniechały myśli pracy dla ludu i dla ojczyzny. W 1868 roku klaudynki pod wodzą Felicji Wasilewskiej powołały Stowarzyszenie Czynnych Polek, którego głównym

---

<sup>7</sup> Eadem, *Klaudynki...*, op. cit., s. 5, dopełnienie III (s. 39).

<sup>8</sup> Eadem, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 1, s. 274, 282. O takiej działalności Romanowiczówny: *Samarytanki powstania styczniowego*; [www.tlw.waw.pl](http://www.tlw.waw.pl), [dostęp: 29.10.2014].

<sup>9</sup> J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe...*, op. cit., s. 101.

zadaniem było szerzenie oświaty wśród ludu<sup>10</sup>. Na podstawie sprawozdania ze stycznia 1869 roku można odtworzyć główne formy działania: wzbogacenie biblioteki w Śniatyniu, założenie szkółki niedzielnej w Kołbajowicach i Sokolicy (gdzie uczyło się religii ponad 60 dzieci, nauka prowadzona była w języku ruskim). Podobne szkółki powstały w Krakowie i Lwowie. Ze składek finansowano naukę ubogich dzieci wiejskich. W czerwcu 1869 roku podjęto decyzję o przeznaczaniu po 300 zł przez 4 lata na potrzeby sierot po Romualdzie Traugutcie. Ostatecznie sieroty otrzymały 200 zł zebrane podczas loterii fantowej w 1870 roku<sup>11</sup>.

W 1874 roku Romanowiczówna współtworzyła Stowarzyszenie Pracy Kobiet. Zajmowało się ono przede wszystkim organizowaniem szkolnictwa zawodowego dla dziewcząt, by „podnieść wartość zarobkowej pracy kobiet i doskonalić takową, otwierać nowe dla niej zakresy, ze stanowiskiem i powołaniem kobiety zgodne”<sup>12</sup>. W 1875 roku Stowarzyszenie prowadziło szkoły szycia, szewstwa, robót pończoszniczych, szkołę handlową. Pomagało kobietom w znalezieniu pracy, udzielało pożyczek członkiniom. Romanowiczówna założyła i prowadziła bibliotekę Stowarzyszenia<sup>13</sup>. W roku 1887 utrzymywało we Lwowie szkołę zawodową, w której niezamożne dziewczęta (było ich 108) uczyły się szycia, haftowania, wyrobu koronek i frędzli<sup>14</sup>.

W roku 1877 powstało – z udziałem Romanowiczówny – Kółko Serdecznych Polek, stawiające sobie za cel gromadzenie środków na zakup książek dla ludu. Pod koniec lat 90. XIX wieku działalność zamarła, część członkiń przeszła do Towarzystwa Oświaty Ludowej,

---

<sup>10</sup> Z. Romanowiczówna, *Kladyнки...*, op. cit., s. 25–26, dopełnienie VIII i VIII.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 63, 65, 70, 74.

<sup>12</sup> T. Merunowicz, *Opieka kraju nad szkolnictwem zawodowym w Galicji*, Lwów 1887, s. 70.

<sup>13</sup> *Stowarzyszenie Pracy Kobiet we Lwowie*, „Dom Polski. Pismo Beletrystyczne i Naukowe” 1890, nr 14, s. 111.

<sup>14</sup> Szycia i haftu uczyły Maria Zielińska i Zofia Szczawińska, Bronisława Zwierzchowska uczyła haftu i wyrobu frędzli, Helena Komorowska – kroju i szycia. T. Merunowicz, op. cit., s. 71.

część do Towarzystwa Szkoły Ludowej, zaś zgromadzone środki przekazano na Skarb Narodowy (2 080 koron), na Dom Stowarzyszenia Nauczycielek (1 200 koron) i na Towarzystwo Kobiet Rękodzielniczek „Równość” (700 koron)<sup>15</sup>.

Romanowiczówna była autorką ogłoszonych w roku 1877 i 1883 odezwo *Do serdecznych Polek*, w których wzywała do działań na rzecz ojczyzny i potrzebujących<sup>16</sup>. Podczas rugów pruskich wraz z innymi aktywistkami zawiązała Towarzystwo Oszczędności Kobiet, którego celem było ratowanie polskiej ziemi i ludu. Członkinie zbierały fundusze przekazywane potem Bankowi w Poznaniu<sup>17</sup>. W roku 1890, w czasie klęski głodu w Galicji, kobiety wydały jednodniówkę „Dla Głodnych”<sup>18</sup> i urządziły aukcję, podczas której sprzedawano przedmioty wykonane przez kobiety, m.in. Eliza Orzeszkowa nadesłała własnoręcznie przygotowany zielnik, który został kupiony za 200 koron<sup>19</sup>.

Romanowiczówna przez całe życie związana była z edukacją, wykonywanie zawodu nauczyciela traktowała jako misję i posłannictwo. „Szłam do ludzi z miłością, ufna jak dziecko... Bóg mi dał trochę zdolności, a duszę gorącą, dał mi wiele, wiele łask swoich. Za jedną z nich uważam umiłowanie zawodu nauczyciela”<sup>20</sup>. Miała też stosowne przygotowanie do wykonywania tego zawodu. Dnia 28 lutego 1875 roku zdała z wyróżnieniem egzamin dający prawo do uczenia w szkołach państwowych. Bardzo się go obawiała, więc radość była tym większa. Pisała

---

<sup>15</sup> Z. Romanowiczówna, *Klaudynki...*, op. cit., s. 28.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 76–80, 81–87.

<sup>17</sup> Szeroko o tym pisano na łamach poznańskiego pisma „Dom Polski”: F.K., *Towarzystwo Oszczędności Kobiet we Lwowie*, „Dom Polski. Pismo Beletrystyczne i Naukowe” 1890, nr 5, s. 1–2.

<sup>18</sup> Pełna nazwa: „Dla Głodnych! Pismo Zbiorowe z Utworów Kobiecego Pióra”, wydane staraniem Towarzystwa Oszczędności Kobiet”, Lwów 1890.

<sup>19</sup> Z. Romanowiczówna, *Klaudynki...*, op. cit., s. 31.

<sup>20</sup> *Eadem*, *Cienie (kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930, s. 149.

o tym w dzienniku: „Zdałam ów egzamin, który mię przez rok blisko napełniał niewysłowioną trwogą i słyszę wokół same pochwały i uniesienia”<sup>21</sup>. Potem pracowała jako praktykantka w ośmioklasowej szkole żeńskiej Bernardynek Ormiańskich we Lwowie, a w roku 1879 została nauczycielką Miejskiej Szkoły Wydziałowej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi<sup>22</sup>. W każdym miejscu dała się poznać jako osoba kompetentna i zaangażowana. Udzielała się w środowisku galicyjskich nauczycieli, w dniach 16–18 lipca 1875 roku uczestniczyła w Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Pedagogicznego w Stanisławowie<sup>23</sup>, w sierpniu 1879 roku była na zjeździe pedagogicznym w Brodach<sup>24</sup>.

Działała w Stowarzyszeniu Nauczycielek<sup>25</sup>, które pod jej przewodnictwem gromadziło fundusze na budowę schroniska dla swoich członków niezdolnych do pracy. W roku 1890 zebrano na ten cel 2 721 zł. Potrzeby były jednak ogromne, bo tylko w tym właśnie roku w lokalu Stowarzyszenia przebywały 64 nauczycielki pozbawione pracy lub przygotowujące się do egzaminów i poszukujące zatrudnienia. Przydzielano zapomogi potrzebującym (od maja 1893 do grudnia 1896 r. na 32 zapomogi wyasygnowano 575 zł). Niezamożnym członkiniom zapewniało bezpłatną opiekę lekarską, natomiast kandydatkom do zawodu oferowano kursy przygotowujące do zdawania egzaminów<sup>26</sup>.

---

<sup>21</sup> Eadem, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 1, s. 482.

<sup>22</sup> Gratulowała jej tego serdecznie przyjaciółka Florentyna Skierska ze Sturmów w liście z 11 stycznia 1880; MN, A.2/4, List Florentyny ze Sturmów Skierskiej do Zofii Romanowiczówny z 11 stycznia 1880 roku, k. 222. Romanowiczówna widnieje w wykazie personelu szkoły w: *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, zebrał i oprac. K. Ostaszewski-Barański, Lwów 1894, s. 34.

<sup>23</sup> O udziale w tym wydarzeniu pisała na łamach dziennika, wspomniała o wybraniu jej do komisji oceniającej Wystawę Szkół Żeńskich. Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 1, s. 491–495.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 584–585.

<sup>25</sup> Stowarzyszenie było członkiem wspierającym Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie, B.a., *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie za rok 1909*, Lwów 1910, s. 32.

<sup>26</sup> B.a., *Sprawozdanie z czynności Wydziału i obrotu funduszków Stowarzyszenia Nauczycielek ze stałą siedzibą we Lwowie*, „Szkolnictwo. Organ Nauczycieli Ludowych” 1897, nr 21–22, s. 175.



Romanowiczówna doskonale rozumiała potrzeby edukacyjne różnych środowisk, Była orędowniczką dopuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich. W tej sprawie w roku 1895 podpisała – wraz z innymi lwowskimi aktywistkami – petycję do Rady Państwa<sup>27</sup>.

Darząc ogromnym szacunkiem Felicję Wasilewską-Boberską, uznała za swój obowiązek uczcić w 1879 roku jubileusz 25-lecia jej pensji. W *Dzienniku* zapisała:

Obchód jubileuszu udał się nam dobrze. Uczennice ofiarowały piękny album z licznymi fotografiami swymi i podpisami, ja byłam tak szczęśliwą i razem nieszczęśliwą, żem go wręczała (...) Pani Boberska, dla której to było najzupełniejszą niespodzianką, była bardzo przejęta i rozczulona. Widziałam z wielką pociechą, że jej to zrobiło prawdziwą przyjemność<sup>28</sup>.

W roku 1889 utworzyła komitet uczczenia pamięci Boberskiej<sup>29</sup>. Opracowała jej obszerny życiorys, który został zamieszczony w wydany w 1893 roku tomie pism Wasilewskiej-Boberskiej. O tym przedsięwzięciu tak pisała: „(...) tak mi dziwnie miło i słodko, żem mogła tą odrobiną przyłożyć się do obchodu. Ciekawam czy mi Bóg pozwoli dokonać pomnika, który pragnę wznieść dla mojej najmilszej i uwielbianej pani Boberskiej”<sup>30</sup>.

Romanowiczówna nie założyła rodziny. Pozostała wierna swej wielkiej miłości – poecie Mieczysławowi Romanowskiemu, dla którego była mużą. Inspirowała też wielu innych artystów.

---

<sup>27</sup> Zob. Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 135.

<sup>28</sup> Eadem, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 1, s. 582.

<sup>29</sup> W skład Komitetu weszły: Klara Riegerowa, Kamila Riegerowa, Kamila Kosińska, Maria Gostyńska, Róża Tothowa, Stefania Wechslerowa, Wiktoria Niedziałkowska, Helena Szemelowska, Zofia Romanowiczówna, Anna Lewicka, Kamilla Poh, Józef Żuliński, Teofil Merunowicz, Juliusz Starkel. Eadem, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 52.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 46–47.

Po przejściu na emeryturę nie zaprzestała działalności społecznej. W 1906 roku założyła Bractwo Chrześcijańskich i Polskich Niewiast. Kwestowała na rzecz Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Pomagała ubogim dzieciom. Działała w lwowskiej strukturze Ligi Kobiet. Na pierwszym spotkaniu, które odbyło się 12 lipca 1915 roku, stanęła na czele tymczasowego Zarządu. Jak podkreślała Bogumiła Ancówna „swą osobą symbolicznie związała dwie epoki zbrojnej walki o Polskę, półwieczem rozdzielone, r. 1863 i 1915, tak różne, a tak podobne w swoich wzlotach i swoich upadkach”<sup>31</sup>. Ponownie została wybrana na przewodniczącą podczas walnego zgromadzenia we wrześniu 1915 roku. W dzienniku zapisała wówczas: „Boże! spraw, żebym była pożyteczną”<sup>32</sup>. Jej działalność była niezwykle potrzebna, a ona pokazywała innym kierunki działania. Należała do dwóch sekcji, udzielała się w prezydium Ligi. Zdaniem Bogumiły Ancówny działalność Ligi pod kierownictwem Romanowiczówny „nabrała jakiegoś młodzieńczego zapału i rozpędu w dążeniach, jakiejś dziwnej bujności i żywotności w inicjatywach, jakiejś poważnej energii i hartu w czynie, z równoczesnym coraz silniejszym pogłębieniem ideowym, z coraz wyraźniejszą konsolidacją wewnętrzną. (...) A wśród tej nawały pracy i ludzi przesuwa się czcigodna postać przewodniczącej, p. Romanowiczówny”<sup>33</sup>. Szybko rosła liczba członków Ligi, tylko we wrześniu wzrosła ze 131 do 266, aktywnie działało osiem sekcji (ochroniarska, zapomogowa, opieki nad Legionistami, gospodarcza, finansowa, odczytowa, organizacyjna i Domu Inwalidów). Ważnym ogniwem działalności było prowadzenie ochronki, w której w drugiej połowie 1915 roku znalazło dom 49 sierot po legionistach<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> B. Ancówna, *Liga Kobiet N. K. N. we Lwowie 12 lipca 1915 – 1 października 1915*, „Kalendarz Legionistów na Rok 1916”, Lwów [b.r.], s. 153.

<sup>32</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 263.

<sup>33</sup> B. Ancówna, op. cit., s. 154.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 152–158.

Pomimo wieku Romanowiczówna zaangażowała się w działania.  
Jak pisała:

odmłodziłam o wiele, wiele lat, nawet fizycznie, kiedy mogłam nadażyć – cały dzień byłam w ruchu. (...) układanie telegramów, pochód pod kolumnę Mickiewicza, wreszcie wieczór, obchód uroczysty w Schronisku superarbitrowanych, którego koroną był odczyt pani [Emilii – J.Z.] Jędrzejowiczowej, prześliczny i duchem i formą. Tydzień cały poświęcony uroczystościom – w piątek „dzień Legionowy”, czym zajęła się wyłącznie Liga – komitet połączony przedstawicieli miasta i N[aczelnego] K[omitetu] N[arodowego] urządził wszystko (...) mnie spotkał niezasłużony zaszczyt, że należałam do prezydium, oczywiście tylko z tytułu przewodnictwa w Lidze. Zakończenie wszystkich manifestacji w następną niedzielę było świetne, wspaniałe. Olbrzymi pochód pod Kopiec, msza polowa, akademia z podniosłym, klasycznym przemówieniem prof. [Oswalda – J.Z.] Balcera<sup>35</sup>.

W 1917 roku Romanowiczówna uczestniczyła w spotkaniu z Przewodniczącą Naczelnego Zarządu Ligi Zofią Moraczewską, która zachwycała ją „pełnością serca, rozumem, wielką jasnością a prostotą myśli i słowa, spokojem, taktem, łagodną stanowczością”<sup>36</sup>. Była członkiem prezydium Komitetu Obywatelskiego organizującego powitanie powracającego z niewoli wiceprezydenta Lwowa Tadeusza Rutowskiego<sup>37</sup>. Tak pisała w *Dzienniku*:

Radość żywa, ogromna. Lwów przyjmował go jak króla, a raczej jak bohatera i zwycięzcę – był nim naprawdę, choć bez oręża.

---

<sup>35</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 278.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 281.

<sup>37</sup> S.S. Nicieja, *Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie i ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2010, s. 416. O okolicznościach aresztowania oraz uroczystościach powitania Rutowskiego szerzej zob. H. Kramarz, *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokracji galicyjskiego*, Kraków 2001, s. 123–128.

Stworzono wielki Komitet obywatelski dla urządzenia uroczystości – mnie spotkał ten zaszczyt niezasłużony, że wybrano mię do prezydium, choć byłam nieobecna na tym zebraniu. Miałam witać Rutkowskiego [powinno być Rutowskiego – J.Z.] na dworcu, ale wobec okropnych mrozów i możliwości długiego czekania, zrzekłam się tego – zastąpiła mnie p. [Jadwiga – J.Z.] Tomicka. Nazajutrz za to na przyjęciu go w ratuszu, w imieniu Ligi podałam mu z kilku słowami cudną więź konwalii<sup>38</sup>.

Zaangażowała się w pracę Komitetu Kościuszkowskiego organizującego uroczystości z okazji 100. rocznicy śmierci Naczelnika insurekcji. W październiku 1917 roku zaproszono ją do komitetu mającego za zadanie aktywizację kobiet. Odmówiła, głównie z uwagi na wiek, deklarując jednak swoje zaangażowanie i współpracę<sup>39</sup>. Rok później, nie zważając na wiek, uczestniczyła w manifestacjach organizowanych przez Ligę Kobiet i Komitet Obywatelski Kobiet. Romanowiczówna szła „w pierwszej czwórce za sztandarami i tablicami z napisem: Uwolnić internowanych! Uwolnić Piłsudskiego!”<sup>40</sup>.

W II RP została zaliczona w poczet weteranów powstania styczniowego. Była członkiem Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania. Została honorowym członkiem Związku Obrońców Lwowa. Zdaniem Marii Bruchnalskiej ta „fanatyczka każdej pracy narodowej i kulturalnej była w okresie walk o Lwów przykładem poświęcenia obywatelskiego”<sup>41</sup>. Za swoją działalność została w lipcu 1924 roku odznaczona medalem Polonia Restituta. Jak wspominała: „Przeżyłam chwilę

---

<sup>38</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 281.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 285–286.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 291.

<sup>41</sup> M. Bruchnalska, *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek, Lwów 1930*, s. 59.

tak górną i piękną, jakich niewiele mieć można w życiu (...) Teraz posiadam klejnot piękniejszy od brylantów i złota<sup>42</sup>.

Około roku 1930 straciła wzrok. Zmarła 4 czerwca 1935 roku i została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Pogrzeb z honorami wojskowymi należnymi weterance powstania odbył się na koszt miasta<sup>43</sup>. Na nagrobku umieszczono także wymowny napis:

Szła przez życie miłością

Ku szczytom prowadziła młode pokolenia<sup>44</sup>.

Zofia Romanowiczówna pozostawiła po sobie nie tylko pamięć, ale także znaczący dorobek literacki<sup>45</sup>. W roku 1883 opisała działalność stowarzyszenia klaudynek, w 1930 ukazały się zapiski pamiętnikarskie zatytułowane *Cienie*, książką upamiętniła też ukochanego brata Tadeusza (zm. w 1904)<sup>46</sup>, spisała wspomnienia z powstania<sup>47</sup>, pozostawiła obszerne zapiski wydane współcześnie (cytowany już *Dziennik lwowski*). Drukowała teksty na łamach prasy, obok artykułów metodycznych<sup>48</sup>, zamieszczała tam także wspomnienia, bo znała „całą Polskę literacką i artystyczną”<sup>49</sup>.

---

<sup>42</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, op. cit., t. 2, s. 367–368.

<sup>43</sup> J. Bujak, *Zofia Romanowiczówna*, [w:] PSB, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 598–560.

<sup>44</sup> S.S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1989, s. 316–318.

<sup>45</sup> *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 9, red. J. Starnawski, Łódź 2007, s. 134–135.

<sup>46</sup> Z. Romanowiczówna, *Tadeusza R. Listy i wspomnienia*, Lwów 1934.

<sup>47</sup> Eadem, *Z dni krwi i łez*, Lwów [b.r.].

<sup>48</sup> *Metodyczne opracowanie sonetu Mickiewicza „Stepy akermzańskie” w VII klasie szkoły wydziałowej żeńskiej, „Szkoła”* 1890, nr 27, s. 320–322; *Wspomnienia o Mieczysławie Romanowskim*, „Dziś i Jutro” 1927, nr 2; *Wspomnienia o literatach*, „Gazeta Lwowska” 1928, nr 234–236.

<sup>49</sup> T. Gryf-Kleszczyński, *Zwolenniczka dumań anielskich (W rocznicę powstania styczniowego)*, „Bluszcz” 1936, nr 4, s. 78–79.

Jej bogate życie można podsumować słowami: „Była ideałem Niewiasty Polskiej! Tej z lat sześćdziesiątych, składającej siebie w ofierze sprawie ojczyściej i Tej z lat Wielkiej Wojny, działającej w Lidze Kobiet i tej, jakiej potrzeba było Odrodzonej Ojczyźnie! Spełniła Zofia Romanowiczówna swoje posłannictwo na ziemi jak tylko można było – najwznieślej!”<sup>50</sup>

Życie Romanowiczówny – zdaniem Zbigniewa Sudolskiego – kształtowały dwie pasje: „godna najwyższego uznania praca nad sobą, kształtowanie własnego charakteru i wręcz zapamiętała a niezwykle zróżnicowana służba społeczna”<sup>51</sup>. Do końca życia była przykładem zaangażowania i wierności ojczyźnie, wzorem oddania innym, a także nieustannej pracy nad sobą.

---

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Z. Sudolski, *Zofia Romanowiczówna – czyli heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842–1930)*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 11.



# BIBLIOGRAFIA





## Źródła archiwalne

### Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

- Akta różne 1920–1939, sygn. 832/IV;
- Opisy czynów bojowych, sygn. 832/IV;
- Rozkazy dzienne 1 Pułku Ułanów Krechowieckich 1921–

### Archiwum Ormian Polskich

- t. 124, sygn. 1916/67;
- t. 136, sygn. 1455/420.

### Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Łowiczu

- Zespół 354. Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego, sygn. 263.

### Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

- Spuścizna Waclawa Korabiewicza, III – 410, teczką 6;
- Materiały Ludwika i Hanny Hirszfeldów, III – 157, jedn. 150, 155, 156, 158, 169, 170, 171, 177, 178.

### Akta stanu cywilnego

- parafii rzymskokatolickiej Wrociszew, 1859, <http://metryki.genealodzy.pl/?op=kt&ar=2&zs=1315d&sy=1859&kt=1>

### Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy

- Dział Rękopisów, Rękopisy Wandy Umińskiej, akc. 2623/I, 2950, 2959.

### Centralne Archiwum Wojskowe

- Akta Personalne, sygn. AP 551 (Władysław Jagniątkowski);
- Kolekcja Orderu Odrodzenia Polski, sygn. OOP 1–411;
- Kolekcja Orderu Wojennego Virtuti Militari, sygn. VM 63–5283.

### Muzeum Niepodległości w Warszawie

- Kolekcja Leopoldis, sygn. A2, zespół 36, zespół 45.

## Źródła drukowane

- *Archiwum polityczne generała Józefa Hallera*, wybór i opr. dokumentów Marian Marek Drozdowski i Xymena Pilch-Nowakowska, Warszawa 2020.

- *Dwudziestolecie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej 1922–X–1932*, Warszawa 1932.
- „Dziennik Urzędowy m. st. Warszawy” 1930, nr 80.
- *Lista chorych, zabitych i zaginionych legionistów do kwietnia 1915*, Oświęcim 1915.
- *Odezwa programowa MKM*, [b.r. i m.].
- *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. IV gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1908*, Lwów 1908.
- *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny 1901*, t. 26, Kraków 1901.
- *Sprawozdanie Dyrektora prywatnej szkoły średniej z programem gimnazjum w Krakowie na rok 1896/97*.
- *Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie za rok 1909*, Lwów 1910.
- *Szematyzm na rok 1895*, Lwów 1895.
- *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa w latach 1926 do 1930. Sprawozdanie Zarządu*, Lwów 1930.
- *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa*, [w:] *Sprawozdanie Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie*, Lwów 1921.
- *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, zebra. i oprac. Kazimierz Ostaszewski-Barański, Lwów 1894.

## Prasa

- „Biesiada Literacka” 1935, nr 27.
- „Bluszcz” 1936, nr 4, 22.
- „Błękitny Weteran. Organ Stowarzyszenia B. Armii Polskiej we Francji” 1937, nr 3, 4.
- „Dom Polski. Pismo Beletrystyczne i Naukowe” 1890, nr 5, 14.
- „Dziennik Białostocki” 1938, 22 lutego.
- „Dziennik Łódzki” 1930, nr 9.
- „Dziennik Poznański” 1896, nr 199; 1904, nr 246; 1930, nr 11.
- „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1927, nr 84.
- „Dziś i Jutro” 1927, nr 2.
- „Gazeta Kościelna” 1910, R. 18.
- „Gazeta Lwowska” 1905, nr 288; 191, nr 285; 1912, nr 296; 1918, nr 55; 1919, nr 140; 1928, nr 234–236; 1934, nr 32; 1935, nr 80; 1938, nr 145.
- „Gazeta Warszawska” 1920, nr 153, 154, 167–170.
- „Głos Narodu Ilustrowany” 1901, dodatek bezpłatny” z 9 listopada.
- „Głos Rembertowa i osiedli podmiejskich” 1931, nr 6.
- „Głos Stolicy” 1916, nr 15.

- „Godzina Polski. Dziennik Polityczny, Społeczny i Literacki” 1918, nr 171.
- „Głos Polski” 1925, nr 322.
- „Idea Legjonów” 1926, nr 3.
- „Ilustracja Polska (Placówka)” 1918, z. 12; 1919, z. 3.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1919, nr 319; 1933, nr 378.
- „Jednodniówka Kongregacyi Ziemianek pod wezwaniem Matki Boskiej Kochawińskiej”.
- „Jednodniówka Oficerskiej Szkoły Inżynierii”, Warszawa 1928.
- „Kobieta Współczesna” 1929, nr 19.
- „Kronika Powszechna” 1912, nr 40.
- „Kurier Poranny” 1938, 21 lutego
- „Kurier Płocki. Organ Polityczno-Społeczny Ziemi Mazowieckiej” 1918, nr 55.
- „Kurier Warszawski” 1919, nr 321; 1921, nr 233.
- „Kuźnia Młodych” 1932, nr 3.
- „Kwartalnik Muzyczny” 1931, nr 12–13; 1949, nr 26–27.
- „Kwartalnik Historyczny” 1905, nr 4.
- „Małe Ra” 1933, nr 50.
- „Muzeum” 1894, z. 9.
- „Myśl Narodowa” 1922, nr 15; 1937, nr 22, 49.
- „Naprzód” 1916, nr 151.
- „Naród” 1921, nr 192.
- „Naród i Wojsko” 1937, nr 30.
- „Nowa Reforma” 1894, nr 224, 1914, nr 413.
- „Nowe Słowo” 1907, nr 8.
- „Nowy Wiek” 1922, nr 6358.
- „Panteon Polski. Ilustrowany Dwutygodnik poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914–1921” 1925, nr 15; 1926, nr 23; 1927, nr 38; 1928, nr 43.
- „Placówka. Pismo Codzienne” 1918, nr 45, 46.
- „Płomyk” 1925, nr 20; 1926, nr 41.
- „Pobudka” 1919, nr 23.
- „Pobudka. Organ Polskiej Narodowo-Socjalistycznej Partii”, Paryż 1892, nr 5.
- „Pod Prąd. Pismo Polskiej Myśli Niepodległej w Szwajcarii” 1947, nr 31.
- „Polska Zbrojna” 1928, nr 49, 50; 1934, nr 67.
- „Polski Tygodnik Polaków w ZSRR” 1942, nr 3 (5).
- „Posłaniec św. Grzegorza” 1927, nr 6–7; 1930, nr 42–42; 1939, nr 1 (113).
- „Przegląd Oświatowy” 1918, nr 2.
- „Przegląd Powszechny” 1906, R. 23.

- „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1930.
- „Region Lubelski” 1929, nr 2.
- „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności. Rok 1946/1947”, Kraków 1948.
- „Rocznik Samborski” 1887.
- „Rzeczpospolita” 1920, nr 4–8.
- „Siew” 1928, nr 48.
- „Sodalis Marianus” 1906, R. 5.
- „Sprzymierzeniec” 1917, nr 4.
- „Ster” 1908, nr 2, 9.
- „Stolica” 1924, nr 2.
- „Szkołnictwo. Organ Nauczycieli Ludowych” 1897, nr 21–22.
- „Szkoła” 1890, nr 27.
- „Szczerbiec. Katolickie Pismo Tygodniowe” 1927, nr 7.
- „Świat” 1930, nr 3.
- „Tygodnik Handlowy” 1920, nr 10; 1924, nr 23.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 44; 1918, nr 13; 1920, nr 10, 31; 1921, nr 36; 1925, nr 1–13; 1928, nr 8.
- „Wiadomości Polskie” 1915, nr 26.
- „Wola i Czyn” 1937, nr 3.
- „Wychowanie Fizyczne” 1925, nr 1.
- „Zakopane” 1938, nr 12.
- „Ziemia Lubelska” 1925.
- „Zorza” 1925, nr 2.
- „Żołnierz Polski” 1922, nr 9; 1930, nr 4.
- „Życie Gromadzkie” 1906, nr 1.

## Opracowania

### A

- Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Nieznany artykuł Stefana Żeromskiego o Kościuszcze*, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 4.
- Adamczyk Zdzisław Jerzy, *Żeromski pod rozkazami Piłsudskiego*, „Świętokrzyskie. Środowisko. Dziedzictwo Kulturowe. Edukacja Regionalna” 2014, nr 14.
- Adamkiewicz Marek, *Utracona kolonia (rozmowa z Edwardem Kajdańskim)*, „Polska Dziennik Bałtycki” 2013, 13 września.
- *A gdy na wojenkę szli Ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914–1918. Antologia*, opr. Adam Roliński, Kraków 1989.

- Ancówna Bogumiła, *Liga Kobiet N. K. N. we Lwowie 12 lipca 1915 – 1 października 1915*, „Kalendarz Legionistów na Rok 1916”, Lwów [b.r.].
- Anczewski Piotr, *Nie zardzewiał miecz... Katalog fotografii. Wojsko polskie we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Rosji podczas I wojny światowej*, Warszawa 2005.
- Andrusiewicz Andrzej, *Józef Teodorowicz*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. R-Ż, Lublin 1995.
- Andrusiewicz Ferdynand, *Szkoła Sienkiewicza, Sokolniki, IV odcinek*, [w:] *Obrona Lwowa*, t. 2, Warszawa 1993.
- *Antologia 120 wierszy. Wiersze na obchody i uroczystości*, zebrał Adam Galiński, Łódź [b.r.].
- Araszkiewicz Feliks, *Pod znakiem „Syzyfowych prac” i „Wiernej rzeki”, „Kamena”* 1964, nr 24.
- Arcybiskup Teodorowicz Józef, *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1923.

## B

- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.
- Bajerowa Irena, *Uwagi o stylu abpa Józefa Teodorowicza*, „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego” 1998, nr 12/13.
- Bandurski Władysław, *Ducha nie gaście*, Lwów 1909.
- Bandurski Władysław, *Ciężka służba. Powiastka z czasów hetmana Żółkiewskiego*, Warszawa 1914.
- Bandurski Władysław, *Ciężka służba. Zbiorowe wydanie opowieści*, Brody–Lwów 1914.
- Bandurski Władysław, *Krwi ofiarnej cześć*, Warszawa–Wilno 1928.
- Bandurski Władysław, *Mocarz woli*, [w:] *Marszałek Piłsudski jako Budowniczy Odrodzonej Polski. Jednodniówka Łowicka wydana ku czci Imienin dnia 19 III 1929 r.*, Łowicz.
- Bandurski Władysław, *Polska a Rosja w pieśni największych wieszczów narodu*, Kraków 1916.
- Bandurski Władysław, *Smutna wigilia w roku 1863 we wsi Zatory w Płockiem*, Warszawa 1928.
- Bandurski Władysław, *Z niewoli do ziemi obiecanej*, Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań 1920.
- Bauer Anna Maria, *Moda na czarną biżuterię*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 1–2 (45–46).

- Bąkała Krzysztof, *Kharts hasirt w „Mieście Zawsze Wiernym”. Działalność arcybiskupa Józefa Teodorowicza w okresie walk obronnych Lwowa 1918–1919 w świetle zachowanych źródeł*, [w:] Teodorowicz. *Mówca i patriota*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- Bełza Władysław, *Dawni królowie tej ziemi*, Lwów 1897.
- Białynia Chołodecki Józef, *1880–1930. Półwiecze Towarzystwa Czynnej Pomocy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1930.
- Białynia Chołodecki Józef, *Banialuki Rolińskiego w świetle aktów procesu karnego przeciw pułkownikowi Józefowi Zaliwskiemu i współnikom*, Lwów 1908.
- Białynia Chołodecki Józef, *Białynia Chołodeccy uczestnicy spisków, więźniowie stanu, wychodźcy z ziemi ojczystej w świetle aktów procesów politycznych i dokumentów archiwum familijnego (1831–1863)*, Lwów 1911.
- Białynia Chołodecki Józef, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Lwów 1926.
- Białynia Chołodecki Józef, *Cmentarz Stryjski we Lwowie*, Lwów 1913.
- Białynia Chołodecki Józef, *Cmentarze Lwowa*, [w:] M. Weber, *Opieka nad grobami bohaterów we wschodniej Małopolsce*, Lwów 1929.
- Białynia Chołodecki Józef, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928.
- Białynia Chołodecki Józef, *Do dziejów powstania styczniowego*, Lwów 1912.
- Białynia Chołodecki Józef, *Kamilla Poh. Szkic biograficzny*, Lwów 1896.
- Białynia Chołodecki Józef, *Jan Lerski uczestnik powstania styczniowego, przemysłowiec i radny m. Lwowa*, Lwów 1926.
- Białynia Chołodecki Józef, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej (3 września 1914 – 22 września 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930.
- Białynia Chołodecki Józef, *Lwów w czasie powstania listopadowego*, „Biblioteka Lwowska” t. 29, Lwów 1930.
- Białynia Chołodecki Józef, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913.
- Białynia Chołodecki Józef, *Patriotyczna działalność księży w latach 1833–1837. Epizody z czasów partyzantki pułkownika Józefa Zaliwskiego*, Lwów 1912.
- Białynia Chołodecki Józef, *Patriotyzm Lwowa w epoce porobiorowej*, Nadbitka z wydawnictwa „Studia Lwowskie” Lwów 1932.
- Białynia Chołodecki Józef, *Półwiekowa przeszłość Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Rękodzielniczej „Skala” we Lwowie*, Lwów 1906.
- Białynia Chołodecki Józef, *Powstanie listopadowe*, Lwów 1931.
- Białynia Chołodecki Józef, *W dziesiątą rocznicę bitwy pod Zadwórzem, Korpinem i Firlejówką 1920–1930*, Lwów 1930.
- Białynia Chołodecki Józef, *Wojenny powiew anioła śmierci i kult pamięci poległych*, Lwów 1926.

- Białynia Chołodecki Józef, *Z przeszłości gmachów wojskowych we Lwowie*, Lwów 1929.
- Bielecki Robert, *Polacy w Legii Cudzoziemskiej 1831–1879*, Warszawa–Łódź 1992.
- Biskup Władysław Bandurski w rocznicę 25-lecia święceń biskupich, Wilno 1931.
- Biskup zakonnik błogosławiony Wincenty Kadłubek napisał X dr W. Bandurski, Kraków 1904.
- Boratyn N., *Cesarstwo Mandżukuo (1932–1945). Kontynuacja mandżurskiej dynastii Cing*, „Rocznik Tatarów Polskich” 2014, t. 1.
- Borucki Marek, *W służbie muzyce. Ludwik Bronarski, pianista, muzykolog*, [w:] Marek Borucki, *Wielcy zapomniani. Polacy, którzy zmieniali świat*, Warszawa 2015.
- Borysiewicz Mariusz, *Osiągnięcia gospodarcze polskiej diaspory w Mandżurii i Mongolii Wewnętrznej w latach 1898–1936*, „Res Historia” 2019, nr 47.
- Borysiewicz Mariusz, *Władysław Kowalski (1870–1940) Polish pioneer of industrialization in the Far East*, „Script Historica” 2017, nr 23.
- Brokman Henryk, *Prof. dr med. Hanna Hirszfeldowa*, „Pediatria Polska” 1958, t. 33, nr 1.
- Brokman Henryk, *Prof. dr Hanna Hirszfeldowa [Nekr.]*, „Służba Zdrowia” 1964, nr 10.
- Bronarski Adolf, *Adam Mickiewicz i jego stosunek do Szwajcarii. W setną rocznicę śmierci*, Genewa 1956.
- Bronarski Adolf, *Mickiewicz w Alpach. Przyczynek do historii pobytu A. Mickiewicza w Szwajcarii*, „Świat i Życie” 1946, nr 33.
- Bronarski Adolf, *Stosunek „Quo vadis?” do literatur romańskich*, Poznań 1926.
- Bronarski Adolf, *Z dziejów pobytu i kultu Adama Mickiewicza w Szwajcarii*, [w:] *Adam Mickiewicz. Księga w stulecie zgonu*, Londyn [1955].
- Bruchnalska Maria, *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930.
- Bruchnalska Maria, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933.
- Brun Julian, *Stefana Żeromskiego tragedia pomyłek*, Warszawa 1958.
- Buchmann Anna, *Założenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu, początki zbiorów i działalności w latach 1954–1973*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Zeszyty Historyczne” 2010, z. 9.
- Bujak Jan, *Zofia Romanowiczówna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.
- Bujwid Odo, *Wspomnienia zułowskie*, Kraków, [b.r.].
- Bujwidowa Kazimiera, *Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna?* Kraków 1909.
- Bujwidowa Kazimiera, *Domy ludowe*, Kraków 1903.



- Bujwidowa Kazimiera, *Licea żeńskie*, [b.r. i m.].
- Bujwidowa Kazimiera, *Wykształcenie kobiet*, Kraków 2009, edycja wydania z 1903 r.
- Bujwidowa Kazimiera, *Wykształcenie kobiet*, [w:] *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, [b.m.] 1903.
- Brzeziński Tadeusz, *Perły sanskrytu w szufladzie emigranta*, „Wiadomości” 1971, 25 lipca.

## C

- Caban Wiesław, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, zbiór studiów pod red. Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, Warszawa 1994.
- Charewiczowa Łucja, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938.
- Chlewicka Aldona, *Józef Białynia Chołodecki – lwowski gawędziarz*, [w:] *Rola książki w integracji ziem polskich XIX w.*, red. Bogumiła Kosmanowa, Bydgoszcz 2000.
- *Chór wieków. Antologia poetycka* w układzie Wandy Miłaszewskiej, Jana Rembielińskiego i Stanisława Miłaszewskiego, z przedmową Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza, Poznań 1936.
- Chyra-Rolicz Zofia, *Kobiety w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe z różnych stron widziane*, red. Violetta Machnicka, Siedlce 2016.
- Cieślukowa Agnieszka, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*, Warszawa 1998.
- Cisowska Sylwia, *Polski milioner z Dalekiego Wschodu*, <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/swiat/polski-milioner-z-dalekiego-wschodu/c5w1h>
- Cynarski (Krzysztof) Jan, *Stefan Żeromski podczas rewolucji 1905 r.*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego” 1937, t. 3.
- Czajeczka Bogusława, *Z domu w szeroki świat. Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*, Kraków 1990.
- Czepulis-Rastenis Ryszarda, *Ludzie nauki i talentu. Studia w świadomości społecznej inteligencji polskiej w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1988.
- Czerwiński Marcin, Glensk Urszula, „*Mikroskopów nie trzyma się w szafie*” – o dokonaniach Ludwika Hirszfelda, „Kosmos. Problemy Nauk Biologicznych” 2019, nr 2.
- *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Warszawa 2001.

## D

- Deog Kim Young, *Kolonia polska w Mandżurii*, Kraków 2011.

- Dębicki Zdzisław, *Legia Cudzoziemska*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, bezpłatny dodatek do „Gazety Toruńskiej” i „Gazety Codziennej” 1910.
- Dormus Katarzyna, *Galicyjskie stowarzyszenia i organizacje kobiece doby autonomicznej jako wyraz kobiecych dążeń do samoorganizacji*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa 2008.
- Dormus Katarzyna, *Kazimiera Bujwidowa 1867–1932. Życie i działalność społeczno-oświatowa*, Kraków 2002.
- Dowbor-Muśnicki Józef, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, cz. 2, Warszawa 1919.
- Dowbor-Muśnicki Józef, *Wspomnienia*, Warszawa 2008.
- Dratwer Isaj, *Prof. Odo Bujwid w 100-lecie urodzin*, „Problemy” 1951, nr 12.
- Drobner Bolesław, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1883–1918*, t. 1, Warszawa 1962.
- Drobner Bolesław, *Drogowskazy*, Kraków 1945.
- Dufurat Joanna, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2001.
- Dufurat Joanna, *Pod komendą Piłsudskiego: kobiety w formacjach legionowych w okresie I wojny światowej*.
- Dunin-Wąsowicz Jerzy, *Listopad 1–22 XI 1918 we Lwowie*, Lwów 1919.
- Drzycimski Andrzej, *Westerplatte*, cz. 1, *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014.

## E

- Eckardt Maciej, *Arcybiskup Teodorowicz ku pokrzepieniu serc*, <http://www.eckardt.pl/arcbiskup-teodorowicz-ku-pokrzepieniu.html>.
- Engelgard Jan, *Religia i polityka – Józef Teodorowicz i Narodowa Demokracja w latach 1902–1918*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- Emwin, *Nowi ojcowie miasta. Zdjęcia migawkowe*, Lwów 1902, b.p.
- *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna*, t. 1, Kraków 1979.
- *Encyklopedia muzyki*, red. Andrzej Chodkowski, Warszawa 1995.
- *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, red. Kazimierz Dopierała, t. 1, Toruń 2003.
- *Ewidencja uczestników walk. Lista strat*, opr. Eugeniusz Wawrzukowicz i Józef Klink, Lwów 1939.
- *Encyklopedia Wojskowa*, t. 3, Warszawa 1933.

## F

- Felsztyn Tadeusz, *Relacja o Szkole Sienkiewicza i grupie Cytadela*, [w:] *Obrona Lwowa*, t. 1, Warszawa 1993.
- File Stanisław i Kasztelewicz Stanisław, *Stefan Żeromski. Kalendarium życia i twórczości*, Kraków 1976.
- Folfasiński Sławomir, *Droga kobiet do wiedzy*, „Problemy” 1954, nr 3.
- Fengler Bolesław, *Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte w Gdańsku w latach 1925–1933*, „Biuletyn Historyczny Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej” 1972, nr 3; 1973, nr 4.

## G

- Garbaczewski Jerzy, *Kadra oficerska 22 pułku piechoty (Siedlce) w latach wojny 1918–1921*, „Szkice Podlaskie” 2000, nr 8.
- Garlicka Katarzyna, *Kazimiera Bujwidowa (1867–1932)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1992, nr 35.
- Gawlik Stanisław, *Życie i działalność ks. bpa J. Teodorowicza*, Kraków 1988.
- Gąsiorowska Natalia, *Życie i działalność Stefania Sempołowskiej*, [w:] *Stefania Sempołowska, Pisma*, t. 1, Warszawa 1960.
- Gąsiorowski Wacław, *1910–1915 Historia Armii Polskiej we Francji*, Warszawa 1931.
- Gella Jan, *Ruski miesiąc 1 XI–22 XI 1918. Ilustrowany opis walk listopadowych we Lwowie*, Lwów [b.r.]
- Glinka Xawery, *Paryż mojej młodości*, Bejrut 1950.
- *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, [b.m.] 1903.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polacy we Francji w latach 1871–1914. Społeczność polska i jej podstawy materialne*, Warszawa 1996.
- Golka Marian, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.
- Gołąb Maciej, *Ludwik Bronarski (1890–1975)*, „Rocznik Chopinowski” 1995, t. 21.
- Gołąb Maciej, *Ludwik Bronarski (1890–1975)*, „Chopin Studies” 1999, t. 5.
- Gombrowicz Witold, *Dzienniki 1953–1956*, Kraków 1989.
- Gontarek Alicja, *Józefa Mączki (1888–1918) wena twórcza w Mińsku Mazowieckim*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2012, nr 20.
- Grabiec Józef [Dąbrowski Józef], *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925.

## H

- Hausvater Piotr, *Wstęp*, [w:] Józef Mączka, *Starym szlakiem*, Warszawa 1933.
- Hilchen Henryk, *Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim*, Warszawa 1909.
- Hirszfild Ludwik, *Historia jednego życia*, Warszawa 1946.
- Hirszfildowa Hanna, Kelus Andrzej, Milgrom Feliks, *Ludwik Hirszfild*, Wrocław 1956.
- Hulewicz Jan, *Kazimiera Bujwidowa*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1937.
- Hulewicz Jan, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w XIX wieku*, Kraków 1939.
- Hutnikiewicz Artur, *Stefan Żeromski – zyciorys literacki*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2003.

## J

- Jabłońska Krystyna, *365 obiadów za 5 złp*, „Stolica” 1968, nr 52.
- Jagniętkowski Władysław, *Kartki z podróży*, Warszawa 1909.
- Jagniętkowski Władysław, *Na brzegach Senegalu. Z przygód polskich na obczyźnie*, cz. 1–2, Warszawa 1912.
- Jagniętkowski Władysław, *Pierwsze kroki (Wspomnienia z 1912 r.)*, „Błękitny Weteran” 1937, nr 3.
- Jagniętkowski Władysław, *Polak w Legii Cudzoziemskiej*, cz. 1–2, Warszawa [1909].
- Jagniętkowski Władysław, *Religia nowoczesna. Podstawy ogólne*, Warszawa 1927.
- Jagniętkowski Władysław, *W krainie bokserów*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1913.
- Jakuboszczak Piotr, *Szkolenie taktyczne w okresie tworzenia szkół oficerskich inżynierii wojskowej Wojska Polskiego w latach 1923–1939*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2007, nr 4 (146).
- Jankowski Stanisław M., *Dziewczęta w maciejówkach*, Warszawa 2012.
- Jarno Witold, *Powstanie 1 Pułku Strzelców Polskich we Francji i jego chrzest bojowy w 1918 r.*, „Studia Mars” 2006, nr 20.
- Jeżewski Krzysztof A., *Legiony a literatura*, [w:] *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, red. Witold Sienkiewicz, Warszawa 2008.
- *Józef Piłsudski i jego legiony w muzyce i pieśni*, red. Mateusz Gliński, Warszawa 1935.
- Judycki Zbigniew A., *Polscy muzycy w świecie. Słownik biograficzny*, Warszawa 2015.

## K

- Kaden-Bandrowski Juliusz, *Józef Mączka*, [w:] *Wspomnienia i nadzieje*, Warszawa 1938.
- Kaden-Bandrowski Juliusz, *Piłsudczycy*, Białystok 1990.
- Kaden-Bandrowski Juliusz, *Stefan Żeromski. Prorok niepodległości*, Warszawa 1930.
- Kakowski Aleksander A., *Z niewoli do niepodległości*, Kraków 2000.
- Kałuski Marian, *Polacy w Chinach*, Warszawa 2001.
- Kania Marcin, *W drodze do Indochin. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniątkowskiego*, „Konspekt. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie” 2007, nr 2 (29) <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/29/index.php?i=016>
- Kania Marcin, *W marszu przez Afrykę. Obraz podróży w pamiętniku żołnierskim Władysława Jagniątkowskiego*, [w:] *Podróż i literatura 1864–1914*, red. Ewa Ihnatowicz, Warszawa 2008.
- *Kto jest kim w Polsce 1984*, Warszawa 1984.
- Katerla Józef, *Róża*, Kraków 1909.
- K.D., *Męska i żeńska szkoła średnia*, [b.r. i m.]
- Kiedrzyńska Wanda, *Zarys wojennej historii O.L.K. (Ochotnicza Legia Kobiet)*, Warszawa 1931.
- Kiesell Anna, *Kazimiera Bujwidowa. Człowiekiem się czuję, więc ludzkich praw żądam!* [w:] *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, red. Ewa Furgał, Kraków 2009.
- Klemensiewiczowa Jadwiga z Sikorskich, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961.
- Klimecki Michał, *Lwów 1918–1919*, Warszawa 1998.
- Klimecki Michał, *Lwów. W obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918–1920 i 1939 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 3.
- *Kobiety w wojnach i konfliktach polityczno-społecznych na ziemiach polskich w pierwszej połowie XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. Teresa Kulak, Agnieszka Chlebowska, Wrocław 2014.
- *Kobiety w wojnach o niepodległość i granice 1918–1921*, red. Waldemar Rezmer, Toruń 2012.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Pisma oficerów legionowych internowanych w Beniaminowie (1917 rok)*, „Rocznik Legionowski” 2006, t. 2.
- Komański Henryk, Siekierka Szczepan, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004.

- Koniarek Łukasz, *Ossolińskie pamiątki polsko-ukraińskich walk o Lwów. Wystawa »Boje Lwowskie 1918–1919«*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017.
- Konopka Jan, *Fundatorzy i dobroczyńcy Muzeum Kościuszki w Solurze*, „Nasza Gazetka” 2015, nr 4; <http://www.nasza-gazetka.com/2015/10/29/fundatorzy-i-dobroczyncy-muzeum-kosciuszki-w-solurze/>
- Konopka Jan, *Polonijne organizacje w Szwajcarii (XIX do poł. XX)*. Z cyklu POLONICA SZWAJCARSKIE, wykład w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ w Krakowie 14 maja 2009; [www.skryba.inib.uj.edu.pl](http://www.skryba.inib.uj.edu.pl)
- Konopnicka Maria, *Obrazki więzienne*, [w:] Maria Konopnicka, *Nowele*, t. 2, Warszawa 1962.
- Konopnicka Maria, *Za kratą*, [w:] Maria Konopnicka, *Pisma zebrane. Nowele*, t. 4, opr. Alina Brodzka, Warszawa 1976.
- Kowalczyk Elżbieta, *Zofia Lipowicz-Nowosielska*, [w:] *Młodzież w walce o niepodległość i granice państwa polskiego 1914–1920*, red. Inga Jaworska-Róg, Warszawa 2018.
- Kowalczyk Alina, *Stefan Żeromski – lata ostatnie*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2003.
- Kowalczyk Alina, *Stefan Żeromski: „nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji”*, „Życie Warszawy” 1995, nr 62/63, dodatek.
- Kozar-Słobódzki Mieczysław, *Cztery piosenki*, Warszawa 1918.
- Kozuszek Waldemar, *Ludwik Hirszfeld (1884–1954). Rys życia i działalność naukowa*, Wrocław 2005.
- Koźmiński Karol, *Kamienie na szaniec*, Lwów 1937.
- Kramarz Henryka, *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokracji galicyjskiego*, Kraków 2001.
- Krochmal Anna, *Instytucje polskie poza krajem – ich zbiory i współpraca z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 2, red. Wojciech Walczak i Karol Łopatecki, Białystok 2010.
- *Kronika kobiet*, Warszawa 1993.
- Kryski-Tadeusz, Żurkowski Stanisław, *Generałowie Polski Niepodległej*, wyd. II uzupeł. i popr., Warszawa 1991.
- *Księga Pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864 przez Józefa Białynię Chołodeckiego*, Lwów 1904.
- Kubik Roman, *J. T. Teodorowicz. Ostatni arcybiskup polskich Ormian*, Gorzów Wielkopolski 1998.

- Kułak Beata, *Język polski oraz literatura i kultura polska na Uniwersytecie Fryburskim w Szwajcarii w latach 1980–2014*, „Roczniki Humanistyczne” 2014, t. 62, z. 10.
- Kusiak-Brownstein Alicja, *Płeć kulturowa, „doświadczenie” i wojna – kilka metodologicznych uwag o wykorzystaniu relacji wspomnieniowych*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska i Andrzej Szwarc, Warszawa 2006.
- Kwiatek A., *Kazimiera Bujwidowa. Poglądy i działalność społeczna*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Warszawa 1994.

## L

- Lebowa Weronika, *Ludwik Hirszfeld „wiedza moją nadzieją i ukojeniem, bez niej nie wytrwałbym”*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.
- *Legenda Legionów. Opowieść o Legionach oraz ludziach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 2008.
- Lewańska Izabela, *Krakowowa z Radziejewskich Petronela Paulina*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970.
- Leżeński Cezary, Kukawski Lesław, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991.
- Libera Zdzisław, *Żeromski w oczach czytelnika końca XX wieku*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2003.
- Ligocki Edward, *Dzieje Armii Generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1926.
- Lipiński Waclaw, *Bajończycy i Armia Polska we Francji*, Warszawa 1929.
- Lipiński Waclaw, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935.
- Ludyga-Laskowski Jan, *Piechota polska we Francji*, [w:] *Księga chwały Piechoty*, Warszawa 1992.

## Ł

- Łakomy H., *Działalność Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1973, z. 3.*
- Łapiński-Nilski Stanisław, *Wypadki listopadowe*, [w:] Stanisław Łapiński-Nilski, Aleksander Kron, *Listopad we Lwowie 1918*, red. Krzysztof Filipow, Łapy–Białystok 1993.
- Łempicki Stanisław, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów–Warszawa 1937.
- Łempicki Stanisław, Fiszer Adam, *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej w roku wielkiej wojny*, Lwów 1916.

- Łukawy Jędrzej, *Pogrzeb por. Józefa Mączki – „proroka wolności”, „Nasza Służba”* 2019, nr 1 (589).

## M

- Maciejewski Jerzy, *Saga o 1 pułku ułanów Krechowickich im. pułkownika Bolesława Mościckiego*, Dąbrowa Górnicza 2003.
- Madaj Karol, *Duszpasterstwo Żydów-katolików w getcie warszawskim. Ks. Marceli Godlewski i ks. Antoni Czarniecki*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 3.
- Majkowska Rita, *Archivum Helveto-Polonicum. Idea ratowania poloników w Szwajcarii*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2001, nr 3.
- Makowski Marek, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938)*, Warszawa 2015.
- Maliszewski Jerzy, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi ilustracjami*, Warszawa 1932.
- Maliszewski Jerzy, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, [b.m.] 1930.
- Marcinek Roman, *Barwne życie fortyfikatora Westerplatte*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. 33, Kraków 2001.
- Marcinek Roman, *Legia Cudzoziemska wczoraj i dziś*, Kraków 2001.
- Marcinek Roman, *Maszeruj albo zdychaj! Dzieje francuskiej Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993.
- Marcinkiewicz-Gołaś Anna, *Ochotnicza Legia Kobiet 1918–1922*, Warszawa 2006.
- Marcinkiewicz-Gołaś Anna, *Służba i działalność frontowa warszawskiego oddziału Ochotniczej Legii Kobiet w 1920 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 2.
- Markiewicz Henryk, *Sprawy kultury w publicystyce Żeromskiego*, [w:] *Literatura i historia*, Kraków 1994.
- Mateja Mirosław, *Książka zamiast karabinu* <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2011/04/ksiazka-zamiast-karabinu/>
- Mączka Józef, *Starym szlakiem*, Warszawa 1933.
- Mączka Józef, *Starym szlakiem i inne wiersze*, Kraków 2009.
- Medyński Aleksander, *Ilustrowany przewodnik po cmentarzu Łyczakowskim*, Lwów 1937.
- Merunowicz Teofil, *Opieka kraju nad szkolnictwem zawodowym w Galicji*, Lwów 1887.
- Michalska-Bracha Lidia, *Powstanie styczniowe w zbiorowej pamięci społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2001.



- Mieszek Małgorzata, *Złotousty kaznodzieja bohaterem dramatów z początku XX wieku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 3.
- Migasiński Emil Lucjan, *Wspomnienia o Stefanie Żeromskim*, (nakładem autora) Warszawa 1927.
- Miłkowski Józef, *Ze wspomnień legionisty. Wyprawa dahomejska*, Warszawa [1910].
- Miłosz Czesław, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, Kraków 1993.
- Montagnon Pierre, *Historia Legii Cudzoziemskiej*, Warszawa 1993.
- Montagnon Pierre, *Historia Legii Cudzoziemskiej od 1831 roku do współczesności*, Wrocław 2009.
- Morawski Wojciech, *Słownik historyczny bankowości polskiej do roku 1939*, Warszawa 1998.
- Morkowski Janusz S., *O powstaniu i upadku „Muzeum Polski Współczesnej” w Rapperswilu w latach 1936–1951*; [http://www.nasza-gazetka.com/Menu\\_NG/ng2000/ng2000\\_4/rap2\\_x.htm](http://www.nasza-gazetka.com/Menu_NG/ng2000/ng2000_4/rap2_x.htm)

## N

- Najdus Walentyna, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta a świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, Warszawa 1994.
- *Nastroje poetyckie 1920 r. Wybór poezji 1920 r.* przygotowany przez Mariana Marka Drozdowskiego, Warszawa 1992.
- *Największe przedsiębiorstwo polskie na Dalekim Wschodzie. Koncesje leśne p. Władysława Kowalskiego*, [w:] *Kalendarz dla Polaków na Dalekim Wschodzie i Pamiątnik Charbiński*, Charbin 1923.
- Neja Jarosław, *Polski król Mandżurii*, „Wprost” 2003, nr 9.
- Nietyksza Maria, *Kobiety w ruchu oświatowym. Królestwo Polskie na przełomie wieków*, [w:] *Kobiety i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, zbiór studiów, red. Anna Żarnowska i Andrzej Szwarz, Warszawa 1995.
- Nicieja Stanisław Sławomir, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1989.
- Nicieja Stanisław Sławomir, *Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie i ludzi tam spoczywających w latach 1786–2010*, Opole 2010.
- Nowakowska Anna, *Kazik czy Kazia. Symboliczna zmiana płci w walce o niepodległość Polski*, „Interalia. Pismo poświęcone studiom queer” 2010, nr 5.
- Nowakowska Anna, *Wanda Gertz. Opowieść o kobiecie żołnierzu*, Kraków 2009.
- Nowakowska-Zamachowska Monika, *Ludwik Hirszfild 1884–1954*, [w:] *Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945 A–Ł*, e-Monumenta

\_UW 2016; <https://www.wuw.pl/data/include/cms/monumenta-ebook/pdf/Portrety-Uczonych-Profesorowie-UW-1915-1945-A-L.pdf>

- Nowakowski Tadeusz, *Latarnicy z wyspy św. Ludwika*, „Na Antenie. Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa” 1967, nr 50.
- Nowakowski Tadeusz, *Prof. dr Hanna Hirszfeldowa* [Nekr.], „Pediatria Polska” 1964, nr 5.
- Nowakowski Tadeusz, *Przemówienie z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej prof. dr H. Hirszfeldowej*, [w:] *Spis wykładów Akademii Medycznej we Wrocławiu w r. akad. 1959/1960*, Wrocław 1959.
- Nowosielska Zofia, *W huraganie wojny. Pamiętnik kobiety-żołnierza*, Nowy Jork 1929.
- *Nowy śpiewnik polski 1914–1917*, zebrał Władysław Jeziorski, Kraków 1917.

## O

- *Obchód w Solurze*, „Pod Prąd. Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii” 1947, nr 31.
- *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 3, *Organizacja listopadowej obrony Lwowa. Ewidencja uczestników walk. Lista strat*, Warszawa 1994.
- *Obrona Polski w 1920 roku*, red. Władysław Ścibor-Rylski, Warszawa 1923.

## P

- Pachoński Jan, *Władysław Jagniątkowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964.
- Pachucka Romana, *Pamiętnik z lat 1886–1914*, Wrocław 1958.
- *Pamiętka po Marszałku Józefie Piłsudskim*, [Warszawa 1936], b.p.
- *Pani Wanda i jej znajomi*, [w:] *Pamiętnik X Pawilonu*, zebrał i do druku przygotowali Aleksander Kozłowski, Henryk J. Mościcki, Warszawa 1958.
- Papée Fryderyk, *Historia miasta Lwowa*, Lwów 1894.
- Panter Monika, *Archiwum Polskiej Misji Katolickiej. Akta rodziny Bronarskich*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2008, nr 446.
- Panter Monika, *Inauguracja Roku profesora Ludwika Bronarskiego w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2009, nr 453.
- Panter Monika, *Postać profesora Ludwika Bronarskiego, wybitnego znawcy Fryderyka Chopina, w świetle materiałów zgromadzonych w szwajcarskim archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2009, nr 453.

- Panter Monika, *Źródła do badań twórczości Fryderyka Chopina w zbiorach Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Marly*, „Wiadomości. Polska Misja Katolicka w Szwajcarii” 2008/2009, nr 446–447.
- Partyka Jan, *Odznaki pamiątkowe obrony Lwowa oraz niektóre z lat 1918–1920*, Rzeszów 1998.
- Pękała Bolesław, *Żeromskiego Polska w dniach wolności (czyli o utworach z lat 1918–1925)*, Bydgoszcz 1982.
- *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*, opr. i wstępem poprzedził Apolinary Krupiński, Zamość [b.r.].
- Piłsudska Aleksandra, *Wspomnienia*, Londyn 1960.
- Piołun Noyszewski Stefan, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1928.
- *Pisma poetyckie polskie Sebastiana Fabiana Klonowicza*, Kraków 1858.
- Podgórski Wojciech J., *Józef Mączka i Piotr Hausvater, dwaj bliscy sobie lwowianie*, „Rocznik Miłośników Jarosławia” 2016, nr 22.
- Pogonowski Jerzy, *Bój o Lwów*, Gdańsk 1921.
- *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.
- *Polska pieśń wojenna. Antologia poezji polskiej z roku wielkiej wojny*, Lwów 1916.
- *Polskie instytucje za granicą. Przewodnik po zbiorach archiwalnych*, opr. Anna Krochmal, Warszawa 2004.
- Pomirowski Leon, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933.
- Popławski Zbysław, *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Wrocław 1992.
- Prokop Jan, *Polskie uniwersum*, „Znak” 1987, nr 390–391.
- *Przewielebny ksiądz biskup Władysław Bandurski do rodaków*, Wiedeń 1915.

## R

- Radziwiłowicz Dariusz, *Błękitna Armia. W 80. rocznicę utworzenia*, Warszawa 1997.
- *Rocznice narodowe. Wskazówki i materiały potrzebne dla urzędujących obchody narodowe*, opr. Maria Boguszewska, Lwów–Warszawa 1926.
- Rogowski Jan, *Z walk o Lwów*, Poznań 1925.
- Romanowiczówna Zofia, *Cienie (kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930.
- Romanowiczówna Zofia, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 1, 1842–1887; t. 2, 1888–1930, Warszawa 2005.
- Romanowiczówna Zofia, *Klaudynki. Kartka z dziejów patryotycznej pracy kobiet w Galicyi w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913.
- Romanowiczówna Zofia, *Tadeusza R. Listy i wspomnienia*, Lwów 1934.

- Romanowiczówna Zofia, *Z dni krwi i łez*, Lwów [b.r.].
- Romanowski Andrzej, *Złoty sen wolności (o poezji Józefa Mączki)*, [w:] Józef Mączka, *Starym szlakiem i inne wiersze*, Kraków 2009.
- Rowiński Jan, Szczudlik Justyna, *Z historii kontaktów polsko-chińskich (do 1945 roku)*, „Azja-Pacyfik” 2005, nr 8.
- *Rozkwitały pąki białych róż... Wiersze i pieśni z lat 1908–1918. O Polsce, o wojnie i o żołnierzach*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył Andrzej Romanowski, Warszawa 1990, t. 1–2.
- Rzewuska M., *Wspomnienia z Zurychu*, [w:] *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. Aleksandra Piłsudska, Maria Rychterówna, Wanda Pełczyńska, Maria Dąbrowska, Warszawa 1927.

## S

- Sadtzik Józef, *Polska Wigilia. List ze Szwajcarii*, „Nasz Prąd” 1958, nr 6.
- Sempołowska Stefania, *W więzieniach*, red. Aniela Steinsberg, Warszawa 1969.
- Sempołowska Stefania, *Ze wspomnień osobistych o Żeromskim*, [w:] *Stefan Żeromski*, Warszawa 1975.
- Serczyk Władysław A., *Semper Fidelis. Dzieje legendy*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 3 (24).
- Sierociński Józef, *Armia Polska we Francji. Dzieje wojsk generała Hallera na obczyźnie*, Warszawa 1929.
- Sierżęga Paweł, *Józefa Białyni Chołodeckiego portret własny*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 1, red. Jerzy Maternicki, Rzeszów 2004.
- Simson Dionizy, *Mistrz i strażnik polskości*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki” 2013, nr 18.
- Skarżyński Wincenty, *Armia Polska we Francji w świetle faktów*, Warszawa 1929.
- Skowroński Tadeusz, *Pamiętniki 1914–1939. Student w Szwajcarii. Dyplomata wolnej Polski*, Pruszków 1999.
- Skręt Rościsław, *Relidzyński Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989.
- *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 9, red. Jerzy Starnawski, Łódź 2007.
- *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, red. Aleksandra Piłsudska, Maria Rychterówna, Warszawa 1929.
- Smywińska Anna, *W poszukiwaniu prababek – o pierwszych filozofkach na Uniwersytecie Jagiellońskim (1887–1939)*, „Etyka” 2012, nr 45.
- Starnawski Jerzy, *Pokolenie wielkich humanistów polskich*, „Analecta” 1993, nr 2.

- Starnawski Jerzy, *Zarys dziejów Katedry Języków i Literatury Słowiańskiej w Uniwersytecie Fryburskim. Rozprawy literackie*, Wrocław–Łódź 1984.
- Stawarz Andrzej, *Słowo wstępne*, [w:] *Stefan Żeromski 1864–1925. Szkice i materiały*, red. Andrzej Stawarz, Warszawa 2003.
- Stępnik Andrzej, *Metamorfozy historii lokalnej we Lwowie w latach 1869–1939*, „Res Historica” 2015, nr 39.
- Sudolski Zbigniew, *Zofia Romanowiczówna – czyli heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842–1930)*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. Krzysztof Stępnik, Monika Gabryś, Lublin 2006.
- Sulewski Wojciech, *Jak porucznik Jagniątkowski walczył z amazonkami*, „Barwy” 1972, nr 4.
- Sulewski Wojciech, *Konterfekty dziwnych Polaków*, Warszawa 1973.
- Symonolewicz Konstanty, *O chunchuzach*, [w:] *Pamiętnik Charbiński*, cz. 2, Harbin 1924.
- *Sytuacja materialna Polonii mandżurskiej w 1929 roku (w świetle raportu konsula RP Konstantego Symonolewicza)*, „Przegląd Orientalistyczny” 2010, nr 3–4.
- Szczudłowski Piotr, *Polityczna działalność J. T. Teodorowicza w okresie II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszość”, t. 81, Kraków 1994.
- Szklarska-Lohmanowa Alina, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Szlaszyński Jarosław, *1 Pułk Ułanów Krechowickich w Augustowie (1921–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 63/4.
- Szwedo Bogusław, *Ks. Wincenty Żaboklicki męczennik sprawy narodowej*, „Nasza Służba” 2013, nr 20 (477).

## Ś

- Ślipiec Jeremiasz, *Drogi niepodległości – Ukraina i Polska 1918–1921*, Warszawa 1999.
- Ślipko Tadeusz, *Zarys etyki szczegółowej*, t. 2, Kraków 1982.
- Śliwowska Wiktoria, *Organizacja pomocy dla ofiar represji postyczniowych*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 82, nr 1.
- *Śpiewnik legionisty polskiego 1914–1916 z melodyjami*, zebrał Wilhelm Zbyszko Mroczek, z. 3, Kraków 1916.

## T

- *Ta co nie zginęła. Antologia poezji, pieśni patriotycznej i niepodległościowej*, Warszawa–Rzeszów 2008.

- Teodorowicz Józef, *Rodzina a szkoła*, Lwów 1898.
- Teodorowicz Józef, *Wobec ideałów Sienkiewicza*, Warszawa 1917.
- Tomkowiak Eligiusz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, t. 2, (1914–1921), cz. 2. Koszalin 1993.
- *Towarzystwo Szkoły Ludowej*, [w:] *Lwów w obrazach. Przeszłość i terażniejszość*, Lwów 1925.
- Trajdos Tadeusz M., *Uwagi o działalności politycznej i przekonaniach arcybiskupa Józefa Teodorowicza*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- Trawiński Witold H., *Odyseja Polskiej Armii Błękitnej*, Wrocław 1989.
- Turowicz Marian, *Walenty Teofil Lewandowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 17, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972.
- Tylińska Ewelina, *Drogi do kariery akademickiej kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2003, nr 3–4.

## W

- Walter Jerzy, *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Pierwsze wydanie krajowe poprawione i uzupełnione, Warszawa 2001.
- *Warszawskie uroczystości żałobne po śmierci Joachima Lelewela – nastroje w społeczeństwie Królestwa Polskiego*, Lietuvos Mokslu Aademijos Vrublevskiu Biblioteka, Fond 29, „Pamiętniki Wandy Umińskiej”; [http://www.ujk.edu.pl/nprh/?page\\_id=221](http://www.ujk.edu.pl/nprh/?page_id=221)
- Wasielczyk Krystyna, *Prof. Hanna Hirszfeldowa – w służbie nauki i dzieci*, „Spotkajmy się we Wrocławiu” 2015, nr 1.
- Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza, *Wanda Umińska 1841–1926*, „Oświata Dorosłych” 1961, nr 1.
- Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza, *W kręgu miłości i braterstwa*, Warszawa 1965.
- Wawrzykowska-Wierciochowa Dioniza, *Z umiłowania*, Lublin 1973.
- *Westerplatte*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Zbigniew Flisowski, Warszawa 1965.
- *Wielka księga kawalerii polskiej 1918–1939*, t. 4, Warszawa 2012.
- *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910–1915*, red. Aleksandra Piłsudska, Maria Rychterówna, Wanda Pełczyńska, Maria Dąbrowska, Warszawa 1927.
- Wierzbicki Z., Zajceva Aleksandra, *Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa*, [w:] *Słownik Polskich Towarzystw Naukowych*, t. 2, Wrocław 1994.

- Włodarkiewicz Wojciech, *Lwów 1939*, Warszawa 2003.
- Włodarkiewicz Wojciech, *Obrona Lwowa 1939*, Warszawa 1996.
- Wojciechowski Aleksander, *Zarys historii wojennej 1 pułku ułanów Krechowickich*, Warszawa 1929.
- Wojciechowski Stanisław, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów–Warszawa 1938.
- Wojtyca Janusz, *Przysposobienie wojskowe w odrodzonej Polsce do roku 1926*, Kraków 2001.
- Воробьева Алла, *Российские юнкера 1864–1917. История военных училищ*, Москва 2002.
- Wołos Mariusz, *Związek Strzelecki w Paryżu przed pierwszą wojną światową*, [w:] *Drogi do niepodległości. Ziemia polskie w dobie odbudowy państwa polskiego*, red. Zbigniew Karpus, Mieczysław Wojciechowski, Toruń 2003.
- Wójcik Anna, *„Człowiekiem się czuję, więc ludzkich żądam praw!” Kazimiera Bujwidowa – nestorka ruchu emancypacyjnego kobiet na ziemiach polskich*, [w:] *Kobieta w przestrzeni społeczno-politycznej. Wybrane zagadnienia*, red. Magdalena Kumelska, Wojciech Tomasz Modzelewski, Paweł Schmidt, Olsztyn 2017.
- Wóycicki Kazimierz, *Życie Polskie. Wypisy na klasę IV szkoły średniej z reprodukcjami obrazów A. Grottgera, J. Kossaka, J. Matejki i ilustracjami M. Bukowskiej*, Warszawa 1933.
- Wróblewski Bartłomiej P., *Polska Korporacja Akademicka „Obotritia” (Lwów)*, <http://www.archiwumkorporacyjne.pl/index.php/muzeum-korporacyjne/lwow/k-obotritia/>
- Wrzosek Mieczysław, *Armia Polska we Francji (4 czerwca 1917–16 kwietnia 1919)*, [w:] *Polonia w walce o niepodległość i granice Rzeczypospolitej 1914–1921*, red. Adam Koseski, Pułtusk 1999.
- Wrzosek Mieczysław, *Mościcki Bolesław Euzebiusz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Wrzosek Mieczysław, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1990.
- *Wspomnienia i nadzieje*, Warszawa 1938.
- Wysocki Wiesław Jan, Żak Andrzej Czesław, *Biskup Władysław Bandurski*, Pruszków 1997.

## Z

- Zachara Józef, *Historia pierwszego na ziemiach Polski Gimnazjum Żeńskiego im. E. Plater w Krakowie*, Kraków 1937.

- Załączny Jolanta, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – nauczyciel i opiekun młodzieży*, [w:] *Teodorowicz. Mówca i patriota*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2015.
- Załączny Jolanta, *Biskup Władysław Bandurski – literat i poeta, budzieli ducha narodowego*, „Актуальні проблеми філології та перекладознавства”, Хмельницький 2017.
- Załączny Jolanta, *Biografia wpisana w historię – Stefan Żeromski w Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Stefan Żeromski. 90. rocznica śmierci*, Warszawa 2015.
- Załączny Jolanta, *Bohaterowie walk o niepodległość w latach 1914–1918 wzorem wychowania patriotycznego młodzieży w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Wizje niepodległości Polski w XX wieku. Historia – Pamięć – Edukacja*, zbiór studiów pod red. Marka Białokura, Adrian Dawid i Anny Gołębiowskiej, Opole 2018.
- Załączny Jolanta, *„Dusza jasna, wybrana, przejrzysta, młody żołnierz, polski legionista”. O poetach w legionowych mundurach*, [w:] *Między pamięcią a projektem przyszłości. Doświadczenia historii w literaturze polskiej lat 1914–1918*, red. Dorota Kielak, Marta Makowska, Joanna Niewiadomska, Warszawa 2016.
- Załączny Jolanta, *Hanna Hirszfeldowa (1884–1964) lekarz, tytan pracy, współautorka dorobku męża*, [w:] *Z lancetem przez kontynenty*, red. Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki, Tadeusz Skoczek, Warszawa 2020.
- Załączny Jolanta, *Józef Mączka (1888–1918) książę poetów legionowych, prorok wolności*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 2018, t. 39, nr 2.
- Załączny Jolanta, *Józef Relidziński (1886–1964). Związki poety z ziemią legionowską*, „Rocznik Legionowski” 2017, t. 10.
- Załączny Jolanta, *Płk. Bolesław Mościcki, kariera wojskowa i kształtowanie się legendy*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1.
- Załączny Jolanta, *Służba Władysława Jagniątkowskiego w Armii Polskiej we Francji*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 2 (54).
- Załączny Jolanta, *Stefan Żeromski – czyli biografia wpisana w historię*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27.
- Załączny Jolanta, *Szkic do lwowskich losów rodziny Mroczków*, „Rocznik Lwowski” 2017.
- Załączny Jolanta, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.
- Załączny Jolanta, *Wanda Umińska (1841–1926) – strażniczka sumień i pamięci*, [w:] *Kobieta niepoznana na przestrzeni dziejów*, red. Anna Obara-Pawłowska, Anna Miączewska, Dariusz Wróbel, Lublin 2017.
- Załączny Jolanta, *Władysław Jagniątkowski (1856–1930). Biografia niebanalna*, Warszawa 2016.



- Załączny Jolanta, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 1 (61).
- Załączny Jolanta, *W służbie Ojczyźnie i sztuce. Józef Relidzyński poeta-legionista*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 1 (53).
- Załączny Jolanta, *Wprowadzenie*, [w:] *Kobiety aktywne w walce o wolną Polskę i własne prawa (materiały z debaty historycznej)*, red. Tadeusz Skoczek, Jolanta Załączny, Warszawa 2019.
- Załączny Jolanta, *Zachować pamięć o powstaniu styczniowym – o kolekcjonerskiej pasji Wandy Umińskiej*, [w:] *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwestarze w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, red. Joanna Lekan-Mrzewka, Monika Kulesza, Beata K. Obsulewicz, Lublin 2016.
- Załączny Jolanta, *Zesłańcy syberyjscy na fotografiach z kolekcji Wandy Umińskiej (w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie)*, „Zesłaniec” 2014, nr 60.
- Zamęcka-Zalas Olga, *Hanna Hirszfeldowa, człowiek – lekarz – uczonec*, „Piotrkowskie Studia Pedagogiczne” 2001, t. 9.
- *Zarys historii wojennej pułków polskich 1918–1920. 43 pułk strzelców kresowych*, opr. Stefan Wyczółkowski, Warszawa 1928.
- Zawiszanka Zofia, *Poprzez fronty. Pamiętnik wywiadowczyni I pułku piechoty legionów z 1914 r. Na podstawie notatek spisanych w II–III 1915 r.*, Warszawa 1928.
- Zborowski Jacek S., *Żeromski i Akademicki Komitet dla Sprowadzenia Zwłok Słowackiego do kraju*, [w:] *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, Wrocław 1964.
- Zieliński Jan, *Bitwa pod Zurychem i Bernem. Szwajcarski epizod Aleksandra Wata. Dyptyk*, „Colloquia Literaria UKSW” 2012, nr 1.
- Zieliński Jan, *Nasza Szwajcaria. Przewodnik śladami Polaków*, Rapperswil–Warszawa 1999.
- Zygmuntowicz Zygmunt, *4-ty pułk piechoty Legionów Polskich. W dwudziestą rocznicę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego*, Lwów 1934.

## Ż

- Żak Andrzej Czesław, *Hetman Serc Żołnierskich. Kapelani wojskowi*, „Kombatant” 2008, nr 1.
- Żarnecka Zofia, *Działalność oświatowa Faustyny Morzyckiej*, Warszawa 1948
- Żeleński Tadeusz (Boy), *Stefan Żeromski nie żyje*, [w:] *Szkice literackie*, Gdańsk 2000.
- Żeromski Stefan, *Bicze z piasku*, Kraków 1981.
- Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. 1, Warszawa 1953.
- Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. 2, Warszawa 1963.

- Żeromski Stefan, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, Warszawa 1928.
- Żeromski Stefan, *Organizacja inteligencji zawodowej*, [w:] *Pisma polityczne*, wybór, opr., wstęp i posłowie Anna Bojarska, Londyn 1988.
- Żeromski Stefan, *Przedwiośnie*, Warszawa 1973.
- Żeromski Stefan, *Snobizm i postęp oraz inne utwory publicystyczne*, Kraków 2003.
- *Życiorys W. Jagińtkowskiego*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1930, t. 7, s. 742.
- Żurek Stanisław, *Ukraińska rebelia w Kresach we wrześniu 1939 r.*, <http://kresy.pl/kresopedia/ukrainska-rebelia-w-kresach-we-wrzesniu-1939-r/>

### Audycje radiowe

- Załączny Jolanta, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – heroiczny patriota*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 7 maja 2018 <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2115568,Arcybiskup-Jozef-Teodorowicz-%e2%80%93-heroiczny-patriota>
- Załączny Jolanta, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – wybitny parlamentarzysta II RP*, Polskie Radio znad Wili, audycja w cyklu Wielcy Twórcy Niepodległej, emisja 20 listopada 2018 <https://soundcloud.com/zwportal/wielcy-tworcy-niepodleglej-arcybiskup-jozef-teodorowicz>
- Załączny Jolanta, *Biografia tak niebanalna, jak losy jej bohatera*, audycja w PR EUREKA, emisja 27 kwietnia 2016; <https://www.polskieradio.pl/7/5098/Artykul/1613413,Biografia-tak-niebanalna-jak-losy-jej-bohatera>
- Załączny Jolanta, *Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 3 września 2018; <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2185927>
- Załączny Jolanta, *Hetman żołnierskich serc*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 9 kwietnia 2018, <https://www.polskieradio24.pl/7/5818/Artykul/2089941,Hetman-zolnierskich-serc>
- Załączny Jolanta, *Józef Mączka – książę poetów legionowych*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 5 lutego 2018, <https://www.polskieradio.pl/68/4565/Artykul/2018038%2CJozef-Maczka-ksiaze-poetow-legionowych>
- Załączny Jolanta, *Józef Relidzyński – poeta legionowy*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia z cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja

18 grudnia 2017, <https://www.polskieradio24.pl/7/5818/Artykul/1962017,Ludzie-Niepodleglosci-Jozef-Relidzynski-poeta-legionowy>

- Załączny Jolanta, *Kazimiera Bujwidowa, niezłomna działaczka na rzecz praw kobiet*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 25 marca 2020, <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2480778>
- Załączny Jolanta, *Porucznik Zofia Lipowicz-Nowosielska*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 4 czerwca 2019 <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2319735,Porucznik-Zofia-LipowiczNowosielska>
- Załączny Jolanta, *Wanda Umińska. Kobieta, którą szanowali nawet wrogowie*, audycja Programu 1 Polskiego Radia z cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 5 listopada 2018. <https://www.polskieradio.pl/7/5818/Artykul/2211653,Wanda-Uminska-Kobieta-ktora-szanowali-nawet-wrogowie>
- Załączny Jolanta, *Wanda z Wolskich Umińska – postać nietuzinkowa*, audycja „Łosiwisko”, RDC, emisja 10 marca 2019. <https://www.rdc.pl/podcast/losiwisko-wanda-z-wolskich-uminska-postac-nietuzinkowa/>
- Załączny Jolanta, *Zofia Romanowiczówna „ku szczytom prowadziła młode pokolenie”*, audycja w Programie 1 Polskiego Radia, w ramach cyklu Ludzie Niepodległości, prowadząca K. Jankowska, emisja 2 października 2018 <https://www.polskieradio.pl/7/4565/Artykul/2196985>

# INDEKS NAZWISK



## A

Abramowicz Maryan 257  
Abramowski Edward 256  
Adler Guido 129  
Ambroziewicz Bogusław 88  
Ancówna Bogumiła 281  
Antosz Patrycjusz 96  
Archinard Louis 48  
Asnyk Adam 217

## B

Balcer Oswald 282  
Bałucki Michał 217  
Bałutowski Franciszek 238  
Bandurska z Haraszkiewiczów Zofia 171  
Bandurski Władysław 13, 169–183  
Bandurski Wincenty 171  
Baranowski Ignacy 205  
Baudouin de Courtenay Jan 224  
Becchie Stanislao 201  
Begey Attilio 201, 209  
Belin Sara 116  
Bełza Władysław 11  
Bem de Cosban Włodzimierz 26, 27  
Bem Władysław 238  
Berbecki Leon 109  
Beuve-Mery Hubert 48  
Biegas Bolesław 217  
Bielska Wanda 203  
Biliński Józef 223  
Bisping 23, 24, 31  
Blanchard 49  
Blanche 48  
Boberska Felicja zob. Wasilewska  
Bobrzyński Michał 223  
Bocheński Innocenty Maria 134

Bogusławski Antoni 30  
Borawski Aleksander 210  
Borelowski Marcin 199  
Boulanger George E. 37  
Boy-Żeleński Tadeusz 218  
Brandys Rudolf 97  
Brokman Henryk 115  
Bronarska z Nikiszów Maria 129, 139  
Bronarski Alfons Amadeusz 129, 134, 137–146  
Bronarski Juliusz 129, 139  
Bronarski Ludwik 127–136, 139, 141, 145  
Bruchnalska Maria 283  
Brun Julian 251  
Brynicka Salomea 255  
Budkowski Henryk 29  
Budzanowski Włodzimierz 104  
Budzińska Helena 215  
Budzińska Wanda 108  
Bufquin 49  
Bujwid Jan 226  
Bujwid Stanisław 226  
Bujwid Odo 215–218, 221, 224, 226  
Bujwidowa Kazimiera 213–228  
Bujwidówna Helena 226  
Bujwidówna Kazimiera 226  
Bujwidówna Jadwiga 226  
Bujwidówna Zofia 226  
Bukowińska Maria 256  
Bukowiński Władysław 256

## C

Chlewiński 49  
Charewiczowa Łucja 236, 243  
Chmielewski Czesław 28  
Chmieliński Zygmunt 254  
Chołodecki Józef Białynia 231–246  
Chopin Fryderyk 130–135

Chowaniec Czesław 144  
Collomb 48  
Cros Edward 142  
Cybulski Napoleon 223, 224  
Cynarski Jan 258  
Czapski Józef 27  
Czepulis-Rastenis Ryszarda 226

## Ć

Ćwik Walenty (Józef Białynia Chołodecki) 235  
Ćwierciakiewiczowa Lucyna 204

## D

Daniłowski Gustaw 256, 260  
Daszyński Ignacy 219  
Douglas James 192  
Dechamps 49  
Demel Wacław 226  
Doche Denis J. 26  
Dobrzycki Stanisław 129  
Dowbor-Muśnicki Józef 24, 28  
Dowgiało Stanisława 221  
Drobner Bolesław 218  
Dulęba Kazimierz 260  
Dulębianka Maria 225  
Dunin-Wąsowicz Zbigniew 88, 94  
Dutrey 49  
Dybowska Wanda 273  
Dzieduszycki Włodzimierz 275  
Dzierżyński Feliks 265  
Dziewanowski 31  
Dziubińska Jadwiga 205  
Dzierżanowska Julia 273



## **E**

Eiffel Gustaw 36

Esman 48

## **F**

Feer Emil 114

Findserówna Zofia 210

Friedlein Józef 224

## **G**

Gall Stanisław 28, 29, 30

Galica Andrzej 72

Garlicka Katarzyna 220

Gąsiorowski Waclaw 48

Giller Agaton 238

Gnatowski Jan 239

Gniady Władysław 97

Godlewski Marcelli 120

Golejewski Antoni 238

Gombrowicz Witold 251

Górski Konstanty 143

Grabiec Józef 205

Grabska Helena 244

Grabski Jan 244

Grabski Tadeusz 244

Graedner Herman 129

Gregorowiczowa Józefa 198

Gross Adolf 223

Grzymała-Siedlecki Adam 265

## **H**

Halecka Maria 119

Haller Józef 265

Hartl Hans 223, 224

Hauke-Bosak Józef 254  
Hausvater Piotr 88, 97  
Hayoz Jean-Michel 135  
Hennelowa z Bogusławskich Eugenia 198  
Hennig-Michaelis Eugeniusz 28  
Herget Józef 25  
Hernicz Roman 95  
Heurichowa Emilia 198  
Hirszfeld Ludwik 115, 117, 118, 120–122  
Hiszfeldowa Hanna 113–124  
Hirszfeldówna Maria 119, 120  
Horzyca Wilam 266  
Hulewicz Jan 220  
Hutnikiewicz Artur 258

## I

Ilnicka Maria 198  
Iwazkiewicz Wacław 28

## J

Jadwiga 176  
Jagniątkowska Magdalena 54  
Jagniątkowska z Lewandowskich Marianna 35  
Jagniątkowski Franciszek 35  
Jagniątkowski Władysław 33–55  
Jankowski 107  
Janowski Józef 171  
Jarczyński Stanisław 45  
Jezierski Władysław 73  
Jędrzejewski Władysław 64  
Jędrzejowiczowa Emilia 282  
Jusserand Jean Jules 265

## K

Kaczkowski Zygmunt 238  
Kaden-Bandrowski Juliusz 91  
Kakowski Aleksander 29, 164  
Karłowicz Jan 219  
Karpińska Magdalena 46  
Karpińska z Jarochowских Otolia 46  
Karpiński Leopold 46  
Kasman Saul 115  
Kasman z Gesundheitów Sara 115  
Kasprowicz Jan 260, 263, 265  
Kiślańska Teodora 198  
Klimontowicz Kazimierz 214  
Klimontowicz Karolina Petronela 215  
Kondo Sigezi 192  
Kołac [Piotr] 104  
Kon Feliks 265  
Konopnicka Maria 76, 205, 260  
Kopaczyńska Maria 104  
Kordecki Augustyn 177, 179  
Korniłow Ławr Gieogijewicz 21  
Kosmowska Janina 221  
Kościszko Tadeusz 142, 178–180  
Kowalczykowa Alina 252  
Kowalski Marian Roch 31  
Kowalski Władysław 185–193  
Kozar-Słobódzki Mieczysław 74  
Kozicki Władysław 265  
Kozmiński Karol 31  
Krakowowa z Radziejowskich Paulina 197  
Kraśniński Zygmunt 141, 152, 153  
Kraszewska Karolina 198  
Krawczyk Jurek 105  
Krzywicki Ludwik 256  
Krzywoszewski Stefan 82  
Kubala Ludwik 171  
Kuczalska-Reinschmit Paulina 220

Kuncewiczowa 105  
Kurzeja Stanisław 31

## **L**

Lelewel Joachim 198  
Lerski Jan 240, 241  
Leszetycki Teodor 129  
Levenhart 48  
Lewandowski Walenty 35  
Lewicki Aleksander 63  
Lewicki Bolesław Włodzimierz 92, 99  
Lichtenberg 48  
Lilewski 31  
Lipowicz Andrzej 104  
Lipowicz Jadwiga 104  
Lipowicz Maria 104  
Lipowicz Stanisława 104  
Lipowicz Stefania 104  
Lipowicz Waleria 104  
Lipowicz Zofia/ Lipowicz-Nowosielska Zofia 101–110  
Lipowicz Zygmunt 104, 108  
Lubowiecka Aniela 255

## **Ł**

Łebkowski 24  
Łempicki Stanisław 11  
Łopalewski Tadeusz 263  
Łopato 187

## **M**

Madeyski Antoni 29  
Majewska z Riegerów Klara/ Majewska Klara 238, 274  
Maliszewski Jerzy 276  
Małachowski Godzimir 239  
Marchlewski Julian 265

Mariewicz 210  
Matejko Jan 155  
Martynowicz [Emilian] 104  
Maruszewski 23  
Mazurkówna Maria 240  
Mączka Franciszek 87  
Mączka Józef 85–99  
Mączka Władysław 87  
Mączka z Ambroziewiczów Helena 87  
Mączyński Czesław 62, 64  
Merwin Bertold 87  
Miazgowski Bronisław 135  
Michalska-Bracha Lidia 236  
Michalski Bronisław 96  
Miciński Tadeusz 260  
Mickiewicz Adam 152, 153, 207  
Mickiewicz Władysław 209, 260  
Miłkowski Józef 37  
Miłosz Czesław 251  
Minkiewicz Janusz 82  
Mniszek Adam 95  
Modrzejewska Helena 204  
Modzelewski Jan 142  
Mokiejewski Adam 47, 50  
Mond Bernard 105  
Moraczewska Zofia 282  
Morkowski Janusz S. 144  
Morzycka Faustyna 260  
Mościcki Bolesław 17–31  
Mościcki Ignacy 30  
Mościcki Ludwik 19  
Mroczek Augustyn 59  
Mroczek Jerzy 64  
Mroczek Mieczysław Maksymilian 57–66  
Mroczek Tadeusz 64  
Mroczek z Wiktorów Katarzyna 59

## N

Nieć 104  
Niemojewski Andrzej 256  
Niessel Henry 28  
Norwid-Neugebauer Mieczysław 28  
Nowak 49  
Nowakowski Zygmunt 97  
Nowosielski Bożydar 110  
Nowosielski Eugeniusz 108–110  
Nowosielski Józef 110

## O

Obrecht Max 142  
Obuch-Woszczatyński Władysław 31  
Odrawąż Józef 255  
Olechowicz Olga 104  
Orkan Władysław 260  
Orłowski 50  
Orzeszkowa Eliza 278

## P

Pachłówna Marylka 107  
Pachucka Romana 220  
Paderewski Ignacy Jan 131, 132, 135  
Papée Fryderyk 243  
Piłsudski Bronisław 260  
Piłsudski Józef 28, 29, 75, 76, 78, 79, 201, 217, 256–258  
Pieracki Bronisław 61  
Pigułeczka Rudolf 105  
Pinon 48  
Płaskowicka Filipina 205  
Pławińska Wanda 201, 211  
Podhorski Zygmunt 27  
Pogórski 26  
Poh Kamilla 244, 245

Połubiński Jan 255  
Pomirowski Leon 92, 93  
Poniatowski Stanisław 48  
Poniatowski Józef 24  
Porębowiczowa Anna 132  
Porębski 29  
Posner Stanisław 257  
Potocka Klaudyna 273  
Procajłowicz Antoni 92  
Prószyński Kazimierz (Promyk) 205  
Prus Bolesław 260  
Pruszkowa-Duchińska Seweryna 198  
Przyborowski Wacław (Sulima) 239, 254  
Pułaski Kazimierz 179  
Pusłowski Franciszek Ksawery 26

## **R**

Rachwał Wawrzyniec 76  
Radziwiłł Albrecht 31  
Radziwiłł Leon 48, 50  
Rasev 48  
Rebowicz Bela 235  
Relidzyńska z Schayerów Aniela 71  
Relidzyński Józef 69–83  
Relidzyński Romuald 71  
Reyowa 105  
Rodziewiczówna Henryka 260  
Rodzyński Mieczysław 48  
Roja Bolesław 62  
Romanowski Andrzej 96  
Romanowski Mieczysław 93, 280  
Romanowicz Julia z Krauzów 273  
Romanowicz Piotr 273  
Romanowiczówna Zofia 62, 271–285  
Romer 23  
Rotter Jan 224  
Rozwadowski Tadeusz Jordan 106

Rubin Władysław 135  
Ruszczyk Ferdynand 265  
Rutowski Tadeusz 282, 283  
Rybiński 48  
Rydygier Ludwik 221, 222  
Rzewuska Maria 116

## S

Sadzik Józef 145  
Saska Józefata z Żeromskich 255  
Saski Gustaw 253  
Sawicki Stanisław 210  
Scheinberg Władysław 88  
Scheinbergowa Emilia 95  
Seidler 29  
Sempołowska Stefania 200, 203, 216, 217, 267  
Sieczkowski 89  
Siedlecka Maria 217, 219  
Sienkiewicz Henryk 12, 139, 140, 152, 246  
Sieroszewska Paulina 205  
Sieroszewski Wacław 47, 209, 255, 260  
Sierżęga Paweł 233  
Sikorska Jadwiga (Klemensiewiczowa) 221  
Skarga Piotr 152, 155, 176  
Skirmunt Konstanty 28  
Skłodowska Maria 217  
Skowroński Tadeusz 139  
Słonimski 30  
Słoński Edward 95  
Słowacki Juliusz 97, 140, 141, 152, 153, 260  
Składkowski Felicjan Sławoj 96  
Sobieski Jan 154, 179  
Spiechowicz-Boruta Mieczysław 61  
Steffens Franz 129  
Stachiewicz Piotr 176  
Staff Leopold 260  
Starnawski Jerzy 140



Stawecki Piotr 172  
Strepa Jakub 176  
Strug Andrzej 47  
Sturmówna Florentyna 273, 274  
Sturmówna Henryka 274  
Stygar Antoni 21  
Sudolski Zbigniew 285  
Sulkowska Felicja 260  
Suszyński Stefan 28, 29  
Symonolewicz Konstanty 191  
Szafrąński 40  
Szajewski 96  
Szcześniowska Ludwika 215  
Szczęsna Stefania 104  
Szeligowski Antoni 171  
Szeller Oskar 209  
Szul-Skjölkrona Bogusław 97

## Ś

Śliwiński 89, 95, 96  
Śniegocka Cecylia 216  
Świętochowski Aleksander 217

## T

Tabouhis 22  
Tatar-Trzeźniowski Zdzisław 61  
Taupenas 48  
Teodorowicz Gertruda z Ohanowiczów 149  
Teodorowicz Grzegorz 149  
Teodorowicz Józef 13, 149–166  
Teslar Józef Andrzej 89, 91, 97, 182  
Tirman 48  
Tomicka Jadwiga 283  
Traugutt Romuald 277  
Trąpczyński Wojciech 28  
Trzaskowski Bronisław 224

Turczyński Józef 131, 135  
Turzyna Maria/ Turzyna-Wiśniewska Maria 217, 219, 224

## U

Umińska z Wolskich Wanda Bronisława 194–211  
Umiński Józef 198

## W

Wagner Peter 129  
Wallescdek Richard 129  
Wańkiewicz Witold 23, 24  
Waryński Ludwik 205  
Wasilewska-Boberska Felicja 273, 276, 280  
Wądołowski Zygmunt 165  
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 47  
Wilczopolska Letycja 273  
Wilson Hughes R. 142  
Winckel-Mayer 41  
Winiarski Michał Marian (Emwin) 24  
Wiśniewski Leszek 238  
Witkiewicz Stanisław 260  
Wojciechowski Stanisław 256  
Wojtczak 29, 30  
Wolska z Kaniewskich Izabela 197  
Wolski Aleksander 197  
Wolski Fortunat 197  
Wolski Hipolit 197  
Woronicz Jan Paweł 175  
Wójcik Filip 210  
Wóycicka Kazimiera 198  
Wóycicki Kazimierz 98  
Wyrwa-Furgalski Tadeusz 76  
Wysocki Piotr 61  
Wysocki Wiesław Jan 171  
Wyspiański Stanisław 90, 257, 258, 260

## Z

Zacharow Helena 193  
Zagórski Adam 82  
Zalewska Jadwiga 62, 64  
Zaliwski Józef 237  
Zawodziński 98  
Zbierański Czesław 31  
Zgliczyńska Pelagia 198  
Zieliński 48  
Zieliński Edward 205  
Ziemięcka Kazimiera 199  
Zikman (Cykman) Lew 187

## Ż

Żaboklicki 23  
Żaboklicki Wincenty 237  
Żak Andrzej Czesław 171  
Żeligowski Józef 189  
Żeromska Józefa 253  
Żeromski Stefan 249–269  
Żeromski Wincenty 252  
Żmichowska Narcyza 199, 200  
Żółkiewski 29  
Żółkiewski Stanisław 177

# INDEKS MIEJSCOWOŚCI



## A

Augustów 27  
Avignon 44, 46

## B

Beckenham 83  
Beniaminów 72, 74, 78  
Berlin 115, 116  
Berno 13283  
Bethune 47  
Birkbeck 83  
Birsztany 110  
Bois de Raquette 50  
Bordeaux 49, 50  
Bourguillon 135, 145  
Brody 274, 279  
Bruksela 47  
Brzeżany 65, 151  
Busko 64

## C

Camp du Ruchard 50  
Cambrigde Springs 110  
Centre-Chaiton 50  
Chabarowsk 188  
Cherbourg 44  
Ciekoty 253  
Cieszyn 281  
Częstochowa 61  
Czerniowce 151  
Czugujewo 19

## **D**

Dartford 83  
Dęblin 108  
Dub 23, 26  
Dukor 23

## **F**

Firlejówka 64, 244  
Frankfurt nad Menem 71  
Fryburg 132, 135, 139

## **G**

Gdańsk 106, 109  
Gdynia 110, 266  
Genewa 47, 132, 141, 142  
Geryville 40  
Głodówki 264  
Grangeneuve 144  
Gródek 274  
Grunwald 154

## **H**

Harbin 187, 188, 189, 191, 192, 193  
Heidelberg 116  
Horodenka 19  
Hu-The 43

## **J**

Jabłonica 197  
Jabłonna 267  
Jabłoń 190  
Jakuni 188  
Janów Ordynacki 200

Jastków 72, 76  
Jedwabne 19  
Jekaterynodar (Krasnodar) 89  
Jerozolima 83, 88

## **K**

Kamionka 64  
Kamionka Strumiłowa 177  
Kaniów 89  
Kielce 71  
Kijów 72  
Kirjanowicze 107  
Kołbajowice 277  
Komorów 176  
Kopki 59  
Korpin 244  
Kozłów 64  
Kraków 218  
Krechowce 21, 23, 27, 29, 30  
Krzywopłoty 181  
Kubań 89  
Kufstein 237

## **L**

La Barre 46  
Laval 50  
Le Mans 49  
Liège 260  
Limanowa 181  
Litiatyń 65  
Londyn 82, 110, 133  
Lublin 120, 207, 259  
Lwów 59, 60, 62, 63, 66, 83, 159, 173, 176, 178, 236, 238, 244, 282, 283  
Lyon 49



## **Ł**

Łomna 104  
Łomża 19  
Łopatycze 23  
Łowczówek 181  
Łódź 25  
Łuków 108  
Łuniniec 23

## **M**

Magdeburg 78  
Marly 131, 132, 134, 144, 145  
Mayenne 53  
Michałów 50  
Miechów 108  
Mikulińce 105  
Mulin 188  
Mińsk 23  
Mińsk Mazowiecki 88  
Mołotkowo 181  
Montpellier 115  
Montrouge 47

## **N**

Nałęczów 208, 258, 259  
Neapol 116  
Neterpince 19  
Nicea 49  
Nisko 59  
Nowy Jork 110  
Nuechatel 132

## **O**

Olesko 274  
Oleszyce 87, 88  
Olszanka 64  
Opawa 52  
Opoczno 206  
Oran 40, 49  
Ostrołęka 108  
Otwock 108  
Oszechliby 104

## **P**

Palais 47  
Paryż 37, 44, 46, 47, 115, 131, 140, 223, 261  
Pekin 46  
Petersburg 19, 36  
Połonice 64  
Porohy 20  
Poturzyca 274  
Prąśnik 19  
Puławy 210

## **R**

Raławice 180  
Rafajłowa 181  
Rakobuty 64  
Raperswil 142, 144, 256  
Rarańcza 88  
Rochefort 44  
Rokitna 181  
Rotterdam 109  
Rudki 274  
Rzepniów 64  
Rzeszów 88  
Rzym 171

## S

Saint Maixent 43, 44

Saloniki 118

Sanok 88

Siedlce 109

Sillé-le-Guillaume 49, 50

Sirny 144

Sokal 171, 276, 277

Sokolica 277

Solura 142, 143

Somosierra 30

Stanisławów 21, 26, 27, 28, 29, 105, 151, 171, 176

St. Gallen 144, 145

Stołpce 27

Sucha Góra 264

Synowódzko nad Stryjem 88

## Ś

Śniatyń 277

Śrem 46

Świder 108

## T

Tarnopol 105

Tłumacz 139

Tokio 192

Tonkin 41, 42, 43, 46

Trembowła 105

## V

Valievo 117

## **W**

Warszawa 23, 28, 29, 30, 51, 52, 54, 71, 72, 81, 82, 86, 96, 107, 118, 120, 130, 131, 133, 140, 160, 164, 173, 198, 199, 201, 208, 215, 216, 219, 259, 262, 267

Wawer 108

Westerplatte 53

Wiedeń 172

Wierchojańsk 257

Wilczkowice 115

Wilno 72, 82, 83, 110, 154, 173

Winterthur 144

Władystok 187

Wrocław 120, 121, 122, 123

Wymysłów 208

Wysokie Mazowieckie 19

Wyszków 265

## **Z**

Zadwórze 64

Zakopane 47

Zaleszany 87

Zamość 81

Zbaraż 61

Zbrzeźnica 19

Zdołbunów 96

Złoczów 105

Zurich 47

Redakcja językowa

**Małgorzata Izdebska-Młot**

Redakcja techniczna

**Ewelina Pilawa-Soroka**

Projekt graficzny, projekt okładki, DTP

**Natalia Roszkowska**

Fotografie

Władysław Jagniętkowski – Centralne Archiwum Wojskowe,

Mieczysław Mroczek – Muzeum Niepodległości w Warszawie,

Józef Relidzyński – Narodowe Archiwum Cyfrowe,

Wanda Umińska – fot. Stanisław Załączny,

Pozostałe fotografie pochodzą z domeny publicznej

Realizacja poligraficzna

**Fundacja im. Władysława Orkana**

Nakład

**500 egz.**



Muzeum Niepodległości w Warszawie  
st. jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego



Patronat medialny



Myśl Polska



Partner



Ideą przewodnią książki jest ukazanie różnorodności życiorysów Polaków, urodzonych w dobie zaborów, dla których wartości narodowe i odrodzenie państwowości polskiej stanowiły wartość nadrzędną. Koncentracja na biografiami reprezentujących różne środowiska społeczne stanowi niewątpliwą atut monografii. O postaciach podręcznikowych okresu II RP mamy szeroką wiedzę, badania nad wybitnymi jednostkami zaowocowały bogatym plonem życiorysowym. W tym przypadku autorka wskrzesza pamięć o postaciach z drugiego planu – oddanych rodzinie i najbliższej społeczności, szukających możliwości służby narodowi na wielu polach i w różnych okolicznościach. Dzięki ujęciu biograficznemu możemy lepiej wnikać w tkankę społeczną II Rzeczypospolitej, zrozumieć zapał i zaangażowanie w odbudowę polskiej państwowości. Takie ujęcie pomaga docenić rangę jednostkowych działań zespolonych wspólną ideą. Celowe zestawienie życiorysów osób reprezentujących różne środowiska, poglądy i grupy społeczne: zaangażowanych w walkę zbrojną, duchownych, działaczy na niwie oświaty, kultury i nauki, kobiet aktywnych na wielu polach, daje możliwość oglądania portretu zbiorowego Polaków w okresie walki o niepodległość i pozwala lepiej zrozumieć prezentowany przez nich świat wartości.

Z recenzji dr hab. Marii Korybut-Marciniak, prof. UWM

W 100-lecie odzyskania niepodległości postanowiliśmy przedstawić portrety osób znanych i mniej znanych, które swoim życiem i działalnością przyczyniły się do powstania wolnej Polski, a następnie budowania struktur państwowych. Cykl Programu 1 Polskiego Radia zatytułowany „Ludzie Niepodległości” przybliżył słuchaczom dokonania polityków, wojskowych, działaczy i społeczników, przedsiębiorców, duchownych oraz naukowców różnych dziedzin, zaangażowanych w przywracanie polskiej państwowości. Sylwetki wielu z nich zaprezentowała prof. Jolanta Załączny, choć odtworzenie niektórych życiorysów nie zawsze było proste. Dźwiękowe biografie kilku bohaterów niniejszej publikacji, w tym legionisty poety Józefa Relidzyńskiego, nauczycielki Wandy Umińskiej czy uczestniczki powstania styczniowego Zofii Romanowiczówny to nie tylko utrwalenie ich osiągnięć, ale także wspomnienie dobrej radiowej współpracy z autorką.

Redaktor Katarzyna Jankowska – Program 1 Polskiego Radia